

CONVERSATORIA LITTERARIA

XIII

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redaktor naczelna:

dr Ewa Kozak

Redaktor merytoryczny:

dr Walentyna Krupowies

Zespół redakcyjny:

prof. dr hab. Raffaele Caldarelli (Universita della Tuscia, Viterbo)
dr hab. Joanna Godlewicz-Adamiec (Uniwersytet Warszawski)
prof. dr hab. Martin Golema (Univerzita Mateja Bela, Banská Bystrica)
dr hab. Aurelia Kotkiewicz (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)
prof. dr hab. Wanda Laszczak (Uniwersytet Opolski, Opole)
dr hab. Roman Mnich (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)
dr hab. Tatiana Sharypina (Uniwersytet Państwowy w Niżnym Nowgorodzie)
dr hab. Sławomir Sobieraj (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)
prof. dr hab. Andrey Toporkov (Instytut Literatury Światowej, Moskwa)

KOLEGIUM RECENZENTÓW

dr hab. Tadeusz Bogdanowicz (Uniwersytet Gdański)
dr hab. Lyudmil Dimitrov (Uniwersytet Sofijski)
dr hab. Svetlana Goncharova-Grabovskaya
(Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku)
dr hab. Anna Kieźuń (Uniwersytet w Białymstoku)
dr hab. Elena Krivolapova (Kurski Uniwersytet Państwowy)
dr hab. Iwona Krycka-Michnowska (Uniwersytet Warszawski)
dr hab. Elżbieta Kur (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)
prof. dr hab. Robert Małecki (Uniwersytet Warszawski)
prof. dr hab. Natalia Kovtun (Państwowy Krasnojarski Uniwersytet Pedagogiczny)
prof. Elena Petukhova (Ekonomiczny Uniwersytet Państwowy w Sankt-Petersburgu)
dr hab. Irina Plekhanova (Irkucki Uniwersytet Państwowy)
prof. Andrei Stepanov (Uniwersytet Państwowy w Sankt-Petersburgu)
prof. dr hab. Wanda Supa (Uniwersytet w Białymstoku)
prof. dr hab. Wasilij Szczukin (Uniwersytet Jagielloński)
prof. dr hab. Anna Woźniak (Katolicki Uniwersytet Lubelski)
prof. dr hab. Viera Žemberová (Uniwersytet Preszowski)

Rada naukowo-wydawnicza

dr hab. Danuta Szymonik
dr hab. Roman Bobryk
dr hab. Andrzej Borkowski
dr Edward Colerick
dr Oksana Blashkiv
dr Aldona Borkowska
dr Katarzyna Kozak
dr Adriana Pogoda-Kołodziejak

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

CONVERSATORIA LITTERARIA
Międzynarodowy Rocznik Naukowy

XIII

**Problem biurokracji
w literaturze i kulturze**

Redakcja tomu
Ewa Kozak
Aldona Borkowska

Siedlce – Banská Bystrica 2019

ISSN 1897-1423

Adresy redakcji:

Instytut Polonistyki i Neofilologii
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce
tel. 25 643 1882/83
e-mail: ipin@uph.edu.pl, conversatorialitteraria@gmail.com

Univerzita Mateja Bela, Banská Bystrica
ul. Tajovskeho 40, 974 01 Banská Bystrica
tel. + 421 48 446 71 11, e-mail ff.sekretariat@umb.sk

Żaden fragment tej publikacji nie może być reprodukowany, umieszczany w systemach przechowywania informacji lub przekazywany w jakiegokolwiek formie – elektronicznej, mechanicznej, fotokopii czy innych reprodukcji – bez zgody posiadacza praw autorskich.

© Copyright by Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Siedlce 2019



Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
www.wydawnictwo-naukowe.uph.edu.pl

08-110 Siedlce, ul. Żytnia 17/19, tel. 25 643 15 20
Ark. wyd. 18,8. Ark. druk. 17,7.

Druk i oprawa: EXDRUK Spółka Cywilna, Włocławek.

SPIS TREŚCI

Słowo od Redakcji	7
Martin Golema: Od byrokracie k manažérizmu: cesta slovenských univerzít v literárnej a vedeckej reflexii.....	9
Piotr-Paweł Repczyński: Rosyjska matryca cywilizacyjna a biurokracja.....	27
Ivan Jančovič: Prvky byrokracie a literárne vzdelávanie	43
Мария Полякова: Вклад Мартина Лютера в формирование бюрократического немецкого языка.....	55
Георгий Прохоров: Бюрократии глазами друг друга. Травелогии XVII века о России.....	65
Ольга Довгий: «Ябеда всеплодна»: система делопроизводства в зеркале сатир А.Д. Кантемира.....	75
Bartłomiej Brząkiewicz: Księga protokołów loży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony” w Krakowie z lat 1820-1822 – kronikarska skrupulatność wobec biurokratyzacji życia publicznego	85
Елена Криволапова: Личность К.П. Победоносцева в общественном и литературном контексте рубежа XIX–XX веков	97
Владимир Криволапов: „Отец русской бюрократии” в романе М.Е. Салтыкова-Щедрина <i>История одного города</i>	107
Tomasz Nakoneczny: Biurokratyzacja jako forma kolonizacji? Na marginesie książki Malte Rolfa <i>Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)</i>	115
Юлия Егорова: Образ чиновника-бюрократа в раннем творчестве М. Горького.....	135
Bożena Witowicz: Biurokracja w twórczości Andrieja Płatonowa – bezosobowa władza jako czynnik kształtujący osobiste i społeczne relacje.....	143

Ольга Кулагина: Языковая репрезентация взаимодействия между обществом и государством в очерках Андре Жида
Возвращение из СССР и Поправки к моему «Возвращению из СССР»153

Marcin Cybulski: Biurokracja i biurokraci
w radzieckiej komedii filmowej161

Martyna Kowalska: *Biurko* Aleksandra Potiomkina
jako współczesny obraz rosyjskiej biurokracji177

Zuzana Cepková Feješová: Medicínska byrokracia
a dehumanizácia subjektu v zbierke *Imunita* od M. Ferenčuhovej191

Aneta Jurzysta: „Bureaucrazy”, czyli uchodźcy w niewoli procedur.
O biurokracji w *Gehen, ging, gegangen* (2015) Jenny Erpenbeck203

VARIA

Katarzyna Kozak: War of words: the discourse of hate
in the early eighteenth century English newspapers219

Sławomir Sobieraj: Zapomniana poezja Wandy Melcer-Rutkowskiej233

Edward Colerick: Beckett: a critical problem247

Zuzana Bariaková: rec. Martina Kubealaková: *Deti vvedené,
deti predurčené. Dieťa a detstvo v staršej slovenskej literatúre,*
Banská Bystrica, Belianum, 2016, ss. 124, ISBN 978-80-557-1184-3259

Eubomír Gábor: rec. Zuzana Bariaková, Martina Kubealaková (eds.):
Obraz dieťaťa a detstva v textoch umeleckej literatúry,
Banská Bystrica, Belianum, 2016, ss. 252, ISBN 978-80-557-1117-1261

SŁOWO OD REDAKCJI

Zagadnienia podejmowane w trzynastym numerze czasopisma dotyczą problemu biurokracji w literaturze i kulturze. Zaproponowane przez autorów analizy powyższego problemu, zarówno w aspekcie historycznym, społecznym, lecz nade wszystko literackim, ukazują niepodważalny wpływ biurokracji na kształtowanie tak poszczególnych postaw ludzkich, jak i całych systemów społecznych.

W niniejszym tomie zostały ujęte zarówno relatywnie pozytywne strony biurokracji, pojmowanej jako przykład dziejopisarstwa – źródła informacji o procedurach, charakterystycznych dla danego okresu historycznego, czy też swoistego kodu cywilizacyjnego, – jak i, w zdecydowanie szerszej skali, jej negatywne cechy.

Proces biurokratyzacji ściśle wiąże się z ingerencją państwa w relacje międzyludzkie za pośrednictwem decyzji administracyjnych, które niejednokrotnie burzą podstawy wzajemnego wsparcia i zaufania społecznego, doprowadzając do zagubienia człowieka w labiryncie przepisów i procedur oraz osamotnienia i bezsilności. Charakterystyczną cechą biurokracji jest odpodmiotowanie obywatela, którego relacje z urzędem stają się bezosobowe i pozbawione empatii. Przedmiotowe traktowanie jednostki, nadprodukcja dokumentów, niesprawiedliwość itp. to symptomy dysfunkcji modelu biurokratycznego jako nieodłącznego elementu autorytarnych i totalitarnych systemów politycznych. Nie dziwi zatem fakt, że sporo miejsca w niniejszym tomie poświęcono przewodniemu tematowi w kontekście Rosji, jej kultury, literatury, realiów. Biurokracja jest kulturową cechą społeczeństwa rosyjskiego, niezmienną niezależnie od epoki.

Oprócz przekroju przejawów biurokracji na gruncie rosyjskim, autorzy uznali za interesujące badawczo rozważania na temat biurokratycznych mechanizmów w kulturze polskiej, słowackiej czy niemieckiej.

Oddając w ręce czytelnika niniejszy numer czasopisma „Conversatoria Litteraria” redakcja ma nadzieję, że zawartość tomu spełni oczekiwania odbiorcy i stanie się przyczynkiem do inspirujących poszukiwań naukowych.

MARTIN GOLEMA
Univerzita Mateja Bela
Banská Bystrica, Slovakia

OD BYROKRACIE K MANAŽÉRIZMU: CESTA SLOVENSKÝCH UNIVERZÍT V LITERÁRNEJ A VEDECKEJ REFLEXII¹

From Bureaucracy to Managerialism: The Path of Slovak Universities in Literary and Scientific Reflection

In terms of methodology, the study utilizes critical discourse analysis and inter-discourse theory. It analyses two texts dealing with the issues of university bureaucracy, which combine elements of both science and literary procedure: J. Hvorecký's Testament vedca (2015) and W. Halffman's & H. Radder's The Academic Manifesto: From an Occupied to a Public University (2015). The discourse analysis compares contradictory narratives related to universities (J. Hvorecký's narrative regarding vigorous managerialism of universities as the only possibility to save universities from total collapse and the "public university" narrative proposed by the philosophers of science W. Halffman & H. Radder) and problematizes the emphasized difference between bureaucracy and managerialism.

Keywords: bureaucracy, managerialism, university, discourse analysis, inter-discourse, literature, science

*O „manažerizmu“ mluvíme, když procedury,
hodnoty a zájmy těch, kdo mají za úkol instituci vést,
převáží nad účely, jimž jejich činnost má údajně sloužit.*

Stefan Collini

V rámci široko prijímaných sociologických reflexií Maxa Webera je byrokracia prejavom najvyššej možnej racionality v oblasti správy a koordinácie ľudských aktivít², čo platí i v rámci univerzitného sveta. Weber však byrokraciu

¹ Štúdia je výsledkom riešenia projektu Vedeckej grantovej agentúry Ministerstva školstva, vedy, výskumu a športu Slovenskej republiky a Slovenskej akadémie vied číslo 1/0747/18 (*Obrazy sveta ako výskumná doména humanitných vied. Produkcia, distribúcia, recepcia a spracovávanie obrazov sveta*).

² Podľa Webera je pre byrokraciu typické rozhodovanie podľa všeobecných a neosobných pravidiel, stanovenie pevných a neprekročiteľných kompetencií jednotlivým úradníkom, prísne

vnímal aj ako dosť rozporuplný „osud“ všetkých moderných spoločností, vyjadril napr. vážne obavy pred možnou „samovládou byrokratických životných ideálov“ ako „egyptizáciou“ spoločenského života (žil totiž z dnešného pohľadu v trochu naivnom presvedčení, že neexistuje a asi už azda ani nemôže existovať byrokracia, ktorá by sa vyrovnala tej egyptskej). Weber upozornil i na to, že moderný kapitalizmus síce nevznikol vo vzorových krajinách byrokracie, neskôr sa však kapitalizmus a byrokracia našli a už si dlhodobo intímne patria³.

Tieto staršie Weberove tézy (a obavy) rozvíjajú, dopĺňajú, ale aj revidujú či zveličujú iné vedecké či literárne authority. Časť z nich považuje za žiaducu alternatívu byrokracie (spájanej s prisilným a prebujneným štátom) „voľný trh“. Tento smer myslenia azda najlepšie stelesňuje Ludwig von Mises, filozof a ekonóm, rakúsky aristokrat pôsobiaci v americkom exile. Podľa neho treba ostro rozlišovať dva spôsoby organizácie ľudských aktivít, t.j. dva spôsoby medziľudskej spolupráce. Prvým je (zlé) byrokratické riadenie (byrokratický manažment spojený so silným štátom) a druhým je (dobré) riadenie vykonávané za účelom dosiahnutia zisku (ziskový manažment). Rozdiel medzi byrokratickým riadením a slobodným podnikaním na trhu je pre Misesa absolútne kľúčový, Mises, na rozdiel od Webera, vidí v akejkolvek štátnej byrokracii len a iba fatálne ohrozenie ľudskej slobody⁴. Aj jeho pričinením slovo demokracia postupne začalo znamenať trh⁵. Misesov často citovaný paušálne obviňujúci výrok: „Univerzity dláždily diktátorům cestu“⁶, môže byť aj dnes s úspechom využitý ako jeden z dôležitých a základných kameňov pri ďalšom stupňovaní „kultúry nedôvery“, v rámci ktorej dnes žijú a hľadajú svoju cestu európske univerzity.

Ak by platilo to, čo nám bolo sľubované Misesovými vplyvnými pokračovateľmi na počiatku „neoliberálnej éry“⁷, bol by byrokrat dávno už len muzeálna postava obývajúca fiktívne kafkovské svety, teda niečo ako stredoveký rytier. Bol by už totiž plošne nahradený moderným, na zisk orientovaným manažérom ako úspešným „krotiteľom“ byrokracie a hovorcom „voľného trhu“ alebo, ešte lepšie, čistým „voľným trhom“ samovoľne produkujúcim pravdu, pre niektorých splnením neoliberalného sna o dobre fungujúcej byrokracii bez byrokratov. Časom sa však nielen v slovenských pomeroch ukázalo to, čo trefne

hierarchická štruktúra rozhodovania a prítomnosť odborne vyškoleného personálu pracujúceho v stálom zamestnaneckom pomere.

³ Podrobne F. Novosád, *Osud a voľba. Max Weber o modernej spoločnosti*, Bratislava 2016, s. 72-73.

⁴ Mises, L. von, *Byrokracie*, Praha 2002, s. 50-52.

⁵ Podľa anglického historika Judta práve: „Von Mises a Hayek jsou významnými „praotci“ chicagské volnotržní makroekonomické školy“ (T. Judt, *Zle se vede zemi. Pojednání o naší současné nespokojenosti*, Praha 2011, s. 88), nástup a triumf neoliberalnej ideológie preto Judt trochu ironicky vykladá aj ako „pomstu Rakúšanov“ (*Ibidem*, s. 93).

⁶ Mises, L. von, *Byrokracie*, Praha 2002, s. 118.

⁷ K tomuto historickému obdobiu podrobne P. Ther, *Nový pořádek na starém kontinente. Příběh neoliberální Evropy*, Praha 2016.

sumarizuje Graeber⁸, že aj zabezpečovanie ekonomiky „voľného trhu“ si vyžaduje tisíckrát viac papierovania, než napr. absolutistická monarchia Ľudovíta XIV, že teda aj hladké fungovanie „voľného trhu“ si vynucuje, okrem všemocných manažérov, aj prítomnosť armády úradníkov⁹.

Na slovenských univerzitách sa práve v ostatných rokoch stretávame s už skutočne obľudným nárastom byrokratizácie súvisiacej s bujnúcim akademickým „výkazníctvom“. Akreditačný spis našej Univerzity Mateja Bela z roku 2014 mal až 57 900 strán (!), čo je pätnásobne viac, ako pri ostatnej akreditácii. Máme preto skutočne vážne dôvody intenzívne premýšľať (ako to robí napr. Matlovič¹⁰), nad tým, do akej miery je režim vedy vôbec zlučiteľný s „voľnotržným“ podnikateľským režimom založeným na krátkodobých cieľoch a merateľných výstupoch alebo s úradníckym režimom založeným na zošňurovaní do formulárov, rigidnom výklade predpisov a nezmyselnom výkazníctve.

Podľa zaujímavého konceptu britského sociológa J. Lawa¹¹ akademické a výskumné inštitúcie môžu a aj musia dnes fungovať v štyroch rôznych režimoch usporiadania, ktorými sú podnikanie (*enterprise*), povolanie (*vocation*), úradovanie (*administration*) a vizionárstvo (*vision, charisma*). Tlak vysokoškolskej a vednej politiky už dlhodobo tlačí nielen slovenské univerzity vo vzrastajúcej miere operovať predovšetkým v režime podnikania a úradovania (kľúčové dokumenty slovenských i európskych reforiem vedy a výskumu sa dlhobojšie pohybovali – a pravdepodobne sa aj budú pohybovať – práve

⁸ D. Graeber, *Utopie pravidiel. O technologii, stupidite a skryté přitažlivosti byrokracie*, Praha 2017, s. 16.

⁹ Údajne „zásadný“ rozdiel medzi byrokratom (spájaným s „prekonanou“ minulosťou, neefektívnosťou, ritualizmom, odtrhnutosťou od reality, zdĺhavosťou a neprehľadnosťou úradných postupov, literárne už takto „stigmatizovaným“ v množstve diel) a moderným manažérom (ktorého nám ako záchrancu pred všetkými týmito neduhmi byrokracie odporúča napr. New Public Management) však možno ani nie je až taký zásadný, ak sa na tieto dve postavy pozrieme trochu inou kategorizačnou optikou, napríklad tou, ktorú rozpracúva B. Latour, (*Poznání a vizualizace aneb jak myslet očima a rukama*, Praha 2010). Aj manažér nutne a dokonca hojne používa „deflačné stratégie“, v rámci ktorých sa veci menia na papier a papier na menej papiera (*Ibidem*, s. 71), platí to, domnievame sa, aj pre všetky digitálne ekvivalenty papiera. Oblasť reality, ktoré sa zdajú byť z nebyrokratického či nemanadžérskeho pohľadu veľmi vzdialené, sú od seba iba pár centimetrov, ako náhle sú sploštené na rovnaký povrch či obrazovku (*Ibidem*, s. 80). „Široce vzdálené domény se přibližují na centimetry; zprohýbané a skryté domény se zplošťují, na tisíce jeví se lze dívat synopticky [...] Mohou být vytvářeny rejstříky rejstříků a tento proces může pokračovat, dokud si několik lidí nebude prohlížet miliony ostatních, jakoby je měli na dlaní“. „Zdravý rozum“, poznamenáva ďalej Latour, si rád ironicky utáhuje z byrokratov, z „těchto „škrabáků“ a „přehazovačů papíru“ a často se ptá, k čemu ten „úřední šiml“ je; ale tutíž otázku by si měl klást o celém zbytku vědy a technologie“, dokonca aj o modernej manažérskej vede, forsírovanej napr. v *Testamente vedca* ako skutočné vtelenie antibyrokratického „zdravého rozumu“. Latour sumarizuje: „V naší kultuře je „přehazování papíru“ zásadní mocí, která neustále uniká pozornosti“ (*Ibidem*, s. 81), práve takouto mocou však disponuje nielen byrokrat, ale i jeho historicky „vyššia“ verzia, teda manažér.

¹⁰ R. Matlovič, *Koncept spoločensky relevantnej univerzity – východisko zo súčasnej krízy identity univerzity?*, w: P. Kónya (ed.), *Univerzita v kontexte zmien*, Prešov 2014, s. 11-29.

¹¹ J. Law, *Organizing modernity*, Oxford 1994.

v manažérskom diskurze podnikania a vykazovania/ úradovania¹²). Prepíname sa teda, podľa momentálnej situácie, do viacerých ostro odlišných „režimov chodu“, „prepínacie zariadenia“ máme, a možno nielen na slovenských univerzitách, už poriadne opotrebované. Príčasto sa prepíname najmä do zvlášť nemilovanej roly úradníka, viacerí mávame problém i s prepnutím sa do roly vzorového vedeckého podnikateľa.

V roku 2015 boli k tomuto súboru problémov publikované dva texty, ktoré na tento stav univerzitého sveta reagujú, kombinujúc prvky vedy a tiež literárne postupy¹³, bližšie si ich teraz všimneme, a to s ambíciou pozornejšie rozlišovať dosť podobne znejúce revolučné hlasy volajúce po zmene.

Autor prvého textu, Jozef Hvorecký, pôvodne matematik a informatik, dnes profesor na slovenskej súkromnej Vysokéj škole manažmentu, dcérskej inštitúcii americkej City univerzity v Seattli, zvolil zvláštny žánrový formát na pomedzí vedy a literatúry. Zachytil v ňom príbehovou a v niečom až románovou formou s prvkami fikcie cestu slovenských univerzít v posledných desaťročiach a navrhol jej pokračovanie. Knihu nazval *Testament vedca* (2015), jej dramatický podtitul znie *Kolaps školstva a cesta k oživeniu*. Všetky negatívne prvky slovenského vysokého školstva Hvorecký najprv metonymicky skoncentroval do jedinej fiktívnej negatívnej postavy vedca „testamentára“. „Testamentár“ píše list svojmu synovi ako skutočne pikaresknú¹⁴ životnú rekapituláciu či rovno testament človeka prežívajúceho vďaka veľmi hrubému životnému pragmatizmu, dosahujúceho pochybné úspechy v grotesknom vedeckom spoločenstve plnom absurdít. Širší kontext tohto osobného príbehu tvorí kolektívny príbeh polovičatej a nedotiahnutej „modernizácie“ zaostalého slovenského vysokoškolského systému lipnúceho podľa Hvoreckého na formách ešte z čias osvietenskej panovníčky Márie Terézie. Autor sa pýta, prečo zlyhali všetky porevolučné reformy vzdelávania, navrhuje, ako sám píše, „*rýchle, efektívne a úsporné riešenia*“ spočívajúce vo veľmi razantnom dotiahnutí procesov manažerizácie slovenského univerzitého sveta. Príbeh absurdne rozbujnenej slovenskej univerzitetnej byrokracie podáva typicky „misesovsky“, teda tak, že nad byrokraciou je možné zviazať len tým, že ju nahradíme manažerizmom, spájaným

¹² Podrobne T. Stöckelová (ed.), *Akademické poznávaní, vykazovaní a podnikaní. Etnografie měníci se české vědy*, Praha 2009.

¹³ Literárne aspekty vedeckých prác si systematickejšie začal všimáť N. Frye (*Anatomie kritiky*, Brno 2003, s. 380-393), narúšajúc tak predtým ostrú a rešpektovanú koncepčnú hranicu medzi krásnou literatúrou a ďalšími prejavmi slovesnej kultúry, teda napr. aj medzi literatúrou a humanitnými vedami. Popri pomerne zriedkavých vedeckých textoch apelujúcich viac na „chladný rozum“ si všimá i početnejšie texty využívajúce „*ozdobnou presvedčovací techniku, nasládlé príklady a emocionálne zabarvené pojmy*“ (*Ibidem*, s. 385), práve k takým patria i nami skúmané texty. Jeho myšlienky ďalej rozvíjal a radikalizoval H. White (*Metahistorie. Historická imaginace v Evropě devatenáctého století*, Brno 2011), ktorý prišiel s tézou, že napr. i historikova múza Kleió básni, ukazujúc tak na principiálne literárnu povahu historickej vedy.

¹⁴ Pikareskný román azda najstručnejšie a najvýstižnejšie definuje Frye ako „*príběh o úspěšném lumpovi*“ (N. Frye, *Anatomie kritiky*, Brno 2003, s. 266).

s ukončením či výrazným obmedzením štátneho dirigizmu a s mohutným nástupom „voľného“ trhu.

Ako kontrastné pozadie Hvoreckého knižky, s ktorej kritickým duchom a ironickým tónom síce sympatizujeme, no s jej ideovými východiskami a viacerými závermi a odporúčaniami nedokážeme rezonovať, si zvolíme iný text publikovaný tiež v roku 2015. Ten patrí k rovnakému žánru kritických esejí a manifestov, hojne sa zjavujúcich v univerzitnom prostredí najmä v posledných rokoch. Tematizuje s bohatým využitím literárnych prostriedkov príbeh súčasných holandských univerzít. Pôjde o text W. Halffmana a H. Raddera, dvoch holandských univerzitných pracovníkov venujúcich sa filozofii vedy, text má názov *The Academic Manifesto: From an Occupied to a Public University* (2015; v preklade *Akademický manifest s podtitulom Od okupovanej univerzity k verejnej univerzite*).

V tomto manifeste sa jeho autori ostro vymedzili práve proti hojne kritizovanej, no úspech zaistujúcej kombinácii nastavovacích režimov typu podnikanie a úradovanie, vyzývajú dokonca k razantnému odporu a akademickému aktivizmu. Manifest je reakciou, a to vôbec nie priateľskou, práve na pokročilú manažérizáciu holandských univerzít, teda na ten proces, o ktorom vo Hvoreckého knižke počujeme len samé chvály. V manifeste sa dozvedáme, že manažérizácia univerzít síce ešte nie je v Holandsku tak pokročilá ako napr. v Británii (o situácii v Británii viac, podrobne a veľmi kriticky Collini¹⁵), no už sa tu stihlo vytvoriť silné „kontinentálne predmostie.“ Holandsko je v tejto záležitosti teda určite ďaleko pred Slovenskom a aj pred ďalšími európskymi krajinami patriacimi k zoskupeniu Vyšehradskej štvorky.

Podstatnou inšpiráciou pri porovnávaní a hodnotiacom pohľade na tieto dva žánrovo síce blízke, no ideovo dosť vzdialené texty publikované v tom istom roku nám budú viaceré prvky a princípy diskurzno-historického prístupu rakúskej lingvistky Ruth Wodakovej¹⁶. Diskurzno-historický prístup sa zameriava na analýzu tých diskurzov, v ktorých sa tematizujú závažné a aktuálne spoločenské otázky, pre takéto diskurzy býva typická prítomnosť protichodných naratívov, za ktorými stoja rozdielne diskurzne koalície.

Protichodné naratívy o univerzite, teda naratív profesora Hvoreckého o razantnej manažérizácii univerzít ako jedinej záchrane pred ich úplným kolapsom i naratív „verejnej univerzity“ spomínaných holandských filozofov vedy, sú utvárané prostredníctvom (skôr) pozitívnej prezentácie seba samých (my) a negatívnej prezentácie príslušníkov inej názorovo rozdielnej sociálnej

¹⁵ S. Collini, *Sold Out*, <https://www.lrb.co.uk/v35/n20/stefan-collini/sold-out> (dátum prístupu: 20.07.2018).

¹⁶ M. Reislgl, R. Wodaková, *Diskurzivně-historický přístup (DHA)*, https://studiezaplikovanelingvistiky.ff.cuni.cz/wpcontent/uploads/sites/19/2018/01/michal_horejsi_145-177.pdf (dátum prístupu: 20.07.2018); E. Lehečková, L.M. Hořejší, *Ruth Wodaková*, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-ecacdf96-b918-4ce1-aebe-6109f810336e> (dátum prístupu: 20.07.2018).

skupiny (oni). Docieľujú to špecifickým pomenovaním obidvoch skupín (stratégiami nominácie), prisúdením vlastností a dejov týmto skupinám (predikáciou), podložením tohto usporiadania argumentáciou (validnou alebo aj falošnou), explicitným pomenovaním postoja vlastného týmto aktérom (perspektivizáciou) a nakoniec aj dosť masívnym zapojením hyperbolizačných a eufemizačných prostriedkov s cieľom posilniť pozitívnu reprezentáciu „my“ a negatívnu reprezentáciu „oni“. V štruktúre týchto dvoch naratívov sú teda rozoznateľné viaceré literárne postupy. Na báze takéhoto univerzálneho analytického rozčlenenia sa teraz pokúsime čiastočne rozkryť diskurzívnu prax v rámci týchto dvoch ostro protichodných diskurzov pojednávajúcich najmä o univerzitetnej byrokracii.

Obidva texty sú bojovne vyostrené, žánrovo sa síce Hvoreckého *Testament vedca* priamo v tiráži deklaruje ako „vedecká práca“, no ide tu skôr o (pochopiteľný) signál všemocným slovenským knihovníkom a rôznym „overovacím komisiám“, ktorých úloha rýchlo vzrastá v rámci postupnej eskalácie „kultúry nedôvery“, rozhodujú totiž o tom, do ktorej (bonitnej alebo nebonitnej) publikačnej kategórie určitú knihu zaradia (o probléme viac Porubjak¹⁷, ktorý v tejto súvislosti hovorí úplne oprávnene až o špecificky slovenskom „kategorizačnom šíalenstve“). Fiktívne pasáže či autobiografické memoráty v *Testamente vedca* však žánrovo skôr pripomínajú ironizujúce románové postupy, stvárnňujúce skutočne „kafkovský“ svet absurdnej univerzitetnej byrokracie, autor sa tu prejavuje ako jeho ostrý satirik a parodista (aby sa v ďalšej časti knižky žánrovo prepol a predstavil sa ako zápalistý obhajca moderných manažérov prichádzajúcich zachrániť prehnutý univerzitný svet¹⁸).

Početné interdiskurzívne presahy knižky odkazujú viac k tematickej všežravosti a šírke románového žánra, v texte nájdeme, popri vtípných karikatúrach, i tabuľky a popularizačné výklady niektorých pilierov manažérskej vedy, tiež krátke ilustratívne príbehy rámované v štýle známych zákonov profesora Parkinsona, ktorého niektorí jeho obdivovatelia právom označujú i za „Darwina“ súčasnej manažérskej vedy.

Hvorecký vo svojom *Testamente vedca* kladie pre neho najpodstatnejšiu otázku: „*Má slovenské vysoké školstvo vôbec nejakých manažérov? Na prvý pohľad sa zdá, že akademických funkcionárov na najvyššej úrovni smerovanie k optimálnemu fungovaniu a prosperite nezaujímá*“¹⁹, ak by ich však tieto cieľové hodnoty (zamotávajúce, dodávame, univerzitnú inštitúciu do siete „veľkých príbehov“ neoliberalnej prosperity) aj oslovili, majú zviazané ruky, ich

¹⁷ M. Porubjak, *Mráz prichádza odvsadial*, <http://ostium.sk/language/sk/mraz-prichadza-odvsadial/> (dátum prístupu: 20.07.2018).

¹⁸ V týchto pasážach *Testamentu vedca* sa už viac dostáva k slovu ambiciózna vševysvetľujúca trzná ideológia, autor sa stáva do veľkej miery jej „tlačovým hovorcom“, keď požaduje etablovanie podnikateľského hľadiska ako nového svetového názoru a všeobecne spásanosného učenia i v univerzitnom prostredí.

¹⁹ J. Hvorecký, *Testament vedca (Kolaps školstva a cesta k oživeniu)*, Premedia 2015, s. 93.

právomoci sú podľa Hvoreckého v rámci slovenskej akademickej samosprávy silne obmedzené²⁰.

V rámci kľúčových nominačných stratégií autor konštruuje a využíva viaceré konceptuálne metafory, typický slovenský akademický funkcionár podľa Hvoreckého o modernom manažmente vie len málo, je to skôr „guru“, teda úzko zameraný špecialista schopný riešiť najťažšie problémy svojho odboru²¹. Má síce explicitné a tacitné vedomosti zo svojho odboru – ostatné však len na úrovni „bežného občana“. Ak sa ocitne v riadiacej funkcii, je jeho smutným a bezvýchodiskovým údelom „funkčná schizofrénia“, ktorá nepomáha ani jemu a ani riadenej inštitúcii.

Podľa Hvoreckého žiaducou a lepšou, no pre slovenské univerzity zatiaľ netypickou alternatívou je „kvalitný manažér ako „politik“, stratég, ktorý rieši celostné otázky zverenej inštitúcie, jej smerovanie a udržateľný rozvoj“, pričom „... nemusí mať hlboké explicitné poznatky z iného odboru okrem manažmentu“²². Táto argumentačná línia vychádza z diskutabilného predpokladu, že neexistujú žiadne podstatné rozdiely v schopnostiach potrebných napr. pri riadení reklamnej agentúry, ropnej plošiny či univerzity. Tento pre Hvoreckého základný predpoklad však ako dosť sporný vníma napr. cambridgeský profesor literatúry a dejín ideí Stefan Collini, v kritickej eseji s názvom *Jak zodpovednosť na univerzitách nabyla škodlivých podob* píše toto:

Zkušenosti a dovednosti související s hlavní činností organizace jsou považovány za druhotné. Manažerismus totiž nevyžaduje dlouhodobou obeznanost se zamotanými specifiky konkrétní instituce nebo skupiny lidí, nýbrž znalost procesů, které lze aplikovat ve všech podobných institucích²³.

Cieľovým smerovým horizontom „kvalitného univerzitného manažéra“ je podľa Hvoreckého škola, „ktorá sa bude chcieť dostať do šanghajského rebríčka“, preto „musí posilniť kvalitné pracoviská, či dokonca zrušiť horšie“²⁴.

²⁰ Podľa Hvoreckého napr. novela slovenského vysokoškolského zákona z roku 2007 „paradoxne donútila súkromné VŠ prebrať podstatnú časť „tejto chaotickej štruktúry“ (Ibidem, s. 95). Prototypový člen inej diskurznej koalície, profesor Collini, je napr. vo vzťahu k (z manažérskeho pohľadu) „chaotickej“ akademickej samospráve podstatne žičlivejší, rámčuje procesy postupného zanikania britskej akademickej samosprávy trochu inak: „V uplynulých 20 alebo 30 letech se dramaticky redukovalo nebo i odstraňovalo vše, co připomíná akademickou samosprávou: fakultní senáty se rušily nebo obcházely a byli jsme svědky ohromného rozšíření týmu profesionálních manažerů, kteří časem začínají mít vlastní aspirace a kariéry“ (S. Collini, *Jak odpovědnost na univerzitách nabyla škodlivých podob*, http://ceskapozice.lidovky.cz/jak-odpovednost-na-univerzitach-nabyla-skodlivych-podob-pea-/tema.aspx?c=A180328_173524_pozice-tema_lube (dátum prístupu: 20.07.2018).

²¹ J. Hvorecký, *Testament vedca (Kolaps školstva a cesta k oživeniu)*, Premedia 2015, s. 93.

²² *Ibidem*, s. 94.

²³ S. Collini, *Jak odpovědnost na univerzitách nabyla škodlivých podob*, http://ceskapozice.lidovky.cz/jak-odpovednost-na-univerzitach-nabyla-skodlivych-podob-pea-/tema.aspx?c=A180328_173524_pozice-tema_lube (dátum prístupu: 20.07.2018).

²⁴ J. Hvorecký, *op. cit.*, Premedia 2015, s. 96.

Hvorecký tu upozorňuje na „matematickú pravdu“, podľa ktorej: „V bežných inštitúciách“ sa nachádza „viac priemerných a slabších pracovísk ako vynikajúcich“. Spôsob riadenia, ktorý je v slovenských podmienkach nastavený zákonom, práve priemerným umožňuje ovládať fakulty a vysoké školstvo pomocou „solidarity neschopných“²⁵, toto je silná a podstatná zhrňujúca Hvoreckého metafora diskurzne (dis)kvalifikujúca samosprávne univerzitné mechanizmy i nimi volených rozhodujúcich sociálnych aktérov slovenského univerzitného sveta.

V celom *Testamente vedca* cítiť silný „kult súkromného“ (teda „uctívání soukromého sektoru a zejména kult privatizace [...] nadšení pro zbavování se veřejných statků“, v ktorom najďalej zašli „na svou svobodu tak pyšné anglosaské tržní společnosti“²⁶). Je tu mimoriadne hyperkriticky vykresľovaná najmä štátna (verejná, „jednotná“, na „chaotickej“ samospráve lipnúca), teda v neoliberaálnom myšlienkovom rámci obvykle už apriórne zlá škola ako súčasť „konzervatívneho“ verejného sektora. Ten býva ako celok vykresľovaný, v rámci ideologickej ofenzívy „neoliberaálnej revolúcie“, ako stelesnený prejav rigidity, ako archaizmus a ako neúnosné bremeno, ktoré svojou redundanciou a prehnanými nárokmi na verejné peniaze len blokuje rozvoj iniciatívy a tvorbu bohatstva²⁷. Imperatív radikálneho „zoštlhľovania“ štátu a jeho inštitúcií, teda znižovania verejných výdavkov (napr. v podobe finančnej „chemoterapie“ verejných univerzít sprevádzanej v ideálnom prípade aj masívnym rozkvetom rôznych súkromných vysokých škôl pohotovo kolonizujúcich uprázdnený priestor) nám bol a je v neoliberaálnej ére podávaný priam ako nediskutovateľná prírodná nevyhnutnosť, ako „matematická pravda“, rôzne alúzie, ozveny a opakovania tejto známej tézy veľmi dobre a veľmi často počuť i vo Hvoreckého knižke).

Značne ironický, ostro odlišný pohľad na takúto radikálnu zoštlhľujúcu optimalizáciu či „sebaoptimalizáciu“, (v prípade verejného sektora obvykle sprevádzanú i masívnou privatizáciou verejných služieb) ako obvyklý razantne presadzovaný a mýtizovaný manažérsky ideál, mimochodom vôbec nepočítajúci s principiálnou a neodstrániteľnou „suboptimálnosťou“ „obmedzene racionálnych“ ľudských bytostí a inštitúcií, ktorú dnes v sporoch s chicagskou voľnotržnou ekonomickou školou dosť neúprosne odhaľuje napr. behaviorálna ekonómia²⁸, si azda práve tu zaslúži našu pozornosť. Podľa Nasima Taleba, americko-libanonského finančníka a populárneho rebelantského mysliteľa

²⁵ *Ibidem*, s. 97.

²⁶ O tejto téme viac a podrobne T. Judt, *Zle se vede zemi. Pojednání o naší současné nespokojenosti*, Praha 2011, s. 94-103.

²⁷ P. Krčál, *Dispozitiv penální legitimacy: Kritická reflexe legitimacy ve společnosti po neoliberalní revoluci*, Nakladatel Doplněk 2017, s. 60.

²⁸ Napr. D. Kahneman, *Myšlení rychlé a pomalé*, Brno 2012; R. Thaler, *Neočekávané chování. Příběh behaviorální ekonomie*, Praha 2017; H.J. Chang, *23 věcí, které vám neřeknou o kapitalismu*, Praha 2013.

tvrdí ironizujúceho viaceré vplyvné neoliberálne mýty je redundancia, teda určitá nadbytočnosť u živých bytostí a „živých“ inštitúcií celkom bežná a aj dosť dôležitá forma poistenia. Je typická napr. aj pre ľudské telo, ktoré disponuje párom očí, pľúc, ľadvín dokonca aj mozgov – keďže máme dve hemisféry – pričom každý náš orgán má väčšiu kapacitu, ako potrebujeme v bežných podmienkach, čo je z ekonomického hľadiska zjavne neefektívne. Riešením tejto „neefektívnej“ redundancie, ak sa ju, pravda, naučíme rozpoznávať ako zásadný problém, je „naivná optimalizácia“, na hlásaní ktorej si tak zakladá ekonómia či manažérska veda²⁹. Taleb o „naivnej optimalizácii“ (konštruujúci celý trs systematicky prepojených konceptuálnych metafor) píše toto:

Ekonom by považoval udržiavanie páru pľúc a ledvín za neefektívni: stačí uvážiť náklady na prepravu týchto ťažkých orgánov naprieč savanou. Podobná optimalizácia by vás ovšem zabila pri prvej nehode alebo mimořádné události. Uvedomme si rovněž, že pokud bychom svěřili Matku přírodu do rukou ekonomům, učinili bychom přítrž instituci individuálního vlastnictví ledvín: jelikož tento orgán nepotřebujeme nepřetržitě, bylo by jistě výhodnější jej prodat a používat jednu centrální ledvinu ve společném vlastnictví. Na noc bychom pak mohli pronajímat i oči, protože ty ke snění také nepotřebujeme³⁰.

Vysmievajúc sa z excesov obchodníckej mentality a podnikateľskej ontológie, Taleb upozorňuje, že komplexné systémy prežívajú vďaka svojim rezervám a redundanciám, nie vďaka nebezpečne radikálnemu zoštíhľujúcemu „vyskladneniu rezerv“, zadlžovaniu sa a naivnej optimalizácii³¹. Dnes jednoducho vôbec netušíme, čo možno budeme zajtra potrebovať, a to je v príkrom rozpore s bežnou zjednodušenou manažérskou predstavou účelnosti, ktorá obvykle ignoruje možné druhotné využitia (potenciálne exaptácie) telesných orgánov či ľudských inštitúcií³².

Ak to radikálne vzťahujeme i na slovenský, poľský či aj európsky univerzitný svet, dnes jednoducho vôbec netušíme, na čo nám verejná akademická sféra môže slúžiť zajtra. Napr. v súčasnosti sú historické a sociokultúrne islamistické štúdie aktuálne a dôležité, ale pred dvadsiatimi rokmi by ich každý univerzitný manažér považoval len za ekonomicky nezodpovedné koníčky akademických podivínov³³.

Nadšeným prívržencom takéhoto „manažérskeho optimalizovania“ akademickej sféry dávame do pozornosti poctivo a konzistentne vyargumentovanú tézu sociológa N. Luhmanna postulujúcu principiálnu neovládateľnosť

²⁹ N. Taleb, *Černá labuť. Následky vysoce nepravděpodobných událostí*, Praha 2011, s. 328.

³⁰ *Ibidem*, s. 328.

³¹ *Ibidem*, s. 391.

³² *Ibidem*, s. 324.

³³ T. Klikauer, *What is managerialism?*, <https://doi.org/10.1177/0896920513501351> (dátum prístupu: 20.07.2018).

živých systémov a ich vývoja. Predstava možnej „racionalizácie“ a nekonečnej „optimalizácie“ živých systémov je podľa Luhmanna len jednou z možných sémantik ich sebaopisu. Pokusy o riadenie (byrokratické i manažérske) systémov, ktoré patria k ich každodennej praxi, nemôžu viesť k ich ovládnutiu, ale len k stupňovaniu systémovej komplexnosti³⁴, robia ich zložitejšími a v konečných dôsledkoch môžu viesť k (úplne nechcenej) „demodernizácii“ riadených systémov alebo dokonca aj k ich zániku³⁵. Platnosť tejto tézy vzťahujeme tak na byrokratické riadenie, ako aj na moderný manažment verbálne sa dištancujúci od excesov byrokratizácie, oháňajúci sa voľnotržnou rétorikou. Akceptovanie tejto skutočne skeptickej Luhmannovej tézy by určite mnohým príliš optimisticky vyladeným a sebaistým univerzitným manažérom asi dosť pokazilo spánok.

V neutešených slovenských univerzitných pomeroch je dnes pomerne ľahké získať pozornosť a možno aj popularitu razantnou kampaňou sľubujúcou výrazné obmedzenia už skutočne obľudného vládneho byrokratizmu, ktorý je v akademických komunitách už dlho a plošne vnímaný ako neprijateľne arogantný a kontraproduktívny, a ponúknuť popritom aj lákavú, na Slovensku ešte neodskúšanú alternatívu: rýchle a nedomyšlené presmerovanie k anglosaskému obchodnému a manažérskeму modelu vysokého školstva spojené s rozsiahlou privatizáciou, sľubujúc, že tento model bude efektívnejší a konečne skoncuje s byrokraciou.

Čo však o tomto manažérskom modeli spravovania akademického sveta hovoria naši skúsenejší holandskí kolegovia, ktorí ho už dlhšie zažívajú na vlastnej koži? V prípade *Akademického manifestu* ide o veľmi tvrdú kritiku aktuálneho stavu (nielen) holandských univerzít, kondenzovanú v rámci špecifických nominačných a predikačných stratégií do niekoľkých hlavných konceptuálnych metafor asi takto: „Univerzity boli okupované“. Nie však študentmi, ktorí by sa domáhali svojho hlasu ako v 60. rokoch, ale „mnohohlavým Vlkom manažmentu“, ktorý kolonizoval akademické prostredie „so žoldnierskou armádou profesionálnych úradníkov vyzbrojených tabuľkami, výkonovými indikátormi a auditovými procedúrami, za sprievodu hlučného Pochodu Efektivity a Excelentnosti“ (opierame sa tu o preklad časti manifestu, ktoré publikoval Porubjak³⁶).

Dozvedáme sa, že „vlk manažmentu“ pôvodne prišiel na holandské univerzity „oblečený do ovčej kože“ s tvrdením, že prichádza preto, aby pomohol chudobným akademickým pracovníkom v ťažkých časoch rozpočtových obmedzení. Akademickým pracovníkom vtedy sľuboval najmä obmedzenie

³⁴ N. Luhmann, N., *Láska jako vášeň*, Praha 2002, s. 273.

³⁵ *Ibidem*, s. 273.

³⁶ M. Porubjak, *Mráz prichádza odvsadial*, <http://ostium.sk/language/sk/mraz-prichadza-odvsadial> (dátum prístupu: 20.07.2018).

administratívy, papierovania, nekonečných neplodných stretnutí i možnosť sústrediť sa plne na ich skutočnú úlohu.

Ale každý, upozorňujú nahnevaní tvorcovia manifestu, kto dovolil „vlkovi manažmentu“ prevziať iniciatívu, musí teraz tráviť každý víkend nad hromadami papierov vytvorených „organizovanou nedôverou“ a obvykle končí písaním správ či petícií, aby z čoraz prekérnejšej a neistejšej pozície ohrozenej ovce určenej na bitúnok oznámil, že ešte nie je pripravený na porážku (tu využitá metafora univerzitného spoločenstva ako ohrody pre ovce má úctyhodne dlhé dejiny siahajúce až kdesi k „apokalyptickej“ biblickej obraznosti, o nej a o jej pokračovaniach podrobne Frye³⁷). Vyostrovaná súťaž sa na univerzitách stáva bázovou súčasťou „kultúry nedôvery“, akademickí pracovníci sú vždy už apriórne podozriví, „vlk manažmentu“ totiž vychádza z toho, že ak nie sú neustále ohrozovaní, nič nerobia. Manažment udržiava vysokoškolský personál vo veľkej vzdialenosti. V najhorších postihnutých holandských univerzitách majú vysokí manažéri len veľmi malý kontakt s pracovným priestorom a naučili sa ignorovať sťažnosti zamestnancov.

Holandská univerzita prestáva byť, vďaka bujnejšiemu manažérizmu, inštitúciou užitočnou pre celú spoločnosť. Neexistuje už ako „verejná univerzita“, teda ako verejná výskumná a vzdelávacia platforma, ale namiesto toho generuje už len privatizovateľné poznatky zakotvené v drahých patentoch, uverejňované v nedostupných a výlučne anglickojazyčných časopisoch oslovujúcich už len medzinárodné vedecké spoločenstvo a firmy. Vedecké časopisy v holandskom jazyku o záležitostiach týkajúcich sa holandskej spoločnosti boli postupne zrušené a obetované „na oltári medzinárodných tabuliek akademickej ligy“. Holandská „podnikateľská univerzita“ sa totiž v súčasnosti zaujíma predovšetkým o lukratívne podnikanie, pod taktovkou manažérizmu týmto novým nasmerovaním stelesňuje „racionalitu iracionality“.

Ak naivne, dobrovoľne a bez diskusií akceptujeme manažérsky systém kontroly, podľa holandských filozofov si internalizujeme „vlka manažmentu“. Zavádzame tieto neadekvátne nástroje zodpovednosti aj sami, keď si vypočítavame vlastný h-index, počítame citácie, vytvárame zoznamy publikácií, aj keď ich ešte žiadny manažér od nás nepožaduje, pretože dúfame, že budeme na vrchole zoznamu, keď budú najslabšie ovce poslané na bitúnok. Dokonca ešte predtým, ako vlk „zavrčal“, sme sa už zhoršili.

Na záver manifestu nám autori sebaironicky³⁸ predstavia samých seba, teda vlastne nás, akademických pracovníkov, s dosť zaujímavou nominačnou

³⁷ N. Frye, *Anatomie kritiky*, Brno 2003, s. 163-169.

³⁸ Takúto principiálne sebaironizujúcu nominačno-predikačnú stratégiu by sme v *Testamente vedca* hľadali márne, jeho autor sa pri svojej apoteóze ideálneho univerzitného manažera totiž literárne prepol do úplne iného, už výrazne antiironického zobrazovacieho režimu (v zmysle, v akom rôzne režimy literárneho zobrazenia rozlišuje N. Frey, *Anatomie kritiky*, Brno 2003). Od ironického a pikareskného obrazu „testamentára“ ako trefného symbolu univerzitetnej frustrácie

stratégiou týmito slovami: „Tak, tu sme teda: zbabelci, žobráci, zlodejčkovia a kolaboranti. Pospolu, no osamotení čelíme Vlkovi“³⁹.

Podobne ako profesor manažmentu Jozef Hvorecký, aj holandskí autori *Akademického manifestu* naznačujú celkom konkrétne, no úplne rozdielne cesty k prekonaniu akútnej krízy a najmä k obnoveniu a posilneniu univerzitnej autonómie. Oproti konceptu univerzity okupovanej manažmentom stavajú koncept „verejnej univerzity“, dávajú prednosť projektu univerzity zameranej na spoločné dobro a najmä na dôkladné posúdenie toho, čo vlastne toto „spoločné dobro“ zahŕňa.

Aby sa táto ich vízia mohla začať naplňovať, ponúkajú autori manifestu dvadsať, ako sami uvádzajú provokatívnych „prvých krokov“. Sú medzi nimi

a absurdity autor náhle, z literárneho hľadiska dosť prudko, prechádza k veľmi idealizovaným obrazom manažera, pripomínajúcim už opäť viac božského hrdinu mýtov, čarodejných rozprávok, kresťanských legiend či rytierskych románov, ktorého autorita a schopnosti sú preukázateľne vyššie, než autorita a schopnosti bežných akademických hodnostárov, napr. akademických „guruov“, ktorých do kresiel dekanov a rektorov nedosadili „vždy múdre“ správne rady, ale len „chaotická“ slovenská akademická samospráva fungujúca na báze „solidarity neschopných“. I keď autorova observačná pozícia (ako určitá každému poznávajúcemu aktériovi nutne vlastná perspektivizácia či fokalizácia problému, teda vlastne definovanie autorovho hľadiska a vyjadrenie jeho účasti alebo odstupu) je tu dokonca veľmi explicitne a jasne pomenovaná, napr. aj v kapitole s názvom „*Sedím v Seattli a čudujem sa*“ (J. Hvorecký, *Testament vedca (Kolaps školstva a cesta k oživeniu)*, Premedia 2015, s. 47), nediskutované základné „pravdy“ manažérskej vedy už autor čitateľom podáva ako úplne nezávislé na svojom poznávajúcom subjekte, teda forsírue ich ako úplne univerzálne „zdravý rozum“. Pre viaceré z týchto „právd“ však, domnievame sa, platí aj všeobecnejšie zistenie, že: „*pravdy rozširované ideology voľného trhu jsou založené na příliš pohodlných předpokladech a omezeném náhledu na danou problematiku, něli přímo na čiré vypočítavosti*“ (H.J. Chang, *23 věcí, které vám neřeknou o kapitalismu*, Praha 2013, s. 15). Hvorecký svoj naratívny konštrukt vystužil masívnym a až príliš kontrastným zapojením rôznych hyperbolizačných a eufemizačných prostriedkov s cieľom posilniť pozitívnu reprezentáciu „my“ (moderní manažéri) a negatívnu reprezentáciu „oni“ (akademické spoločenstvo, jeho neospravedliteľné a neudržateľné lipnutie na samospráve a autonómii). Ak by sme chceli podobným spôsobom uchopiť a opísať prevládajúcu obraznosť *Akademického manifestu*, opäť najmä s využitím klasifikačnej schémy rôznych režimov literárneho zobrazenia ako ich rozlišuje N. Frey (*Anatomie kritiky*, Brno 2003), stretávame sa aj tu so symbolizmom absurdného sveta už neprijateľného pre ľudské túžby, sveta univerzitných nočných mór a obetných baránkov, sveta prekarizovaného akademického otročenia, neistoty a chaosu, teda takého sveta, ktorého obvyklými symbolmi v minulosti (popri ovčine napadnutom vlkmi) bývala napr. i babylonská veža, katakomby, bludiská či labyrinty. Stretávame sa tu s neradostným obrazom „podnikateľskej univerzity“ pripomínajúcim peklo, z hľadiska použitej obraznosti podobné, aké Frey nachádza v Danteho *Božskej komédii* či v moderných distopiách, napr. v Orwellovom románe *1984*. Rozdiel medzi Hvoreckého víziou a odpudivým obrazom „podnikateľskej univerzity“ holandských filozofov je však v tom, že toto novodobé „akademické peklo“ už nemôže spašit' ušľachtilý manažér prichádzajúci z nepokazeného a vznešeného externého (biznis)prostredia, takýto manažér je totiž už jeho etablovanou súčasťou, jeho obyvateľom a dokonca veľmi aktívnym či až rozhodujúcim spolutvorcom („vlkom“ v ovčine). Vzyvaná sila, ktorá môže vecami pohnúť v pozitívnom zmysle, je v manifeste len a iba prípadný (trochu nepravdepodobný) aktivizmus akademických „oviec“ ako pôvodných obyvateľov tohto neutešeného miesta, teda oných „zbabelcov“, „žobrakov“, „zlodejčkov“ a „kolaborantov“ kolektívne čeliacich „vlkovi manažmentu“.

³⁹ Citované podľa prekladu M. Porubjak, *Mráz prichádza odvsadiť*, <http://ostium.sk/language/sk/mraz-prichadza-odvsadiť> (dátum prístupu: 20.07.2018).

kroky ako oslabenie prísne hierarchizovaných štruktúr univerzít, obmedzenie nadbytočných kontrolných systémov (výročných správ, výkazov), zákaz fúzie univerzít a pracovísk, pretože väčšie inštitúcie majú sklon k posilňovaniu manažmentu, ďalej odstránenie kontraproduktívnej konkurencie medzi univerzitami, zákaz univerzitného marketingu, a teda okamžité zrušenie všetkých PR a marketingových oddelení, zabránenie špekuláciám s nehnuteľným majetkom univerzít, horný limit pre počet študentov každého programu, uzákonenie sabbaticalu, posilnenie verejnej dostupnosti vzdelania a pod. Holandskí filozofi chcú opäť povedať študentom, že sú v prvom rade študenti a občania, a nie spotrebiteľia (totiž ako uvádza Collini: *Študenti boli reklasifikováni na "spotrebiteľa" a boli zredukovaní na ekonomické jednotky na trhu. Dôsledkom je financionalizácie a marketizácie stále väčších oblastí života*⁴⁰).

Keď v rámci svojich nominačných a predikačných stratégií hľadajú autori manifestu nové metaforické pojmy, ktorými budú nazývať nový sporný model riadenia univerzít, zvažujú pojmy ako taylorizmus, „mcdonaldizácia“ vzdelávania, premena univerzity na supermarket či neoliberalizmus.

Svoj odpor spájajú aj s viacerými mediálnymi prezentovanými delegitimizujúcimi krokmi postavenými na frivolnom akte smiechu. Nimi chcú upozorniť na fakt, že „cisár manažérizmu“ rovnako ako cisár byrokracie je (už tiež) nahý. V kontraauditoch chcú zverejňovať poradie najväčších univerzitných oddelení PR, najväčšie režijné náklady univerzít určené na externé konzultácie, najvyššie odmeny univerzitných manažérov, najdrahšie zasadacie miestnosti, najdrahšie značkové produkty zdobiace pracoviská univerzitných manažérov.

Rovnaký alebo ešte i viac kritický obraz manažérizmu (uchopený však v širšom sociologickom rámci) podáva Thomas Klikauer v štúdiu *What Is Managerialism?*⁴¹ Pomáha si tiež „okupačnou“ metaforou, manažérizmus podľa neho prišiel na univerzity rovnako, ako prišla nemecká armáda do Poľska. Uvažuje i nad vzťahom manažérizmu a neoliberalizmu, tieto dve pomenovania síce nevníma ako synonymá, aj keď ich spájajú spoločné afinity. Manažérizmus rozširuje vedecké dobývanie prírody na vedecké dobývanie ľudských bytostí, mantry manažérskych štúdií ľudí degradujú na ľudské zdroje. Manažérizmus podľa Klikauera postupne zničil aj klasickú liberálnu opozíciu medzi súkromným a verejným sektorom i medzi reálnymi a manažérsky vymyslenými potrebami. Ponúka nám manažérsky pretvorenú víziu efektívnejších a menej demokratických inštitúcií, sľubuje i „príjemnejšie“ nebyrokratické formy sociálnej kontroly. Postupne, ako manažérizmus rastie a vyvíja sa, utvára celý vesmír nových diskurzov a konaní. Vyústenie Klikauerovej štúdie smeruje k radikálnemu záve-

⁴⁰ S. Collini, *Jak odpovědnost na univerzitách nabyla škodlivých podob*, http://ceskapozice.lidovky.cz/jak-odpovednost-na-univerzitach-nabyla-skodlivych-podob-pea-/tema.aspx?c=A180328_173524_pozice-tema_lube (dátum prístupu: 20.07.2018).

⁴¹ T. Klikauer, *What is managerialism?*, w: „Critical Sociology“ 2013, <https://doi.org/10.1177/0896920513501351> (dátum prístupu: 20.07.2018).

ru: za manažérskym projektom je možný aj iný svet. Podľa Klikauera má spoločnosť pred sebou len dve možnosti: postmanažérske bytie alebo násilný a barbarický koniec panstva manažérizmu nasledovaný spoločenským a globálnym rozpadom. Vzhľadom na celkovú radikálnu dikciu tejto štúdie, spochybňujúcu v zásadných veciach dominantný spoločenský interdiskurz, nás asi vôbec neprekvapí ani záverečná Klikauerova poznámka o tom, že jeho výskum manažérizmu nezískal žiadny konkrétny grant od žiadnej inštitúcie z verejného, komerčného alebo neziskového sektora.

Hvoreckého *Testament vedca* má, na rozdiel od *Akademického manifestu* či Klikauerovej skeptickej a radikálnej štúdie, oveľa bližšie k dominantnému neoliberalne tónovanému spoločenskému interdiskurzu, žánrovo sa dosť približuje k manažérskym príručkám ako „receptom na úspech“, teda k súčasnému skutočne ultraúspešnému prototypovo interdiskurznému žánru. „Kozmetické vady“ a literárny charakter tohto žánru dnes odhaľujú (paradoxne) asi najrazantnejšie behaviorálni ekonómovia⁴² vstupujúci do vážnych sporov s kľúčovými dogmami voľnotržnej „chicagskej ekonomickej školy“. Od nich sa o tomto žánri dozvedáme zhruba toto: Ako ľudské bytosti s „obmedzenou racionalitou“ neustále, ľahko a dokonca celkom radi podliehame „klamom naratívosti“. V našej ľudske typickej snahe, aby všetko dávalo zmysel, vnímame svet ako usporiadanejší, logickejší, jednoduchší a predvídateľnejší, než v skutočnosti je.

Iluze, že človek chápe minulosť, podporuje ďalšiu iluziu – iluziu, že človek môže rídiť budúcnosť. Tyto iluze nás uklidňujú. Zmenšujú obavy, ktoré bychom mali, kdybychom si pripustili plný rozsah nejistoty v našej existencii. Všichni máme potrebu konejšivého ujištění, že jednání má odpovídající důsledky a že úspěch odměňuje moudrost a odvahu. Mnoho manažerských příruček je také napsáno tak, aby uspokojovali tuto potřebu⁴³.

Modeloví čitatelia takýchto manažérskych príručiek chcú veľmi jasnú správu o determinantoch úspechu a neúspechu v biznise. Potrebujú príbehy, ktoré im ponúkajú pocit pochopenia, aj keď len iluzórneho. Potreba iluzórnej istoty sa obvykle snažia vyhovieť autori takýchto príručiek v dvoch obľúbených žánroch populárno-ekonomickej literatúry,

v historiách vzestupu (obvykle) a pádu (občas) konkrétnych osobností a spoločností a v analýzach rozdiľov medzi úspešnými a menej úspešnými firmami [...] v príběžích úspěchu a pádu bývá pravidelně přeceňován vliv řídicího stylu a manažerských metod na výsledky firmy, a proto je sdělení těchto knih jen

⁴² D. Kahneman, *Myšlení rychlé a pomalé*, Brno 2012; R. Thaler, *Neočekávané chování. Příběh behaviorální ekonomie*, Praha 2017; H.J. Chang, *23 věcí, které vám neřeknou o kapitalismu*, Praha 2013.

⁴³ D. Kahneman, *Myšlení rychlé a pomalé*, Brno 2012, s. 221.

zřídka kdy užitečné [...] Příběhy podnikových vzestupů a pádů zahrají u čtenářů na tu správnou strunu, protože nabízejí to, co lidská mysl potřebuje: jednoduché sdělení o triumfu nebo selhání, které identifikuje jasné příčiny a zároveň přehlíží důležitou roli štěstí a nevyhnutelnost regrese k průměru. Tyto příběhy vyvolávají a udržují iluzi, že něco chápeme, přitom poskytují ponaučení nízké trvalé hodnoty, kterým ale čtenáři s potěšením věří“⁴⁴.

Je to konzistentnosť informácií, ktorá je, okrem podmanivého poetického sformovania, v našom ľudskom svete dôležitá pre „dobrý príbeh“, nie ich komplexnosť. Podstatná pre „bežných ľudí“ (do tejto kategórie zaraďujeme, popri literárne už dlhodobo zosmiešňovaných byrokratoch, aj moderných manažérov) je koherencia príbehu, ktorý sme si dokázali skonštruovať z dostupných informácií⁴⁵, a ak už máme hotový nejaký podmanivý a presvedčivý príbeh, nechceme už ďalšie komplexnejšie a komplikujúce informácie, aby sme si ho náhodou „nepokazili“⁴⁶. Z takýchto zdrojov vyrastá aj tzv. „teóriou indukovaná slepota“, známa vo vedeckom svete, akonáhle sme prijali určitú teóriu a využívame ju ako nástroj pri vlastnom uvažovaní, je už mimoriadne ťažké na takejto teórii nájsť nejaké chyby.⁴⁷ Je azda celkom oprávnené vziať tieto všeobecné zistenia i na pilierové teorémy manažérskej vedy, a potom čítať napr. *Testament vedca* aj „proti srsti“, teda s istým podozrievavým odstupom a značnou skepsou. Trh s príručkami sebamanažmentu a manažmentu vlastného života je dnes skutočne obrovský, konštatujú i Kaščák – Pupala, tento žáner je už dlhobejšie na nápadnom vzostupe:

Nehovorí sa v nich už len o optimálnom plánovaní času, organizácie práce či zvládání stresu, ale ide tu o rôzne techniky personalizácie a introspekcie [...] vychádza sa z predpokladu, že osobný úspech je vecou postoja a vôľového presvedčenia. Manažérsky optimizmus sa vyjadruje vo viere, že jednotlivec má bezhraničnú schopnosť realizovať svoj život podľa vlastného plánu. Náš život bude tým, čím ho urobí naše myslenie“⁴⁸.

Hvoreckého *Testament vedca* sa vo viacerých žánrových parametroch približuje práve k takémuto typu textov.

Nový manažérsky naratív sa už masívne a plošne presadil napr. na britských univerzitách, ako je však vnímaný zvnútra samotnými univerzitnými aktérmi? Nájdu sa medzi nimi aj skeptici, ktorí „kazia“ prostoduché príbehy neoliberalne tónovanej univerzitnej prosperity? Jeden z prenikavých a nenadšených pozorovateľov manažérizácie univerzít Stefano Collini napr. mapuje stav vecí

⁴⁴ *Ibidem*, s. 222.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 98.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 99.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 297.

⁴⁸ O. Kaščák, B. Pupala, *Škola zlatých golierov: Vzdelávanie v ére neoliberalizmu*, Praha 2012, s. 29.

trfnou, no nie práve radostnou metaforou: „...*pokud jde o budoucnost státních systémů vysokého školství, fungují britské univerzity jako kanárek v dole, který byl používán k detekci prvních známek zhoršujícího se ovzduší v podzemí. A musím říct, že tento kanárek na mě nepůsobí vůbec zdravě*“⁴⁹.

Ak vezmeme do úvahy vyššie spomínané (azda už čiastočne rozkryté) v zásadných veciach protichodné naratívy dvoch vyhranených diskurznych koalícií, prípadne sa k niektorej z nich prihlásime (dobrovoľne a vedome podľahnúť jednému z ponúkaných „klamov naratívosti“), je azda potrebné k sympatickému a dobre znejúcemu krédu sformulovanému Jozefom Hvoreckým vo vete: „*Reakreditujme poctivosť, svedomitosť a zdravý rozum*“⁵⁰ pripojiť i veľmi dôležitú otázku: Je manažérizmus ešte stále „zdravým rozumom“ dnešných dní, ktorý skutočne zatočí s byrokraciou?

LITERATÚRA:

- Collini S., *Jak odpovědnost na univerzitách nabyla škodlivých podob*, http://ceskapozice.lidovky.cz/jak-odpovednost-na-univerzitach-nabyla-skodlivych-podob-pea-/tema.aspx?c=A180328_173524_pozice-tema_lube (dátum prístupu: 20.07.2018).
- Collini S., *Sold Out*, w: „London Review of Books“, Vol. 35, No. 20, 24 October 2013, s. 3-12, <https://www.lrb.co.uk/v35/n20/stefan-collini/sold-out> (dátum prístupu: 20.07.2018).
- Frye N., *Anatomie kritiky*, Brno 2003.
- Graeber D., *Utopie pravidel. O technologii, stupiditě a skryté přitažlivosti byrokracie*, Praha 2017.
- Halfman W., Radder H., *The Academic Manifesto: From an Occupied to a Public University*. In: „Minerva“, roč. 53, 2015, č. 2, s. 165-187. <http://link.springer.com/article/10.1007%2Fs11024-015-9270-9#page-1> (dátum prístupu: 20.07.2018).
- Hvorecký J., *Testament vedca (Kolaps školstva a cesta k oživeniu)*, Premedia 2015.
- Chang H.J., *23 věcí, které vám neřeknou o kapitalismu*, Praha 2013.
- Judt T., *Zle se vede zemi. Pojednání o naší současné nespokojenosti*, Praha 2011.
- Kahneman D., *Myšlení rychlé a pomalé*, Brno 2012.
- Kaščák O., *Produkcia a reprodukcia vedenia v neoliberalných univerzitách*, w: Strouhal M., Štech S., (eds.): *Vzdělání a dnešek*, Praha 2016, s. 106-124.
- Kaščák O., Pupala B., *Škola zlatých golierov: Vzdelávanie v ére neoliberalizmu*, Praha 2012.

⁴⁹ S. Collini, *Jak odpovědnost na univerzitách nabyla škodlivých podob*, http://ceskapozice.lidovky.cz/jak-odpovednost-na-univerzitach-nabyla-skodlivych-podob-pea-/tema.aspx?c=A180328_173524_pozice-tema_lube (dátum prístupu: 20.07.2018).

⁵⁰ J. Hvorecký, *Testament vedca (Kolaps školstva a cesta k oživeniu)*, Premedia 2015.

- Klikauer T., *What is managerialism?*, „Critical Sociology“, 2013, <https://doi.org/10.1177/0896920513501351> (dátum prístupu: 20.07.2018).
- Krčál P., *Dispozitiv penální legitimacy: Kritická reflexe legitimacy ve společnosti po neoliberální revoluci*, Nakladatel Doplněk 2017.
- Latour, B., *Poznání a vizualizace aneb jak myslet očima a rukama*, Praha 2010.
- Law J., *Organizing modernity*, Oxford 1994.
- Lehečková E., Hořejší L.M., Ruth Wodaková, „Studie z aplikované lingvistiky – Studies in Applied Linguistics“, 1/2015, s. 125-142. <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-ecacdf96-b918-4ce1-aabe-6109f810336e> (dátum prístupu: 20.07.2018).
- Luhmann N., *Láska jako vášeň*, Praha 2002.
- Luhmann N., *Sociální systémy: Nárys obecné teorie*, Brno 2006.
- Matlovič R., *Koncept spoločensky relevantnej univerzity – východisko zo súčasnej krízy identity univerzity?*, w: Kónya P. (ed.), *Univerzita v kontexte zmien*, Prešov 2014, s. 11-29.
- Mises L. von, *Byrokracie*, Praha 2002.
- Novosád, F., *Osud a voľba. Max Weber o modernej spoločnosti*, Bratislava 2016.
- Porubjak M., *Mráz prichádza odvsadial*, „Ostium“, roč. 11, 2015, č. 3, <http://ostium.sk/language/sk/mraz-prichadza-odvsadial> (dátum prístupu: 20.07.2018).
- Reisigl M., Wodaková R., *Diskurzívne-historický prístup (DHA)*, „Studie z aplikované lingvistiky – Studies in Applied Linguistics“, 1/2015, s. 145-177, https://studiezaplikovanelingvistiky.ff.cuni.cz/wpcontent/uploads/sites/19/2018/01/michal_horejsi_145-177.pdf (dátum prístupu: 20.07.2018).
- Stöckelová T. (ed.), *Akademické poznávaní, vykazování a podnikání. Etnografie mění se české vědy*, Praha 2009.
- Taleb N., *Černá labuť. Následky vysoce nepravděpodobných událostí*, Praha 2011.
- Thaler R., *Neočekávané chování. Příběh behaviorální ekonomie*, Praha 2017.
- Ther P., *Nový pořádek na starém kontinente. Příběh neoliberální Evropy*, Praha 2016.
- Weber M., *Autorita, etika a společnost*, Praha 1997.
- White H., *Metahistorie. Historická imaginace v Evropě devatenáctého století*, Brno 2011.

ROSYJSKA MATRYCA CYWILIZACYJNA A BIUROKRACJA

Russian civilization matrix and a bureaucracy

The article discusses the issue of the Russian code of civilization, taking into account the context of the phenomenon of excessive bureaucracy. Attention was drawn to the ideas and definitions of the civilization matrix currently functioning in the Russian intellectual discourse. In the territorial extent of this largest of states, in the historical events of the nation (for example Mongol slavery and succession of the Byzantine schema) and in cultural deficits and oriental influences, as well as in the role of religion one can find the reasons for the originality of Russia's culture and its bureaucracy.

Keywords: Russian bureaucratism, pattern of civilization and culture, civilization code

W naukach zajmujących się fenomenem cywilizacji popularny stał się ostatnio termin matryca cywilizacyjna. Zastąpił on pojęcie macierzy, ośrodka i kręgu cywilizacji, a stał się równoprawnym synonimem takich określeń, jak wzorzec, schemat, model, sztanca, platforma czy wreszcie modny dziś „kod cywilizacyjny”. Zakres znaczeniowy jest bardzo zbliżony i dosyć jasny, a przy tym obszernie opisany w literaturze przedmiotu; zwalnia nas to z obowiązku przedstawiania tutaj definicji. Na potrzeby tych rozważań przyjmijmy wykładnię etnologiczną, uznając, że matryca oznacza kulturę lub zbiór kultur spokrewnionych ze sobą genetycznie i historycznie bądź wykazujących zasadniczą wspólnotę podstawowych cech. Z badań nad dziejami państwowości wynika, że formacje ustrojowe łączą się w różne ciągi modelowe. Można wyodrębnić dwa wiodące wzorce, które nazwiemy matrycami: zachodnioeuropejską, inaczej łacińską, rzymską czy germańsko-romańską (okcydentalną) oraz wschodnią, azjatycką lub euroazjatycką (orientalną). Takie spolaryzowane stanowisko nie pomija bynajmniej innych, lokalnych odmian, posiadających jakieś swoiste cechy, lecz wydaje się niemal pewne, iż wszystkie one rozwijały się pod wpły-

wem obu tych dominujących matryc, więc podczas prób klasyfikacji mogą być traktowane jako szczególne przypadki jednej z tych dwóch macierzy albo jako typy koniunkcji ich obu¹. W bieżącym dyskursie w Rosji podział ten także przybiera postać bipolarną: cywilizacja morska kontra cywilizacja lądowa (w ujęciu na przykład Aleksandra Dugina²) lub ukazywany jest jako opozycja cywilizacji Rosji-Wyspy do „rzymsko-germańskiej platformy etnocywilizacyjnej” (w koncepcji Wadima Cymburskiego³).

Pojęcie i zjawisko biurokracji mają francuski rodowód. W XVIII wieku ukuto termin z francuskiego słowa „bureau” i greckiego „kratos”, który potem z powodzeniem rozprzestrzenił się po całej Europie i dotarł, oczywiście, także do carskiej Rosji. Początkowo oznaczał formę sprawowania władzy, która miała ograniczyć rosnący absolutyzm monarchy. Przerost biurokracji nazywany był biurokratyzmem. A z biegiem czasu pozytywne znaczenie przejęło pojęcie „administracja”, natomiast „biurokracja” stała się w praktyce synonimem pejoratywnego słowa „biurokratyzm”. Administracja carska w Rosji w nadspodziewanie szybki sposób przybrała patologiczną formę biurokratyzmu. Sprzyjały temu okoliczności, które zostaną omówione później.

Na potrzeby badań można zaryzykować tezę, że Rosja wydaje się pod względem organizacji społeczno-ustrojowej, tzn. jeśli brać pod uwagę typ państwowości i rodzaj struktury oraz stosunków społecznych, potwierdzać swoją przynależność do cywilizacji turańskiej.⁴ Mianem turańskiej Feliks Koneczny określił cywilizację stworzoną przez hordy tatarskie. Ten charakterystyczny rys rosyjskiego modelu ustrojowego ma m.in. swoje uwarunkowanie kulturowo-geograficzne w rozległości terytorialnej. Zwrócił na to uwagę Oswald Spengler w *Zmierzchu Zachodu*⁵, twierdząc, że bezkresna równina jest dla Rosjan jednym z najstarszych symboli wschodniosłowiańskiej, potem ruskiej i rosyjskiej cywilizacji. Właśnie równina symbolizuje roztopienie się osoby w egalitarnej masie. Przyczyny takiego ukształtowania modelu ustroju znajdujemy, rzecz jasna, także w historycznych losach Rosji. Najazdy mongolskie i dwupółwieczna niewola wycisnęły na obliczu cywilizacji niezatarte piętno. Hordy z Azji narzuciły swój model sprawowania zwierzchności, obyczaje plemienne, zwyczaje podporządkowane wspólnocie i silnemu wodzowi, a także wzorce zarządzania i administrowania ludźmi i zasobami. Cywilizacja ruska zrosła się z mongolską. I w dzisiejszej kulturze i ustroju rosyjskim aż nadto widoczne są pozostałości

¹ Por. J. Bratkiewicz, *Tradycjonalizm, kolektywizm, despotyzm. Kontynuacyjne ujęcie ewolucji historyczno-politycznej (ze szczególnym uwzględnieniem Rosji)*, Warszawa 1991.

² Zob. A. Dugin, *The Fourth Political Theory*, transl. Mark Sleboda, Michael Millerman, London 2012 (wyd. ros.: *Четвертая политическая теория*, 2009).

³ В. Цымбурский, *Остров Россия. Геополитические и хронополитические работы*, Москва 2007.

⁴ M. Jendrzejszak, *Turańskie oblicze Rosji*, „PCh24.pl Polonia Christiana” (data dostępu: 26.08.2014).

⁵ O. Spengler, *Der Untergang des Abendlandes*, t. 1: Wiedeń 1918, t. 2: Monachium 1922.

cywilizacji azjatyckiej. Aleksander Dugin nie waha się nawet uznać panowania mongolskiego za boską interwencję w dzieje narodu i państwa, dzięki której zyskały braterską moralność i zwyczaje oraz przynależność do odrębnej od zachodniej cywilizacji⁶.

Tak faktycznie owa presja ze strony stepowych plemion trwała nieprzerwanie przez siedem stuleci: od pierwszego ataku Pieczyngów w 915 r. do podpalenia Moskwy w 1571 r. przez chana krymskiego Gireja. Ziemię ruskie najeżdżali Pieczyngowie, Chazarowie, Kumanowie, Mongołowie i Tatarzy. Wszystkie te ludy praktykowały taki sam turecko-mongolski styl życia. Ponieważ państwa i plemiona turańskie były zorganizowane na sposób wojskowy, zakładały całkowite, ślepe i bezpośrednie posłuszeństwo wodzowi, wykluczały funkcjonowanie demokracji plemiennej (obowiązującej np. w plemionach słowiańskich) oraz sfery życia prywatnego. Gwardia nadzorowała administrację i sprawowała często najważniejsze funkcje administracyjne. Wszystko było podporządkowane wojnie i przywódcy. Nie istniały żadne ogniwa pośredniczące, które pojawiały się wówczas na Zachodzie, takie jak: stowarzyszenia, cechy, gildie, rady. Eric Voegelin (austriacko-amerykański filozof) w *Nowej nauce polityki*⁷ twierdził, iż mongolscy władcy uważali, że już są prawowitymi panami świata, a opór suwerennych państw traktowali jako nieuzasadniony bunt przeciw temu prawu. Po odzyskaniu niepodległości przez Moskwę i przejściu ceremoniału dworskiego oraz dyplomacji od Bizancjum, rolę chana przejął car, jako pomazaniec boży. Alain Besançon w książce *Święta Ruś* napisał: „Car jest mistrzem ceremonii, skrupulatnym celebrantem rytuałów na wzór chińskiego cesarza, na wzór swojego kleru, którego jest organiczną częścią i któremu przewodzi”⁸.

Na pewnym etapie rozwoju historycznego wyobrażenie ustroju państwa i model cywilizacji zrosły się z ideą Moskwy jako Trzeciego Rzymu. Upadek w 1453 r. Bizancjum przyczynił się do przeniesienia głównego ośrodka prawosławia do Moskwy. Symboliczne objęcie schedy po Konstantynopolu miał stanowić ślub Iwana III Srogiego (1440-1505) z Zoe (Zofią) Paleolog w 1472 r., bratanicą ostatniego cesarza bizantyjskiego Konstantyna XI Paleologa [Dragazesa, Dragasza]. Podobne znaczenie miało uczynienie z bizantyńskiego dwugłowego orła herbu państwa i przejście ceremoniału obowiązującego dotąd na dworze w Konstantynopolu. Od 1478 r. Iwan Srogi zaczyna używać tytułu cara Wszechrusi. Być może już w czasach panowania Iwana III, a na pewno za rządów Wasyla III Rurykowicza (1479-1533) idea Moskwy jako następczyni Bizancjum przebiła się do świadomości elity intelektualnej ówczesnego państwa moskiewskiego, a stało się to z udziałem i za sprawą pewnego mnicha-wizjonera.

⁶ Zob. A. Dugin, *Nasz put': Startegiczeskije perspektiwy razwitia Rossii w XXI wiekie*, Moskwa 1999, s. 18.

⁷ E. Voegelin, *The New Science of Politics: An Introduction*, Chicago 1952 (wyd. pol. *Nowa nauka polityki*, tłum. P. Śpiewak), Warszawa 1992.

⁸ A. Besançon, *Święta Ruś*, tłum. Ł. Maślanka, Warszawa 2012, s. 27.

Po upadku Cesarstwa Bizantyjskiego, największego na świecie państwa chrześcijaństwa wschodniego, w narodzie obudziła się świadomość, że państwo moskiewskie⁹ pozostało jedynym państwem prawosławnym. Wtedy właśnie ihumen monasteru Chrystusa Zbawiciela i św. Eleazara [Eufrozyna] oraz cerkwi Trzech Świętych Hierarchów w Pskowie, starzec Filoteusz, sformułował pogląd o Moskwie jako Trzecim Rzymie.¹⁰ W tej koncepcji zawarte jest wyobrażenie misji władcy, jako cara Rusi i wszystkich narodów chrześcijańskich, jego wyjątkowej roli jako wybrańca Boga i przeznaczenia. Łączy ona schedę kulturową (w tym model administracji) po Konstantynopolu z archaicznym sposobem administrowania autorytarnym państwem zapożyczonym, przejętym od ciemiężców mongolskich.

Model moskiewskiej cywilizacji, opartej na połączeniu azjatyckiego wzorca z patriarchalną tradycją religijną, ewoluował w XVI wieku. Za rządów cara Iwana IV Groźnego utrwaliło się przekonanie, że siła i przemoc są naturalnymi i niezbędnymi atrybutami władzy, a więc leżą u podstaw ustroju i nadają charakterystyczny rys rozwijającej się w tej części świata cywilizacji. Iwan Pereświatow „wymyślił dla Iwana Groźnego opryczninę. To był prawdziwy twórca rosyjskiego faszyzmu. On sformułował tezę, że państwo jest wszystkim, a jednostka niczym”¹¹. Następnie w XVII wieku, gdy archetyp Trzeciego Rzymu przeobraził się w zacyzn słowianofilstwa, władzę i kulturę carsko-prawosławną postrzegano jako mające w bliskiej przyszłości rozciągnąć się na wszystkie państwa słowiańskie. Prekursorem tego nowego ujęcia wielkiej idei był Atanazy Ordin-Naszcokin (1605-1680), sprawujący urząd ministra spraw zagranicznych Rosji. Snuł plany zbudowania wspólnego państwa słowiańskiego oraz stworzenia jednego języka. O swym projekcie pisał do cara Alekseja Michajłowicza. Kontynuatorami tej koncepcji byli Michaił Szczerbatow (1733-1790) oraz Andriej Kajsarow (1782-1813), którzy przyczynili się do jej późniejszego rozkwitu w XIX wieku.

Gdy w 1721 r. car Piotr I Wielki zaczął tytułować się cesarzem-imperatorem Rosji, wyszło na jaw, że koncepcja ustroju imperium, a zarazem nowego kształtu kultury i cywilizacji, stała się uzasadnieniem ekspansywnej i agresywnej polityki. W tym modelu na pierwszy plan wybijają się motywy religijne, mitologiczne i militarne. Imperium utożsamiane jest z suwerennym

⁹ Por. K. Chojnicka, *Narodziny rosyjskiej doktryny państwowej. Zoe Paleolog – między Bizancjum, Rzymem a Moskwą*, Kraków 2008, s. 259-275. Por. D. Romanowski, *Trzeci Rzym. Rozwój rosyjskiej idei imperialnej*, Kraków 2013, s. 18-21. Zob. L. Bazyłow, P. Wiczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2005.

¹⁰ Por. A. de Lazari, *Czy Moskwa będzie Trzecim Rzymem? Studia o nacjonalizmie rosyjskim*, Katowice 1995; L. Suchanek, *Spadkobiercy idei Trzeciego Rzymu*, www.nowepanstwo.pl/03_2003_miesiecznik/03_2003_rozmowa.html (data dostępu: 27.11.2012). Por. N. Zernov, *Moscow, the third Rome*, London 1937.

¹¹ G. Górny, *Czekam na Iwana Groźnego. Wywiad z Aleksandrem Duginem*, „Fronda” 1998, nr 11–12. Także w: <http://www.fronda.pl/a/aleksander-dugin-czekam-na-iwana-groznego,45653.html?part=2>. Por. G. Rossa, *Ciężkie czasy dla agentów*, Warszawa 2009-2013, motto 13.

despotycznym władcą. Urzędnicy dworscy przyczyniali się do utrwalenia i upowszechnienia takiego wzorca. W ekspansji terytorialnej oraz w podporządkowaniu nowych ludów realizuje się model ustroju o cechach absolutystycznych; brutalność, srogość i przemoc są niezbędnymi atrybutami potrzebnymi do wcielania w życie planu budowy mocarstwa. Kontynuatorami takiej koncepcji cywilizacji byli sukcesorzy cesarza, spośród których wymienić trzeba zwłaszcza Elżbietę Piotrownę i Katarzynę II jako konsekwentnie realizujące ambicje i założenia ustrojowe. Okres wojen napoleońskich przyniósł zapotrzebowanie na nowe urzeczywistnienie idei imperium jako niepokonanego państwa, rozciągającego się na rozległych obszarach Europy i Azji. Przez cały czas rosyjski model cywilizacyjny łączył pierwiastek silnej władzy cara z religijnym motywem ewangelicznego posłannictwa.

Rosyjskie realia były na tyle „nieświęte”, że tworzyły mity najświętsze z możliwych. Im większa władza rządu, tym uporzędziej mit domagał się podporządkowania się jej i usprawiedliwiał ją; im większa nędza ludu rosyjskiego, tym dłuższy był skok eschatologiczny zawarty w micie uzasadniającym nędzę i wychodzącym poza nią. Mimo że mity rodziły się z rzeczywistości, to miały swoją własną dynamikę i logikę. Przytłaczający i wszechobjmujący mit władcy zapanował i nad społeczeństwem rosyjskim, i nad samym władcą. Nie ustosunkowując się do policyjnej władzy cara, mit w rezultacie zakazywał jakiegokolwiek myśli o opozycji przeciw niemu lub o ograniczeniu władzy cara w kontekście tradycyjnej Rosji¹².

W następnych wiekach idea ustroju i kultury w Rosji nie przestaje obrotować znaczeniami. W konsekwencji konotacja ta, mająca charakter historiozoficzny i historiograficzny, odwołuje się do zespołu wielu idei formułowanych przynajmniej od początku XIX w. na gruncie literatury, etnografii, geografii, ekonomiki, historii czy kultury. Jej naturalnym zapleczem były dyskusje toczone w Rosji, zwłaszcza wśród inteligencji, choćby w słynnym sporze słowianofilów i okcydentalistów. Słowianofilstwo A. Chomiakowa, I. Kiriejewskiego, Aksakowów, J. Samarina i in. skojarzyło ideę Trzeciego Rzymu, koncepcję Wielkiej Rosji na stałe z przekonaniem o wyższości i niezwykłej roli dziejowej ojczyzny. Nawet F. Dostojewski nie zawahał się zająć stanowiska w tej sprawie. W tej perspektywie widzieli też funkcję władzy. Plany i ambicje cara zostały zaakceptowane i ugruntowane w świadomości społecznej z całym dobrodziejstwem inwentarza. Pansławizm i potem euroazjatyzm podsycił nienasycone żądze władzy coraz bardziej łakomej na kolejne zdobycze, coraz bardziej łasej na podporządkowanie sobie kolejnych narodów. Pansławiści marzyli już nie tylko o Wielkiej Rosji, ale o utworzeniu pod jej zwierzchnictwem Imperium Słowiań-

¹² M. Charniavsky, *Tsar and People. Studies in Russian Myth*, New Haven 1961, s. 229.

skiego. Podczas gdy ideologia słowianofilów miała charakter głównie filozoficzny, to panslawizm przybrał formę myśli politycznej. W określonych okolicznościach i uwarunkowaniach historycznych (wojny z Turcją i sytuacja słowiańskich narodów na Bałkanach) stał się ideologią geopolityczną, ciesząc się uznaniem caratu, Cerkwi, elit, ale także szerokich warstw społeczeństwa rosyjskiego. W ten sposób idea Rosji przepoczwarzyła się po raz kolejny, zyskując nowy wymiar i szersze znaczenie. Władza cara i ustroj imperium, a więc i sam model cywilizacyjny miały zostać rozciągnięte na cały świat słowiański i chrześcijański.

W tym samym stuleciu bujnie rozwijała się rosyjska biurokracja i szerzyło się łapówkarstwo, przybierając tak kuriozalne, że aż karykaturalne rozmiary, iż stały się motywami niewybrednych żartów, obiegających kraj lotem błyskawicy za pośrednictwem poczty pantoflowej oraz celem bardziej wyrafinowanej krytyki pojawiającej się w literaturze i sztuce. Takie przykłady można znaleźć w utworach Nikołaja Gogola, piętnującego z całą surowością wszelkie wynaturzenia życia społecznego, w tym przerosty biurokracji i korupcję. Za najbardziej transparentną egzemplifikację owej bezlitosnej oceny należy uznać komedię *Rewizor*, w której autor do perfekcji doprowadził umiejętność wśmiewania chorych relacji pomiędzy urzędnikami a petentami.

Kolejne etapy rozwoju i kształt rosyjskiej matrycy cywilizacyjnej w następnym pokoleniu zyskały bardziej dynamiczny wymiar dzięki nowym trendom ideologicznym. Jeszcze w XIX w. misjonizmem rosyjskim i wtopioną weń ideą władzy zainteresowali się socjaliści i komuniści, wykorzystując na własny użytek i przerabiając na swoją modłę stare tradycyjne hasła. Posłannictwo imperium Rosji upatrywali w zaprowadzeniu w świecie nowego sprawiedliwszego porządku społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturowego. Zwycięstwo rewolucji i powstanie Związku Sowieckiego uprawdopodobniły spełnienie planów polegających na rozlaniu komunizmu po całej Europie. Rosyjska cywilizacja miała przybrać kształty społeczno-polityczne, charakterystyczne dla ustroju komunistycznego. Z tym, że dotychczasowe miejsce prawosławia zajęła niepodzielnie panująca ideologia komunistyczna. Powstał nawet pomysł połączenia idei Trzeciego Rzymu z Trzecią Międzynarodówką¹³. Bolszewicy po przeniesieniu stolicy do Moskwy chętnie widzieliby to miasto najważniejszym ośrodkiem nie tylko Związku Radzieckiego, lecz całego świata opanowanego przez ruch komunistyczny. W ten sposób idea Moskwy - Trzeciego Rzymu objawiła się jako program rewolucyjnego podboju i opanowania wszystkich krajów. Po zwycięstwie nad faszyzmem w II wojnie światowej i po konferencji poczdamskiej zamiar ten częściowo został zrealizowany (ład jałtański). Utworzenie bloku wschodniego z socjalistycznymi państwami zależnymi (RWPG, Układ Warszawski), w którym dominacja Moskwy była oczywista i przez nikogo nie kwestiono-

¹³ Zwolennikami tego poglądu byli m.in. Razumnik Wasiljewicz Iwanow i Mikołaj Trubieckoj.

wana, wydaje się spełnieniem snów o imperium światowym. Moskwa stała się, rzecz jasna, stolicą tego czerwonego mocarstwa, nowej komunistycznej cywilizacji, podporządkowanej wartościom lansowanym przez ideologów marksizmu i leninizmu, a potem stalinizmu.

Rosyjski marksizm podporządkowujący jednostkę władzy kolektywu i komunizm z dyktaturą proletariatu, rewolucja z tendencją do rozlania się po całej Europie, terror bolszewizmu i Związek Radziecki z kultem przywódcy, rozbuchały przemoc jako w pełni usprawiedliwioną w preferowanym modelu cywilizacji. Wielkomocarstwo i misjonizm to dwa najważniejsze składniki ideologicznego „koktajlu”, używając słów prof. Andrzeja de Lazari, który powtórzył recepturę za protojerejem Ioannem Swiridowem¹⁴.

W Rosji XX wieku i współcześnie ta ideologia znajduje wielu zwolenników. Przykładem jest nieżyjący metropolita petersburski (1990-1995) Ioann (Iwan Matwiejewicz Snyczew, 1927-1995), jego uczniowie i osoby skupione wokół „Związku Bractw Prawosławnych”. W jednym szeregu ludzi zafascynowanych rosyjskim modelem cywilizacji opartej na sile można ustawić uczonych i pisarzy (matematyk Igor Szafariewicz, pisarz Aleksandr Zinowiew, pisarz Eduard Limonow) oraz polityków z lewej i prawej strony sceny politycznej (lewa: Ziuganow, Stierligow; prawa: Barkaszow, Łysienko, Żyrinowski).

W nie tak odległych czasach „pieriestrojki” idea rosyjskiej cywilizacji ewoluowała podobnie jak koncept Trzeciego Rzymu, który przybrał postać projektu Wielkiej Europy. Gorącym zwolennikiem realizacji tej idei był Michaił Gorbaczow jako inicjator i orędownik „wspólnego europejskiego domu”¹⁵, oraz Aleksander N. Jakowlew, jego doradca w sprawach programowych. Była to lansowana pod koniec lat 80. linia polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, zakreślona na potrzeby nowej sytuacji powstałej po zakończeniu zimnej wojny. Można było ją napotkać jako częsty motyw w przemówieniach I Sekretarza KC KPZR. Chodziło o zastąpienie wcześniejszej rywalizacji współpracą militarną pomiędzy Układem Warszawskim a NATO oraz gospodarczą i kulturalną pomiędzy RWPG a Wspólnotami Europejskimi. Bezpieczeństwo i inne wspólne wartości miały stać się polem do wspólnych inicjatyw, projektów i współdziałania. Ale zniekształcona wówczas idea Trzeciego Rzymu znalazła swe odbicie w degrengoladzie samej władzy. Rzeczywista władza w wydaniu Gorbaczowa była postrzegana jako słaba i zwyrodniała. Rozpad Związku Radzieckiego pociągnął za sobą kolejną modyfikację koncepcji. Towarzysząca rozpadowi atmosfera, niepokój i dyskusja na temat nowej rzeczywistości i przyszłości sprzyjały fermentowi ideologicznemu oraz odświeżeniu haseł euroazjatyizmu i motywu

¹⁴ Zob. A. de Lazari, *op. cit.*, s. 6. Пор. И. Свиридов, *Церковное сознание и околоцерковная политика*, „Русская мысль” 1994, nr 4032, s. 16–17.

¹⁵ M. Menkiszak, *Putinowska wizja [dez]integracji europejskiej*, Warszawa 2013, s. 8.

Wielkiej Rosji. Za pośrednika i kontynuatora tej ideologii można uznać Lwa Gumilowa¹⁶.

W nowych okolicznościach, na początku lat 90. XX w. koncepcja specyficznie rosyjskiego kodu cywilizacyjnego oraz związana z nim idea Trzeciego Rzymu, odzyskując religijny charakter, wróciła w starej odsłonie (składnik laickości został zastąpiony sakralnym). Odżyła w kręgach związanych z gazetą „Dien” [potem „Zawtra”] i redakcją „Russkij Wiestnik” oraz wśród części duchowieństwa¹⁷. Równolegle, drugim nurtem projekt „wspólnego europejskiego domu” – po objęciu władzy przez Borysa Jelcyna – przedzierzgnął się w koncepcję Wielkiej Europy (ros. Большая Европа). W postsowieckiej rzeczywistości następowało przewartościowanie w ideologii, gdyż miejsce zbankrutowanego komunizmu musiała zająć nowa wielka koncepcja. Świetnie nadawała się do tej roli zmodernizowana geopolityka. Bardzo reprezentatywna wydaje się wypowiedź pierwszego ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej, Andrieja Kozyriewa, który w wywiadzie dla „Rossijskoj gazety” z 12 stycznia 1992 r. zawarł znamienne tezę: „Rezygnując z mesjanizmu, torujemy drogę pragmatyzmowi [...] szybko zdaliśmy sobie sprawę, że ideologię [...] zastępuje geopolityka”¹⁸.

Gdy najpierw w roku 1994 Rosja zawarła porozumienie z Unią Europejską, potem w 1996 została członkiem Rady Europy, a następnie w 1997 podpisała umowę o współpracy z NATO – zaistniały warunki sprzyjające realizacji idei Wielkiej Europy jako alternatywy dla poprzedniego bipolarnego układu. Nowa architektura rzeczywistości postsowieckiej zakładała budowę geopolityki, która zamiast dominacji Stanów Zjednoczonych, jako jedyne go wówczas mocarstwa, wprowadzałaby równowagę na arenie międzynarodowej, pozwalającą na odzyskanie utraconej pozycji Rosji. Koncepcja Wielkiej Europy znalazła swój wyraz *ekspressis verbis* w przemówieniu Borysa Jelcyna wygłoszonym podczas szczytu Rady Europy w 1997 roku.

Jesteśmy gotowi, by wspólnie budować nową, Wielką Europę bez linii podziałów – Europę, w której żadne z państw nie będzie narzucać innym swojej woli. Europę, gdzie duże i małe kraje są równoprawnymi partnerami, zjednoczonymi wspólnymi zasadami demokratycznymi. Ta Wielka Europa może dziś stać się potężną wspólnotą państw, z potencjałem której nie mogłyby się

¹⁶ Zob. M. Zuber, *Wpływ koncepcji eurazjatyizmu na pisarstwo historyczne Lwa Gumilowa*, e-bookowo.pl (wydawnictwo internetowe), 2008. Por. A. Janicki, *Lew Nikolajewicz Gumilow (1912–1992) jako historyk cywilizacji rosyjskiej*, Łódź 2011.

¹⁷ Archimandryta Konstanty w 1992 r. w artykule *Moskwa – III Rzym* pisał: „Na początku tego stulecia ze świadomości narodu rosyjskiego uleciała myśl, że nasza Ojczyzna nie jest Wielką Rosją, lecz przyobleczoną w narodowo-państwową potęgę Świętą Rusią, której Opatrzność Boska powierzyła niezwykle ważną służbę: być ostatnią ostoją wszechświatowego Prawosławia, Poskromicielem światowego zła. Stąd nadanie Moskwie tytułu Trzeciego Rzymu...”, „Russkij wiestnik”, nr 12, 18–25 marca 1992 r.

¹⁸ Cyt. za: Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, przeł. T. Wyżyński, Warszawa 1998, s. 122.

równać żaden z regionów świata, zdolną zapewnić sobie bezpieczeństwo. Opierać się ona będzie na zróżnicowanej kulturalnej, narodowej i historycznej spuściznie wszystkich narodów europejskich. Droga ku Wielkiej Europie będzie długa i nieprosta. Ale iść nią jest w interesie samych Europejczyków¹⁹.

W tych słowach pobrzmiewa echo programów okcydentalistów, a także tych pokojowo wobec Zachodu nastawionych panslawistów i euroazjatów oraz marzących o synergii przedstawicieli rosyjskiego odrodzenia filozoficzno-religijnego. Imperialistyczne ambicje i dążenia do przewodzenia innym narodom zostało zasłonięte przez ireniczne, lecz zarazem idealistyczne, wręcz utopijne hasła.

Po przejściu władzy przez Władimira Putina idea Wielkiej Europy została ponownie wpisana w program nowego przywódcy, ale w zmienionej, przewartościowanej formule. Dotychczasowa koncepcja współpracy z wszystkimi, nawet z małymi państwami, jako równorzędnymi partnerami, została zastąpiona przez uprzywilejowane pozycje Rosji i najsilniejszych państw Unii Europejskiej, z Niemcami na czele. Zdaniem Putina problemy demograficzne oraz konieczność przeciwstawienia się naporowi islamu powinny stać się przedmiotem uzgodnionej polityki i działań w ramach porozumienia Rosji z Europą Zachodnią, ponieważ stanowią ich wspólne żywotne interesy. W tej korzystnej atmosferze realizacji idei Wielkiej Europy doszło w 2005 r. do podpisania tekstów tzw. map drogowych, określających warunki współpracy Rosji i UE w dziedzinie gospodarki, kultury, nauki i bezpieczeństwa.

Oczywiście najbardziej reprezentatywny kształt kodu cywilizacyjnego, a zarazem profil rosyjskiej administracji kreuje sam ideologiczny ośrodek władzy, czyli Kreml. Robi to skutecznie w oparciu o nową ideologię. Krąg doradców partii rządzącej i prezydenta z najistotniejszych przędzy ideologii rosyjskiej potęgi cywilizacyjnej tka pełną sprzeczności, ale efektywną politykę wewnętrzną opartą na przemocy oraz zewnętrzną – na sile militarnej i podbojach terytorialnych. Politycy tacy jak Dugin i np. „słodka parka”, czyli „prawosławny stalinista imperialista” Aleksandr Prochanow²⁰ i pułkownik służb specjalnych Igor Girkin-Strielkow, bez większych zahamowań głoszą jawnie swe nacjonalistyczne, szowinistyczne, pełne brutalności i agresji poglądy polityczne. Nierzadko przy tym wyświadczają – używając słów Waława Radziwinowicza z Gazety Wyborczej – niedźwiedzią przysługę Putinowi, a nawet – jak to z kolei ujęła wybitna moskiewska politolog, Lilia Szewcowa – „ściągają majtki” z gospodarza Krem-

¹⁹ Fragm. przemówienia Borysa Jelcyna wygłoszonego w Strasburgu 10 października 1997 r. Cyt. za: „Diplomaticzeskij Wiestnik” 1997, nr 11.

²⁰ Aleksander Prochanow (1938) - komandor, pisarz, dziennikarz i kolekcjoner motyli był korespondentem wojennym w Mozambiku, Kampuczy, Afganistanie, Nikaragui, Czeczenii, Przydniestrzu, członek Związku Pisarzy Federacji Rosyjskiej.

la.²¹ Mit silnej rosyjskiej cywilizacji tworzyli i rozwijali też inni doradcy Putina tacy, jak: Aleksandr Niekrasow, dziennikarz, były korespondent TASS, Siergiej Ławrow, szef MSZ, Aleksandr Bortnikow, szef Federalnej Służby Bezpieczeństwa, Siergiej Głazjew, doradca ds. integracji gospodarczej czy Władisław Surkow²², doradca m.in. ds. PR (=socjotechniki).

Specyfika rosyjskiego modelu cywilizacyjnego, podobnie jak i historycznego rozwoju Rosji była wielokrotnie podnoszona zarówno w światowej, jak i w rosyjskiej literaturze przedmiotu. Przykładowo Sergiusz Sołowjow pisał o dwóch rozbieżnych kierunkach rozwoju rosyjskiej cywilizacji. W okresie państwa moskiewskiego był to azymut wschodni, a później od czasów Piotra Wielkiego zaczęła obowiązywać orientacja zachodnia.²³ Natomiast Giorgij Plechanow wyraził to następującymi słowami: „Im bardziej swoisty się stawał przebieg naszego rozwoju społecznego w porównaniu z zachodnioeuropejskim, tym mniej był swoisty w porównaniu z przebiegiem rozwoju społecznego krajów wschodnich – i odwrotnie”²⁴.

Rosyjski kod cywilizacyjny definiuje się i poddaje interpretacji w kontekście geopolityki, przede wszystkim w rozlicznych odniesieniach do zachodnich jej wariantów. Już w 1904 r., uznawany za jednego z ojców geopolityki Halford John Mackinder wyłożył swą teorię *Heartlandu* (serca Eurazji), do której potem chętnie odwoływali się twórcy i kontynuatorzy rosyjskiej geografii politycznej („aktywnej”), przyznając Rosji rolę głównego ośrodka władzy w tej części świata. Mackinder w zmodyfikowanej w 1943 r. koncepcji naprzeciwno *Heartlandu* ustawił *Midland Ocean Basin – North Atlantic*, wieszcząc w ten sposób przyszłą powojenną polaryzację skonfliktowanych kręgów cywilizacyjnych. Niemniej ważnym teoretycznym układem odniesienia okazuje się teoria Samuela Phillipsa Huntingtona, sformułowana w 1993 r. w tekście *The Clash of Civilizations?* na łamach „Foreign Affairs”, a poszerzona w 1996 r. w książce *The Clash of Civilization and the Remaking of World Order*²⁵.

Pomijając długi rodowód rosyjskiej geopolityki, która oczywiście nie pojawiła się dopiero po rozpadzie Związku Radzieckiego, ograniczymy się do dominujących nurtów we współczesnym dyskursie. Na pierwszy plan wybijają się wszelkie odmiany euroazjatyizmu, reprezentowane przez takie nazwiska jak Siergiej Stankiewicz, Władimir Łukin, Elgiz Pozdniakow, Natalia Narocnickaja,

²¹ W. Radziwinowicz, *Jak prawosławny stalinista imperialista „ściągnął majtki” Putinowi i przyniósł wojnę na Ukrainę*, „Gazeta Wyborcza”, 21.11.2014 r. Cały tekst: http://wyborcza.pl/1,75477,17005206,Jak_prawoslawny_stalinista_imperialista_sciagnal.html#ixzz3o9MGdBsk (data dostępu: 12.09.2015).

²² W. Surkow (ur. 1964) - rosyjski polityk i biznesmen. Twórca pojęcia suwerenna demokracja i inicjator powołania proputinowskiej młodzieżówki Idący Razem, przekształconej później w organizację Nasi. Syn Rosjanki i Czeczena.

²³ С.М. Соловьев, *История России с древнейших времен*, т. 2, Москва 1962, с. 12.

²⁴ J. Plechanow, *Historia rosyjskiej myśli społecznej (wybór)*, t. 1, Warszawa 1966, s. 21.

²⁵ S.P. Huntington, *The Clash of Civilization and the Remaking of World Order*, New York 1997.

Aleksander Dugin, Walerij Pietrow, Giennadij Ziuganow czy też Wiaczesław Nikonow²⁶. Jako najważniejsze wyliczyć trzeba publikacje Giennadija Ziuganowa (*Geografija pobiedy*)²⁷, Aleksandra Dugina (*Osnowy geopolityki*)²⁸ i Wiaczesława Nikonowa (*Rosyjska tradycja historyczna*)²⁹.

Najlepszą egzemplifikację radykalnych poglądów na temat rosyjskiej matrycy cywilizacyjnej można znaleźć u Aleksandra Dugina, Wiaczesława Nikonowa i Wadima Cymburskiego. Dugin bipolarne ujęcie świata z podziałem na *Heartland* – Eurazję i *Sea Power* – cywilizacje morskie (przede wszystkim USA), wykorzystuje do uzasadnienia budowania agresywnej rosyjskiej geopolityki. W tej pobrzmiewającej echemi panslawizmu wizji Dugin, przypisuje Rosji przewodnią rolę w konstruowaniu nowego imperium kontynentalnego (Konfederacji Wielkich Przestrzeni), zdolnego do walki przeciwko zdemoralizowanemu Zachodowi. Budowy takiego imperium nie można sobie wyobrazić bez silnie scentralizowanego systemu administracji, a ten przecież toczy rak biurokratyzmu. Ale można temu, zdaniem Dugina, zaradzić przez przyznanie wszystkim państwom wchodzącym w skład imperium pewnej względnej autonomii w zakresie systemów administracyjnych i prawnych, uwzględniających przyjęte na danym obszarze wzorce.

Wyraziste poglądy na oryginalność rosyjskiej matrycy cywilizacyjnej oraz kwestię jej zbiurokratyzowania zostały wyrażone przez A. Nikonowa w tekście *Rosyjska tradycja historyczna*. Znamienne wydaje się następujące stwierdzenie: „Rosja jest jednym zwartym (lub zwartym właśnie w swoim pluralizmie) organizmem. U jego podstaw leży cywilizacyjny, kulturowy kod genetyczny, który stanowi podstawę dla wspólnej rosyjskiej matrycy”³⁰. A w dalszych słowach pobłażliwie ocenia rosyjską biurokrację: „...aparatuszki był w kraju zawsze, wbrew powszechnej błędnej opinii, mniejszy i niezbyt liczebny, biorąc pod uwagę populację, a tym bardziej powierzchnię terytorium. Jedną z podstawowych przyczyn słabości aparatuszki były problemy z finansami i kadrami. W systemie służby państwowej dominowały nie tyle interesy instytucjonalne, ile system osobistych relacji władza-petent.” Nikonow stawia też ciekawą diagnozę kondycji rosyjskiej macierzy kulturowej i proponuje własną definicję:

Matrycę tradycyjnej rosyjskiej państwowości można określić jako klasowo- (zawodowo- i narodowo-) terytorialno-przedstawicielską autokrację z silnym samowładztwem i poczuciem indywidualnej wolności człowieka. Pełnowartościowa demokracja, której pechowym pionierem była w 1917 roku Rosja,

²⁶ Zob. S. Bieleń, *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2006, s. 71-78.

²⁷ Г. Зюганов, *География победы: Основы российской геополитики*, Москва 1997.

²⁸ А. Дугин, *Основы геополитики. Геополитическое будущее России*, Москва 2000.

²⁹ W. Nikonow, *Rosyjska tradycja historyczna*, „Strategia Rosji”, maj 2014.

³⁰ *Ibidem*.

przeprowadzając pierwsze w historii ludzkości wybory powszechne, ponownie toruje sobie drogę od końca lat 80. XX wieku, wyraźnie ograniczając przejawy autokracji³¹.

W opozycji do Dugina Wadim Cymburski, owszem, uznając, że Rosja ma odmienny kod cywilizacyjny niż Europa Zachodnia, więc nie może dojść do integracji obu macierzy, zdecydowanie odcinał się od ambicji euroazjatów, którzy przewidywali podporządkowanie całej Europy – *Rimlandu* imperium rosyjskiemu. Według niego Rosja jest przestrzenią położoną za „Wielkim Limitrofem”, czyli pograniczem. Powinna utrzymać swą odrębność i bronić się jako wyspa przed wpływami z zewnątrz. Rosja powinna więc kontrolować państwa sąsiednie i zachować tam wpływy, działając prewencyjnie w interesie własnego bezpieczeństwa³².

Rosyjski kod cywilizacyjny, oparty przede wszystkim na silnym emocjonalnym przywiązaniu do rozległego terytorium, został dzięki tego typu wypowiedziom na stałe wpisany we współczesny dyskurs geopolityczny. Według Dugina nastąpiła synteza idei Trzeciego Rzymu, Trzeciej Międzynarodówki i (sic!) Trzeciej Rzeszy. Tę koniunkcję idei trzeba by uzupełnić o jeszcze jeden składnik: ideę Wielkiej Rosji. Należałoby przyznać rację tym, którzy twierdzą, iż Rosja jest głównie krajem idei, w którym do pojęć i dyskusji przywiązuje się większą wagę niż do rzeczywistości³³. Czasami prowadzi to do konfuzji i nieporozumień. Na przykład zdaniem Ewy Kurek, bardzo krytycznie, nieprzychylnie i bez ogródek oceniającej Rosję w swej kontrowersyjnej książce, trudno pojąć specyfikę wielu zjawisk w tym państwie, z korupcją i biurokratyzmem na czele.

Rosja to średniowieczna Azja w szatach sekciarskiego prawosławia, kraj nieprzewidywalny i schizofreniczny od 500 lat, państwo od zawsze niedemokratyczne. W Rosji z zasady instytucje państwa ignorują przepisy, by realizować polecenia władzy, nie służą obywatelom, służą władzy albo temu, kto przekupi sędziów lub urzędników, silniejszemu. Tak też się dzieje w kwestiach własności, realnie państwo nie chroni w Rosji prawa własności – przekupieni sędziowie mogą ją w każdej chwili odebrać³⁴.

Przytoczone przykłady i omówione poglądy nie wyczerpują, oczywiście, tematu rosyjskiego wzorca cywilizacji. Rosyjski kod i jego rozumienie podlega nieustannej ewolucji, zwłaszcza, że cieszy się popularnością i nieprzerwanym zainteresowaniem. Losy idei bywają różne, często uzależnione od oceny

³¹ *Ibidem*.

³² W. Cymburski, *op. cit.*, *passim*.

³³ A. Ostrowski, *Rosja – wielkie zmyślenie. Od wolności Gorbaczowa do wojny Putina*, tłum. M. Zawadzka-Strączek, Warszawa 2018.

³⁴ E. Kurek, *Rosji rozumem nie pojmiesz?*, Lublin 2015.

współczesnego pokolenia, także następne generacje weryfikują ich ważkość³⁵. Również spojrzenie na rosyjską matrycę cywilizacyjną wymaga reinterpretacji. Idee bowiem są w ciągłym ruchu; krążą, ulegając pewnym transformacjom; mogą po jakimś czasie wyłonić się ponownie w obrębie nowego dyskursu, współtworząc nośną bazę ideologiczną do kształtowania się nowej dyskusji, sporów, kształtowania się opinii odnośnie rzeczywistości, pomagających zrozumieć, wyjaśnić, opisać to, co się wokół nas dzieje. Wydaje się, że koncepcja wyjątkowego kodu cywilizacyjnego, podobnie jak idea Trzeciego Rzymu czy idea Wielkiej Rosji, należy wraz ze swoimi kolejnymi inkarnacjami do plejady takich właśnie nośnych idei.

Problematykę rosyjskiej matrycy cywilizacyjnej i jej podatności na wynaturzenia biurokracji należałoby poddać jeszcze bardziej szczegółowej i pogłębionej analizie. Oprócz założeń filozoficznych i przesłanek geograficznych czy historycznych oryginalnego kodu cywilizacyjnego Rosji, trzeba by uwzględnić współczesne jego przejawy, najważniejsze elementy i istotne cechy. Warto zwrócić uwagę na aktualnie funkcjonujące w rosyjskim dyskursie intelektualnym wyobrażenia i definicje matrycy cywilizacyjnej, a także potoczne przekonania na ten temat. Ciekawe okazują się główne teorie, z których pochodzą fundamentalne rozwiązania dotyczące tej kwestii. Omówienia i przebadania domagają się podstawowe formy owej matrycy oraz specyfika rosyjskiego kodu, jak i zakorzenionych w nim tendencji do wynaturzania systemu biurokratycznego.

W tekście nie przytoczono argumentów przemawiających za prawdziwością tezy, że specyfika kodu cywilizacyjnego Rosji zasadza się na jakichś genetyczno-antropologicznych odrębnościach kulturowych, gdyż słuszna wydaje się krytyka wobec mitotwórczych stereotypów, prowadzących do skonfliktowania kręgów kulturowych na tle rzekomo ukonstytuowanych głęboko w tkance religijno-etnicznej odrębności cywilizacyjnych, które zamiast być postrzegane jako wartość, uważane są za przyczyny nieuchronnego zderzenia³⁶. Raczej skupiono się na odmiennościach historyczno-geograficznych i kulturowych. W rozległości terytorialnej tego największego państwa, w historycznych losach narodu (np. niewola mongolska i przejęcie schedy po Bizancjum) oraz w kulturowych deficytach i wpływach orientalnych, a także w roli religii można doszukiwać się przyczyn niepowtarzalności czy oryginalności Rosji. W tym kontekście wydaje się bardziej zrozumiałe, że biurokratyzm stał się w sposób niemal naturalnym stałym atrybutem rosyjskiej macierzy kulturowej. Nie brakuje przykładów, które ilustrują odrębność cywilizacyjną Rosji, mającą swe źródło w czasach państwa moskiewskiego. Besançon

³⁵ T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromięcka, Warszawa 1968.

³⁶ Por. W. Burszta, W. Kuligowski, *Sequel. Dalsze przygody kultury w globalnym świecie*. Warszawa 2005, s. 141-143.

skonstatował, iż „absolutyzm moskiewski narodził się z tego kontrastu pomiędzy barbarią i biedą ludu rosyjskiego a ciągłym zagrożeniem pochodzącym ze stepów”³⁷. Współczesne opinie na temat inności rosyjskiej matrycy, z biegiem lat, zwłaszcza w kontekście bieżących wydarzeń stają się bardziej wyraziste. W ramach rosyjskiego modelu cywilizacyjnego fascynacja potęgą, dominacją, wszechmocą, wielkością, militarystycznym (pojmowanymi i przeżywanymi według naturalistycznego schematu walki o byt) zrodziła i wciąż petryfikuje przekonanie o wyższości siły w walce o przetrwanie oraz zyskanie przewagi nad innymi społecznościami, narodami, państwami, a rozrastająca się i umacniająca biurokratyzacja systemu zdaje się sprzyjać utrzymaniu *status quo*. Mimo coraz to nowych tez i śmiałych twierdzeń pojawiających się w bieżącym dyskursie, wciąż aktualna pozostaje sentencja Aleksandra Puszkina: „Zrozumcie wreszcie – Rosja nigdy nie miała nic wspólnego z resztą Europy; jej historia wymaga innej myśli, innej formuły...”³⁸

LITERATURA:

- Besançon A., *Święta Ruś*, tłum. Ł. Maślanka, Warszawa 2012.
- Bieleń S., *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2006.
- Bratkiewicz J., *Tradycjonalizm, kolektywizm, despotyzm. Kontynuacyjne ujęcie ewolucji historyczno-politycznej (ze szczególnym uwzględnieniem Rosji)*, Warszawa 1991.
- Brzeziński Z., *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, przeł. T. Wyżyński, Warszawa 1998.
- Burszta W., Kuligowski W., *Sequel. Dalsze przygody kultury w globalnym świecie*, Warszawa 2005.
- Charniavsky M., *Tsar and People. Studies in Russian Myth*, New Haven 1961.
- Dugin A., *The Fourth Political Theory*, transl. Mark Sleboda, Michael Millerman, London 2012 (wyd. ros.: *Четвертая политическая теория*, Москва 2009).
- Huntington S.P., *The Clash of Civilization and the Remaking of World Order*, New York 1997.
- Janicki A., *Lew Nikolajewicz Gumilow (1912–1992) jako historyk cywilizacji rosyjskiej*, Łódź 2011.
- Jendrzeczak M., *Turańskie oblicze Rosji*, „PCh24.pl Polonia Christiana”, 26.08.2014.
- Kurek E., *Rosji rozumem nie pojdziesz?*, Lublin 2015.
- Lazari A. [de], *Czy Moskwa będzie Trzecim Rzymem? Studia o nacjonalizmie rosyjskim*, Katowice 1995.

³⁷ A. Besançon, *op. cit.*, s. 38.

³⁸ Cyt. za A. de Lazari, *Polskie i rosyjskie problemy z rosyjskością*, Łódź 2009, s. 60-61.

- Menkiszak M., *Putinowska wizja [dez]integracji europejskiej*, Warszawa 2013.
- Nikonow W., *Rosyjska tradycja historyczna*, „Strategia Rosji”, maj 2014 r.
- Ostrowski A., *Rosja – wielkie zmyślenie. Od wolności Gorbaczowa do wojny Putina*, tłum. M. Zawadzka-Strączek, Warszawa 2018.
- Plechanow J., *Historia rosyjskiej myśli społecznej (wybór)*, t. 1, Warszawa 1966.
- Radziwinowicz W., *Jak prawosławny stalinista imperialista "ściągnął majtki" Putinowi i przyniósł wojnę na Ukrainę*, „Gazeta Wyborcza”, 21.11.2014 r.
- Romanowski D., *Trzeci Rzym. Rozwój rosyjskiej idei imperialnej*, Kraków 2013.
- Spengler O., *Der Untergang des Abendlandes*, t. 1: Wiedeń 1918, t. 2: Monachium 1922.
- Voegelin E., *The New Science of Politics: An Introduction*, Chicago 1952 (wyd. pol. *Nowa nauka polityki*, tłum. P. Śpiewak, Warszawa 1992).
- Zernov N., *Moscow, the third Rome*, London 1937.
- Дугин А., *Основы геополитики. Геополитическое будущее России*, Москва 2000.
- Зюганов Г., *География победы: Основы российской геополитики*, Москва 1997.
- Цымбурский В., *Остров Россия. Геополитические и хронополитические работы*, Москва 2007.

PRVKY BYROKRACIE A LITERÁRNE VZDELÁVANIE (NA PRÍKLADE SLOVENSKÝCH PEDAGOGICKÝCH DOKUMENTOV)¹

Elements of Bureaucracy and Literary Education (on an Example of Slovak Pedagogical Documentation)

The author works with a sociological definition of bureaucracy as a form of rational management of big organizational units, specifically educational system. He observes expected model activity of a literary education participant in upper secondary education. He points to certain negative features of current model of literary education as a result of tension between two diverse functions of two social systems – literature and education. Findings are demonstrated on two examples: declared reading experience at school together with inhibiting experience by setting content and performance standards of education; reading nonfiction to “train” reading literacy in its wide and pragmatic meaning.

Keywords: literary science, literature, reading, education, bureaucracy

Spomedzi slovníkových definícií byrokracie bude pre naše potreby najdôležitejšia jej sociologická charakteristika, ktorá byrokraciu poníma ako formu racionálneho riadenia veľkých organizačných celkov². Takouto organizačnou jednotkou je i systém vzdelávania. Systém pôsobí plošne na všetkých nových členov spoločnosti, v jednotlivých segmentoch (primárne vzdelávanie, nižšie a vyššie sekundárne vzdelávanie, vysokoškolské vzdelávanie) je hierarchicky riadený, vo veľkej miere funguje podľa daných, neosobných pravidiel, účastníkov vzdelávania permanentne kontroluje a zároveň je sám objektom kontroly. Uvedené znaky sú potrebné na zabezpečenie spoľahlivého fungovania rozsiahlej siete školských inštitúcií, bez nich by vzdelávanie v zložito štruktúrova-

¹ Štúdia je súčasťou riešenia projektu VEGA č. 1/0590/16 Literatúra ako literárne konanie a jej konceptualizácia v kľúčových metaforách vzdelávacieho systému.

² *Sociologická encyklopédie*, encyklopedie.soc.cas.cz, heslo byrokracia (dátum prístupu: 30.7.2018).

nom sociálnom prostredí sotva plnilo úlohy, ktoré od neho spoločnosť očakáva. V tomto zmysle ide o byrokratické prvky prispievajúce k racionálnemu a efektívnemu riadeniu veľkého sociálneho systému. Pravda, nejde o riadenie výrobného podniku ani o inú podobu kapitálového podnikania, kde sa dá úspešnosť zmerať ekonomickými kategóriami. Delikátnosť vzdelávacieho systému spočíva v jeho výsostnom zameraní na „ľudské zdroje“ – formatívne zasahuje vedomie malých a mladých členov spoločnosti, čiže z perspektívneho hľadiska jej najcenejšiu zložku. Preto sa v ňom nápadne prejavujú aj negatívne aspekty byrokratického riadenia, napríklad keď sa dodržiavanie predpísaného konania mení na samoúčel, alebo keď na nastavenie systému minimálne vplyvajú skúsenosti z reálneho školského života a dominujú v ňom „zhora“, z centier moci presadzované záujmy ekonomické a ideologické.

Séria nedávnych reforiem slovenského školstva pripomína tézu, že byrokracia nie je schopná zbaviť sa svojich dysfunkcií, pretože každú zmenu prevádza ďalšími byrokratickými opatreniami. Napätie v ambivalentnom byrokratickom mechanizme vzdelávacieho systému vzniká okrem iného vtedy, keď sa do vzdelávacieho obsahu začleňuje časť iného sociálneho systému, v ktorom je nápadná subverzívna, „bežnú“ predstavu o skutočnosti narúšajúca intencia. Zreteľným príkladom takéhoto prípadu je prítomnosť literatúry v školskom prostredí v podobe literárneho vzdelávania. V ňom sa dostávajú do prieniku dva sociálne systémy – literatúra a vzdelávanie – s rozdielnymi funkciami a organizujúcimi princípmi.

Oba systémy sa ukazujú ako čiastočne súvisiace, ale aj podstatne rozdielne. Na jednej strane patria do sociálnej reality vytvorenej človekom a zabezpečujú odovzdávanie sociálneho vedenia v rámci spoločnosti, čím sa podieľajú na jej udržiavaní a fungovaní – spolupôsobia pri vytváraní ľudského sveta ako reality.³ Na druhej strane literatúra (širšie sféra umenia) poskytuje v rámci reality ostrovčeky „inej reality“, predstavuje sféru, kde je tolerované isté vybočovanie z bežnej predstavy o svete a jeho poriadku. Vzdelávanie má silnejšie formatívne a stabilizačné postavenie, lebo predstavuje jednu z centrálnych inštitúcií socializácie nových členov spoločnosti a svoje pôsobenie má legitimizované na úrovni štátnej moci. Je to štátom financované, a preto i regulované, sledované a kontrolované pole sociálneho konania pripravujúce členov spoločnosti na budúce želané sociálne konania, ktoré by mali priniesť obojstranný prospech jednotlivcom aj spoločnosti. Pole literatúry pôsobí omnoho pestrejšie, rozpína sa do neurčitých okrajových obrysov, vnútorná zonácia je neostrá; absentuje silná regulujúca intencie, naopak, ticho, nenápadne v ňom pôsobia jemné mechanizmy ekonomického a symbolického kapitálu; priestor je otvorený najrôznejším záujmom a umožňuje im mobility vnútri poľa aj cez jeho hranice, trasy sú nespočetné, ich voľba do značnej miery slobodná, zážitky

³ P. Berger, T. Luckmann, *Sociální konstrukce reality*, Brno 1999, s. 9.

z „cestovania“ sú obvykle prekvapujúce, pútavé. Literárne vzdelávanie je prienikovou oblasťou oboch systémov, ktorá pôsobí ambivalentne: ide o jeden z mnohých výbežkov literárneho poľa, ktorý by mal hoci len stopovo zachovať niečo z dobrodružnej podstaty a liberálneho ovzdušia tohto priestoru, no zároveň je to jasne ohraničený sektor vzdelávania, kde sa dbá na vytýčenie smeru i kontroly pohybu. Vzdelávanie v tomto prieniku povoláva do svojich služieb literatúru, nie naopak, preto je pochopiteľné, že si ju „pristrihne“ na mieru, akú potrebuje. Menej nápadný, hoci preukázateľný je opačný smer služby: to, čo vzdelávacie inštitúcie naučia deti a mladých ľudí vnímať *ako literatúru*, ostane pre niektorých celoživotne jednou z mála skúseností s touto formou kultúry. Oba druhy inštitúcií v záujme fungovania spoločnosti môžu pokojne koexistovať, ale nastanú aj prípady, keď ich rozličné funkčné dominanty na seba narazia. Náš záujem sa sústreďuje na jednu z takýchto kolízií medzi literatúrou a vzdelávaním.

V príspevku si všimneme, ako sa (byrokraticky) stanovuje na úrovni štátnej vzdelávacej politiky a riadiacich štruktúr vzdelávacieho systému očakávané modelové konanie účastníka literárneho vzdelávania. Prítom poukážeme na niektoré negatívne stránky súčasného modelu literárneho vzdelávania. Pozornosť zúžime na literárne vzdelávanie v rámci vyššieho stupňa sekundárneho vzdelávania v slovenskom jazyku. Základný riadiaci nástroj vzdelávacieho systému predstavujú záväzné štátne dokumenty. V prípade vyššieho sekundárneho vzdelávania je to *Inovovaný štátny vzdelávací program pre gymnáziá so štvorročným a päťročným vzdelávacím programom* (ďalej aj IŠVP), ktorý vypracoval Štátny pedagogický ústav a schválilo ho Ministerstvo školstva, vedy, výskumu a športu Slovenskej republiky 20. marca 2015 pod číslom 2015-7846/10840:1-10Bo ako súčasť *Štátneho vzdelávacieho programu pre gymnáziá* s platnosťou od 1. septembra 2015. Osobitne je v ňom vyčlenená vzdelávacia oblasť *jazyk a komunikácia* a v jej rámci sa nachádza dvojzložkový predmet slovenský jazyk a literatúra s výmerou 12 hodín v rámcovom učebnom pláne pre celé obdobie štúdia. Jedna zo zložiek predmetu – literatúra – bude v príspevku predstavovať centrálnu tému.

Riadiace idey vzdelávania

Na Slovensku, podobne ako v mnohých iných štátoch, sa spúšťačom reforiem vzdelávacích systémov a ich ideovým pozadím stali nadnárodné európske predstavy o cieľoch a zmysle vzdelávania. Zrejme najvplyvnejším nástrojom presadzovania týchto predstáv je pravidelný testovací program PISA zastrešený organizáciou OECD. Nelichotivé výsledky dosahované v meraniach PISA sú podstatnou súčasťou zdôvodňovania zásadných zmien vo vzdelávaní a metodika nadnárodného porovnávajúceho monitoringu vniesla do reformovaných národných systémov okrem iného ideu štandardizácie vzdelávacích cieľov a merateľnosti výsledkov vzdelávacieho procesu. Uvedené parametre

spolu s akcentom na praktické zameranie vzdelávania, na užitočnosť nadobúdaných poznatkov a na schopnosť uplatniť ich v reálnom konaní predstavujú nový rámec pre umiestnenie umeleckej literatúry ako zložky vzdelávania. Sprievodným javom je sústavný dohľad a kontrola prostredníctvom spomenutého monitorovania, čo umožňuje riadiť vzdelávanie s ohľadom na „exaktné“ meranie výstupov.

Ideovú bázu vyššieho sekundárneho vzdelávacieho systému možno vyjadriť metaforami kompetencie, užitočnosti a sebarozvoja žiaka. Napríklad v prípade prvej z uvedených metafor bol do cieľovej oblasti (dokument vymedzujúci hlavné ciele celého gymnaziálneho vzdelávania) na princípe *A je B* prenesený z pôvodne úzkeho segmentu odborného vzdelávania pojem **kompetencia** (spôsobilosť), aby v reformnej rétorike programu vyjadroval centrálnu predstavu o podstate, zmysle a funkciách vzdelávania. Zjednodušene sa dá význam prvej, určujúcej konceptuálnej metafory vyjadriť spojením „cieľom vzdelávania je nadobudnúť kompetencie“. Na inom mieste štátny vzdelávací program formuluje chápanie kompetencií ako všeobšiahleho pojmu zahrňujúceho teoretické poznatky, hodnotový profil i prakticko-aplikačné schopnosti študenta. Zdôrazňuje finálny význam celej vzdelávacej aktivity v podobe *konania*. Možnosť/schopnosť konať, činne sa prejavovať, implikuje praktickú zameranosť akejkoľvek časti vzdelávania a jeho hodnotu meria kritériom užitočnosti, použiteľnosti.

Pohľad do štátnych vzdelávacích programov umožňuje po metafore kompetencií identifikovať druhé kľúčové spojenie slov s denotátom „vzdelanie je prakticky použiteľné/užitočné“. **Metafora použiteľnosti/užitočnosti** je založená na fakte, že do cieľovej oblasti vzdelania sa zo zdrojového externého prostredia imperatívne prenieslo hľadisko praktického uplatnenia všetkého, s čím žiak príde počas školskej edukácie do kontaktu.

Obe na seba nadväzujúce kľúčové metafory – metafora kompetencií a metafora použiteľnosti/užitočnosti – umožňujú pomenovať „kto nimi hýbe“ i „čím hýbu ony samy“.

Odpoveď na prvú otázku smeruje k ideológii neoliberalizmu a jeho záujmu o *homo oeconomicus* – človeka, ktorý sám seba spravuje podľa ekonomických pravidiel, je prvkom produktívnej ekonomiky a spôsobilým subjektom ekonomickej súťaže: „Kompetencie sú kľúčom k formovaniu aktívneho občana, flexibilného, iniciatívneho a tvorivého pracovníka poznatkovej ekonomiky, adaptibilného a iniciatívneho účastníka učiacej sa spoločnosti“⁴. Má ísť o osoby, ktoré dokážu svoje kompetencie neustále inovovať a byť pripravené predvídať a saturovať všetky možnosti transformácie dynamicky sa meniaceho sveta. Najpodstatnejšie sú prierezové kompetencie – schopnosť riešiť problémy, komunikatívnosť, pripravenosť k učeniu, sociálne, personálne zručnosti – ktoré

⁴ O. Kaščák, B. Pupala, *Škola zlatých golierov*, Praha 2012, s. 119.

majú umožniť človeku rozpoznať, čo a kedy sa učiť, a uspôbiť ho k sebaorganizačným a sebaaprezenačným technikám. Tréning zameraný na prierezové kompetencie vytvára „univerzálnu pracovnú silu“, schopnú mobility a priberania nových zručností.⁵

Následná otázka „čím hýbu metafory?“ je takisto zreteľne zodpovedaná. Klasická idea všeobecného vzdelávania sa podľa uvedených autorov súčasne vzdelávacou politikou výrazne a bezprecedentne potláča. Prostredníctvom kompetencií stotožnených s cieľmi vzdelávania sa ruší deliaca čiara medzi všeobecným a odborným (profesijným) vzdelávaním. Všeobecné vzdelávanie vo svojom kultivačnom a akademickom poňatí sa vytráca, paralelne dochádza ku generalizovanej redukcii cieľov vzdelávania ako prípravy ľudí na pracovný trh. Škola sa rozchádza so stabilným jadrom cieľov vzdelávania – s uchovávaním, regeneráciou a reprodukciou kultúrnej pamäti. Centrálné idey súčasného štátneho vzdelávacieho programu sú na Slovensku jednoznačne napojené na záujmy a potreby ekonomického diskurzu. Otázka, ako sa v takomto ideovom zarámovaní dá využiť literatúra, je nanajvýš zaujímavá.

Napätie medzi ideami vzdelávania a vzdelávacím obsahom: dva príklady

Čítanie umeleckého textu a (ne)zážitkovosť

Z pragmatického hľadiska je jednoduchšie napojiť sa na kompetenčné vzdelávanie cez jazykovú zložku, ťažšie je takto využiť literatúru. To je však rozhodujúci spôsob, akým ju udržať s vysokou časovou dotáciou v centrálnom, „nástrojovom“ predmete zasahujúcom kompletne celé ročníky žiakov. Literatúra totiž v predchádzajúcich troch desaťročiach nenápadne strácala privilegované spoločenské postavenie, zbavená mimoestetických úbežníkov svojho fungovania bola odrazu „obyčajným“ kultúrnym médiom v silnej konkurencii iných médií. V školách ostala časová dotácia výučby literatúry približne rovnaká ako pred naznačenými zmenami a túto nemalú výmeru bolo potrebné obsahovo zaplniť, inak vyjadrené, pre literatúru bolo nutné nájsť funkcie, ktoré opodstatnia jej zaradenie do súčasných vzdelávacích programov. Odboroví didaktici našli jednoduchú staro-novú alternatívu: „Základným princípom osnovania obsahu je rozvoj čítania ako nástroja na všestranné osvojovanie umeleckého textu. Dôraz sa kladie na postupné rozvíjanie čitateľa od schopnosti analyzovať sémantiku umeleckého textu (analytické čítanie), porozumieť jej a prenikať do znakovkej podstaty textu, až po schopnosť pracovať s jeho významom na vyššej individuálnej úrovni spracovania, t. j. syntetizovať ho, interpretovať a hodnotiť zo všetkých jeho stránok (syntetické, hodnotiace čítanie)“⁶.

⁵ *Ibidem*, s. 121.

⁶ *IŠVP*, <https://www.minedu.sk/8387-sk/statne-vzdelavacie-programy/>, s. 28 (dátum prístupu: 30.7.2018).

Súčasný model literárneho vzdelávania teda kladie dôraz na čítanie literatúry a na zážitok z nej. Možno to premietnuť do dvoch východiskových spojení: „literatúra/literárna výchova/literárne vzdelávanie je recepcia“ a „čítanie literatúry/literárna výchova/literárne vzdelávanie je zážitok“. **Metafora recepcie**, kľúčová v prestavbe predmetu, bezprostredne súvisí s **metaforou zážitkovosti** (zážitkový model vyučovania literatúry), v ktorej sa na princípe *A je B* zvyrazňuje z množiny funkcií literatúry jedna podstatná: literatúra (presnejšie: čítanie literárnych textov) vyvoláva (umelecký, estetický) zážitok. Metafora recepcie a metafora zážitkovosti predstavujú ústredné idey zmeneného prístupu ku konceptualizácii literatúry v systéme vzdelávania. V záujme týchto dominant autori reformy vystriedali literárnohistorický prístup k literatúre súborom teoretických poznatkov o slovesnom umení, ktoré by mali žiakom poslúžiť ako prostriedok k lepšiemu porozumeniu textov a k rozvíjaniu analyticko-interpretáčnych schopností. Ich prehlbovanie by malo viesť k posilňovaniu záujmu o ďalšie čítanie umeleckých textov. Vzostupná špirála vzájomne sa motivujúcich čitateľských návykov a schopností ich analyticko-interpretáčného spracovania je príťažlivou projekciou, no jej konkretizácia obsahuje viaceré vnútorné protirečenia. Pokúsime sa ich postupne identifikovať.

Prvé napätie možno vyvodiť zo spojenia „čítanie literatúry“: odkazuje k najbežnejšiemu spôsobu jej recepcie, k spontánnemu, dobrovoľnému čítaniu motivovanému prostým záujmom o tento druh kultúry a potešením z neho. Súčasná koncepcia výučby literatúry zdôrazňuje význam a prvotnosť priamej recepcie, ráta s čítaním literatúry (na hodinách a zrejme aj mimo nich) v onom bezprostrednom zážitkovom mode, aký sprevádza „bezúčelné“ čítanie, vedené záujmom. No premiestnenie tohto „obyčajného“ čítania do školského prostredia (literárne vzdelávanie) je v podstate nemožné.

Príčina, pre ktorú sa recepcia literatúry a s ňou spojená zážitkovosť dostáva do napätia so školským prostredím, nespočíva len v presune čítania do inštitucionalizovaného rámca. Pripusťme, že i v rámci školy by sa mohli vytvoriť relatívne priaznivé podmienky na zachovanie aspoň čiastočného účinku „prirodzenej“ recepcie literatúry. No prestavaná koncepcia literárneho vzdelávania takúto recepciu – akiste nezámerné, napriek dobrým úmyslom autorov reformy – spoľahlivo paralyzuje intenciami kompetenčného vzdelávania aj konkrétnym formulovaním vzdelávacieho štandardu, resp. jeho súčastí (obsahový a výkonový štandard). Ak si položíme jednoduchú otázku, ktorá z kompetencií stanovených IŠVP⁷ počíta s bezprostrednou recepciou umeleckého textu a zážitkovosťou jeho pôsobenia, odpoveď sa blíži ku konštatovaniu, že žiadna. S čítaním „pre radosť“ sa tu nepočíta. S takýmto recepčným modom azda najviac súvisí skupina analytických a interpretačných kompetencií, ale ich reálne rozvíjanie je závislé od predchádzajúceho „obyčajného“, zážitkového čítania. Pokiaľ k nemu nedôjde –

⁷ *Ibidem*, s. 28-29.

a v celom modelovom nastavení literárnej zložky predmetu nie je vytvorená príležitosť na jeho reálne uplatnenie – ostane analýza výrazových prostriedkov rovnako samoúčelnou školskou operáciou, akou je obvykle už celé desaťročia.

Aby sme lepšie vysvetlili, prečo metafory recepcie a zážitkovosti ostávajú v reformovanej literárnej zložke predmetu slovenský jazyk a literatúra len povrchovou dekoráciou použitého konceptualizačného slovníka, pripomeňme, o čo v nich z hľadiska literárnej vedy ide a čo by bolo potrebné rešpektovať, aby sa zvýšila pravdepodobnosť ich funkčnosti v inštitucionalizovanom prostredí školy. Lubomír Plesník pokladá v systéme kultúry za druhový príznak zážitkového (skúsenostného) modelu „... archetypálny recepčný princíp ‚byť **akoby** naozaj v zobrazovanom‘ (aktivácia všetkých zložiek príjemcovej osobnosti pri vnímaní modelu danej situácie, jej kváziprežívanie)“⁸. Operátor *akoby* odkazuje k podvojnému charakteru recepcie literárneho textu. Možno ho opísať pomocou princípu hry a herného konania. Schopnosť dočasne uveriť „pravidlám hry“ – čiže vstúpiť do fikčného sveta a pobudnúť v ňom ako v reálnom, hoci môže byť od reality veľmi vzdialený – je podstatná pre zážitok zo slovesného umenia.

Zážitkový recepčný model založený na dvojplánovom konaní zodpovedá chápaniu recepcie ako „oživenia“ literárneho diela prostredníctvom vnímania, rozumenia čitateľa. Ide o fázu sémantického čítania, v ktorom sa sprítomňuje fikčný svet prostredníctvom zdanlivo ľahko prestupných, mimetizujúcich lingvoštylistických konvencií.⁹ Sémantický čitateľ číta prvoplánovo, obsahovo, zatiaľ čo druhoplánový, diskurzívny prístup k textu spája literárna veda so semiotickým čitateľom schopným refigurovať text v celostnej tvarovej reflexii, v dynamickom zvýznamnení jeho rôznorodých elementov.¹⁰ Zjednodušene možno uviesť, že pre spoločenské fungovanie literatúry je základným predpokladom zážitková, sémantická recepcia textov, zatiaľ čo semiotické čítanie predstavuje nadstavbovú rovinu recepcie, ktorá nemusí byť nutne aktivovaná pri každom čítaní a schopnosť uplatniť ju je u čitateľov výraznejšie diferencovaná v závislosti od ich vzdelania, profesijnej orientácie, kultúrneho rozľahu, predchádzajúcich čitateľských skúseností a pod. Možno predpokladať, že semiotický čitateľ dokáže synchronne využívať „naivný“ aj diskurzívny spôsob čítania, pričom zážitkovosť sa uňho vytvára ako synergický efekt oboch stratégií. No pri sémantickom čítaní takáto súčinnosť zrejme funguje len v obmedzenej miere a ťažisko recepcie spočíva v prenesení sa do fikčného diania na princípe herného konania. Oba typy čítania sa u sémantického čitateľa môžu dostať do napätia, pretože snaha identifikovať diskurzívnu rovinu textu („ako“ je text napísaný) oslabuje, prípadne ruší zážitok z mentálneho pobudnutia vo fikčnom svete.

⁸ L. Plesník, *Zážitkové v systéme kultúry*, v: *Pragmatická estetika textu*, Nitra 1995, s. 74.

⁹ *Slovník novější literární teorie*, Praha 2012, s. 455.

¹⁰ *Ibidem*.

Predmetové kompetencie stanovené pre literárnu zložku vzdelávania jednoznačne dokladajú prevahu inštrukcií s takýmto rušivým vplyvom.

Samozrejme, že rozvíjať napr. plynulé čítanie literárneho textu s aplikáciou poznatkov o zvukovej rovine jazyka má význam, no takúto aktivitu netreba zbytočne zastrešovať zážitkovosťou. Naopak, ide o presmerovanie k semiotickému čítaniu so zámerom rozvíjať túto schopnosť ako umocňujúcu nadstavbu „naivného“ čítania, no bez prítomnosti tejto sémantickej základne. Dochádza tak k situácii zásadne protirečiacej našej vlastnej empirii aj poznatkom literárnej teórie: intuitívne, zážitkové rozumenie textu ako nevyhnutný predpoklad druhého, kritického čítania v konceptualizácii literárneho vzdelávania absentuje. Paradoxne, na tejto od čitateľského zážitku odklonenej stratégii súčasná koncepcia výučby literatúry proklamatívne stavia zámer rozvíjať čitateľské návyky a zároveň prehľbovať schopnosť porozumieť rôznym textovým stratégiám. V obraznom vyjadrení ide o podobnú situáciu, ako keby sme chceli rozvíjať potešenie z pohybovej telesnej aktivity a jej priaznivé účinky tým, že budeme žiakov v triedach vytrvalo učiť pravidlá rozličných športových disciplín a testovať ich ovládanie, no reálnu aktivitu na ihrisku či v prírode neumožníme.

Výmenou literárnohistorického prístupu k výučbe literatúry za literárno-teoretický princíp sa v rámci literárnej zložky na najvyššej úrovni konceptualizácie potvrdzuje tendencia smerovať od zážitku k jeho „zriedňovaniu“ či k neutralizácii účinku. Paradoxom je, že v povrchovej rovine sa ako zmysel uskutočnenej zmeny uvádza práve rozvíjanie čítania. Na pozadí naznačeného protirečenia sa v inom svetle javí aj dlhodobá kritika klesajúceho záujmu mládeže o čítanie a následné pokusy o nápravu. Ukazuje sa, že práve súčasná konceptualizácia literatúry v pedagogickej dokumentácii pre vyššie sekundárne vzdelávanie „recepčnému bytiu“ umeleckých textov nielenže nenapomáha, ale ho svojou vnútornou apóriou paralyzuje.

Doteraz sme sa venovali – podľa nášho názoru – ťažiskovému problému konceptualizácie literatúry na vyššom sekundárnom stupni slovenského vzdelávacieho systému. Ukázali sme, že metafory recepcie a zážitkovosti, ktoré sú pre spoločenské fungovanie literárneho systému základné, využíva zmenená koncepcia výučby literatúry len v povrchovej rovine svojho zdôvodnenia a rozpracovania. Tento interný parameter konceptualizácie, ktorý nastavili sami literárne vzdelaní autori kurikulárnej prestavby, pokladáme za jej hlavný nedostatok. No nemenej závažný je spôsob, akým nová koncepcia premostila literatúru s celkovým kontextom vzdelávacích priorít. Vraciame sa k centrálnym ideám vzdelávania vyjadreným metaforami kompetencií a použiteľnosti/užitočnosti vzdelania, aby sme zistili, ako má k ich napĺňaniu prispievať literatúra v uplatnenej konceptualizácii.

Čítanie umeleckého textu a čitateľská gramotnosť

Výraz *čítanie* nachádzame v slovenskom vzdelávacom programe rovnako v jazykovej aj v literárnej zložke predmetu slovenský jazyk a literatúra. Má dva základné významové varianty. Prvým je čítanie umeleckých textov: „Základom literárnej zložky je postupné rozvíjanie čitateľských kompetencií od analytického čítania až po schopnosť pracovať s významom literárneho textu na vyššej individuálnej úrovni spracovania (syntetické a hodnotiace čítanie)¹¹. V predchádzajúcich častiach sme sa pokúsili ukázať úskalia, ktoré pre tento zámer predstavuje samotná koncepcia literárneho vzdelávania. Druhý význam čítania je širší a prekrýva sa so schopnosťou porozumieť akémukoľvek prečítanému textu. Stretávame sa s ním v rozpise kompetencií v rámci jazykovej zložky predmetu, konkrétne ide o kompetenciu „komunikovať adekvátne komunikačnej situácii“. Tesne sa tu prelínajú úkony viazané na umelecké a neumelecké texty, pričom optimálny výkon spočíva v univerzálnej schopnosti študenta rozlíšiť príslušné druhy textov, následne k nim pristúpiť s diferencovanými očakávaniami a uplatniť primerané mentálne operácie (napr.: „Žiak vie rozlíšiť a charakterizovať umelecký a vecný text po obsahovej i formálnej stránke.“ „Žiak vie v texte analyzovať využité výrazové prostriedky z hľadiska autorovho zámeru a funkcie textu“¹²). Je pochopiteľné, že jazyková zložka predmetu kladie dôraz na širšiu dimenziu čítania: „Žiak ovláda základy kritického čítania, t. j. vie vnímať problémy nastolené textom a identifikuje chyby a protirečenia, ktoré sa v texte nachádzajú.“¹³ Ide o kompetenciu, ktorú vystihuje spojenie *čitateľská gramotnosť*. Problém z hľadiska literárneho vzdelávania nastáva vtedy, ak sa začne čítanie literárnych textov ponímať v lepšom prípade ako aktivita rovnorodá s čítaním napr. textu vecného, v horšom prípade ako „tréningový“ nástroj umožňujúci človeku uspieť vo svete praktickej užitočnosti. Nejde o hypotetickú situáciu, naopak, k naznačenému spriahnutiu dvoch modov čítania došlo v rámci medzinárodnej kampane za rozvoj čitateľskej gramotnosti, ktorá je bezprostredne prepojená s vplyvnými testovacími projektmi (najmä PIRLS, PISA). Spomedzi kritických náhľadov na podstatu, výsledky a dosahy testovaní na tomto mieste spomenieme problematiku samotného vymedzenia čitateľskej gramotnosti. Následne sa zameriame na to, ako samozrejme, neproblematicky sa v definíciách čitateľskej gramotnosti prepája čítanie umeleckej literatúry so široko ponímanou schopnosťou človeka rozumieť textom najrôznejšieho druhu.

Marie Švrčková uvádza definície čitateľskej gramotnosti používané v niektorých testovaniach: v prípade PISA ide o „... schopnosť porozumieť

¹¹ IŠVP, <https://www.minedu.sk/8387-sk/statne-vzdelavacie-programy/>, s. 2 (dátum prístupu: 30.7.2018).

¹² *Ibidem*, s. 15.

¹³ *Ibidem*, s. 13.

psanému textu, premýšľať o ňom a používať jej k dosahovaniu určitých cieľ, k rozvoji vlastných schopností a vedomostí a k aktívnemu začleneniu do života spoločnosti.“; výskum PIRLS definuje gramotnosť ako „... schopnosť porozumieť formám psaného jazyka, ktoré vyžaduje spoločnosť a/nebo oceňujú jednotlivci, a tyto formy používať. Mladí čtenáři mohou odvozovat význam z široké škály textů. Čtou, aby se učili, aby se zapojili do společenství čtenářů, a pro zábavu“¹⁴. Na obe medzinárodné štúdie sa explicitne odvoláva oficiálny štátny dokument Ministerstva školstva, vedy, výskumu a športu SR s názvom *Národná stratégia zvyšovania úrovne a kontinuálneho rozvíjania čitateľskej gramotnosti* z apríla 2016. Dokument zvlášť akcentuje „... funkčný charakter čítania za účelom rýchleho získavania a efektívneho spracovania informácií.“¹⁵ Čítanie je tak jednoznačne vnímané ako prostriedok praktického, účelového konania a ako predpoklad úspešného fungovania v spoločenskom živote vrátane trhu práce. Zlepšovanie čitateľskej gramotnosti má byť prevenciou pred problémami, ktoré inak spoločnosti prirušujú s nedostatočne čitateľsky gramotnými jedincami: „... nedostatočná, nevyzretá čitateľská (a informačná) gramotnosť vedie v konečnom dôsledku k vážnym problémom pri štúdiu, ako aj pri uplatňovaní nárokov na trhu práce“¹⁶. Pri rozvíjaní čitateľskej gramotnosti má preto ísť o súhrnnú schopnosť človeka porozumieť akejkoľvek forme písaného jazyka a využiť toto porozumenie na najrôznejšie individuálne aj spoločenské potreby a ciele.

V takejto pragmatickej perspektíve sa odrazu otvára priestor aj na odôvodnenie čítania umeleckej literatúry. Národná stratégia konštatuje, že „Žiaci, ktorí pravidelne čítajú beletriu a ďalšie materiály, napr. časopisy, noviny a nebeletristickú literatúru, boli zvyčajne v čitateľských prieskumoch mimoriadne úspešní. Čítanie komixových kníh s lepšími čitateľskými výkonmi spojené nebolo. Ani čítanie materiálov na internete nemalo na úroveň čitateľskej gramotnosti taký pozitívny a výrazný vplyv ako čítanie tlačných textov prostredníctvom kníh a printových médií“¹⁷. Dokonca i zážitkovosť čítania literatúry prispieva k želanému efektu: „Vo všetkých zúčastnených krajinách OECD dosiahli žiaci, ktorí radi čítajú pre potešenie, signifikantne lepšie výsledky než žiaci, ktorí čítajú najmenej. Percento žiakov, ktorí vôbec nečítajú pre potešenie, predstavuje celkovo až alarmujúcich 41%. Z hľadiska typov textov sa preukázalo, že dobrý výkon v čítaní zvyčajne súvisí s čítaním beletrie, obzvlášť dobré výsledky však dosiahli žiaci, ktorí čítajú rozmanité druhy textov (...)“¹⁸. Uvedené zistenia sú dôvodom, pre ktorý štáty vypracúvajú

¹⁴ M. Švrčková, *Zjišťování kvality počítační čtenářské gramotnosti žáků primární školy*, v: R. Wildová a kol., *Čtenářská gramotnost a podpora jejího rozvoje ve škole*, Praha 2012, s. 44.

¹⁵ *Národná stratégia zvyšovania úrovne a kontinuálneho rozvíjania čitateľskej gramotnosti*, Bratislava 2016, http://zsss.stranka.info/stranky/zsss/F/subory/cg_narodnastrategia.pdf?PHPSESSID=b42aa96b4144705d00361c5218a63ff5, s. 2 (dátum prístupu: 30.7.2018).

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, s. 10.

¹⁸ *Ibidem*, s. 11.

národné stratégie na podporu čítania a v rámci nákladných plánov ich realizácie sú ochotné z verejných zdrojov podporovať aj slovesné umenie, spolupracovať s nadáciami, vydavateľstvami, nakladateľstvami, verejnými knižnicami, školami, propagovať umelecké knihy a ich čítanie, financovať literárne programy a akcie, rozdeľovať podpory autorom i prekladateľom, šíriť povedomie o národnom literárnom dedičstve atď.

Na úrovni štátnej kultúrnej a vzdelávacej politiky sa tak projektuje na prvý pohľad sympatická perspektíva „záchrany“ umeleckej literatúry a niektoré opatrenia môžu byť v jednotlivých prípadoch naozaj užitočné. Netreba však zabúdať na logiku štátnej podpory rôznych druhov literárneho konania. Štáty uvoľňujú časti verejných zdrojov preto, že sa ukázala súvislosť medzi čítaním umeleckej literatúry a dobrými výsledkami pri testovaní kompetencií užitočných pre širokú praktickú uplatniteľnosť budúcich produktívnych občanov. Nejde o podporu čitateľského (literárneho) konania v jeho celej možnej rozľahlosti vrátane subverzívneho pôsobenia literatúry na ustálené formy osvojovania a videnia sveta ani o akceptáciu odlišností medzi čítaním umeleckých a iných textov, ale o využitie redukovaného súboru niektorých efektov literárnej komunikácie na dosahovanie jasne pomenovaných formatívnych zámerov. Zážitkovosť čítania sa mihne v prípustkovom dodatku, že mladí ľudia čítajú „aj pre zábavu“, inak je pochopená ako nástroj učenia sa, socializácie a prípravy na praktický život. Nemožno prehliadnuť argumentáciu uplatnenú v samotnom štátnom dokumente: autori národnej stratégie konštatujú, že žiaci, ktorí čítajú, majú lepšie výsledky pri zvládnutí úloh z čitateľskej gramotnosti zameraných aj na neumelecké texty. Presne, títo žiaci z akéhosi dôvodu čítajú umeleckú literatúru, a preto možno lepšie obstáli v testovaní čitateľskej kompetencie, no nie je nijako preukázateľné, že literatúru čítajú vďaka školskému či nejakému inému tréningu kompetencie čítať. Prírodzene, že čítanie literatúry prispieva k rozvoju všetkého z toho, čo sa dá zahrnúť pod nejakú kompetenciu (tam sa dá napokon zahrnúť čokoľvek), no dobrovoľné, autenticky zakúšané, zážitkové čítanie literárnych textov ďaleko presahuje funkciu tréningového nástroja na rozvoj čitateľskej gramotnosti; môže navodiť omnoho zložitejši a samozrejme nepredvídateľný, nekontrolovateľný a netestovateľný proces osobnostných zmien.

Je prekvapujúce, ako ústretovo, akceptačne pristúpili k naznačenému spriahnutiu čítania literatúry s čitateľskou gramotnosťou niektorí odboroví didaktici. Akoby prehliadli, že štátom očakávaná recepcia slovesného umenia preukázateľne súvisí s napĺňaním predstáv o bezproblémovom, t.j. pracovne flexibilnom, celoživotne sa učiacom, pracovne uplatniteľnom a názorovo konformnom, jednotlivcovi a že pritom dochádza k zásadnej redukcii funkcií umeleckej literatúry a k eliminácii všetkých jej prípadných účinkov, ktorými by mohla „ohroziť“ hladký vstup recipientov do pripravených spoločenských rol. Elementárne špecifiká rozdielnych čítaní rozličných textov sú v mixe utilitárne poňatých textových vzoriek úplne rozpustené.

Nemienime, prirodzene, popierať, že čítanie literatúry má vplyv na celkové formovanie a rozvíjanie osobnosti človeka, ani nechceme viesť umelú deliacu čiaru medzi zážitkovou recepciou umenia a ostatnými sférami životného sveta. Naopak, zreteľ na toto prepojenie nás viedlo k predchádzajúcej kritike koncepcie literárneho vzdelávania, ktorá integráciu zážitku z umenia do reálnej životnej skúsenosti mladých ľudí deklaruje, no v skutočnosti prispieva k jeho separácii. Zlepšenie súčasnej situácie podľa nášho názoru nie je možné, ak sa bude ignorovať osobitosť umeleckej komunikácie, teda aj špecifiká čítania literárneho textu. Prirýchle „zabudnutie“ na tieto osobitosti v mene lákavej možnosti ukázať priamočiaru spojitosť medzi významom umenia a pragmatickými záujmami spoločnosti pokladáme za prejav bezradnosti tých, ktorí tomuto diktátu bezprostrednej užitočnosti (čohokoľvek) chceli vyjsť v ústrety. Azda najtransparentnejšie sa dôsledky takéhoto postupu ukazujú v oblasti školského hodnotenia výsledkov literárneho vzdelávania, čo je však už téma na iný príspevok.

LITERATÚRA:

- Berger P.L., Luckmann T., *Sociální konstrukce reality: Pojednání o sociologii vědení*, Brno 1999.
- Inovovaný štátny vzdelávací program pre gymnáziá (IŠVP)*, <https://www.minedu.sk/8387-sk/statne-vzdelavacie-programy/> (dátum prístupu: 30. 7. 2018).
- Kaščák O., Pupala B., *Škola zlatých golierov: Vzdelávanie v ére neoliberalizmu*, Praha 2012.
- Národná stratégia zvyšovania úrovne a kontinuálneho rozvíjania čitateľskej gramotnosti*, Bratislava 2016, http://zsss.stranka.info/stranky/zsss/F/subory/cg_narodnastrategia.pdf?PHPSESSID=b42aa96b4144705d00361c5218a63ff5 (dátum prístupu: 30.7.2018).
- Plesník L., *Zážitkové v systéme kultúry, v: Pragmatická estetika textu*, Nitra 1995, s. 61-86.
- Slovník novější literární teorie: Glosář pojmů*, Praha 2012.
- Sociologická encyklopedie online*, Sociologický ústav Akademie věd ČR, encyklopedie.soc.cas.cz (dátum prístupu: 30.7.2018).
- Švrčková M., *Zjišťování kvality počáteční čtenářské gramotnosti žáků primární školy*, v: Wildová R. a kol., *Čtenářská gramotnost a podpora jejího rozvoje ve škole*. Praha 2012, s. 37-63.

ВКЛАД МАРТИНА ЛЮТЕРА В ФОРМИРОВАНИЕ БЮРОКРАТИЧЕСКОГО НЕМЕЦКОГО ЯЗЫКА

The contribution of Martin Luther into Formation of the Bureaucratic German Language

The article attempts to identify the connection between the Protestant Reformation and bureaucratization of life in German city-States. According to the author, the development of school education served as a direct impetus for the linguistic unification and bureaucratization of the German society. The opening of schools and their work on certain school programs solved the problems of religious education and the spread of a special (Lutheran) version of Christianity. A special role in this process was played by the German language, which had already reached a certain level of unification by the beginning of the XVI century, but “picked up” by Luther and put him in the service of Christian salvation through faith and the Divine message. The consolidation of school and religious rules is reflected in the Church statutes.

Keywords: Luther, language unification, bureaucratization, catechism, Church Order

Роль языка как средства коммуникации, формирования и трансляции знаний, видение его как структуры, «моделирующей общение»¹, давно не вызывает сомнений и является базовым принципом любых лингвистических и социологических построений. Для родоначальника Реформации, *Мартина Лютера* (1483-1546), язык имел еще и сакральное значение, обладая способностью приблизить верующего человека к распознаванию божественного замысла в отношении себя. По этому поводу в своем *Послании к советникам всех городов земли немецкой. О том, что им надлежит учреждать и поддерживать христианские школы* (1524) он замечал:

¹ В. Добреньков, В. Нечаев, *Общество и образование*, Москва 2003, с. 44.

Да позволено мне будет сказать, что без изучения языков мы не сможем сблечь Евангелие. Языки – это ножны, в которых хранится меч Духа. Они – ларец, в котором переносится это сокровище. Они – сосуд, вмещающий этот напиток. Они – хранилище, где лежит эта пища. Не случайно в самом Евангелии они сравниваются с корзинами, в которых хранятся хлеб, рыба и другие припасы. Да, если мы не доглядим и упустим изучение языков, то не только потеряем Евангелие, то в конце концов придем к тому, что не сможем правильно говорить и писать ни на латыни, ни на немецком².

Для Лютера владение древними языками (латинским, древнегреческим и древнееврейским) важно именно с точки зрения понимания Божьего слова без посредников³. Немецкий реформатор расширил функциональные возможности языка, выведя его за рамки лишь межчеловеческого общения и присвоив ему важное место во взаимодействии человека с Богом.

По существу, Лютер тем самым придал языку основополагающее значение в познании Бога, божественного замысла и, следовательно, в самопознании человека, чем во многом предвосхитил современные когнитивно-лингвистические подходы в гуманитарном знании. Роль Лютера в истории немецкого языка, в его популяризации и умелом использовании достаточно известна. Немецкий реформатор, «...гениально сочетая основательную филологическую подготовку, самобытность религиозного чувства, поэтическую смелость и свободное владение языком»⁴, не знал себе равных. Известный немецкий специалист в области немецкой диалектологии и истории языка Адольф Бах обращает особое внимание на гениальность Лютера как переводчика, на «...стилистическую и художественную» обработку им текста, на роль слова как «носителя верного смысла»⁵. Все это – признаки глубокого понимания реформатором значения языка в познании, в формировании определенной картины мира (*Weltbild*) носителей языка.

Будучи искренне верующим и преданным своей вере человеком, а также являясь профессором Виттенбергского университета и проповедником, он практически с первых шагов ревизии христианского учения проповедовал и разъяснял основные его положения, «оттачивая» тем самым свои педагогические и теологические навыки. А, благодаря «печатному слову», его комментарии и размышления по отдельным

² М. Лютер, *Послание к советникам всех городов земли немецкой. О том, что им надлежит учреждать и поддерживать христианские школы*, в: *Мартин Лютер – реформатор, проповедник, педагог*, ред. О. Курило, Москва 1996, с. 103.

³ *Ibidem*.

⁴ А. Бах, *История немецкого языка*, Москва 1956, с. 170.

⁵ *Ibidem*, с. 170-171.

вопросам интерпретации Священного Писания фиксировались в многочисленных «книжках с молитвами» (*Betbüchlin*), «настоельных книгах» (*handbuch*), «книгах для чтения» (*leßbüchlin*), «инструкциях» (*unterrichtung*), «разъяснениях» (*erklerung*) и др.

Проповедование и толкование отдельных частей Священного Писания, перевод Библии на (верхне)немецкий язык (с целью приблизить к божественному познанию людей, неспособных освоить древние языки), а также редукция Священного Писания до его краткого, понятного населению изложения велись Лютером параллельно друг с другом соответственно его пониманию религиозного и нравственного просвещения. В ходе этой деятельности рождается одно из лучших (по мнению самого автора) произведений немецкого реформатора – катехизис. Катехизисов было два – *Большой катехизис* (*Großer Katechismus*⁶) – для учителей: пасторов, проповедников, хозяев и отцов семейства с тем, чтобы они постоянно и основательно обучали «...молодежь тем основам, которые раскрываются в катехизисе, или наставлении для детей», и побуждали их «...к усердным самостоятельным упражнениям и занятиям в этой области»⁷; и *Краткий катехизис* (*Kleiner Katechismus*⁸) – собственно учебное пособие для детей и слуг. В сочетании с плакатной формой презентации материала в виде набора таблиц, которые можно было развешивать на стенах церкви и школы с целью наглядного обучения, катехизисы Лютера представляли собой по существу учебно-методический комплекс XVI столетия по обучению основам христианской веры и формированию соответствующей религиозной картины мира.

Как отмечалось, весомую роль в распространении лютеровских идей (в его же языковой интерпретации) сыграло изобретение в 1445 году книгопечатания. Это событие трансформировало европейское самосознание в целом. По мнению Маршалла Мак-Люэна, «...различие между человеком печатной и человеком рукописной культуры так же велико, как различие между человеком бесписьменным и письменным»⁹. Изобретение Иоганна Гутенберга привело к невиданному ранее ускорению в общественном и индивидуальном развитии и повлекло за собой ряд других технических изобретений и открытий. В *Галактике*

⁶ Сам Лютер назвал его «немецким» (*Deutscher Katechismus*).

⁷ М. Лютер, *Большой Катехизис: Книга Согласия*, Минск 1996, п. 3.

⁸ Сначала Лютер назвал это произведение *Enchiridion* (*ἐγχειρίδιον*), что в переводе с греч. означает 'учебник', 'руководство', но также может переводиться как 'оружие' (ср.: *Оружие христианского воина* Эразма Роттердамского). Под таким названием *Краткий катехизис* также фигурирует в более поздних изданиях, однако гораздо реже, чем под своим привычным титулом.

⁹ М. Мак-Люэн, *Галактика Гутенберга: сотворение человека печатной культуры*, Киев 2003, с. 135.

Гутенберга (Мак-Люэном) рассматриваются не только условия и особенности изобретения книгопечатания, но и социально-политические, лингвистические – в целом, культурологические последствия этого события для западного мира.

Франко Камби констатирует начавшийся в ту эпоху комплексный перелом, который происходил во всех областях социальной жизни¹⁰. Он отмечает в указанное время целый ряд революций: географическую («открытие» Европы миру и перемещение торговых путей из Средиземноморья в Атлантику); экономическую (развитие товарного производства и формирование финансовой сферы); политическую (зарождение современного национального государства и изменение концепции власти в целом); социальную (укрепление буржуазии) и личностную (обращение к человеку, зарождение индивидуализма)¹¹. Все это изменило самосознание западного человека, привело его к необходимости следовать новыми «маршрутами», как в области организации общественной жизни (в том числе, через бюрократизацию ее отдельных сторон), так и в плане «заботы о себе», самообразовании, спасении и т. д.

В этой связи интересны выводы Мак-Люэна о роли книгопечатания в формировании национальных языков и национальной литературы, которое он относит к XVI веку. Являясь «горячим средством коммуникации», книгопечатание «...позволило людям впервые увидеть язык, на котором они говорят, и тем самым визуализировать свое национальное единство посредством единства языкового»¹². Превратив национальные языки в активные средства коммуникации, книгопечатание, в то же время, стало первой формой массового производства¹³. Важность языкового аспекта изобретения Гутенберга отмечалась уже в том же XVI столетии. например, в своем письме Пантагрюэлю Гаргантюа (1533) восхваляет книгопечатание:

Ныне науки восстановлены, возрождены языки: греческий, [...] еврейский, халдейский, латинский. Ныне в ходу изящное и исправное тиснение, изобретенное в мое время по внушению Бога, тогда как пушки были выдуманы по наущению дьявола. Всюду мы видим ученых людей, образованнейших наставников, обширнейшие книгохранилища, так что, на мой взгляд, даже во времена Платона, Цицерона и Папиниана было труднее учиться, нежели теперь...¹⁴.

¹⁰ F. Cambi, *Manuale di Storia della pedagogia*, Roma-Bari 2009, p. 95.

¹¹ *Ibidem*, p. 96-97.

¹² М. Мак-Люэн, *op. cit.*, с. 206.

¹³ *Ibidem*, с. 333.

¹⁴ Цит. по: М. Мак-Люэн, *op. cit.*, с. 219.

Примечательно, что аналогичные мотивы немного раньше (*Послание к советникам...*) находим и у Лютера: «...поскольку сейчас Бог так милосердно и щедро способствует [развитию] искусств, [воспитанию] образованных людей, [сохранению] книг, нам нужно с толком провести жатву...»¹⁵.

Тот факт, что и Лютер, и Рабле связывали обучение языкам и образование в целом с печатным делом (с книгами) весьма показателен с той точки зрения, что он позволяет действительно выявить значимость книгопечатания в процессе перехода обучения (и школьного дела, в частности) на совершенно иной институциональный уровень, а, следовательно, подобные процессы способствовали и бюрократизации школьной и государственной (общественной) жизни. Как это протекало в Германии, пошагово описано в *Истории немецкого языка* Баха, где отмечается, что до появления печатной книги...

...языковое сближение различных территорий могло протекать лишь путем устного и письменного общения отдельных лиц. Теперь [...] имеется возможность распространять дешевые книги в тысячах экземпляров по всей территории, где говорили по-немецки. Печатники были материально заинтересованы в том, чтобы [...] их книги были понятны, читались и тем самым находили сбыт. Но это становилось возможным лишь при отсутствии в книгах ярко выраженных диалектных черт. Поэтому печатники порой прибегали к сглаживанию языковых различий, к унификации языка и правописания в духе того общего языка, который формировался в канцеляриях¹⁶.

Роль унификации языка(-ков) в дальнейшем развитии западной культуры огромна. Без нее было бы невозможно делегирование функций и обязанностей, а, следовательно, был бы невозможен и процесс централизации наций¹⁷. Наконец, без унификации языка было бы невозможно утверждение четких правил и дисциплины для школ на уровне города, герцогства, затем – государства (или церковного ордена). Таким образом, книгопечатание и последовавшая за ним унификация национальных языков явились непосредственными посылами для развития школьного образования по пути его дальнейшей институционализации и придания ему массового характера.

Лютер принял в этой унификации самое непосредственное участие. Возвращаясь к истории создания им катехизисов, следует отметить, что оно вписывалось в общую реформационную программу по обучению населения германских земель основам христианской веры, что,

¹⁵ М. Лютер, *Послание к советникам...*, с. 115.

¹⁶ А. Бах, *op. cit.*, с. 167.

¹⁷ М. Мак-Люэн, *op. cit.*, с. 245.

по мнению реформатора, было невозможно без решения вопроса безграмотности. Непосредственным поводом для практических шагов в области просвещения немецкого населения явилась Визитация приходов в 1527 (проведенная Лютером совместно с его соратниками – Филиппом Меланхтоном и Иоганном Бугенхагеном), выявившая «плачевное состояние дел» в религиозном образовании. Еще одним последствием Визитации стало открытие латинских школ и составление учебных планов – уставов (*Schulordnungen* в составе *Церковных уставов/ Kirchenordnungen*). Авторами первых уставов стали те же Меланхтон (*Саксонский учебный план/ Unterricht der Visitatoren an die Pfarrherren für Kurfürstentum Sachsen, 1527/1528*) и Бугенхаген (*Брауншвейгский устав/ Der ehrbaren Stadt Braunschweig Schriftliche Ordnung, zu Dienst dem heiligen Evangelio, christlicher Liebe, Zucht, Frieden und Einigkeit. Durch Johan Bugenhagen beschrieben, 1528*). Позже уставы появились в других городах: Виттенберге (1533), Ганновере (1536), Вюртемберге (1559) и др. Нарушая традиции канцелярского языка (принятого в Империи), уставы на территориях протестантских земель, как правило, писались на верхненемецком языке, чем способствовали его дальнейшему укреплению и распространению.

Тем самым можно констатировать, что при Лютере и реформаторах «первого поколения» наблюдается своего рода нормативное оформление и кодификация определенных правил в организации жизни христианской общины (на уровне города, земли, государства) и системы обучения в ней. К примеру, в «своем» уставе Бугенхаген пишет:

...здесь, в Брауншвейге, почтенным Советом и всей общиной прежде всего признано необходимым учредить добрые школы и для этого нанять честных, порядочных, обученных магистров и (их) помощников, Богу всемогущему во славу, молодежи во благо и по воле всего города, в которых [школах] бедная незнающая молодежь могла бы благонравно содержаться, выучить десять заповедей Господних, «Верую», «Отче наш», таинства Христа с толкованием, как то надлежит детям. А также учиться петь псалмы на латыни, каждый день читать латинские уроки из Писания. К тому же еще и получить школьные познания для усвоения [всего] этого; и не только, но чтобы через то [они] со временем стали бы добрыми шульмейстерами, добрыми проповедниками, добрыми правоведами, добрыми врачами, добрыми гражданами – богобоязненными, благонравными, честными, порядочными, послушными, дружелюбными, обученными, миролюбивыми, не буйными, но радостными, которые бы потом приучали бы своих детей к доброму и так от поколения к поколению¹⁸.

¹⁸ *Der ehrbaren Stadt Braunschweig Schriftliche Ordnung, zu Dienst dem heiligen Evangelio, christlicher Liebe, Zucht, Frieden und Einigkeit. Durch Johan Bugenhagen beschrieben,*

То есть, реформа церкви и развитие школьного дела в германских землях, объективно требовавшие языковой унификации, в то же время способствовали и языковой бюрократизации. Кроме того, теперь уже германские канцелярии часто использовали язык Лютера в качестве образца (Бах).

Нет сомнения в том, что унификации, связанной с образовательными аспектами, предшествовала необходимость унификации деловой (прежде всего, в торговой среде). Еще в XIV веке в городах Ганзейского союза активно формируется так называемый канцелярский язык. Под имперским влиянием в 1464 году фиксируется термин «общий немецкий язык»¹⁹. С целью поддержания деловой активности в первой половине XV века (и даже раньше), по мнению Тамары Таценко, в ряде ганзейских городов появляются и легализуются немецкоязычные школы для обучения грамоте и счету все того же торгового населения (включая детей)²⁰.

Указанные факты ни в коей мере не умаляют заслуг Лютера в унификации и бюрократизации немецкого языка. Он сам в своих *Tischreden* высказывает убеждение, что канцелярские языки южнонемецких и средненемецких областей представляют собой единство:

Я не имею своего особого немецкого языка, я пользуюсь общим немецким языком так, чтобы меня одинаково могли понять южане и северяне. Я говорю на языке саксонской канцелярии, которому следуют все князья и короли Германии... потому это и есть самый общий немецкий язык²¹.

При этом Лютер использовал этот язык не только в говорении, но и при написании и издании собственных произведений, в том числе, обучающего характера (то есть, по сути, он его популяризировал). В подтверждение данного вывода можно сослаться на свидетельство из *Орфографии* 1531 года немецкого грамматика Фабиана Франка из Бунцлау, приведенное в *Истории немецкого языка* Баха:

Наиболее чистое его (единого верхненемецкого языка) воплощение он видит в немецком языке Лютера, в языке аугсбургских книг, напечатанных Иоганном Шёнбергером, и в языке имперской канцелярии. Он противопоставляет этот язык как «правильный чистый

в: Ch.F. Bellermann, *Das Leben des Johannes Bugenhagen nebst einem vollständigen Abdruck seiner Braunschweigischen Kirchenordnung vom 1528*, Berlin 1859, s. 130.

¹⁹ А. Бах, *op. cit.*, с. 163.

²⁰ Т. Таценко, *Реформация и начальное образование в немецких городах XVI века*, в: *Городская культура. Средневековье и начало нового времени*, ред. В. Рутенбурга, Ленинград 1986, с. 128.

²¹ А. Бах, *op. cit.*, с. 165.

немецкой язык» («*das rechte reine Deutsch*») «местным языкам» («*Land-sprachen*») и предостерегает от проникновения местных диалектных особенностей в общий язык²².

Однако следует помнить, что в лютеровскую эпоху о строгих правилах в орфографии не могло быть и речи. Но большинством филологов Лютер и не рассматривается как создатель звуковой и грамматической систем немецкого языка, но как «отец немецкого языка» в области его стилистической и художественной обработки – то есть, именно тех сфер, которые в большей мере «ответственны» за канцлерскую, бюрократическую, формальную сторону языка.

Образ Лютера находится в центре движения, направленного на создание общенемецкого языка. Лютер (по его собственному свидетельству) сознательно присоединился к общему немецкому языку, употреблявшемуся в канцелярии саксонского курфюрста, однако этот язык не подходил полностью для целей и задач реформатора (перевод Библии и распространения основ христианской веры в его собственной интерпретации). Поэтому ему пришлось приложить все силы своей индивидуальности и языкового мастерства для обогащения оказавшегося в его распоряжении типа восточно-среднемецкого канцелярского языка, что он сделал, опираясь на местную традицию и богатую лексику²³. Популярность Библии и целенаправленное распространение катехизисов среди населения с параллельным внедрением школьного образования (со временем – обязательного) заложили прочную основу общенемецкого языка. Ясно, что канцелярии и печатники не смогли бы это сделать ввиду ограниченности издаваемого ими материала.

Таким образом, ревизия христианства, предпринятая Лютером в начале XVI столетия и основанная на его искренней вере, Страхе Божьем и стремлении обрести вечное спасение, привела к своего рода «филологической» и образовательной революциям. Искренняя уверенность немецкого реформатора в том, что каждый христианин должен и может непосредственно общаться с Богом, повлекла за собой, с одной стороны активное изучение «священных» языков (латыни, древнегреческого и древнееврейского), с другой – обозначила необходимость перевода Священного Писания на национальные (в случае Лютера, (верхне)немецкой) языки.

Решение последней задачи поставило перед Реформацией проблему общего образования населения. Написанный Лютером *Краткий катехизис* одновременно служил пособием по обучению основам христианской веры, а также – чтению и письму. Латинский

²² *Ibidem*, с. 166.

²³ *Ibidem*, с. 172.

вариант катехизиса включал в себя алфавит и правила слогосложения, явно представляя собой элементарную азбуку²⁴.

В то же время в ряде германских городов открываются латинские школы (с немецкоязычным преподаванием для некоторых учащихся), для которых пишутся специальные учебные планы (школьные уставы). Образцом для всех служил Саксонский план Меланхтона. К примеру, Бугенхаген в своем (Брауншвейгском) уставе заявляет, что программа обучения в городских школах изложена в указанном сочинении²⁵. В плане религиозного образования настойчиво рекомендовалось использовать лютеровский катехизис.

Подобное религиозное и «школьное» единодушие, без сомнения, требовали и языкового единства. Лютер, как было показано, сознательно использовавший для своих просветительских и пропагандистских целей уже устоявшийся вариант канцелярского имперского языка, не только популяризовал, но и «обогастил» его, придал ему функции языка внутринемецкого и межсословного общения. Тем самым реформатор способствовал, как укреплению языковой унификации, так и своеобразной бюрократизации в системе протестантской общины, школьного образования и государства (княжества) в целом. Материальным воплощением подобной бюрократизации явились Церковные уставы (включавшие в себя «школьные» разделы)²⁶, устанавливающие строгую регламентацию жизни христианской общины, в том числе, на языковом уровне.

ЛИТЕРАТУРА:

Бах А., *История немецкого языка*, Москва 1956.

Cambi F., *Manuale di Storia della pedagogia*, Roma-Bari 2009.

Der ehrbaren Stadt Braunschweig Schriftliche Ordnung, zu Dienst dem heiligen Evangelio, christlicher Liebe, Zucht, Frieden und Einigkeit. Durch Johan Bugenhagen beschrieben (1859), в: Ch. F. Bellermann, *Das Leben des Johannes Bugenhagen nebst einem vollständigen Abdruck seiner Braunschweigischen Kirchenordnung vom 1528*, Berlin 1859.

Добреньков В., Нечаев В., *Общество и образование*, Москва 2003.

Лютер М., *Большой Катехизис: Книга Согласия*, Минск 1996.

²⁴ Подробнее см.: М. Полякова, *Когнитивно-лингвистический анализ текста как инструмент историко-педагогического исследования (на некоторых примерах из Краткого катехизиса Мартина Лютера)*, "Известия Российской академии образования", 2015, № 4 (36), с. 77-86.

²⁵ J. Bugenhagen, *opt. cit.*, s. 132.

²⁶ Подробнее см.: М. Полякова, *Немецкие уставы XVI века и рождение новой школы*, "Вестник Российского нового университета. Серия «Человек в современном мире»", 2017, № 1, с. 71-77.

- Лютер М., *Послание к советникам всех городов немецких. О том, что им надлежит учреждать и поддерживать христианские школы*, в: *Мартин Лютер – реформатор, проповедник, педагог*, ред. О. Курило, Москва 1996.
- Мак-Люэн М., *Галактика Гуттенберга: сотворение человека печатной культуры*, Киев 2003.
- Полякова М., *Когнитивно-лингвистический анализ текста как инструмент историко-педагогического исследования (на некоторых примерах из Краткого катехизиса Мартина Лютера)*, “Известия Российской академии образования” 2015, № 4 (36).
- Полякова М., *Немецкие уставы XVI века и рождение новой школы*, “Вестник Российского нового университета. Серия «Человек в современном мире»” 2017, № 1, с. 71-77.
- Таценко Т., *Реформация и начальное образование в немецких городах XVI века*, в: *Городская культура. Средневековье и начало нового времени*, ред. В. Рутенбурга, Ленинград 1986.

ГЕОРГИЙ ПРОХОРОВ
Государственный социально-гуманитарный университет
Коломна, Россия

БЮРОКРАТИИ ГЛАЗАМИ ДРУТ ДРУГА. ТРАВЕЛОГИ XVII ВЕКА О РОССИИ¹

Bureaucracies Facing Each Other: Seventeenth Century Travelogues about Russia

The article is focused on *Sir Thomas Smythe's Voyage and Enterteinment in Rushia* (London, 1605, 4to) - an example of a 'diplomatic travelogue' which mainly covers the official part of the mission. Using the principles of discourse analysis, the author focuses on ideological and cultural prejudices which, though hidden, shape the ambassador's perception of Muscovite court, bureaucracy, the country as such as well as the ultimate goals and limits of the diplomacy. According the travelogue, while equipped with practical knowledge English bureaucracy searches for new partners to bolster its economy, the art of husbandry, while the Muscovite one is still on the medieval level and remains 'theatrical', i.e. to impress the foreigners with the might and glory of the Russian tzar.

Keywords: travelogue, diplomatic literature, court, bureaucracy, Russia and the West, cultural 'other', cultural transfer

До распространения в Европе культуры частных путешествий – сперва в виде гранд-тура, как в XVIII столетии, а затем и «массового» туризма в высших сословиях (XIX век) и за их пределами (XX век) – основными путешественниками были дипломаты. Последнее особенно справедливо для таких экзотичных стран, каковой была для Европы Московия. Поскольку же посольство было официальной миссией и посол и его свита встречались прежде всего с представителями российских властей, то значительная часть страноведческой информации, сообщаемой «дипломатическими травелогам», или прямо отражает

¹ Настоящая статья подготовлена в рамках проекта «Езда в Россию: Неизвестные и малоизвестные европейские травелогии XVII века: поэтика, текстология, библиография», поддержанного грантом РФФИ № 16-34-00017-ОГН.

опыт контакта между двумя дворами, или почерпнута из уст официальных лиц.

Дипломат, путешествующий в рамках посольства, с одной стороны, оставляет страноведческий текст об обычаях, вере, истории, системе управления, военной и экономической мощи, об основных промыслах. Это – функциональная часть текста, демонстрирующая успешность миссии. Сюда же примыкают описания дипломатических ритуалов и протоколов в принимающей стране. Органичные в качестве документа «для служебного пользования», эти части вряд ли способны принести издательский успех в тех случаях, когда травелог дипломата издадут массовым изданием. Соответственно, печатаемый текст зачастую одобрен известной долей «баек». Отношение к подобным «байкам» внутри дипломатической путевой прозы варьируется от страны к стране и от эпохи к эпохе. По-видимому, континентальная Европа XVII века относится к вставным элементам куда более толерантно, нежели Англия –

...так как мы зашли уже далеко в Северное море, я мог бы угостить вас по-царски и притом чуть не даром, а затем отлично позабавить вас описанием игр и турниров на воде, в котором я изобразил бы Левиафана, с его выложенными раковинами щитом, [...] [н]о все это предметы для чуждого мне языка, на котором люди не краснеют фантазировать, как истые поэты...².

Центр дипломатического травелога – факты.³ (Времена неосознанного вымысла для Западной Европы раннего Нового времени уже завершались.⁴) Но интереснее в данном случае иное: перед нами тексты, отражающие встречу бюрократий: бюрократии пославшей страны (и посол со своей свитой – ее органичная часть) и бюрократии принимающей страны. Дипломатическая путевая проза представляется весомым источником, демонстрирующим не только (а может быть и не столько) самую страну, сколько лиц, репрезентирующих власть и государство.

Томас Смит, посол Англии в Московии в 1604-05 гг., встречает представителей русского государства еще в море, на рейде нынешнего Архангельска:

² И.М. Болдаков, Т. Смит, *Сэра Томаса Смита путешествие и пребывание в России*, Санкт-Петербург 1893, с. 12-13.

³ И.Г. Савельева, *Английская литература путешествий: к вопросу о формировании национальной специфики жанра*, «Молодой ученый» 2016, № 21, ч. 10, с. 1017-1020; С.В. Савельев, «Три путешествия Яна Стрейса: Опыт исследования фактологии и поэтики одного травелога XVII века и его переводов», «Общественные науки» 2018, № 1, с. 35-37.

⁴ М.И. Стеблин-Каменский, *Миф*, Ленинград 1976, с. 82-89.

...не дойдя до Архангельска на одну милю, мы бросили якорь, а в 11 часов ночи на посольский корабль прибыл пушкарский голова, по имени Максим Юрин (Vrin), человек довольно благовоспитанный, но не особенно представительный на вид. Встреченный двумя из наших джентельменов и еще несколькими людьми, он был проведен в каюту милорда, где, провозгласив полный титул царя и царевича (как это у русских в обычае), он объявил послу, что его государь и повелитель и молодой царевич прислали его осведомиться о здоровье его величества английского короля и принцев и, выслушав ответ посла, спросил о его собственном здоровье, а также и джентельменов, находящихся в его свите⁵.

Поминую негативный опыт предшественника, Джильса Флетчера, оскорбившего московского царя своим нежеланием зачитывать полный титул последнего, Томас Смит отмечает как свою приверженность русскому этикету, так и неизменность русской традиции – бывшей и остающейся странной для англичан (“как это у русских в обычае”). Посольства Джерома Бауса (1583-84), Джильса Флетчера (1588-89), Томаса Уиллиса (1600-01) закончились или неудачно, – без расширения, а то и с сокращением торговых преференций – или просто со скандалом, как депортация Томаса Уиллиса. Это были миссии от двора королевы Елизаветы, уважаемой в Московии. Томас Смит вез в Москву первое посольство от имени преемника умершей королевы – Якова I. Отсюда – акцент, отмечающий радушие первой встречи; акцентирование допущенных москвитами отхождений от протокола:

...великий государь, узнав о предстоящем прибытии посла и желая выразить свое особое расположение к его величеству королю Англии, равно как и желание постоянно жить с ним в мире и дружбе... прислал его, Максима, назначением состоять в приставах при его особе...⁶.

Упростившиеся порядки вызывают удивление – впрочем, воспринимаются они не как смягчение нравов, не как трансформация русского двора и государства, а как непосредственный знак высшей заинтересованности в деятельности посольства и политико-экономических связях с Англией:

Столь необычайное начало внушало серьезную надежду на благоприятный исход нашей миссии, так как подобная милость ни разу не оказывалась прежним послам, которые, по своему прибытии в Архангельск, должны были оставаться там в досадном выжидательном

⁵ И.М. Болдаков, Т. Смит, *op. cit.*, с. 14.

⁶ *Ibidem*, с. 15.

положении все время, пока отправленный Архангельским воеводой гонец в Москву, отстоящую на 1000 миль, не вернется с царским дозволением продолжать путь и с охранною грамотой⁷.

Впрочем, акцентируя личную милость царя к англичанам, нарратор осторожно допускает и другие объяснения. Государство меняется. Оно кажется более европеизированным:

Не доходя верст тридцати до Устюга, милорд был встречен на реке другим приставом, Константином Петровичем Артышовым [...]. Степенный, прямой и спокойный джентельмен, каков был он, – сущая находка для иностранного посла в этой стране...⁸.

Улучшаются манеры, так что на периферии Московии обнаруживаются русские джентельмены, благовоспитанные и даже владеющие иностранными языками. Русская бюрократия – а для Томаса Смита она неотделима от Государства Российского – повернулась к англичанам лицом. Посланник этому несказанно рад, но... радость не мешает ему наблюдать и подмечать.

Постоянный критический момент, отмечаемый в тексте травелога, – это указание на косноязычие русской бюрократии:

10-го октября пристава явились с уведомлением от посольского дьяка, что он полагает (ибо эти люди никогда ни о чем не говорят на верное), что милорду предстоит на следующее утро представиться великому государю⁹.

Многословие объясняется неумением облечь мысль в слова. Трудности же с выражением мысли снижают договороспособность. Русская бюрократия любит теряться в мелочах, не стоящих обсуждения; застревать в них: «Конечно, это у русских только бесцельный обычай (столь же неразумный, сколько и стародавний) вдаваться в пустословие, когда они не имеют возможности настоять на своем...»¹⁰. С другой стороны, некое гротескно выглядящее и не согласующееся со статусом официальных лиц ребячество – «кому известно, с какою странною церемониальностью наблюдается у русских за тем, чтобы первым не сойти с лошади»¹¹ – в какой-то мере делает человечнее сложившийся в более ранних текстах образ русской бюрократии.

⁷ *Ibidem*, с. 16.

⁸ *Ibidem*, с. 21.

⁹ *Ibidem*, с. 31.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*, с. 27.

Антонио Поссевино: любой ценой пробиться к царю сквозь бюрократию, обрести его внимание и понимание –

Часто многое из сказанного нами они переводили ему без всякого смысла и не по существу. Они опускали значительную часть, преимущественно из того, что, по их мнению, будет неприятно государю и для них самих будет представлять какую-нибудь опасность. Это относилось в первую очередь к религиозным делам. Мне кажется весьма вероятным, что то же самое они делали и с грамотами других государей, хотя их писали по-русски из Литвы в тех случаях, когда их наречие не сходилось с русским. Но с Божьей помощью также и это неудобство было преодолено тем, что в дело вступили наши переводчики, которых раньше они не хотели допускать. Они заново перевели все наши письменные документы¹².

Томас Смит: непонятно? – не обращаем внимания и идем дальше. Когда представители русского двора скатываются в пустословие, то и переводчик не нужен – «Затем были внесены подарки, и мы, подчиняясь требованиям церемониала, должны были выслушать, хотя и не понимая ... полный титул царя»¹³. Проявлять смелость, быть настойчивым и не потакать капризам – рекомендация, повторяющаяся на страницах травелога раз за разом:

...это было простое выспрашивание, удовлетворить которое было бы большим легкомыслием со стороны посла; [...] это и было собственно своего рода военной хитростью, чтобы выведать, доложить ли им государю о после, как о человеке робком, или же исполненном сознания собственного достоинства¹⁴.

А что же английская бюрократия? Разве она менее заметна, чем русская? Там, в далекой Англии, ведь тоже церемониалы и подчас весьма детализированные:

Когда всё было готово для отъезда, сэр Томас, в сопровождении кавалеров сэра Томаса Челленора (Th. Challenor) и сэра Уильяма Рэ (Will. Wray), еще нескольких благородных особ и своей собственной свиты, отправился 10-го июня 1604 года ко двору, пребывавшему в то время в Гринвиче, где и был представлен его величеству высокопочтенным графом Сольсбери (the Earle of Salisbury)¹⁵.

¹² А. Поссевино, *Исторические сочинения о России XVI в.*, Москва 1983, с. 29.

¹³ И.М. Болдаков, Т. Смит, *op. cit.*, с. 32-33.

¹⁴ *Ibidem*, с. 31.

¹⁵ *Ibidem*, с. 6.

Английское государство также способно быть устрашающим и за несколько лет до назначения послом чуть было не уничтожило Томаса Смита:

Замечу только, что положение нашего посла на корабле сильно напоминало его временное заключение в Лондонском Тауэре: теперь ему точно также приходилось внезапно переходить от тревоги к успокоению, одновременно испытывая страх и надежду¹⁶.

Действия английской бюрократии способны проявлять своеволие, непредсказуемость, одним словом – устрашать, «[как] порой бог Нептун, подобно суровому властелину, бывало захочет дать почувствовать свою силу и гнев находящимся в его власти... (как пред политическими конзями трепещут узники в темнице)»¹⁷.

Чем же она лучше – только ли потому что «своя»? Если обе бюрократии склонны использовать властные функции для политического запугивания? Прагматизмом. Английская бюрократия, как изображает ее повествователь, впитала в себя *reason*, она координирует, или по крайней мере пытается координировать, свои действия со всеобщим благом

Торговые сношения служат как бы золотую цепью, соединяющие во взаимной дружбе одни государства с другими: они настоящий цемент, неразрывно связующий руки, сердца и самую душу народов, не сходных между собою по виду, различных по нравам, языку и религии. Тот же голос, гармоничные звуки которого всего сладостнее для слуха государей, предпочитающих пальмовое и оливковое деревья, как символы мира, узловатому дубу, эмблеме войны, внушил нашему августейшему монарху, его величеству королю Англии Иакову оставить по-прежнему открытыми все порты и гавани, которые в царствование возлюбленной, ныне усопшей, сестры его поддерживали торговые сношения нашего государства с российским¹⁸.

Английская бюрократия добровольно ограничила свою власть. Она куртуазна, способна вести разговор:

...король в милостивых выражениях осведомился у сэра Томаса о продолжительности предстоящего ему пути, о сроке его возвращения, о характере климата, предложив и еще несколько вопросов относительно России, на что сэр Томас и дал надлежащие ответы¹⁹.

¹⁶ *Ibidem*, с. 10.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*, с. 5.

¹⁹ *Ibidem* с. 6.

Английская бюрократия ценит остроту мысли, точность выражения – причем по отношению к слову уравниваются и правитель, и подданный:

Когда же король, выражая свое удивление по поводу продолжительности предполагаемого посольства в России [...], шутливо заметил ‘выходит, что сэр Томас отправляется чуть не с самого солнца’, присутствовавший при аудиенции граф Нордгемптон (the Earle of Northampton) отвечал: ‘Ему так и должно казаться при расставании с вашим всепресветлейшим величеством’²⁰.

Иначе говоря, нарратор демонстрирует английскую бюрократию, но показывает ее как среду, существующую, чтобы решать актуальные проблемы, достаточно компетентную и благовоспитанную, чтобы это делать. Хотя порой случаются эксцессы.

Что касается русской бюрократии, то это также весьма широкая прослойка. Но с точки зрения нарратора, эта прослойка существует для других целей, нежели английская. Русская бюрократия существует, чтобы ярко высвечивать мощь и богатство царя. Отсюда – регулярное указание, что в России нет как такового привилегированного сословия:

...мы созерцали, как великому государю прислуживали за столом двести человек бояр, все в одежде из золотой парчи. Царевичу прислуживало сто молодых князей, в числе которых были и казанские, и сибирские, и татарские, и астраханские, и черкесские, и русские, – все они были не старше двадцати лет²¹.

По отношению к царю между князем и последним подданным нет существенной разницы: князь точно такой же слуга, у него точно также отсутствуют личные права. Русская бюрократия потому предстает декоративным элементом московитского политического театра. (И как тут не вспомнить указание Орландо Файджеса о восприятии европейцами уже XVIII-XIX вв. Санкт-Петербурга не как города, а как причудливой декорации²²). Одна сторона театрального представления под названием прием посольства выражена при помощи вещей:

В продолжение аудиенции мы могли созерцать во всем его величии могущественного царя. Он восседал на золотом троне, обитом дорогою тафтой; в правой руке он держал золотой скипетр, а на голове имел корону из чистого золота; на шее у него надето было ожерелье из драгоценных

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, с. 36.

²² О. Figes, *Natasha's Dance: A Cultural History of Russia*, Metropolitan Books 2002, р. XXVII-XXX.

камней и жемчуга; его верхняя одежда была сделана из малинового бархата, красиво вышита золотом и изукрашена драгоценными камнями²³.

Другая – столь же демонстративная и призванная произвести эмоциональный эффект – при помощи людей, холопов:

У ворот дворца находилось несколько парадно одетых особ в ожидании посла, который ехал верхом, имея по сторонам своих приставов, тогда как несколько других следовали за ним вместе с известным числом дворян. Таким образом мы проехали около версты, созерцаемые тысячью глаз: по обеим сторонам пути были расставлены стрельцы, под ружьем и в парадной форме, в числе до двух тысяч, между тем как несколько гонцов было распределено на расстоянии, отделявшем, по мере их приближения, наших приставов от царского дворца²⁴.

Московский правящий класс – как изображает его один из дипломатических травелогов – порожден не нуждами управления, а задачами театрального характера. Отсюда проистекают титулы, равно как и принцип их иерархического деления – «В Архангельске посол провел около двух недель. За это время от него был потребован подробный именной список всех сопровождающих его лиц и прежде всего носящих звание королевских придворных (звание высокопочитаемое не только московским государем, но и турецким султаном, и персидским шахом, и марокканским беем, которые тем самым как бы льстят собственному величию)...»²⁵. Но у кого же титулов больше, нежели у царя? –

Тогда один из этих бояр [...] прямо с бумаги прочитал [...], что он, с двумя другими боярами, прислан великим государем (следует полный титул) осведомиться о здоровье его величества короля [...]. После того второй боярин, пушкарский голова [...], повторив весь титул царя и царевича, сказал, что он прислан узнать о здоровье милорда и королевских придворных [...]. Третий, по своему званию дьяк, [...] соблюдая ту же формальность, заявил, что великий государь, царевич и великая государыня приказали ему уведомить его, посла, [...] что для почетного и удобного пребывания их приготовлено обширное и прекрасное помещение...²⁶.

Мелочность и мышьяная возня... но не только. Движущаяся бесконечными повторами, речь москвитов здесь выступает не как носитель мысли и информации, а как нечто околдовывающее, оживляя

²³ *Ibidem*, с. 34.

²⁴ *Ibidem*, с. 32.

²⁵ *Ibidem*, с. 16-17.

²⁶ *Ibidem*, с. 28.

времена софиста Горгия²⁷, в которые еще не забылось родство *grammar* и *grimoire*²⁸. Англия сформировала систему управления, которая защищает прагматические интересы. Московия – страна средневековая, а ее правящий класс – это по-прежнему двор, в узком или более широком виде. Когда в случае демонстрационной надобности границы между бюрократией, двором и подданными временно стираются и каждый житель Московии становится звеном государственного (или царского) тела.

Две бюрократии встретились. И очевидно, выглядели причудливыми друг для друга...

ЛИТЕРАТУРА:

Figes O., *Natasha's Dance: A Cultural History of Russia*, New York 2002.

Herrick J.A., *The History and Theory of Rhetoric*, Boston 2001.

Болдаков И.М., Смит Т., *Сэра Томаса Смита путешествие и пребывание в России*, Санкт-Петербург 1893.

Поссевино А., *Исторические сочинения о России XVI в.*, Москва 1983.

Romilly J. de, *Magic and Rhetoric in Ancient Greece*, Harvard 1975.

Савельев С.В., «Три путешествия» Яна Стрейса: Опыт исследования фактологии и поэтики одного травелога XVII века и его переводов, „Общественные науки” 2018, № 1.

Савельева И.Г., Английская литература путешествий: к вопросу о формировании национальной специфики жанра, „Молодой ученый” 2016, № 21, ч. 10.

Стеблин-Каменский М.И., *Миф*, Ленинград 1976.

²⁷ J.A. Herrick, *The History and Theory of Rhetoric*, Boston 2001, p. 40-41.

²⁸ J. de Romilly, *Magic and Rhetoric in Ancient Greece*, Harvard 1975, p. 9-16.

ОЛЬГА ДОВГИЙ
Московский государственный университет
Российский государственный гуманитарный университет
Россия

«ЯБЕДА ВСЕПЛОДНА»: СИСТЕМА ДЕЛОПРОИЗВОДСТВА В ЗЕРКАЛЕ САТИР А.Д. КАНТЕМИРА

„Universal Snitch”: Office Work through the Mirror of Antioch Cantemir’s Satire

The paper is a continuation of series of author's publications on Antioch Cantemir’s satires in the light of poetics and deals with principles of management system representation in satires. The main principle of this system is sidestepping of the law. The mechanism of sidestepping – bribes, servitude, flattery, etc. – is reflected in the mirror of satire in all detail. Cantemir’s scheme of the bureaucratic world turned out to be in demand in Russian literature. “Slander”, “red cloth”, “bribes” and many other elements from Cantemir’s fund were actively used in Russian satires and comedies in the 18th-20th centuries.

Keywords: A. Cantemir, satires; management system; sidestepping the the law; bribes

В 19-м веке Россия, по выражению В. Ключевского, «управлялась не аристократией, а бюрократией»¹. «Чины сделались страстью русского народа» – писал Пушкин². Как следствие, погоня за чинами сделалась любимой темой российских сатир и комедий. А.Д. Кантемир был одним из первых, кто отразил в зеркале сатиры весь процесс российского делопроизводства первой половины 19-го века, во всей его карикатурной сущности. Главный принцип системы делопроизводства в сатирах – действия в обход закона. Эта пародийная система живет по своим, перевернутым, законам, в ней своя иерархия, свой декорум. Как и любая система в поэтике Кантемира, она распадается на множество оппозиций и может быть проанализирована сквозь их призму.

¹ В.О. Ключевский, *Курс русской истории*, ч. III, Москва 1908, с. 7.

² А.С. Пушкин, *Записка о народном воспитании*, в: А.С. Пушкин, *Собр. соч.*, в 10 т., т. 7, Москва 1962, с. 356.

Для того, чтобы работала система делопроизводства, нужны две заинтересованные стороны. Очень приблизительно оппозицию участников процесса можно обозначить так: **«просящие» / «дающие»**.

Группа **«просящих»** очень велика. Они хотят либо получить что-то хорошее: чин, дворянство («прибавить несколько букв к имени»), возмещение убытков в виде денег, земель и т.д. – либо не получить чего-то плохого: например, наказания, которое может выразиться в убавлении их имущества или свободы. В эту группу входят все недовольные своим положением – то есть практически все изображенные в сатирах персонажи. В следующем пассаже представлены типичные притязания представителей разных сфер деятельности – и светской, и духовной:

«Нет правды в людях, – кричит безмозглый церковник, –
Еще не епископ я, а знаю часовник,
Псалтырь и послания бегло честь умею,
В Златоусте не запнусь, хоть не разумею».
Воин ропщет, что своим полком не владеет,
Когда уж имя свое подписать умеет.
Писец тужит, за сукном что не сидит красным,
Смысля дело набело списать письмом ясным.
Обидно себе быть, мнит, в незнати старети,
Кому в роде семь бояр случилось имети
И две тысячи дворов за собой считает,
Хотя в прочем ни читать, ни писать не знает [с. 61].

«Дающие» формально должны действовать по закону, не требуя за выполнение служебных обязанностей никакой дополнительной платы. На деле они стремятся к прибавлению своих доходов. Так возникает еще одна оппозиция по принципу идеальности / реальности: **«Как должно быть / как есть»; порядок / нарушение**.

«Как должно быть», правильное положение дел показано наиболее схематично. Афористичное определение идеального судьи содержится в словах Филарета: «Суд судя, забыл ли ты страсти?» [с. 70]. Судья должен быть честен, неподкупен, сведущ в науках, должен знать наизусть все законы, для него в суде равны все – именно такой образ возникает в монологе Филарета во 2-й сатире:

За красным судить сукном Адамлевы чада
Иль править достоин тот, кому совесть чиста,
Сердце к сожалению склонно и речиста
Кого деньга одолеть, ни страх, ни надежда
Не сильны; пред кем всегда мудрец и невежда,
Богач и нищий с сумой, гнусна бабья рожа
И красного цвет лица, пахарь и вельможа

Равны в суде, и одна правда превосходна;
Кого не могут прельстить в хитростях всеплодна
Ябеда и ее друг – дьяк или подьячий;
Чтоб, чрез руки их прошед, слепым не стал зрячий,
Стречись должен, и сам знать и лист и страницу,
Что от нападения сильного вдовицу
Соперника может спасти и сирот покойну
Уставить жизнь, предписав плутам казнь достойну.
Наизусть он знает все естественны права,
Из нашего высосал весь он сок устава...
Мудры не спускает с рук указы Петровы,
Коиими стали мы вдруг народ уже новый,
Не меньше стройный других, не меньше обильный,
Завидим врагу и в нем злобу унять сильный [с. 75].

Но в этом определении заключено и множество скрытых антитез. Их главный маркер – «речиста денъга», которая «сильна одолеть» любого. Одна из главных имманентных оппозиций: **много** (людей, всех «адамлевых чад») / **одна** (правда превосходна). Справедливость должна быть одинакова для всех. Повтор прилагательного «красный» образует своего рода диафору: красное сукно – красный цвет неприятного лица. Красное сукно должно поглощать, нивелировать все остальные цвета. Как ни гнусна «красная рожа», но за красным сукном надо судить справедливо. «Знать и лист, и страницу» – эта конкретизация нужна для подчеркивания профессионализма судьи, для которого не существует мелочей при решении судебных людей. «Спасти вдовицу соперника» – яркий образ великодушия, которым должен обладать судья.

Как видим, уже в описании образцового представителя системы правосудия содержатся намеки на его абсолютную идеальность. В сатирах присутствуют столь же близкие к идеальным описания представителей других видов деятельности: военных, придворных, священнослужителей.

Как все обстоит на самом деле

Как мы уже отметили выше, система принятия любых важных решений описана в сатирах как система обхода законов. А для того, чтобы наилучшим образом обойти закон, существует целая наука, целый свод правил. Все они негласные – но их невыполнение рассматривается как нарушение декорума и влечет за собой провал дела.

Почему так происходит?

Высшие чины, которые должны «вершить дело», часто считают для себя зазорным знакомство с существом своей профессии. Через все сатиры проходит мотив необходимости профессиональных знаний только

для низших чинов; гражданские уставы, естественный закон, народные нравы попадают в разряд ненужных наук:

Если ж кто вспомнит тебе граждански уставы,
Иль естественный закон, иль народны нравы —
Плюнь ему в рожу, скажи, что врет околёсну,
Налагая на судей ту тягость несносну,
Что подъячим должно лезть на бумажны горы,
Хочешь ли судьёю стать — вздень перук с узлами,
Брани того, кто просит с пустыми руками,
Твердо сердце бедных пусть слезы презирает... [с. 60].
А судьёе довольно знать крепить приговоры... [с. 61].

Недостойный судья, естественно, нарушает все заповеди судьи образцового. Он продажен:

...тебя как судья бежит осторожный
Просителя, у кого карман уж порожный... [с. 93].

Он часто спит во время слушания дела: «Спи на стуле, когда дьяк выписку читает...» [с. 60].

Многие представители юстиции, как и священнослужители невежественны до такой степени, что могут быть описаны при помощи просопопеи:

...невежество...
Судит за красным сукном... [с. 61].

Науку невежество местом уж посело,
Под митрой гордится то, в шитом платье ходит... [с. 61].

Знатный вельможа, как правило, не затрудняет себя внимательным рассмотрением просьб тех, кто ждет у него в передней:

Народ весь, зная того в государстве силу,
Поутру сквозь тесные передни насилиу
К нему кто-кто доступал; просьбы и поклоны
Как Йовиш с неба примал и кивком на оны
Одним весь ответ давал... [с. 61].

Знати не нужно знать никаких наук — этот тезис не раз иллюстрируется в сатирах. Знания, необходимые знати, лежат совсем в иной плоскости:

Коли кто карты мешать, разных вин вкус знает,
Танцует, на дудочке песни три играет,
Смыслит искусно прибрать в своем платье цветы,
Тому уж и в самые молодые леты
Всякая высша степень – мзда уж невелика,
Семи мудрецов себя достойным мнит лика... [с. 61].

Итак, те, кто должны заниматься принятием решений, не участвуют в процессе. Законное решение дел оказывается невозможным – и в ход идет стратегия решения дел в обход закона. А кто же участвует? Кто помогает делам двигаться?

Те, кто находится на более низких ступенях иерархической лестницы – именно они в курсе малейших деталей любого дела, любой тяжбы. В этой группе выделяются несколько подгрупп:

1) *«Ябеда и ее друг – дьяк или подьячий»* [с. 75] – это глаза и уши важных чиновников:

Клементий, судья, собой взяться не умеет
Ни за что и без очков дьяка честь не смеет [с. 96].

В примечаниях Кантемир поясняет: *«Клементий, судья, столь глуп и к делам негож, что без дьяка своего ни за что приняться не умеет, и проч.»* [с. 106].

2) *Слуги знатных людей.*

Именно они решают, когда допустить просителя к важному лицу и допустить ли вообще:

Чрез толпу слуг, золотом облитых, удобен
К нему доступ и певцам, и сводникам гнусным,
И б....м, и всех страстей затеям искусным... [с. 91].

3) *Женщины*

Жены важных чиновников тоже могут быть полезны в продвижении дела:

А то все приказчице, стряпчице, княгине
Понеси в поклон, а сам жирей на мякине... [с. 137].

Все эти «помощники» могут ускорить дело, а могут замедлить, а то и вовсе заморозить. Как можно ускорить дело? Способы простые – взятки, подкупы, подарки:

Клита в постели застать не может день новой,
Неотступен сохнет он, зевая в крестовой,
Спины своей не жалел, кланяясь и мухам,

Коим доступ дозволен к временщичьим ухам.
Клит осторожен - свои слова точно мерит,
Льстит всякому, никому почти он не верит,
С холопом новых людей дружбу весть не дрится [с. 75].

Взятки часто дают слугам («кланялись дворецкому с полными руками», с. 69), не смея дать взятку напрямую его хозяину:

И, с зарею встав, бежит с передни в передню,
Гня спину, прося, даря и слугу последнюю... [с. 134].

Старик сановитый из 5-й сатиры жалуется на приказные поборы. Отметим числовую симметрию: три получателя взяток – и три глагола. За каждое действие отдельная плата.

В лавку, сколько, знаешь ли, в подарках исходит
Судье, дьяку и писцу, кои пишут, правят
И крепят указы мне? [с. 127]

Стоит только начать давать взятки – сразу окажется много получателей, рангом всё ниже и ниже. И все замкнется на «слуге последней».

Дача взятки – это особое искусство, где важна любая мелочь: момент, настроение, счастливое/несчастливое стечение обстоятельств. Тут свой декорум. Важно, чтобы взятка была кстати – иначе все усилия напрасны. В 5-й сатире Сатир рассказывает, как купец, стремясь в новую знать, потерял все, что было нажито трудами предков:

В пирах, в дарах, и за пар потерял жаркое...[с. 125].

Здесь по принципу парегменона «дары» перекликаются со словом «даром». Даром растроченные богатства, дары не впрок – это очень типичная ситуация. В той же 5-й сатире старик сановитый жалуется на впустую растроченные деньги:

... Сколько ж даром испую Сеньке и Ивану,
Ходокам и их слугам, что и спят с стаканом?... [с. 128].

Ситуация с несвоевременно данными взятками настолько обычна, что создается особый, легко узнаваемый образ такого неудачника – именно с ним сравнивает Евгения во 2-й сатире Филарет:

Задумчив, как тот, что, чин патриарш достати
Ища, конный свой завод *раздарил некстати?* [с. 68].

В примечании Кантемир разъясняет: «Всем известно высококомыслие бывшего архиепископа Р***, который ничего так не жаждал, как быть главнейшим церкви российской, и для получения того чина много коней раздарил, которых он имел изрядный завод» [с. 77].

От просящего требуется умение выбрать верный темп. Вот описание дня человека, стремящегося путем подкупов и подарков добиться решения своих дел. Это пример кантемировского быстрого рассказа – перечисления. Ключевое слово здесь – «нужно». Рассказ построен на смене темпов: нужно то «тащиться-томиться», то «бежать» – и важно не перепутать:

С петухами пробудясь, нужно *потащиться*
Из дому в дом на поклон, в передних *томиться*,
Утро все торча в ногах с холопы в беседе,
Ни сморкнуть, ни кашлянуть смея. По обеде
Та же жизнь до вечера;
Пройдет, думая, к кому поутру пристойно
Еще *бежать*, перед кем гнуть шею и спину,
Что слуге в подарок, что понести господину.
Нужно часто полыгать, небылицу верить
Большу, чем что скорлупой можно море смерить;
Господскую сносить спесь, признавать, что родом
Моложе Владимира одним только годом,
Хоть ты помнишь, как отец носил кафтан серой;
Кривую жену его называть Венерой
И в шальных детях хвалить острогу природну;
Не зевать, когда он сам несет сумасбродну.
Нужно добродетелей звать того, другого,
От кого век не видал добра никакого,
И средь зимы провожать, сам без шапки, в сани,
Притворяясь не слышать за плечми слух брани.
Нужно еще одолеть и препятства многи,
Что зависть кладет на всяк час тебе под ноги, –
Все ж те труды наконец в надежде оставят,
Иль в удачу тебе чин маленький доставят... [с. 148].

Среди способов ускорить благоприятное решение – и лесть, похвалы, поклоны. Унижение перед самыми низкими – вплоть до самых гротескных форм:

Спины своей не жалел, кланяясь и мухам,
Коим доступ дозволен к временщичьим ухам... [с. 75].

Но результатом всех стараний чаще всего может быть всего лишь «чин маленький».

Однако есть в сатирах сильный **волшебный помощник**, с чьей помощью дела продвигаются абсолютно в обход законов – и очень быстро. Это **Счастье**: «Иных свойств не требует, кому счастье дружно» [с. 75].

Счастье может вознести на самую высшую ступень – но также быстро сбросить вниз:

Редко счастье на своих крылах кого взводит
На высоко вдруг степень, и если бывает
Столько ласково к кому, долго в том ее знает*
Устоять, но в малый час копком его спихнет
Одним, что, стремглав летя, не один член свихнет;
А без помочи того труды бесконечны
Нужны и терпение, хоть плоды ж не вечны... [с. 148].

Так возникает новая оппозиция в методах решения дел в обход законов: **медленно, но верно при помощи своих трудов / быстро и неверно при помощи Счастья**.

В каких сферах действует механизм обхода закона? Ответ короткий и исчерпывающий: во всех – и в светской, и в духовной. Есть профессии, которые профессия предполагают автоматическое включение в число взяточников:

...столь мнишь трудно,
Сколь дворецкому не красть иль судье – жить скудно [с. 74].

Тех, **кто берет взятки**, можно условно разделить на **принимающих и вымогающих**.

К **вымогающим** в сатирах часто относятся служители церкви. Вымогательство, как правило, сопровождается обещаниями. Поп Варлам из 3-й сатиры, ханжа и лицемер, обещает за пожертвования легкую дорогу в рай:

Варлам смирен, молчалив; как в палату войдет –
Всем низко поклонится, к всякому подойдет;
Глаза в землю втупит; в угол свернувшись потом
Чуть слышать, что говорит; чуть – как ходит, ступит.
Бесперечь четки в руках, на всякое слово
Страшное имя Христа в устах тех готово.
Молебны петь и свечи класть склонен без меры,
Умильнодесятью в час выхваляет веру
Тех, кои церковную славу *расширили*
И великолепен храм божий учинили;

Души-де их подлинно будут наслаждаться
Вечных благ. Слово к чему, можешь догадаться:
О доходах говорить церковных склоняет;
Кто дал, чем *жиреет* он, того похваляет,
Другое всяко не столь дело годно богу;
Тем одним легку сыскать можем *в рай дорогу* [с. 94].

Кто больше виноват? Вопрос абсолютно риторический. Безусловно, взяточники обрисованы так, что ничего, кроме смеха, не достойны. Но и «просящие-дающие» тоже вызывают мало сочувствия. В большинстве случаев ими движет зависть, желание любой ценой достичь «степеней известных», чтобы перейти в разряд «берущих». Унижаться – чтобы возвыситься и унижать других. Такова схема. Поэтому вопрос о жалости и сострадании к какой-то из групп находится за пределами художественного замысла автора; обе группы обрисованы абсолютно сатирически.

Вот Фока из 3-й сатиры:

Фока *утро все* торчит у знатных в передней,
И *гнет шею*, и дарит, и как бы последней
Слуг *низится* лишь затем, чтоб чрез свою службу
Неусыпную достать себе знатных дружбу
И *народ бы говорил*: вишь, как почитают
Господа Фоку, – шепчут с ним, с собой сажают.
Застроил огромный дом, который оставит
Детей его по миру; даром тот доставит
Ему имя тщивого при позднем потомстве.
С родословными писцы, с творцами в знакомстве,
Сыплет он их деньгами, чтоб те лишь писали
В славу его. Кто сочтет, во что ему стали
Тетради, что под его именем недавно
Изданы?... [с. 94].

Слово «журналист» появится позднее – но описание продажного пера, беспринципных авторов, готовых хвалить кого угодно за деньги, в сатирах налицо. Итак, мы бросили беглый взгляд на систему делопроизводства в сатирах и увидели, что это действительно система, возможная при наличии двух взаимозаинтересованных сторон: дающих и берущих. Обе стороны действуют по строгим (хотя и негласным) правилам и существовать друг без друга не могут. Получается, что модальность «как должно быть» отошла в фонд памяти и риторического примера, которому мало кто подражает:

Искусны в миру, в войне рассудно и смело
Вершили ружьем, умом не одно те дело [с. 69].

А ситуация, обрисованная в сатирах, – это пародия, карикатура на высокий образец. И дана эта пародийная картина в таких деталях, что по сути, представляет собой раздел «делопроизводство» из кантемировского универсального фонда готового слова. Явления, описанные в сатирах, станут играть ключевую роль в обществе позднее, а Кантемир загодя оставил своим последователям принципы их сатирического изображения; дал подробный каталог топики и приемов для описания российского чиновничьего и приказного мира. Русская литература сразу начала пользоваться этим пособием. Редкая сатира или комедия обойдется без взяточника-судьи или хамоватого лакея, выпрашивающего вознаграждение за доступ в приемную барина, без дьяка или подъячего. «Красное сукно» перейдет с уровня RES на уровень VERBA, станет синекдохой судебной топики. «Ябеда» даст название программной комедии. Как справедливо заметил М.Ю. Осокин: «Кантемир прикончился до всего: после него любой сатирик, к какому бы пороку он не обратился, будет вторым»³. Присутствие Кантемира в русской комедии и сатире столь же несомненно – сколь не отрефлектировано и не осознано. Но это уже тема для другого разговора.

ЛИТЕРАТУРА:

Ключевский В.О., *Курс русской истории*, ч. III, Москва 1908.

Осокин М.Ю., *Лекции II – III. Ренъеризм (Антиох Кантемир)*, в: *Лекции по русской литературе XVIII века, прочитанные в осеннем семестре 2008*.

Пушкин А.С., *Записка о народном воспитании*, в: А.С. Пушкин, *Собр. соч в 10 т.*, т. 7, Москва 1962.

³ М.Ю. Осокин, *Лекции II–III. Ренъеризм (Антиох Кантемир)*, в: *Лекции по русской литературе XVIII века, прочитанные в осеннем семестре 2008 г.*, с. 12.

**KSIĘGA PROTOKOŁÓW LOŻY WOLNOMULARSKIEJ
„PRZESĄD ZWYCIĘŻONY” W KRAKOWIE Z LAT 1820-1822
– KRONIKARSKA SKRUPULATNOŚĆ
WOBEC BIUROKRATYZACJI ŻYCIA PUBLICZNEGO**

**The Minute-Book of the Lodge „Prejudice Conquered” in Cracow
for the Years 1820 to 1822. The Chronicle’s Thoroughness
in the Face of the Bureaucratization of Public Life**

The Cracow Masonic Lodge „Przesąd Zwyciężony” („Prejudice Conquered”) has experienced a lot of ups and downs in the past. Perhaps its greatest failure would be its banning in 1822. This paper analyses the Minute-Book of the Lodge in terms of evident references to legal acts that outlawed freemasonry across the territories under Russian Empire. The content of these archives shows that despite a considerable degree of autonomy the Republic of Cracow had, the administrative actions of the neighbouring Powers seriously interfered the citizens’ lives. The documents preserved certainly are an admirable example of chronicle writings of those days. Furthermore, they provide some clues on the complexity of factors that put an end to Masonic activity in Cracow for 113 years.

Keywords: Freemasonry, Freemasonry in Cracow, Republic of Cracow

Zgłębiający fenomen wolnomularstwa w kontekście dziejowym Maciej B. Stępień słusznie zauważył, że „próby dotarcia do prawdy o masonerii mogą frustrować”¹. Ogarniające badacza zniechęcenie zasadniczo ma dwojakie podłoże. Po pierwsze wynika ono z ogólnych trudności w dotarciu do źródeł oraz wielości opracowań, które często przekazują sprzeczne wiadomości. Po drugie wiąże się z nieuchronną weryfikacją tychże informacji, czyli ich redukcją do rzeczywistości historycznej. Wyrwane z kontekstu, zmanipulowane czy spreparowane „fakty”, które składają się albo na wyidealizowany obraz wolnomularstwa, albo na jego negatywny stereotyp, mogą przybrać wówczas odmienne od dotychczasowego

¹ M.B. Stępień, *Poszukiwacze prawdy. Wolnomularstwo i jego tradycja*, Lublin 2000, s. 9.

oblicze i zyskać inne znaczenie. Jest to zadanie na tyle skomplikowane, że nawet autor najobszerniejszego opracowania dziejów krakowskiego wolnomularstwa, Łukasz T. Sroka, świadom „białych plam” oraz „czarnej” i „białej legendy”, pracę swą nazywa zaledwie zarysem historii, a nie monografią wyczerpującą problematykę, wskazując przy tym konkretnie obszary domagające się odrębnych studiów². Jednym z nich jest analiza organizacyjnej aktywności krakowskiej loży na tle najważniejszych wydarzeń w historii miasta.

Punktem wyjścia dla sygnalizowanych w tytule rozważań warto uczynić chronologiczne zestawienie, z którego wynika, że krakowska loża wolnomularska „Przesąd Zwyciężony” funkcjonowała z dość dużymi przerwami:

- od 9 marca 1786 r. do 18 marca 1790 r.
- od 1 marca 1810 r. do kwietnia 1813 r. (data dzienna nieznana)
- od 5 sierpnia 1814 r. do 30 października 1822 r.
- od 25 października 1935 r. do 26 października 1938 r.
- od 2 grudnia 1991 r. do chwili obecnej³.

Jak widać, najdłuższy okres jej aktywności przypada na czasy współczesne – 27 lat (1991-2018), podczas gdy od 1786 do 1938 roku suma wszystkich lat działalności wynosi raptem 18. Okoliczności warunkujące wspomniane wyżej okresy zastoju okazały się istotne w konkluzji, dlatego warto przywołać najważniejsze fakty z nimi związane.

Przyjmuje się, że loża „Przesąd Zwyciężony” zawiązała się dnia 9 marca 1786 r., natomiast dyplom erekcyjny – czyli „patent”, który sytuuje lożę w określonych strukturach i nadaje poszczególne przywileje, otrzymała 17 grudnia 1786 r. od działającej od 1778 r. Wielkiej Loży Prowincjonalnej „Katarzyna pod Gwiazdą Północną” z siedzibą w Warszawie⁴. Loża krakowska swoją siedzibę miała wówczas w specjalnie na ten cel wybudowanym obiekcie przy dzisiejszej ul. Kopernika pod numerem 25⁵. Budynek ten istniał jeszcze na początku XX wieku, później na jego fundamentach stanął gmach Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek i Opiekunek Zdrowia, gdzie dzisiaj mieści się Instytut Pielęgniarstwa i Położnictwa Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego⁶. Co ciekawe, dzisiejsza ul. Kopernika, jak cała dzielnica nosząca podówczas nazwę Wesoła, faktycznie znajdowała się poza obszarem miejskim, za nieistniejącą

² Zob.: Ł.T. Sroka, *Sprawiedliwi chcą być doskonali. Z dziejów wolnomularstwa w Krakowie od XVIII wieku do współczesności*, Kraków 2010, s. 14-15.

³ Na podstawie: Ł. T. Sroka, *op. cit.*, s. 49, 55, 57, 68-69, 79, 98, 110, 123.

⁴ Zob.: S. Małachowski-Łempicki, *Dzieje wolnego mularstwa w Krakowie 1755-1822*, Kraków 1929, s. 20. Wielka Loża Prowincjonalna „Katarzyna pod Gwiazdą Północną” («Екатерина к Северной звезде») swą nazwę zawdzięczała osobie Katarzyny II, uznawanej za rzeczniczkę i opiekunkę ruchu wolnomularskiego w Rosji. Podczas trwania Sejmu Czteroletniego nazwę loży zmieniono na „Stanisław August pod Gwiazdą Północną”. Zob.: Г.В. Вернадский, *Русское масонство в царствование Екатерины II*, Санкт-Петербург 2001, s. 301-302, 430-431.

⁵ Zob.: S. Małachowski-Łempicki, *op. cit.*, s. 21-22; także: Ł.T. Sroka, *op. cit.*, s. 50.

⁶ Zob.: Ł.T. Sroka, *op. cit.*, s. 50.

już Bramą Mikołajską, a do Krakowa została przyłączona w roku 1800, wraz z Kazimierzem.

Łoża ta przetrwała do 18 marca 1790 r., kończąc działalność pod wpływem ówczesnych wypadków politycznych, gdy w obliczu wojny rosyjsko-tureckiej Rzeczpospolita znalazła się na linii sporu między Prusami a Rosją i Austrią. Archiwum oraz biblioteka lożowa z tego okresu przepadły, a pisane po niemiecku protokoły ze spotkań, czyli „księga budownicza”, dostały się w ręce miejskiej policji i również zaginęły⁷.

W ciągu kolejnych dwóch dekad Kraków wpięrw przeszedł pod panowanie austriackie, gdzie od 1794 r. obowiązywał dekret cesarza Franciszka II zakazujący działalności łóż wolnomularskich w całym państwie Habsburgów⁸. Następnie klęska Austriaków w wojnie 1809 r. zmusiła Wiedeń do rezygnacji z części ziem polskich, tym sposobem Kraków i Podgórze w październiku znalazły się w granicach Księstwa Warszawskiego, co umożliwiło wznowienie działalności krakowskiej loży dnia 1 marca 1810 roku⁹.

Specjalnie na potrzeby krakowskiego wolnomularstwa kupiono wtedy od aptekarza Leona Likego nieruchomość posadowioną na działce przy dzisiejszej ul. Kopernika pod numerem 7. Nabyty z funduszy loży, lecz w ewidencji formalnie przynależny Kajetanowi Wytyszkiewiczowi, budynek istnieje do dziś i obecnie mieści się w nim Katedra Biochemii Lekarskiej CM UJ¹⁰. Łoża jednak znów nie zdążyła rozwinąć działalności, bo już w 1813 r., w wyniku działań wojennych, po klęsce Napoleona, zawiesiła prace. W roku 1814 wjechał do Krakowa Aleksander I – wolnomularz¹¹ (Erfurt lub Paryż; regimentowa Лoжа Александра и военной верности), który odmówił przyjęcia od prezydenta kluczy do miasta, a mieszkańcom przedstawiał się wprawdzie jako zwycięzca, ale też przyjaciel¹². Zdawało się, że rosyjska okupacja przyniesie sprzyjającą wolnomularstwu atmosferę. Jak jednak wynika z jednego z listów Sotera Darowskiego – wcześniej Mistrza Katedry¹³ krakowskiej loży, pragnieniu wskrzeszenia wolnomularskiej działalności towarzyszyła obawa o reakcję rosyjskich władz: „[...] najwięcej się zaś obawiam, by (naczelnik), zezwoliwszy na otwarcie loży, nie nadesłał swoich kozaków, czego łatwo się spodziewać, znając jego”¹⁴. Z Warszawy posłano Darowskiemu na pomoc wolnomularza Rosjanina,

⁷ Zob.: S. Małachowski-Lempicki, *op. cit.*, s. 32.

⁸ Zob.: Ł.T. Sroka, *op. cit.*, s. 55.

⁹ Zob.: S. Załęski, *O masonii w Polsce. Od roku 1738 do 1822. Na źródłach wyłącznie masonskich*, Kraków 1908, s. 139.

¹⁰ Zob.: Ł.T. Sroka, *op. cit.*, s. 58.

¹¹ Zob.: Александр I Павлович, w: А.И. Серков, *Русское масонство. 1731-2000. Энциклопедический словарь*, Москва 2001, s. 49, 1122, 1124.

¹² Zob.: S. Małachowski-Lempicki, *op. cit.*, s. 56.

¹³ Przewodniczący loży, zwany też Czcigodnym Mistrzem. Por.: T. Cegielski, *Sekrety masonów. Pierwszy stopień wtajemniczenia*, Warszawa 1992, s. 89.

¹⁴ List Sotera Darowskiego do Wielkiego Warsztatu z 15 maja 1814 r., w: S. Załęski, *op. cit.*, s. 159.

członka warszawskiej loży „Tarcza Północna” – księcia Aleksandra Łobanowa-Rostowskiego¹⁵, dowódcę pierwszego połtawskiego pułku kozaków. Łobanow nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, dopomógł krakowskim braciom uruchomić lożę i w ciągu kolejnych paru miesięcy faktycznie gwarantował niezakłócone jej funkcjonowanie¹⁶. Od roku kolejnego, po utworzeniu 18 października Rzeczypospolitej Krakowskiej, czyli formalnie Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa z Okręgiem (1815–1846), tworzącego państwowego znajdującego się na wieczne czasy pod opieką trzech mocarstw – Austrii, Rosji i Prus, których przedstawiciele czuwali nad działalnością wszystkich instytucji republiki, kondycja krakowskiej loży nieco się poprawiła¹⁷. Jednak już w 1821 r., mimo względnej autonomii, jaką cieszyło się Wolne Miasto Kraków oraz, bądź co bądź sprzyjającego wolnomularzom stanowiska władz miasta, daje się dostrzec ciężące nad „Przesądem Zwycięzonym” fatum. Z jednej strony wpływy dworów opiekuńczych, a drugiej – rozporządzenie wydane przez księcia-namiestnika Królestwa Polskiego Józefa Zajączka¹⁸, odbiły się na aktywności krakowskiej loży, która, zebrany w gotówce kapitał przekazując w czterech różnych częściach Siostrom Miłosierdzia, ojcom Bonifratrom, Towarzystwu Dobroczynności oraz władzom Rzeczypospolitej Krakowskiej na ich fundusz dobroczynny, a gmach wraz z otaczającym go ogrodem uniwersyteckiej klinice lekarskiej¹⁹, zakończyła działalność w następstwie ogłoszonego w 1822 r. reskryptu Aleksandra I zakazującego funkcjonowania łóż wolnomularskich na terenach podległych cesarzowi²⁰. Warto za Małachowskim-Łempickim dodać, że również mieszkańcy Krakowa byli wrogo usposobieni względem wolnomularstwa²¹, co Darowski we wspomnianym wyżej liście komentował takimi słowami: „Już to miasto nasze, od wieków w większej liczbie przez księży zamieszkałe, bo prawie jest ich siedliskiem, zachowuje niezatarte rysy, ich sposobu myślenia”²².

Dwa kolejne okresy funkcjonowania krakowskiej loży wykraczają poza ramy czasowe przedmiotowego zagadnienia, dlatego ich omówienie pomijam. Warto jednak wdać się w szczegóły dotyczące analizowanych archiwaliów, bowiem jest to jeden z nielicznych materiałów źródłowych dokumentujących działalność krakowskiej loży „Przesąd Zwycięzony”, który przetrwał do dnia dzisiejszego – co ciekawe w dwóch redakcjach. Rękopiśmienny oryginał *Księgi*

¹⁵ Zob.: *Лобанов-Ростовский 2-й Александр Яковлевич*, w: А.И. Серков, *op. cit.*, s. 484. Sierkow wspomina też o członkostwie A. Łobanowa-Rostowskiego w krakowskiej loży: „Член ложи «Побежденного предрассудка» в Кракове в период наполеоновских войн, почетный член этой ложи с 1818”. *Ibidem*, s. 1131.

¹⁶ Zob.: Ł.T. Sroka, *op. cit.*, s. 69.

¹⁷ Zob.: *Ibidem*, s. 72.

¹⁸ Zob.: L. Hass, *Wolnomularstwo rosyjskie w podziemiu 1822-1921*, Warszawa 1998, s. 36.

¹⁹ Zob.: Ł.T. Sroka, *op. cit.*, s. 79-80.

²⁰ Zob.: L. Hass, *op. cit.*, s. 37.

²¹ Zob.: S. Małachowski-Łempicki, *op. cit.*, s. 78.

²² *List Sotera Darowskiego do Wielkiego Warsztatu z 15 maja 1814 r.*, w: S. Załęski, *op. cit.*, s. 159.

Budowniczej zachował się w zbiorach Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie²³. Ten cenny manuskrypt został odnaleziony przez pana dra Kazimierza Szwarcenberga-Czernego, który wraz ze swoją współpracowniczką, panią Janiną Skowrońską, w 1972 r. odtworzyli go w maszynopisie i własnoręcznymi podpisami potwierdzili jego dosłowną zgodność z oryginałem. Przepisany tekst trafił następnie do Paryża, gdzie w 1974 r. staraniem Wydawnictwa Społeczności Wolnomularzy Polskich, w ograniczonej liczbie egzemplarzy, wiernie go reprodukowano wzbogacając o parę stron Przedmowy autorstwa Stefana Łaniewskiego²⁴, pod którym to pseudonimem skrywał się przedostatni Czcigodny Mistrz „Przesądu Zwyciężonego” z okresu międzywojennego, przebywający na emigracji w Paryżu, profesor prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jerzy Stefan Langrod (1903-1990)²⁵. Do protokołów dodano również zawierający 386 pozycji indeks nazwisk członków łoży z lat 1810-1822²⁶. Faktyczną liczbę członków łoży w chwili jej zamknięcia w 1822 r. należałoby nieco zredukować, ponieważ pod kilkoma numerami nikt nie figuruje, niemniej cyfra ta w ogólnym zarysie odpowiada sumie członków łoży żyjących w roku 1822²⁷. Lektura dokumentów każe jednak przypuszczać, że grupę osób aktywnie zaangażowanych w działalność łoży, regularnie uczestniczących w cotygodniowych spotkaniach, oszacować można na 30 do 50.

Protokoły z posiedzeń łoży, zebrane w tzw. *Księgę Budowniczą*, inaczej zwaną „księgą prac”, albo zbiorem „desek rysunkowych”, zwyczajowo zawierają

²³ *Dokumenty do historii wolnomularstwa w Polsce (koniec XVIII i pocz. XIX w.)*, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności, Rkps 444.

²⁴ *Księga Budownicza. Protokoły obrad Spraw.: i Dosc.: Łoży Wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony” na Wsch.: Krakowa za okres od dnia 6-go czerwca 1820 roku do dnia 7-go października 1822 roku, wraz ze spisem członków Łoży w okresie Rzeczpospolitej Krakowskiej (Wierna odbitka odnalezionego oryginału) z 2 odbitkami zdjęć gmachu Łoży i przedmową Stefana Łaniewskiego 3 tomy*, Paryż 1974 (Drukowano jako rękopis). Zapis strony tytułowej, jak również treści protokołów, przytaczam z zachowaniem pisowni oryginalnej. Symbol „:” stosuje się w celu skrócenia dowolnego wolnomularskiego terminu (Spraw.: = Sprawiedliwa, Dosc.: = Doskonała, itd.), natomiast znak „□” zastępuje słowo „łoża” (użyty podwójnie oznacza liczbę mnogą, „□□” = „łoże”).

²⁵ Zob.: A. Kargol, *Środowisko wolnomularskie w przedwojennym Krakowie*, „Ars Regia” 2006, nr 9/15-16, 2006, s. 154.

²⁶ Został on sporządzony w oparciu o dwa rękopiśmienne wykazy, które znajdują się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Zob.: *Wykaz zaległości u BB.: członków S. i D. □.: na Wsch.: Krakowa p.: o.: Tytułem P.: Z.: za otrzymane stopnie tudzież Contingensa miesięczne do dnia ostatniego mca Xgo RPS.: 5820 czyli po dzień ostatni grudnia 1820 roku E.Z. Kassie □.: należących*, Biblioteka Jagiellońska, Rkps 4368; oraz: *Wykaz zaległości od BB.: członków S.: i D.: na Wsch.: Krakowa p.: O.: N.: P.: Z.: za otrzymane :skie stopnie tudzież y contingensa miesięczne do dnia 31 grudnia 1821 należących nie mniej wykaz należytości od tychże BB.: do Kassy □.: w roku bieżącym 1822 przypadających*, Biblioteka Jagiellońska, Rkps 4369.

²⁷ W załączonym wykazie nie widnieje na przykład nazwisko nieżyjącego już wówczas Sotera Darowskiego (1778-1816). Podobną liczbę członków łoży w chwili jej zamknięcia w 1822 r. podaje również Kazimierz Girtler. Co ciekawe, Wolne Miasto Kraków roku 1822 oficjalnie liczy sobie około 30 tysięcy mieszkańców, zatem członkowie łoży „Przesąd Zwyciężony” statystycznie stanowią blisko półtora procenta populacji. Zob.: K. Girtler, *Opowiadania. Pamiętniki z lat 1803-1831*, tom I, Kraków 1971, s. 346.

informacje dotyczące daty spotkania, osób w nim uczestniczących, usprawiedliwienia nieobecności, odczytania i przyjęcia protokołu ze spotkania poprzedniego, przeprowadzonych rytuałów – jak ceremonia inicjacji, planowanych lub podejmowanych inicjatyw, bieżących spraw konkretnej loży czy mających związek z funkcjonowaniem całej obediencji²⁸. W przedmiotowych deskach znajdziemy zatem zapisy świadczące o niemalym zaangażowaniu loży w działalność charytatywną – np. organizacji widowiska teatralnego pod opieką Towarzystwa Dobroczyńności²⁹; o funduszach gromadzonych w celu wsparcia ubogich – szczególnie wielodzietnych wdów³⁰; albo o planach budowy pomnika upamiętniającego postać Tadeusza Kościuszki:

Nayśw.: B.: Józef Januszewicz zabrawszy głos wyraził wniosek ażeby dla [...] okazania szacunku dla obywatelskich czynów niegdy bohatera polskiego Tadeusza Kościuszki na wybudowanie pomnika wyznaczyć kwotę Zp. 500 z Kassy □:
 BB.: zgromadzeni w nieomylnym przekonaniu dzieląc uczucia należne sławie Braters.: Tadeusza Kościuszki, którego przy tym był Bratem we względzie WL-skim [...] postanowili jednomyślnie wypłacić z Kassy □.: Zp. 500 – na budowę pomnika B.: Kościuszki³¹,

ale też, prozaiczne uwagi, np. o przeciekającym w budynku lożowym dachu:

Na wniesienie B.: Habowskiego z powodu zaciekania sufitu □.: BB.: Stuarci wezwani zostali o zabezpieczenie przeciwko tej dezolucji³².

²⁸ Zob.: *Minute-Book* oraz *Minutes*, w: A.G. Mackey, *An Encyclopaedia of Freemasonry*, vol. II, New York – London 1916, s. 484; *Protocoll (ein)*, w: C. Lenning, *Encyclopädie der Freimaurerei*, tom III, Leipzig 1828 s. 141; Ł.T. Sroka, *op. cit.*, s. 254.

²⁹ Zob.: *Protokół z dnia 25 lutego 1822 r.*; *Protokół z dnia 4 marca 1822 r.*

³⁰ Zob.: *Protokół z dnia 4 grudnia 1820 r.*; *Protokół z dnia 28 maja 1821 r.*; *Protokół z dnia 24 września 1821 r.*; *Protokół z dnia 12 listopada 1821 r.*; *Protokół z dnia 13 maja 1822 r.*; *Protokół z dnia 15 lipca 1822 r.*; *Protokół z dnia 5 sierpnia 1822 r.*; *Protokół z dnia 19 sierpnia 1822 r.*

³¹ *Protokół z dnia 19 marca 1821 r.* Notatka ta, z której można by wnioskować o przynależności generała do wolnomularstwa, stoi w sprzeczności z chronologicznie wcześniejszym zapisem mowy wygłoszonej dnia 25 maja 1818 r. w warszawskiej loży „Świątynia Izis” na okoliczność przywiezienia zwłok Kościuszki do kraju: „Nie nosił on nazwiska mularza, ale jego czyny wojenne i domowe, jego skromność w świetności, a godność w nieszczęściu, mularskie były”. Cyt. za: S. Załęski, *op. cit.*, s. 128.

³² *Protokół z dnia 21 stycznia 1822 r.* To jeden z wielu przykładów, który świadczy o tym, że przedmiotem zainteresowania wolnomularzy w trakcie posiedzeń loży bywały sprawy przyziemne, choć wcale nie bez znaczenia dla komfortu samych zebranych. Ciekawe relacje zawierają protokoły pisane na Wyspach Brytyjskich, jak choćby wyimek z „minutes” loży „Journymen Masons” w Edynburgu dotyczący palenia tytoniu podczas spotkań: „27th December 1886. – A notice of motion was given «That if it is the R.W.M.’s and Members’ pleasure, smoking be permitted after the usual toast at Monthly Meetings and Social Gatherings». At the Monthly Meeting of 13th January 1887 the Motion was lost by a majority of 16 votes.” J.S. Seggie, D.L. Turnbull, *Annals of the Lodge of Journeymen Masons No 8*, Edinburgh 1930, s. 371.

Z perspektywy zaś omawianego tematu za najciekawsze uznać wypada szczególnie odnoszące się wpieryw do stopniowego opuszczania łoży przez poszczególnych braci, a następnie doniesienia o kondycji całej obediencji w kontekście wydarzeń lat 1821-1822. Już w desce z 15 października 1821 r. czytamy:

Przew.: M.: Kath.: odczytał BB.: Deskę Rysunkową od B.: Pełnomocnika □.: Naszey przy Wielkim Wschodzie Polskim otrzymaną z Uchwałą Wielkiego Wschodu Polskiego przy przykryciu □□.: w granicach Królestwa Polskiego z postanowienia Rządu Światowego zapadłą – aby przeto tym gruntowniej zastanowić się nad środkami zabezpieczenia tak WL.skim na Wschodzie tutejszym jak równie y majątku □.: – Przew.: M.: Kath.: za zgodą BB.: delegował Komisją z Urzędników □.: pod przewodnictwem Przew.: N.: M.: Kath.: B.: Wytyszkiewicza z dodaniem Członka Naysw.: B.: Józefa Januszewicza wkładając na tą Kommissją obowiązek dania opinii w powyższym przedmiocie, przy czym Przew.: M.: Kath.: odczytał wypracowaną przez siebie Deskę Rysunkową zachęcająca BB.: w tey stanowczej chwili do świętego dopełnienia obowiązków przyjaźni WL nakazanych między którymi posłuszeństwo Rządowi Krajowemu y Zwierzchności Światowej równie jest objęte³³.

Komunikat ten zbiega się z rozporządzeniem Zajączka z dnia 25 września 1821 r., na mocy którego zabroniono zbierania się w Królestwie Polskim łoż, a które Aleksander I zaaprobował właśnie w październiku³⁴. Następnie w czerwcu 1822 r. w Pałacu Zimowym doszło do rozmowy Aleksandra I z archimandrytą Focjuszem (właśc. Piotr Nikitycz Spasskij, 1792-1838), który święcie nienawidząc wolnomularstwa, doradził carowi bardziej zdecydowane postępowanie przeciwko masonom, przedstawianym przezeń jako „tajni wrogowie”, dążący do obalenia monarchy³⁵. Dnia 1 sierpnia (13 nowego stylu) tego roku, powołując się na niespokojną sytuację w niektórych państwach, monarcha wydał zakaz działalności wszelkich stowarzyszeń tajnych:

Все тайные общества, под какими бы наименованиями они ни существовали, как-то: Массонских лож или другими, закрыть и учреждения их впредь не дозволять³⁶.

Analogicznie do wcześniejszego zarządzenia Zajączka, carski dokument zobowiązywał każdego dotychczasowego członka łoży wolnomularskiej do zło-

³³ *Protokół z dnia 15 października 1821 r.*

³⁴ Zajączek działał pod wyraźną presją Nikołaja Nowosilcowa, przy czym obaj byli wolnomularzami. Zob.: S. Askenazy, *Łukasiński*, tom II, Warszawa 1929, s. 107; zob.: także: *Зайончек Иосиф (Юзеф)*, w: А.И. Серков, *op. cit.*, s. 338; *Новосильцев (Новосильцов) Николай Николаевич*, w: А.И. Серков, *op. cit.*, s. 596.

³⁵ Zob.: L. Hass, *op. cit.*, s. 36.

³⁶ *Закон 29151*, w: *Полное собрание законов российской империи с 1649 года*, том XXXVIII, 1822-1823, Санкт-Петербург 1830, s. 579 (zapis cytatu oraz źródła w zreformowanej grażdance).

żenia pisemnego oświadczenia, iż tego rodzaju stowarzyszeń w przyszłości nie powoła do życia, również poza granicami państwa, i że w przyszłości należeć do nich nie będzie. Odmawiający podpisania stosownych deklaracji ryzykowali zaś zwolnieniem ze służby. Jak słusznie zauważa Ludwik Hass, zaliczenie do stowarzyszeń tajnych łóż, które i tak działały za wiedzą władzy i zobowiązane były do składania sprawozdań ze stanu osobowego łóż Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, formalnie było nieuzasadnione³⁷.

Postrzegane jako swoiste przypiecztowanie losów polskiego wolnomularstwa rozporządzenia skutkowały serią dymisji, jakie składali również członkowie krakowskiej loży. Dnia 12 listopada 1821 r., po okresie 8-letniej doń przynależności, opuszcza lożę dotychczasowy Mistrz Katedry, w latach 1810-1815 prezydent miasta Krakowa, Stanisław Kostka Zarzecki:

Świątły B.: Podskarbi Kucieński doniósł BB.: iż Przew.: M.: Kath.: dla słabości zdrowia nie mogąc osobiście być w □.: polecił mu ażeby oświadczył Zgromadzonemu BB.: iż dla światowych interesów zniewolony zostaje przykryć □.: y od dnia dzisiejszego prosi ażeby był uważany za przykrywającego – przeszedłszy zaś do zdrowia dopełni pożegnania BB.: osobiście³⁸.

Jeszcze wcześniej, bo dnia 1 października 1821 r. opuszcza lożę Wilhelm Żeleński:

Potęż.: B.: Bugayski odczytał Deskę Rysunkową od B.: Wilhelma Żeleńskiego, którego z względu stosunków światowych z Rządem Galicyjskim zniewolony zostając przykryć □.: wynurzył swe uczucia bratnie y załączył do Puszki Ubogich Zp. 200³⁹.

W roku kolejnym, dnia 14 stycznia 1822 r. odchodzi z loży profesor literatury greckiej Herman Schugt⁴⁰, 21 stycznia Maciej Mroczkowski⁴¹, 25 czerwca Kryspin Żeleński, Jan Kępiński i kanonik katedralny ksiądz Teodor Sołtyk⁴², 8 lipca Woyciech Kowalski, Karol Larysz, Felix Woyciechowski i Teofil Henig⁴³. Jak czytamy w jednym z protokołów:

Przedstawione zostały oświadczenia BB.: przykrywających □.: dla zaszłych rozkazów Rządu Królestwa Polskiego jako y Galicyjskiego⁴⁴.

³⁷ Zob.: L. Hass, *op. cit.*, s. 37.

³⁸ *Protokół z dnia 12 listopada 1821 r.*

³⁹ *Protokół z dnia 1 października 1821 r.*

⁴⁰ Zob.: *Protokół z dnia 14 stycznia 1822 r.*

⁴¹ Zob.: *Protokół z dnia 21 stycznia 1822 r.*

⁴² Zob.: *Protokół z dnia 25 czerwca 1822 r.*

⁴³ Zob.: *Protokół z dnia 8 lipca 1822 r.*

⁴⁴ *Ibidem.*

Pod datą 9 września 1822 r. zapisano znów:

Przew.: N.: M.: Kath.: uwiadomił BB.: o przykryciu □.: przez B.: Kajetana Bierzyńskiego, a to dla stosunków światowych z Rządem, którego jest obywatelem⁴⁵.

Większość odchodzących, czyli w wolnomularskiej nomenklaturze „przykrywających łożę”, inaczej – „usypiających się”, była właśnie obywatelami Królestwa Polskiego albo trzech krajów.

Zapisy Księgi Budowniczej kończą się na dacie 7 października 1822 r. Z innych źródeł wiadomo jednak, że łoża krakowska gromadziła się jeszcze parokrotnie w ciągu kolejnych tygodni, ostatnie posiedzenie odbywając 30 dnia tego miesiąca⁴⁶. Ten dzień też powszechnie uznaje się za początek najdłuższej, bo trwającej 113 lat przerwy w jej działalności. Treść obejmujących niespełna dwuipółroczny okres dokumentów z pewnością cechuje spora dbałość o szczegóły. Jest ona widoczna zwłaszcza we fragmentach odnoszących się do finansów łoży i referujących wszelkie rozchody – zarówno związane z utrzymaniem lokalu, jak i wydatki przeznaczone na wsparcie ubogich. Ciekawym elementem są tutaj adnotacje na temat zasilania puszeki ubogich w imieniu nieobecnych przez uczestniczących w spotkaniach braci. Równie cenne są informacje na temat kandydatów, którzy zwykli przedstawiać się z imienia i nazwiska, podawali wiek, wyznanie (katolickie lub ewangelickie, przy zupełnym braku wyznawców prawosławia i judaizmu) i status społeczny – czasem też wykonywany zawód (rewizor, pisarz, komornik, dyrektor poczty, adwokat, kasjer, burmistrz, doktor medycyny, artysta muzyk), innym razem ubiegający się o przyjęcie do łoży mówili o sobie jedynie: Obywatel Państwa Rosyjskiego, Obywatel galicyjski, Obywatel Królestwa Polskiego, Obywatel miasta Krakowa, albo po prostu – obywatel czy kupiec. Nie bez znaczenia pozostają też rejestry braci obecnych oraz nieobecnych ekskuzowanych, a także wspomniane już wyżej wzmianki o podejmowanych z inicjatywy łoży działaniach. Te partie tekstu mieszczą się w zakresie czynności dokumentujących, choć nie w znaczeniu biurokratycznego administrowania⁴⁷. Zapisywanie, a następnie wykorzystywanie utrwalonej informacji niewątpliwie jest jednym z elementów systemu biurokratycznego, niemniej w tym konkretnym przypadku – powstałych w latach 1820-1822 protokołów, a więc dokumentów – trudno uznać je za oręż władzy, swoiste narzędzie panowania nad grupą⁴⁸. Spisywanie protokołów, które posiedzenia łoży mimo

⁴⁵ *Protokół z dnia 9 września 1822 r.*

⁴⁶ Zob.: S. Małachowski-Lempicki, *op. cit.*, s. 76.

⁴⁷ Zob.: M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002, s. 166.

⁴⁸ Zob.: *Ibidem*, s. 167.

wszystko relacjonują w sposób oszczędny (na pewno nie można ich nazwać stenogramami), ma raczej charakter informacyjny, zbliżony do kroniki.

Komentowane dokumenty zawierają jednakże i takie passusy, których treść można odnieść do biurokratyzacji życia publicznego. Zjawisko to, jako pochodna samej biurokracji, czy raczej – jej zwyrodniała forma, uwidacznia się w dążeniu do bezkrytycznego przestrzegania zarządzeń administracyjnych, często sprzecznych z interesem określonej grupy społecznej⁴⁹. Za takie uznac można odwołania do zarządzenia Zajączka i późniejszego carskiego rozporządzenia, które położyły kres działalności loży. W kontekście dostosowania się do urzędowych decyzji warto podkreślić wspomniane już wyżej słowa Zarzeckiego, odnotowane 15 listopada 1821 r., w których ówczesny Mistrz Katedry wyekspozował konieczność podporządkowania się Rządowi Krajowemu, posłuszeństwo zwierzchności światowej. Postawa ta, widziana jako jeden z wolnomularskich obowiązków zakładała, że jeśliby władza świecka zakazem funkcjonowania objęła loże, to należało go respektować. Zobowiązanie, z którego wynikało, że zostawszy masonem, człowiek staje się „[...] wierniejszym Monarsze swemu [...]”⁵⁰, wymusiło na krakowskich wolnomularzach podjęcie decyzji o uspieniu całej loży – jednak z zachowaniem łączących ich więzów braterskiej zażyłości w przyszłości.

Omawiane archiwalia stanowią zatem zarówno znakomity przykład ówczesnego dziejopisarstwa, pomocny do odtworzenia wycinka ówczesnej rzeczywistości zbiór faktów, jak i potwierdzenie zasięgu oddziaływania administracyjnych posunięć jednego z państw opiekuńczych Wolnego Miasta Krakowa, którym wolnomularze z podwawelskiego grodu się poddali.

LITERATURA:

Askenazy S., *Łukasiński*, tom II, Warszawa 1929.

Cegielski T., *Sekrety masonów. Pierwszy stopień utajmniczenia*, Warszawa 1992.

Dokumenty do historii wolnomularstwa w Polsce (koniec XVIII i pocz. XIX w.), Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności, Rkpś 444.

Girtler K., *Opowiadania. Pamiętniki z lat 1803-1831*, tom I, Kraków 1971.

Hass L., *Wolnomularstwo rosyjskie w podziemiu 1822-1921*, Warszawa 1998.

Kargol A., *Środowisko wolnomularskie w przedwojennym Krakowie*, „Ars Regia” 2006, nr 9/15-16, 2006, s. 149-173.

⁴⁹ Zob.: W. Stelmach, *Władza i kierowanie. Teorie i praktyka biurokracji*, Warszawa 2010, s. 74-75.

⁵⁰ Fragment pochodzącego z warszawskiej loży „Świątynia Izis” rękopisu rytuału, którym posługiwała się również loża krakowska. T. Cegielski, *op. cit.*, s. 105.

- Księga Budownicza. Protokoły obrad Spraw.: i Dosk.: Łoży Wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony” na Wsch.: Krakowa za okres od dnia 6-go czerwca 1820 roku do dnia 7-go października 1822 roku, wraz ze spisem członków Łoży w okresie Rzeczpospolitej Krakowskiej (Wierna odbitka odnalezionego oryginału) z 2 odbitkami zdjęć gmachu Łoży i przedmową Stefana Łaniewskiego 3 tomy, Paryż 1974 (Drukowano jako rękopis).*
- Lenning C., *Encyclopädie der Freimaurerei*, tom III, Leipzig 1828.
- Mackey A.G., *An Encyclopaedia of Freemasonry*, vol. II, New York – London 1916.
- Małachowski-Łempicki S., *Dzieje wolnego mularstwa w Krakowie 1755-1822*, Kraków 1929.
- Seggie J.S., Turnbull D.L., *Annals of the Lodge of Journeymen Masons № 8*, Edinburgh 1930.
- Sroka Ł.T., *Sprawiedliwi chcą być doskonali. Z dziejów wolnomularstwa w Krakowie od XVIII wieku do współczesności*, Kraków 2010.
- Stelmach W., *Władza i kierowanie. Teorie i praktyka biurokracji*, Warszawa 2010.
- Stępień M.B., *Poszukiwacze prawdy. Wolnomularstwo i jego tradycja*, Lublin 2000.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002.
- Wykaz zaległości od BB.: członków S.: i D.: na Wsch.: Krakowa p.: O.: N.: P.: Z.: za otrzymane :skie stopnie tudziez y contingensa miesięczne do dnia 31 grudnia 1821 należących nie mniej wykaz należytości od tychże BB.: do Kassy □.: w roku bieżącym 1822 przypadających*, Biblioteka Jagiellońska, Rkps 4369.
- Wykaz zaległości u BB.: członków S. i D. □.: na Wsch.: Krakowa p.: o.: Tytułem P.: Z.: za otrzymane stopnie tudziez Contingensa miesięczne do dnia ostatniego mca Xgo RPS.: 5820 czyli po dzień ostatni grudnia 1820 roku E. Z. Kassie □.: należących*, Biblioteka Jagiellońska, Rkps 4368.
- Załęski S., *O masonii w Polsce. Od roku 1738 do 1822. Na źródłach wyłącznie masońskich*, Kraków 1908.
- Вернадский Г.В., *Русское масонство в царствование Екатерины II*, Санкт-Петербург 2001.
- Полное собрание законов российской империи с 1649 года*, том XXXVIII, 1822-1823, Санкт-Петербург 1830.
- Серков А.И., *Русское масонство. 1731-2000. Энциклопедический словарь*, Москва 2001.

ЛИЧНОСТЬ К.П. ПОБЕДОНОСЦЕВА В ОБЩЕСТВЕННОМ И ЛИТЕРАТУРНОМ КОНТЕКСТЕ РУБЕЖА XIX–XX ВЕКОВ

K.P. Pobedonostsev's personality in the public and literary context of the turn of the XIXth – XXth centuries

The article discusses the phenomenon of the prominent statesman, thinker, and publicist K.P. Pobedonostsev. The author explores his relationship with the Russian intelligentsia, representatives of the conservative camp. The political views of Pobedonostsev and paradoxicality of his behavior as a politician and as a person are analyzed. Reasons for his ideological drama, which is fatality of his attempts to resist the general tendencies of life, are also revealed. The article substantiates the position that the motivation of Pobedonostsev's human and political strategy depended on the socio-historical and cultural context of the turn of the 19th – 20th centuries.

Keywords: personality, statesman, Russian intelligentsia, political views, human and political strategy, socio-historical and cultural context of the era

Среди видных деятелей России рубежа XIX–XX веков особое место занимает К.П. Победоносцев – фигура неоднозначная, противоречивая, загадочная и трагическая. Ученый-правовед, мыслитель, государственный деятель, обер-прокурор Святейшего Синода, наставник и советник двух русских государей – Александра III и Николая II, талантливый литературный критик. Тем не менее трудно назвать имя другого государственного деятеля порубежного времени, кто бы снискал такую «абсолютную» нелюбовь, как Победоносцев. Какой бы области ни касалась деятельность этого человека, результаты его трудов всегда вызывали яростный протест современников и оценивались крайне негативно. В их восприятии Победоносцев был едва ли не самой одиозной личностью. Чего стоит только одно высказывание о нем В.О. Ключевского: «Презирал все,

и что любил, и что ненавидел, и добро, и зло, и народ, и себя самого»¹. Такой записью в своем дневнике отметил выдающийся историк извистие о кончине бывшего обер-прокурора.

Имя Победоносцева еще при жизни стало эпонимом консерватизма, бюрократизма, косности, словом, всего того, что препятствует всяким прогрессивным преобразованиям, к нему был прочно приклеен ярлык реакционера, душителя свободы, палача. Пожалуй, ничья другая знаковая личность этого времени не подвергалась такой мифологизации и демонизации, как личность Константина Петровича. Даже после своей отставки, замечает Б.Б. Глинский, он «продолжал оставаться все тем же несколько таинственным, с налетом драматизма, Победоносцевым, которому стоустная молва продолжала приписывать всяческие легенды, связывать с его именем всевозможные слухи, порою самые фантастические...»².

В революционных газетах начала века на Победоносцева печатались карикатуры, где он изображался в виде нетопыря с зелеными ушами. Хорошо известны и хрестоматийные строки Александра Блока, в которых поэт писал о «совиных крылах» Победоносцева, простертых над Россией, о его «колдовской силе».³ Эти строки, можно сказать, стали своеобразной визитной карточкой Победоносцева и на долгие годы определили его человеческую и политическую репутацию и неприглядную роль в истории России рубежа веков.

Долгое время считалось, что именно с него Ф.М. Достоевский писал своего Великого Инквизитора и что Победоносцев послужил прототипом Алексея Александровича Каренина, мужа Анны Карениной, хотя к моменту работы над романом *Анна Каренина* Л.Н. Толстой еще не был лично знаком с Константином Петровичем.

Если вдуматься в суть претензий, предъявляемых Победоносцеву русским обществом, то можно увидеть в них некую парадоксальность. Так, например, имея устойчивую репутацию обскуранта, Победоносцев создал систему приходского начального образования, открыв по всей России церковно-приходские школы для крестьянских детей, тем самым добившись того, что к началу XX века в России четверть населения была грамотной.

Следующий парадокс. Ярый поборник православия, человек глубоко религиозный, Победоносцев всячески препятствовал восстано-

¹ В. Ключевский, *Дневники и дневниковые записи*, в: *Сочинения в 9 т.*, Москва 1990, т. 9, с. 346.

² Б. Глинский, *Константин Петрович Победоносцев (материалы для биографии)*, в: К.П. Победоносцев: *Pro et contra*, Санкт-Петербург 1996, с. 387.

³ А. Блок, *Возмездие*, в: *Собрание сочинений*: В 8 т., Москва – Ленинград 1960, т. 3, с. 295-344.

влению канонических форм церковной жизни, порушенных еще реформами Петра I, а именно – созыву Поместного собора и избранию патриарха. Эмигрантский исследователь истории русского религиозного возрождения начала XX века Н.М. Зернов, характеризуя Победоносцева как человека «ясного ума и религиозной одаренности», считал «большим несчастьем» для русской Православной Церкви, что он в течение двадцати пяти лет занимал в ней «господствующее положение»⁴.

Но, пожалуй, более всего общественность ставила в вину Победоносцеву его настойчивые требования смертной казни «первомартовцев», убийц Александра II. В представлении многих занятая Победоносцевым позиция была абсолютно несовместима с его христианским мироотношением, ставила под сомнение искренность его религиозных убеждений, давала основание для обвинений его в фарисействе, политическом и человеческом цинизме.

Еще при жизни Победоносцева современники, причем, люди, хорошо его знавшие, видели в нем некую психологическую загадку. Вот выдержка из письма редактора газеты «Гражданин» князя В.П. Мещерского: «...у Вас где-то близко к горячему и доброму сердцу есть какой-то резервуар холодной воды, которого я боюсь до последней степени»⁵.

Сошлемся и на мнение Б.Б. Глинского, высказанное вскоре после смерти Победоносцева:

К его имени в течение слишком четверти века приковывалось внимание современников, оно не сходило со столбцов нашей печати, одни его ненавидели и проклинали, другие славословили, перед ним преклонялись и его благословляли; одни видели в нем ангела-спасителя России, другие – ее злого гения. Безразлично к нему никто не относился. Он был определенным историческим знаменем, которое рвали бури и непогоды, вокруг которого кипели страсти и борьба⁶.

Возможно, в словах Глинского содержится часть «разгадки» феномена грозного обер-прокурора Синода. Будучи убежденным консерватором, Победоносцев, в отличие от русских либералов времен Александра II, мечтающих о представительных органах, видел залог устойчивости общества, опору для его развития в том, что он называл «земляной силой инерции». В статье «Народное просвещение», включенной в «Московский сборник» 1896 г., он писал:

⁴ Н. Зернов, *Русское религиозное возрождение XX века*, Париж 1991, с. 80-81.

⁵ К.П. Победоносцев и его корреспонденты. Письма и записки. Т. I. Полутом 2-й, Москва – Петроград 1923, с. 728.

⁶ Б. Глинский, *op. cit.*, с. 387.

Есть в человечестве натуральная, земляная сила инерции, имеющая великое значение, – писал он – Ею, как судно балластом, держится человечество в судьбах своей истории, – и сила эта столь необходима, что без нее поступательное движение вперед становится невозможно. [...] В пренебрежении или забвении этой силы – вот в чем главный порок новейшего прогресса⁷.

Его не устраивали изменения политического строя России на европейский манер, в европейском парламентаризме он усматривал «великую ложь нашего времени» и не сомневался, что любые попытки изменить политический строй государства по образу просвещенной Европы неизбежно обернутся кровавыми социальными катаклизмами и разрушением России.

Именно охранительными мотивами объясняется резкое нежелание Победоносцева проводить преобразования в церкви, в которую также проник либерально-оппозиционный дух времени. В служебном письме С.Ю. Витте

обер-прокурор жаловался на священников, «проповедующих идеи социализма и анархизма», на забастовавших семинаристов, на группу петербургских обновленцев, «агитаторов и возбудителей смуты», на митрополита Антония, который не сообщает имена этих священников⁸.

В такой ситуации, считал Победоносцев, церковные реформы будут преждевременными и опасными для общества.

Но «историческое знамя» Победоносцева, которое он крепко держал двумя руками, уже не соответствовало духу порубежного времени с его либеральными веяниями и радикалистскими настроениями. Именно с учетом общественно-исторического и культурного контекста нужно искать мотивацию человеческой и политической стратегии Победоносцева. С этих позиций попытаемся объяснить некоторые его «парадоксы».

В отличие от многих государственных деятелей порубежной эпохи, Победоносцев до конца своих дней оставался убежденным сторонником традиционных форм русской государственности, и, памятуя о печальной судьбе царя-реформатора Александра II, считал своим долгом пресекать любую попытку посягательств на государственные устои. Поэтому в отношении «первомартовцев» Победоносцев принимает меры, которые, согласно его твердому убеждению, были вполне

⁷ К. Победоносцев, *Московский сборник*, в: К.П. Победоносцев: *Pro et contra*, Санкт-Петербург 1996, с. 126.

⁸ Цит. по: П. Зырянов, *Православная церковь в борьбе с революцией 1905-1907 гг.*, Москва 1984, с. 85 – 86.

адекватны тем угрозам, с которыми столкнулось государство. Убит был не просто человек, государственный деятель, убит был царь – фигура в православном представлении сакральная: «верховный защитник и хранитель догматов господствующей веры»⁹, несущий ответственность перед Богом за благосостояние своих подданных. Поэтому посягнувший на жизнь царя для него – святотатец, совершивший преступление и против государства, и против веры.

Но общественные настроения во многом определялись обращениями Владимира Соловьева и Льва Толстого к царю, где они призывали проявить милосердие по отношению к цареубийцам. Понятно, что требования обер-прокурора на этом фоне звучали для большей части русского общества кощунственно. Л. Толстой, обращаясь к Победоносцеву, просит обер-прокурора передать его письмо государю с просьбой о помиловании «первомартовцев». Победоносцев письмо не передал. Вместо этого он обращается к Александру III с такими словами:

Ваше императорское величество. [...] Сегодня пущена в ход мысль, которая приводит меня в ужас. Люди так развратились в мыслях, что иные считают возможным избавление осужденных преступников от смертной казни. [...] Может ли это случиться? Нет, нет, и тысячу раз нет – этого быть не может, чтобы Вы, перед лицом всего народа русского, в такую минуту простили *убийц отца Вашего*, русского государя [...] Тот из этих злодеев, кто избежит смерти, будет тотчас же строить новые ковы¹⁰.

Тем не менее Победоносцев был не только и не просто бюрократ, а человек, к которому *можно* было обратиться – и не только за содействием и помощью, а с целью воздействия на его чувства и разум. Исследователи неоднократно обращали внимание на тот факт, что к другому общественному деятелю такого масштаба, как Победоносцев, никому и в голову не пришло бы обратиться, например, к тому же В.К. Плеве. Разумеется, результаты таких обращений бывали разные, но тем не менее к Победоносцеву обращаются Л. Толстой, Вл. Соловьев, С. Рачинский, В. Розанов, в числе корреспондентов Константина Петровича были дочери Ф.И. Тютчева. В доме Победоносцева на Литейном проспекте побывали И. Аксаков, Вл. Соловьев, В. Розанов, Ф. Достоевский, П. Чайковский, М. Балакирев, И. Крамской и др.

Отдельного внимания заслуживают воспоминания В.В. Розанова, который неоднократно общался с Победоносцевым. Проницательный философ был одним из тех, кто «понял» грозного обер-прокурора,

⁹ *Свод законов Российской империи (неофициальное издание)*. Изд. 4-е, Санкт-Петербург 1904, т. 1, ч. 1, стб. 3.

¹⁰ *К.П. Победоносцев и его корреспонденты. Письма и записки*. Т. I, полтом I. Москва – Петроград 1923, с. 47–48.

разгадал его психологический феномен, который заключался в его тотальном одиночестве – среди чиновников, наделенных властью, своих оппонентов и апологетов. Неподдельным уважением, симпатией и сочувствием исполнены строки Розанова о Победоносцеве, написанные после его кончины:

Для всякого, кто имел малейшее к нему прикосновение, не может быть никакого сомнения, что его невозможно поставить и оставить в ряду действительно темных людей политики... [...] у тех был какой-то врожденный мундир, какая-то мундирность душеустройства, которая отталкивает от них человечество¹¹.

Что касается Победоносцева, считает Розанов, то «мундир на него был только надет, – притом со стороны»¹². Помимо этого, писатель отмечает:

Мне решительно и определенно известно, – замечает он, – что раззолоченную среду вокруг себя, эту нашу бюрократию, он всегда и нескрываемо презирал. С некоторыми министрами, тоже весьма богомольными, он не хотел иметь никакого дела, несмотря на все их заискивание...¹³.

Впечатления писателя Розанова о Победоносцеве во многом сходны с впечатлениями «сановного» человека – С.Ю. Витте, который не только хорошо знал обер-прокурора Синода, но и сотрудничал с ним в самые напряженные для России исторические моменты. Будучи политическим противником Победоносцева и его нещадным критиком, Витте, не мог не признать и несомненных его достоинств: «...мне было приятнее всего беседовать с Победоносцевым, гораздо приятнее, нежели со всеми остальными моими коллегами и другими государственными деятелями»¹⁴. И если Победоносцев «готов был на всякие стеснительные меры», то делал это, не в пример другим, только «по убеждению», подчеркивает Витте¹⁵. Исключительно скупой на комплименты в оценке деятельности своих современников, Витте после кончины своего политического антагониста, отозвался о нем следующим образом: «К. П. Победоносцев был редкий государственный человек по своему уму, по своей культуре и по своей личной незаинтересованности в благах мира сего»¹⁶.

¹¹ В. Розанов, *Письма к С.А. Рачинскому*, в: В. Томсинов, *Российские правоведы XVIII–XX веков: Очерки жизни и творчества*. В 2-х томах, Москва 2007, т. 1, с. 387.

¹² *Ibidem*, с. 387.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ С. Витте, *Избранные воспоминания*, Москва 1991, с. 201.

¹⁵ *Ibidem*, с. 321.

¹⁶ С. Витте, *Воспоминания. Царствование Николая II*. В 2 т., Москва - Петроград 1923, т. 2, с. 355.

Семидесятые годы XIX века были отмечены в жизни Константина Петровича глубокой и трогательной дружбой с Ф.М. Достоевским, который, по его собственным словам, приезжал к нему «дух лечить»¹⁷, зная, что всегда услышит от него «живое и подкрепляющее слово».¹⁸ Двух великих людей связывали не только схожесть взглядов на политическое устройство России, но и общее чувство ответственности за судьбу страны. Достоевский ценил в Победоносцеве не только глубочайший ум, но и редкие человеческие качества. Подтверждение всему сказанному мы находим в его письмах:

...добрейший и искренно уважаемый Константин Петрович, дай Вам Бог много лет здравствовать – лучшего пожелания в наше время и не надо, потому что такие люди, как Вы, должны жить. У меня порою мелькает глупенькая и грешная мысль: ну что будет с *Россией*, если мы, последние могики, умрем¹⁹?

На следующий день после смерти Достоевского Победоносцев обращается к своему воспитаннику – цесаревичу Александру Александровичу с письмом, в котором, называя почившего писателя своим «близким приятелем» и подчеркивая исключительное значение его произведений для России, просит «подкрепить» перед императором ходатайство о пенсии для детей и вдовы покойного: «Он был беден и ничего не оставил, кроме книг. Семейство его в нужде»²⁰. Еще через день вдове было вручено письменное извещение о назначении ей пожизненного пенсионера в 2000 рублей.

Отдельного разговора заслуживают воспоминания русской поэтессы Е.Ю. Кузьминой-Караваевой *Друг моего детства*, посвященные Победоносцеву, в которых она приоткрывает совершенно новые грани его личности. Еще ребенком, в конце 90-х годов XIX века, познакомилась она, тогда еще Лиза Пиленко, с «грозыным» обер-прокурором и на протяжении почти восьми лет считала его своим «самым настоящим другом». Для нее Победоносцев был тем человеком, у которого можно было найти понимание, духовную поддержку, мудрый совет. Письма к нему писались «в минуты всяческих детских неприятностей и огорчений», и в моменты душевной смуты она «смотрела на портрет, чтобы не ослабеть, не сдаться, не пожалеть, чтобы остаться верной моему другу...»²¹.

¹⁷ Ф. Достоевский, *Полное собрание сочинений*: В 30 т., Ленинград 1988, т. 30, кн. 1, с. 67.

¹⁸ *Ibidem*, с. 104.

¹⁹ *Ibidem*, с. 122.

²⁰ *Письма Победоносцева к Александру III*. В 2-х томах, Москва 1926, т. I, с. 311.

²¹ Мать Мария (Скобцова), *Друг моего детства*, в: *Воспоминания, статьи, очерки*. В 2 т., Париж 1992, т. 1, с. 19.

Революционный дух времени, захвативший Лизу подобно многим ее ровесникам, будоражил сознание при мысли стать спасителем всего человечества. Но «на пути всему этому стояло только одно, но огромное препятствие – Константин Петрович»²². Революция воспринималась как нечто направленное против Победоносцева, а увлеченность ею казалась Лизе «каким-то личным предательством» по отношению к «другу»:

И казалось невероятным, что, зная его столько лет, будучи с ним в самой настоящей дружбе, проглядела, не заметила того, что известно всему русскому народу. За то, что русский народ ошибался и я была права, говорила мне дружба с Константином Петровичем, возможность наблюдать его непосредственно. А против этого было то, что не может же весь русский народ ошибаться, а я одна только и знаю правду, и это сомнение было неразрешимо теоретически²³.

В поисках истины, за разрешением этого «неразрешимого теоретически» вопроса Лиза отправилась к самому Константину Петровичу, который, по ее твердому убеждению, только один мог бы ей помочь. Ответ Победоносцева оказался для нее неожиданным:

Милый мой друг Лизанька! Истина в любви, конечно. Но многие думают, что истина в любви к дальнему. Любовь к дальнему – не любовь. Если бы каждый любил своего ближнего, настоящего ближнего, находящегося действительно около него, то любовь к дальнему не была бы нужна. Так и в делах: дальние и большие дела – не дела вовсе. И настоящие дела – ближние, малые, незаметные. Подвиг всегда незаметен. Подвиг не в позе, а в самопожертвовании, в скромности...²⁴.

Тогда Лиза не поняла Победоносцева, посчитав, что «экзамена он не выдержал». Да и само время, казалось бы, подсказывало ответ совершенно противоположного свойства.

Эта встреча, фактически разъединившая их духовно, была последней. Кузьмина-Караваева признается, что ко времени кончины Победоносцева она находилась в Петербурге, но на похороны не пошла. Ей было суждено прожить яркую, деятельную, полную событий, творческого труда и одновременно горьких потерь и тяжелых лишений жизнь. Здесь было и бурное участие в революции, избрание городским головой Анапы, назначение комиссаром по делам культуры и здравоохранения, и приговор к смертной казни белогвардейцами... Затем эмиграция, возвращение в православие, монашеский постриг

²² *Ibidem*, с. 20.

²³ *Ibidem*, с. 20-21.

²⁴ *Ibidem*, с. 22-23.

с именем Мария, забота о «настоящем ближнем» в приютах, больницах, богадельнях, спасение военнопленных, помощь участникам французского Сопротивления и мученическая смерть в концлагере Равенсбрюк: согласно преданию, она пошла в газовую камеру вместо приговоренной к сожжению женщины-еврейки.

Наставляя свою юную слушательницу, К.П. Победоносцев не мог догадываться, перед каким выбором поставит ее жизнь через три десятка лет: «...Настоящие дела – ближние, малые, незаметные. Подвиг всегда незаметен. Подвиг не в позе, а в самопожертвовании...»²⁵. Выбирая газовую камеру, монахиня Мария не могла рассчитывать на то, что ее поступок получит должную оценку в глазах современников или потомков, так что это был выбор по Победоносцеву, следование заветам того человека, который еще в юности открыл ей истину, состоящую в любви к «настоящему ближнему».

В одном из своих стихотворений Е.Ю. Кузьмина-Караваева написала: «Наше время еще не разгадано...». Подводя итоги разговора о Победоносцеве, можно сказать, что его личность тоже остается неразгаданной, не до конца понятой. Однозначно можно утверждать, что трагизм ситуации состоял в том, что Победоносцев стремился избежать того, что было неизбежным. И чем отчаяннее он сопротивлялся «новейшему прогрессу», тем очевиднее были наступление и победная поступь последнего. Но «подморозить Россию» ему не удалось, патриаршество было восстановлено, а Поместный Собор проходил в самое трагическое для России время – в дни Октябрьского переворота.

Настоящая трагедия К.П. Победоносцева, как нам представляется, состояла в обреченности его попыток противостоять общим тенденциям жизни. Отсюда его идейная драма, человеческая непонятность, тотальное одиночество. С другой стороны, заявленная и выдерживаемая в течение десятилетий позиция свидетельствовала о его удивительной цельности. Победоносцев не дрогнул под натиском всеобщей хулы, ненависти, оскорблений, проклятий, угроз, не искусился на уговоры одуматься, пока «еще не поздно», задуматься о своей посмертной репутации и «перемениться», к чему призывал его Вл. Соловьев²⁶.

Разговор о К.П. Победоносцеве – это, по словам академика А.М. Панченко, «история воскрешения ценностей прошлого»²⁷. И одна из

²⁵ *Ibidem*, с. 23.

²⁶ «...Одумайтесь, обратитесь к себе и помыслите об ответе перед Богом. Еще не поздно, еще Вы сможете перемениться для блага России и для собственной славы. Еще от Вас самих зависит то имя, которое Вы оставите в нашей истории», – писал в 1892 г. Владимир Соловьев К. П. Победоносцеву (*К.П. Победоносцев и его корреспонденты. Письма и записки*). Т. I. Полугом 2-й, Москва – Петроград 1923, с. 970.

²⁷ А. Панченко, «*Великие стили*»: терминология и оценка, в: *Русская литература и культура нового времени*, Санкт-Петербург 1994, с. 176.

таких ценностей – культура рубежа XIX–XX вв., называемая в русской гуманитаристике Серебряным веком. Наша задача вовсе не состоит в том, чтобы расставить все точки над *i*, не пытаться найти в культурных ценностях прошлого «свое», «близкое» нам», а прежде всего – процитируем еще раз А.М. Панченко – «научиться ценить и понимать далекое»²⁸.

ЛИТЕРАТУРА:

- Блок А., *Возмездие*, в: *Собрание сочинений*: В 8 т., Москва – Ленинград 1960.
- Витте С., *Воспоминания. Царствование Николая II*, в 2 т., Москва – Петроград 1923.
- Витте С., *Избранные воспоминания*. Москва 1991.
- Глинский Б., *Константин Петрович Победоносцев (материалы для биографии)*, в: *К. П. Победоносцев: Pro et contra*, Санкт-Петербург 1996.
- Достоевский Ф., *Полное собрание сочинений*: В 30 т., Ленинград 1988.
- Зернов Н., *Русское религиозное возрождение XX века*, Париж 1991.
- Зырянов П., *Православная церковь в борьбе с революцией 1905-1907 гг.*, Москва 1984.
- Ключевский В., *Дневники и дневниковые записи*, в: *Сочинения: В 9 т.*, Москва 1990, т. 9, с. 346.
- К.П. Победоносцев и его корреспонденты. Письма и записки*, Т. I, полутом I и II, Москва – Петроград 1923.
- Мать Мария (Скобцова), *Друг моего детства*, в: *Воспоминания, статьи, очерки*. В 2 т., Париж 1992.
- Панченко А., «*Великие стили*»: терминология и оценка, в: *Русская литература и культура нового времени*, Санкт-Петербург 1994.
- Письма Победоносцева к Александру III*. В 2-х томах, Москва 1926.
- Победоносцев К., *Московский сборник*, в: *К. П. Победоносцев: Pro et contra*, Санкт-Петербург 1996.
- Розанов В., *Письма к С.А. Рачинскому*, в: В. Томсинов, *Российские правоведы XVIII–XX веков: Очерки жизни и творчества*. В 2-х томах, Москва 2007.
- Свод законов Российской империи (неофициальное издание)*. Изд. 4-е, Санкт-Петербург 1904.

²⁸ *Ibidem*, с. 176.

ВЛАДИМИР КРИВОЛАПОВ
Курский государственный университет
Россия

**„ОТЕЦ РУССКОЙ БЮРОКРАТИИ” В РОМАНЕ
М.Е. САЛТЫКОВА-ЩЕДРИНА
ИСТОРИЯ ОДНОГО ГОРОДА**

**“The Father of the Russian Bureaucracy”
in M. Saltykov-Shchedrin's novel “The History of a City”**

The article is devoted to the Russian bureaucracy as presented in the historical and fantastic narration of M. Saltykov-Shchedrin "The History of a City" and the problem of prototypes of the books' protagonist. Depending on real historic figures offered as a prototype of Ugryum-Burcheyev, the meaning of the book, which can be perceived either as a cruel parody or as a warning book, changes decisively.

Keywords: parody, caricature, Arakcheev, associations, Peter I, St. Petersburg, barracks, eugenics

Словечко «бюрократия» появилось в середине XVIII века и было рассчитано на то, чтобы войти в обиход тогдашнего европейца со шлейфом негативных ассоциаций. Пущенное в оборот французом Винсентом де Гурне, оно изначально было исполнено уничижительного смысла: подразумевалось, что чиновники-бюрократы подменяют власть монарха, дискредитируя последнего. Пройдёт не меньше ста пятидесяти лет, прежде чем Макс Вебер введёт слово в научный оборот и попытается изменить отношение и к понятию, и к самому явлению, предложив относиться к бюрократии как системе управления, которая при должной постановке дела может обеспечить максимально эффективную работу системы – будь то производство или государственный механизм.¹ На Западе идеи Вебера усваивались, развивались, а в Советском Союзе официально декларируемое отношение к явлению определялось хрестоматийным признанием Владимира Маяковского: «Я волком бы выгрыз бюрократизм!», хотя при этом нигде в мире бюрократизм не цвёл так пышно, как на родине поэта.

¹ А. Оболонский, *Бюрократия и бюрократизм (К теории вопроса)*, «Государство и право» 1993, № 12, с. 88-90.

Предшественники Маяковского в XIX веке и его старшие современники в начале XX-го ничуть не сомневались в том же самом! Русские литературные классики с гоголевских времен, а скорее и раньше, были твёрдо убеждены, что такого количества чиновников, как в России, нет ни в одной другой стране. Между тем, к началу XX века практически все европейские страны обгоняли Россию по количеству чиновников «на душу населения» – иногда в несколько раз.² Однако именно в русской литературе тема чиновничества выдвинулась в разряд наиболее актуальных, а понятие «бюрократия» стало «традиционным оружием любой российской оппозиции».³ Вряд ли можно усмотреть в этом парадокс: интерес к теме можно объяснить и коррумпированностью чиновничества, и его неэффективностью. Макс Вебер относил русских бюрократов к разряду патримониальных, имперских, представляющих восточную модель⁴ государственного устройства, тогда как в идеале бюрократия должна быть рациональной, обеспечивающей «наиболее рациональную форму осуществления господства». Очевидный парадокс можно усмотреть в другом обстоятельстве: самыми беспощадными обличителями и бюрократических злоупотреблений, и бюрократического способа организации жизни в русской литературе были сами бюрократы, причем зачастую исключительно статусные. Флегматичный, отчасти либеральный, отчасти консервативный Иван Гончаров, дослужившийся до чина действительно статского советника (напомню, чин генеральский, IV класса), не впадая в избыточный пафос, осуждал не только чиновничье мздоимство, но и бюрократическую деятельность как таковую, прежде всего ту, которая, согласно Макс Веберу, безусловно относится к разряду «рациональной». Достаточно вспомнить дядю и племянника Адуевых, растерявших на ступенях карьерной лестницы свой юношеский идеализм... Или Судьбинского, чиновника не только преуспевающего, но и безусловно, честного, хотя вряд ли приходится сомневаться в том, что писатель был вполне солидарен с Обломовым, сокрушавшимся по поводу того, что Судьбинский являет пример искажения жизненной нормы: «...Как мало тут человека-то нужно: ума его, воли, чувства – зачем это?»⁵.

Другой статский генерал отличался от Гончарова неистовостью в своем неприятии общественных пороков, писал, по словам А.Ф. Кони, «слюною бешеной собаки» и обращал остриё своего отравленного пера прежде всего в сторону собратьев по чиновничьей корпорации. Речь

² С. Волков, *На углях великого пожара*, Москва 1990, с. 34-35.

³ А. Левинсон, *Термин «бюрократия» в российских контекстах*, «Вопросы философии» 1994, № 7-8, с. 241.

⁴ *Ibidem*, с. 93.

⁵ И. Гончаров, *Обломов*, в: *Полное собрание сочинений и писем*: В 20 т., Санкт-Петербург 1998, т. 4, с. 25.

о Михаиле Евграфовиче Салтыкове-Щедрине, который уже в первой своей книге создал образ чиновничьего мира, столь же масштабный, сколь и чудовищный. *Губернские очерки* писались с упованием на то, что мир этот волею просвещенного монарха и не без помощи самого писателя будет сокрушен и безвозвратно уйдёт в небытие. Сокрушить не удалось – ни с первой попытки, ни со второй, ни в результате последующих. Похороны «прошлых времен», описанные в финале *Очерков*, растянулись на десятилетия, раздражение писателя Щедрина усугублялось от книги к книге, а служебное рвение чиновника Салтыкова при этом нисколько не ослабевало: служба в министерстве внутренних дел, вице-губернаторство в Рязани и Твери, председательство в казённой палате – пензенской, тульской, рязанской... Казённые палаты в Российской империи являли собой подразделения министерства финансов на местах, осуществляя и контролируя все виды хозяйственно-финансовой деятельности, что само по себе предполагало предельную погруженность в бюрократическую рутину.

В июне 1868 г. молодой статский генерал Салтыков окончательно выходит в отставку, а уже в январе следующего 1869 года начинает публиковать свою «странную и поразительную книгу» (как назвал её И.С. Тургенев)⁶ *Историю одного города*, где русский патримониальный бюрократизм становится не единственным, конечно, но одним из основных объектов уничтожающего обличения. Всё это хорошо известно, просматривается без всякого труда, поэтому уместно перейти к обстоятельствам не столь очевидным. В частности, к тем, что связаны с проблемой прототипов героев, т.е. градоначальников, а конкретно самого главного и одновременно самого страшного из них, к которому сходятся все смысловые линии фантастического повествования, т.е. Угрюм-Бурчееву.

Следует сразу оговориться. Салтыковское повествование – это не галерея исторических карикатур и ни один из его героев не исчерпывается чертами характера и обстоятельствами жизни даже тех прототипов, которые очевидны и бесспорны.

В советском литературоведении не принято было сомневаться в том, что Угрюм-Бурчеев – это Алексей Андреевич Аракчеев, всесильный временщик Александра I, создатель военных поселений, одна из самых мрачных фигур (мнение Ю.М. Лотмана) российской истории. В комментарии Б.М. Эйхенбаума читаем:

Уже современники Щедрина отгадали, что в лице этого ужасного «идиота» Угрюм-Бурчеева Щедрин описал знаменитого временщика Аракчеева (1769–1834), отстраненного Павлом I и заново выдвину-

⁶ И. Тургенев, *История одного города*. Издал М.Е. Салтыков. С. Петербург, 1870, в: *Полное собрание сочинений и писем*. Сочинения, Москва 1982, т. 10, с. 265.

вшегоя при Александре I. Даже внешность Угрюм-Бурчеева точно совпадает с внешностью Аракчеева⁷.

Правда, другие комментаторы отмечали портретное сходство градоначальника с Николаем I и обращали внимание на обстоятельства, совсем уж неожиданно сближающие его с киевским князем Святославом Игоревичем – сближение, скорее комплиментарное, нежели дискредитирующее. Но вернемся к Аракчееву и к тому, что писал Эйхенбаум:

Все дальнейшее описание деятельности Угрюм-Бурчеева представляет собой сатиру на организацию так называемых военных поселений, предпринятую Аракчеевым по требованию Александра I. [...] Эта «нивелиаторская» (то есть уравнительная) идея и осуществлялась Аракчеевым, которому Александр I заявил, что он выложит всю дорогу от Петербурга до Новгорода человеческими трупами, но добьется, чтобы военные поселения были устроены⁸.

Оставим в стороне напраслину, возводимую на Александра I – во времена Эйхенбаума подобные обвинения носили ритуальный и почти обязательный характер, однако отметим при этом, что «отгадать» в Угрюм-Бурчееве Аракчеева было нетрудно – слишком очевидна была отсылка, присутствующая в созвучии имён. Слишком очевидна, чтобы быть правдой! Как представляется, мы имеем дело с «дымовой завесой», призванной скрыть реальный прототип, а в случае чего предоставить возможность писателю оправдаться перед обвинителями. А подобная возможность была насущно необходима, если считаться с особенностями российской исторической мифологии.

Кульминацией преобразовательской деятельности Угрюм-Бурчеева стало разрушение Глухова, который «не отвечал его идеалам» и воспринимался как «беспорядочная куча хижин, нежели город»⁹. Идеалом же бесноватого градоначальника были «ка-за-р-рмы». Разрушение города неожиданно было увязано с церковным календарём: «За неделю до Петрова дня он объявил приказ: всем говеть». Благочестивые обыватели, коих смутила категоричность распоряжения, тем не менее провели предпраздничную неделю в посте и молитве, во время литургии многие причастились, а «затем, проходя от причастия мимо градоначальника, кланялись и поздравляли; но он стоял дерзостно и никому даже не кивнул головой»¹⁰. С чем могли поздравлять обыватели

⁷ Б. Эйхенбаум, *О прозе*, Ленинград 1969, с. 499.

⁸ *Ibidem*, с. 500.

⁹ М. Салтыков-Щедрин, *История одного города*, в: *Собрание сочинений*: В 10 т., Москва 1988, т. 2, с. 453.

¹⁰ *Ibidem*, с. 457.

своего градоначальника, ни имени, ни отчества которого писатель не сообщил? Почти наверняка с днем тезоименитства, позволяя таким образом уяснить читателю, какое же имя носил Угрюм-Бурчеев. И имя это – Пётр. При желании можно предложить другой вариант – Павел, а в качестве аргумента сослаться на маниакальное пристрастие градоначальника к шагистике. Салтыков, видимо, резервировал для себя такую возможность, однако обстоятельств, вызывающих именно петровские ассоциации не в пример больше.

„30-го июня повествует летописец, на другой день празднования памяти святых и славных апостолов Петра и Павла, был сделан первый приступ к сломке города”. Градоначальник, с топором в руке, первый выбежал из своего дома и, как озарённый, бросился на городническое правление¹¹.

Строки исключительно пафосные! Ещё раз, уже без всякого пафоса, Угрюм-Бурчеев будет назван «идиотом с топором в руках»¹². А вот другие пафосные строки, хорошо знакомые русскому читателю: «То академик, то герой,/ То мореплаватель, то плотник/, Он всеобъемлющей душой на троне вечный был работник». Пушкинские *Стансы*, как известно, являли собой политическую декларацию, связанную с воцарением Николая I, а дальнейшая деятельность Угрюм-Бурчеева, связанная с разрушением Глупова и созиданием нового города, названного Непреклонском, действительно изобличали в нем «вечного работника». Топор же, основной плотницкий инструмент, стал его главным «орудием творчества»¹³ и эмблемой градоначальнических разрушений и созиданий.

«Петровские» ассоциации множатся, теснят одна на другую... Глава, посвящённая Угрюм-Бурчееву открывается словами «Он бы ужасен»¹⁴. Три слова составляют предложение и это единственное предложение в абзаце. Четырьмя строками ниже вновь читаем: «Он был ужасен». Нечто очень похожее звучит у поэта: «Выходит Пётр. Его глаза/ Сияют. *Лик его ужасен./* Движенья быстры. Он прекрасен,/ Он весь как божия гроза». Угрюм-Бурчеев курит, причём махорку, и «до того вонючую», что даже солдаты и полицейские краснели, когда запах её доходил до их обоняния. Излишне напоминать, что Пётр, славен, помимо прочего, тем, что легализовал на Руси табак. Махорку он как будто не курил, отдавая предпочтение так называемому «виргинскому» табаку, но за счёт этой недостоверной и одновременно запоминающейся детали Салтыков добивается того, что незначительный для XIX века, не способный

¹¹ *Ibidem*, с. 457.

¹² *Ibidem*, с. 469.

¹³ *Ibidem*, с. 453.

¹⁴ *Ibidem*, с. 442

скорректировать отношение к персонажу, факт табакокурения Угрюм-Бурчеевым гарантированно запоминается.

Ещё до прибытия в Глухов Угрюм-Бурчеев составил в уме план города, который «вознамерился возвести на степень образцового». «Посередине – площадь, от которой радиусами разбегаются во все стороны улицы, или, как он мысленно называл их, роты»¹⁵. Согласно традиционному истолкованию – это и есть военные поселения, хотя уместнее видеть здесь задуманный Петром Санкт-Петербург – регулярный город, отстроенный по масонским лекалам. Не на улицах, а именно в ротах, Семёновского или Измайловского полков, до конца XIX века проживали многие петербуржцы, включая известнейших литераторов.

Запрудив и, как ему показалось, усмирив реку, Угрюм Бурчеев, вдохновляется видом вновь образовавшегося водоема, посчитав, что теперь «у него будет собственное море», а раз так, то будет и флот: во-первых, военный, потом торговый. Комментарии, пожалуй, излишни. Далее, не справившись с рекой, Угрюм Бурчеев ищет для города новое место, а найдя его, произносит единственное слово: «Здесь!» Слово, побуждающее русского читателя продолжить: «Здесь будет город заложен на зло надменному соседу». Пейзаж, открывшийся взору У.Б., если и не воспроизводит тот, что созерцал Петр «на берегу пустынных волн» в *Медном всаднике*, то вполне соответствует петербургской топографии:

Перед глазами его расстилалась совершенно новая низина, на поверхности которой не замечалось ни одного бугорка, ни одной впадины. Куда ни обрати взоры – везде гладь, везде ровная скатерть, по которой можно шагать до бесконечности. Это был тоже бред, но бред точь-в-точь совпадавший с тем бредом, который гнезвился в его голове¹⁶.

Сопряжение исключительно неожиданное даже для Салтыкова: равнина, нерукотворённое, богозданное пространство именуется «бредом». Неожиданность получит объяснение, если вспомнить, что Санкт Петербург в течение двухсот лет, от Гоголя до Манделъштама, воспринимался русскими литераторами как города фантастический, а бред и фантастика – это понятия почти смежные.

Петр был отцом русской бюрократии в её законченном виде, который она обрела после утверждения в 1722 году Табели о рангах. Петр задумывал эту систему вполне по-веберовски, как «рациональную форму осуществления господства». Вполне рационален в осуществлении своих «нивелиаторских» планов, рассчитанных на «осчастливливание» людей и Угрюм Бурчеев. Но это вовсе не значит, что он являет карикатуру на

¹⁵ *Ibidem*, с. 449.

¹⁶ *Ibidem*, с. 462.

Петра Первого. Петровские ассоциации, постоянно сопровождающие глуповского градоначальника, это тот материал, который писатель использовал в своих историософских, антиутопических по сути, построениях. Угрюм-Бурчеева нельзя сводить к карикатуре на русских правителей уже потому, что этот образ в историческом отношении не ретроспективен, а перспективен, т.е. он сориентирован в будущее.

В своей книге Салтыков пародирует множество литературных источников, начиная с *Повести временных лет*, *Слова о Законе и Благодати* и *Слова о полку Игореве*. Рискнём указать ещё один – пушкинские *Стансы* 1826 года. «В надежде славы и добра/ Вперёд гляжу я без боязни», – так начинается хрестоматийный текст. Автор *Истории одного города* смотрел в будущее без особой надежды, не ожидая славы и преисполненный «боязни». Неслучайно, в главе «Подтверждение покаяния» безотрадных прозрений больше, чем ретроспективных отсылок к XVIII веку и временам более отдалённым. Чего стоит пугающее своей пророческой очевидностью упоминание о коммунистах и социалистах,¹⁷ причём двукратное и одной странице. До сих пор помнится, как будоражили в студенческие годы моё неокрепшее диссидентское сознание слова об идиотах, облеченных «властью», о насильственно утверждаемом «идеале человеческого общежития». Бурчევская практика переименований (Глупова – в Непреклонск) тут же вызвала в памяти подобную практику советских времен, которая обрела маниакальный характер... Сообщение о том, что в период правления Микаладзе «тридцать три философа были рассеяны по лицу земли за то, что нелепым обычаем говорили»,¹⁸ провоцировали воспоминания о философском пароходе, о двухстах философах, высланных из Советской России правителем с другой фамилией, но тоже грузинской... «Тёмная занавесь» за земляным валом, отделяющая Глупов от всего прочего мира, воспринималась как реплика из замечательного фильма Юлиуша Махульского *Секс-миссия*, вышедшего в советский прокат под названием *Новые амазонки* и пользовавшегося исключительной популярностью.

Салтыков оставил нам классическую антиутопию, если угодно, «книгу-предостережение», взывающую против попыток рационального переустройства жизни по заранее заготовленным лекалам. Лекала при этом вовсе не обязательно должны быть марксистскими. Селекционная работа с людьми, о которой помышлял Угрюм-Бурчеев, скорее соответствует нацистской практике: «Он разводил мужей с законными женами и соединял с чужими; он раскассировал детей по семьям, соображаясь с положением каждого семейства»¹⁹. Кстати, в XX веке нечто подобное практиковали не

¹⁷ *Ibidem*, с. 448.

¹⁸ *Ibidem*, с. 467.

¹⁹ *Ibidem*, с. 458.

только в Германии: евгеника, учение о селекции применительно к человеку, пышным цветом цвела и в Европе, и в Северной Америке.

В США и других западных странах были приняты евгенические законы, позволяющие государству в принудительном порядке стерилизовать людей, объявленных «слабоумными», при этом поощряя людей с желательными характеристиками иметь как можно больше детей²⁰.

В социал-демократической Скандинавии евгенические законы действовали до шестидесятых годов прошлого века²¹, т.е. десятилетия спустя после того, как, казалось бы, в полной мере были усвоены уроки Освенцима.

Мировая коммунистическая система пала, нацизм был сокрушен больше 70 лет назад, после Второй мировой войны учёные-евгеники стали нерукопожатными, а сама евгеника стыдливо растворилась в генетике. Не осуществились и упования цитируемого нами Фрэнсиса Фукуямы относительно «конца истории»²². Все стремившиеся «уловить вселенную», чего страстно желал Угрюм-Бурчеев, перекроить жизнь в соответствие со своими «головными» идеями и идеалами, потерпели поражение. Всё как у Салтыкова: откуда ни возьмись налетело иррациональное и необъяснимое ОНО и уничтожило рационалиста и «нивелиатора», «словно он растаял в воздухе».

ЛИТЕРАТУРА:

Волков С., *На углях великого пожара*, Москва 1990.

Гончаров И., *Обломов*, в: *Полное собрание сочинений и писем*: В 20 т., Санкт-Петербург 1998.

Левинсон А., *Термин «бюрократия» в российских контекстах*, «Вопросы философии» 1994, № 7-8, с. 241-248.

Оболонский А., *Бюрократия и бюрократизм (К теории вопроса)*, «Государство и право» 1993, № 12, с. 88-98.

Салтыков-Щедрин М., *История одного города*, в: *Собрание сочинений*: В 10 т., Москва 1988.

Тургенев И., *История одного города. Издал М.Е. Салтыков. С. Петербург. 1870*, в: *Полное собрание сочинений и писем. Сочинения*, Москва 1982

Фукуяма Ф., *Конец истории?*, «Вопросы философии» 1990, № 3.

Фукуяма Ф., *Наше постчеловеческое будущее*, Москва 2005.

Эйхенбаум Б., *О прозе*, Ленинград 1969.

²⁰ Ф. Фукуяма, *Наше постчеловеческое будущее*, Москва 2005, с. 124.

²¹ *Ibidem*, с. 125.

²² Ф. Фукуяма, *Конец истории?*, «Вопросы философии» 1990, № 3, 134-148.

**BIUROKRATYZACJA JAKO FORMA KOLONIZACJI?
NA MARGINESIE KSIĄŻKI MALTE ROLFA
RZĄDY IMPERIALNE W KRAJU NADWIŚLAŃSKIM.
KRÓLESTWO POLSKIE I CESARSTWO ROSYJSKIE
(1864–1915)¹**

Bureaucratization as a form of colonization? On the margins of Malte Rolf's book "Imperial Governments in the Vistula Land: The Kingdom of Poland and the Russian Empire (1864-1915)"

The article deals with the specific location of the Kingdom of Poland/the Vistula Land in the structure of the Russian Empire. The conceptual basis for the consideration is postcolonial studies. In the post-colonial perspective, the aforementioned specificity is largely due to the fact that the attempt to unify the Polish province with the rest of the empire, which took place after suppressing the anti-Russian national uprising of Poles in 1863-1864, followed the accelerated modernization of the empire. Modernization, which encountered the strength of the Polish resistance and which had to face the phenomenon of Polish civilizational and cultural diversity, contributed greatly to the development of Russian nationalism. The most popular ideas about Russian colonialism focus on the issues related to Russian nationalism and the identity discourse shaping it. The author of the article encourages a broader view and suggests taking into account both the civilizational perspective (the empire as being subject to the influence of the modernization processes) and a more cultural one (the empire as a creation subjected to the influence of the peripheral Other). Eventually, the Polish-Russian confrontation will be the result of various processes and phenomena, and not only the consequence of a stereotypically depicted Russian possessiveness.

Keywords: postcolonial studies, the Kingdom of Poland, the Russian Empire, bureaucracy, modernization

¹ M. Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, tłum. W. Włoskiewicz, Warszawa 2016.

Rozważania wstępne

Relacje polsko-rosyjskie w okresie zaborów należą wciąż do zagadnień zdolnych do budzenia wielorakiego zainteresowania współczesnej humanistyki, czego znakomitym dowodem może być przywołana w tytule artykułu książka Malte Rolfa, współczesnego niemieckiego historyka, koncentrująca się na okresie między upadkiem powstania styczniowego a wycofaniem się Rosjan z Królestwa Polskiego wskutek porażek na frontach I wojny światowej (1864-1915); okresie ważnym m.in. ze względu na kształtujące się wówczas (bądź silnie petryfikujące) we wzajemnym postrzeganiu obu narodów auto- i heterowyoobrażenia. Dzieje się tak, jak można sądzić, za sprawą kilku ważnych okoliczności, z których ze względu na kierunek niniejszych rozważań chciałbym wyróżnić dwie: coraz widoczniejszą w ostatnich latach nośność słownika postkolonialnego, przy użyciu którego istotę owych relacji próbuje się definiować, a także powracające na kanwie neoimperialnych praktyk dzisiejszego państwa rosyjskiego pytania o rolę, jaką odgrywają wśród nich historycznie ukształtowane mechanizmy interakcji ze światem zewnętrznym, w tym z Polską.

Książkę M. Rolfa możemy potraktować w kontekście studiów postkolonialnych, w szczególności polskich, nie obfitujących jak dotąd w obszerniejsze, wielowymiarowe analizy całych okresów historycznych, jako ważną i inspirującą próbę ukazania panoramy zjawisk społecznych, politycznych i kulturalnych, które niejako samoczynnie „urealniają” cały szereg pytań, spostrzeżeń tudzież intuicji przewijających się przez literaturę spod znaku *postcolonial studies* w związku z dążeniem jej autorów do rozpoznania „rzeczywistego” charakteru rosyjskiego imperializmu. Wielką zaletą pracy niemieckiego badacza jest to, że poszukując ogólnych wyznaczników imperialnego habitusu (na przykładzie Kraju Nadwiślańskiego pragnie ukazać „formacyjny wymiar imperialnego sprawowania władzy”²), dzieli on swoją uwagę pomiędzy bardzo różnych – etnicznie, klasowo czy politycznie – aktorów ówczesnego życia. Uzyskany w ten sposób obraz jest – jak na narrację historyka przystało – stosunkowo daleki od jednoznaczności wizji wielu „zawodowych” postkolonialistów, u których przedmioty badań zdają się mówić – spontanicznie, choć niekiedy zwodniczo – żargonem ich własnej profesji. Jakkolwiek analiza relacji petersburskiego centrum i polskich peryferii nie pozwala autorowi *Rządów imperialnych w Kraju Nadwiślańskim* „skonstatować ani istnienia wyraźnej dychotomii metropolii i prowincji z jej charakterystycznym hierarchicznym zróżnicowaniem, ani rzekomej jednoznaczności „projektu kolonialnego”, który przybrałby na przykład formę programowej rusyfikacji”³, trudno zaprzeczyć, że zadłużony jest on, i to dość mocno, w szkole myślenia postkolonialistycznego. Pomijając przywoływaną przezeń w różnych miejscach

² *Ibidem*, s. 23.

³ *Ibidem*, s. 27.

terminologię (imperium, centrum, peryferie, hegemonia etc.), zwraca uwagę sam fakt poszukiwania klucza do specyfiki imperialnego centrum w oparciu o analizę stosunków centro-peryferijnych. Pisze Rolf wprost o możliwości badania złożoności fenomenu imperialnego panowania przez pryzmat obserwacji „lokalnych wspólnot konfliktu”⁴. Okolicznością wartą podniesienia w kontekście dyskursu postkolonialnego pozostaje fakt, iż książka Rolfa osadzona jest w zewnętrznej perspektywie obserwacyjnej (niemieckiej, zachodnioeuropejskiej) w stosunku do opisywanej przezeń rzeczywistości. Niesie to określone implikacje epistemologiczne, niezbyt być może pożądane z punktu widzenia odbiorcy polskiego, przywykłego do stawiania „sprawy polskiej” w rządzie najważniejszych i najdonioślejszych zagadnień moralnych wieku dziewiętnastego. Sprawa ta doznaje tu bowiem nieuchronnego „pomniejszenia” na rzecz dowartościowania roli oraz interesów innych wspólnot, takich jak społeczność żydowska czy diaspora rosyjska.

Niezależnie od oceny zasadności takiego, a nie innego rozkładu akcentów i proporcji w obrazie Kraju Nadwiślańskiego, z jakim mamy do czynienia w pracy niemieckiego badacza, trzeba zauważyć, że dostarczony przez nią materiał empiryczno-analityczny wystarczająco dobrze uzasadnia potrzebę rewizji utrwalonego obrazu rosyjskiego panowania na ziemiach polskich. Obrazu eksponującego w zasadzie wyłącznie negatywne strony rosyjskiej dominacji i niemal pozbawionego niuansów w ukazywaniu pozornie jednoznacznych, faktycznie zaś nader skomplikowanych i dalekich od jednowektorowości interakcji międzywspólnotowych. Zastosowanie w danym przypadku optyki postkolonialnej nastrocza jednak od razu kłopotliwych pytań i poważnych wątpliwości natury metodologicznej. Najbardziej bezpośrednia wątpliwość dotyczy wyboru miejsca. Dlaczego właśnie w trudnych do ogarnięcia dla obserwatora zewnętrznego, odległych od głównego teatru kolonialnego dramatu, realiach Kongresówki mielibyśmy upatrywać przesłanek do rozważań nad systemem kolonialnym jako takim? Odpowiedzi udziela Rolf na samym początku swojego studium. *Clou* sprawy jest nie tylko samo umiejscowienie Królestwa na mapie politycznej ówczesnej Europy, ale również jego cywilizacyjno-kulturowa waga. W kluczowym dla integralności imperium procesie reprodukcji jego wewnętrznych mocy (tak materialnych, jak symbolicznych) oraz organizacyjnej koherencji, polskie peryferia odgrywają – w świetle ustaleń Rolfa – zasadniczą rolę. Pozwolę sobie zacytować stosowny akapit *in extenso* ze względu na to, że zawiera on kilka spostrzeżeń, które znajdą rozwinięcie w dalszej części moich rozważań. „Kluczowe znaczenie Kraju Nadwiślańskiego – pisze Rolf – w nadrzędnej strukturze imperium nie ulega wątpliwości. Królestwo Polskie było jedną z najludniejszych oraz militarnie i gospodarczo najistotniejszych peryferijnych części cesarstwa. Jako zachodni przyczółek bezpośrednio sąsiadujący

⁴ *Ibidem*, s. 26.

i konkurujący z polskimi terytoriami pozostającymi pod zaborem austriackim i pruskim – wieloetniczne i wielowyznaniowe Królestwo Polskie pod wieloma względami stanowiło dla caratu swoiste laboratorium, w którym testowane, odrzucane, a po części także wypracowywane były metody utrwalania carskiego panowania i koncepcje integracji terytoriów. Pod tym względem Kraj Nadwiślański zajmował szczególnie ważną pozycję w strategicznych i programowych rozważaniach i decyzjach Petersburga. Również z tego powodu zbadanie imperialnego panowania w Królestwie pozwala mieć nadzieję na uzyskanie gruntownego wglądu w techniki wykorzystywane przez Cesarstwo Rosyjskie przy inkorporacji i transformowaniu swoich obszarów peryferyjnych. **Analiza taka da również obraz wzajemnych oddziaływań, przez które peryferia wpływały zwrrotnie na całościową strukturę państwa, ostatecznie stwarzając także zagrożenie dla jej stabilności** [podkr. - T.N.]⁵.

Jakkolwiek charakterystyka kolonialno-imperialnych praktyk nie skłania niemieckiego historyka do akcesji do *postcolonial studies*, nietrudno zauważyć, że jego badania zawierają potencjał analityczno-empiryczny mogący znacznie wzbogacić arsenal narzędzi interpretacyjnych tego kierunku badawczego. Myślę, że jedną z istotnych dla badacza-postkolonialisty kwestii metodologicznych, do których przemyślenia zachęca książka Malte Rolfa, jest kwestia autentyczności kolonialnego spotkania. Nie chodzi tu o pytanie o mechanizmy sprawcze stojące za danym sposobem modelowania obcości (która to obcość słusznie może uchodzić za rdzenną kategorię poznawczą postkolonializmu), lecz o to, czy i na ile do realnego kontaktu między stroną dominującą i stroną podporządkowaną w ogóle dochodzi. Przez realny kontakt rozumiem taką formę obustronnej ekspresji postaw, wartości, racji etc., która będąc jej rezultatem zależność czyni zrozumiałą w świetle takich kategorii psychologicznych jak uznanie, samopotwierdzenie bądź poczucie bezpieczeństwa. Dla przeciwwagi, za możliwy uważam kontakt kolonialny o charakterze zapośredniczonym, na przykład przez biurokrację bądź inne nowoczesne formy zarządzania zbiorowościami (manipulacja medialna). Będzie to jednak kontakt nieautentyczny, za którym czają się niebezpieczeństwa związane z błędnym odczytywaniem intencji, wieloznacznością układów zależności etc.

Dlatego ważne jest przy tym wszystkim, a uświadamia to dobitnie dzieło Rolfa, by starannie rozróżniać nie tylko strony kolonialnego spotkania (a zatem wiedzieć, kto kogo naprawdę podporządkowuje), ale również identyfikować właściwe intencje przekazów formułowanych w ramach komunikacji między tymi stronami. Może bowiem dojść do sytuacji, w której porządek intencjonalny (np. realizowana przez centrum polityka imperialnego ładu) i porządek interpretacyjny (odczytywanie tejże polityki w kluczu nacjonalistycznym) okażą się niezgodne.

⁵ *Ibidem*, s. 19-20.

Kolonializm a Europa Wschodnia

Nim przejdę do rozwinięcia wątku poruszonego w poprzednim akapicie, zatrzymam się nad wspomnianymi wcześniej wątpliwościami dotyczącymi zakresu aplikowalności metodologii badań postkolonialnych. Najbardziej ogólna i zarazem najczęściej chyba formułowana z nich dotyczy prawomocności samego zestawiania stosunków wewnątrz europejskich (domniemy kolonializm rosyjski w Europie Środkowo-Wschodniej) z klasycznymi formami kolonialnej zależności, jakie występowały w relacjach Europejczyków z ich pozaeuropejskimi posiadłościami⁶ i jakie pozostają – jak wiadomo – głównym przedmiotem zainteresowania światowych *postcolonial studies*. Pytanie o to, czy Polska miała w danym przypadku status kraju kolonialnego (faktycznie, nie zaś oficjalnie, rzecz jasna), pociąga za sobą – ze względu choćby na jej położenie geograficzne, charakterystykę cywilizacyjną i kulturową – pytanie bardziej zasadnicze – o zasięg przedmiotowy studiów postkolonialnych jako takich. Czy powinny się one ograniczać do obszarów „taksonomicznie czystych”, łatwo poddających się eksploracji przy użyciu takich pojęć-wytrychów jak „centrum”, „peryferie”, „podbój”, „hegemonia”, „subwersja” czy „elity kompradorskie” etc.? Każdemu, kto doświadczył – jako czytelnik, widz bądź bezpośrednia ofiara – jakiegokolwiek formy (post)kolonialnej przemocy, niesprawiedliwości czy bodaj lekceważącej nieuwagi, odpowiedź musi wydać się oczywista: nie! Studiów tych nie należy limitować ani co do zakresu ich zainteresowań, ani co do ilości tudzież rodzaju używanych pod ich auspicjami narzędzi: ich dalsza ekspansja, ze względu na stale powiększającą się liczbę „spraw do załatwienia”, wydaje się ze wszech miar pożądana.

Nie tylko Polska bywa problematyczną kandydatką do roli podmiotu/przedmiotu (post)kolonialnych projekcji. Wątpliwości, co prawda w trochę mniejszym stopniu, dotyczą również Rosji. Oczywiście, kolonialna polityka Rosji *tout court* była odnotowywana w literaturze postkolonialnej już niejednokrotnie, przy czym nie sposób nie zauważyć, że dominowało w tej mierze podejście, które charakteryzowała powierzchowność i – deprimujący z punktu widzenia obserwatora polskiego, litewskiego czy ukraińskiego – brak moralnego zaangażowania. W klasycznej już *Culture and Imperialism* Edwarda W. Saida na przykład, znajdujemy wzmiankę o udziale Rosji w systemie praktyk kolonialnych tyleż sugestywną i doniosłą (ze względu na nazwisko autora), co zdawkową i tajemniczą:

The primacy of the British and French empires by no means obscures the quite remarkable modern expansion of Spain, Portugal, Holland, Belgium, Germany,

⁶ Pisząc o Europejczykach uwzględniam również Rosjan (a nie tylko przedstawicieli imperiów zachodnioeuropejskich) i te układy zależności, jakie stały się ich udziałem od XIX w. w Azji Środkowej.

Italy, and, in a different way, Russia and the United States. Russia, however, acquired its imperial territories almost exclusively by adjacence. Unlike Britain or France, which jumped thousands of miles beyond their own borders to other continents, Russia moved to swallow whatever land or peoples stood next to its borders, which in the process kept moving farther and farther east and south⁷.

Przełomowe znaczenie w procesie adaptowania Rosji, jej historii i kultury do dyskursu postkolonialnego miały niewątpliwie prace literaturoznawcze, ukazujące udział literatury rosyjskiej, zwłaszcza dziewiętnastowiecznej, w kształtowaniu się rosyjskich auto- i heterowyobrażeń imperialnych. Pionierką okazała się w tej mierze Susan Layton z pracą pt. *Russian Literature and Empire*⁸. Jednak za najbardziej przełomowe w postrzeganiu Rosji jako aktorki kolonialno-imperialnego dramatu uchodzi wydane kilka lat po książce S. Layton studium Ewy Thompson pt. *Imperial Knowledge. Russian Literature and Colonialism*⁹, przyjęte z dużym zainteresowaniem w Polsce i na Ukrainie, lecz niemal niezauważone w rosyjskiej przestrzeni dyskursywnej. Trudno się temu zresztą dziwić: z punktu widzenia współczesnej rosyjskiej wrażliwości historycznej, ukształtowanej w znacznym stopniu przez traumatyczne doświadczenie II wojny światowej oraz przez imperialną mitografię sowiecką, pozycje takie jak *Imperial Knowledge* mogą jawić się jako nadmiernie transgresywne, zarówno ze względu na widoczną łatwość przekraczania granic między „rosyjskim” i „sowieckim”, jak również ze względu na otwarte wkraczanie w sferę rosyjskich auto-

⁷ E.W. Said, *Culture and Imperialism*, New York 1994, p. 10. Zob. W. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. Monika Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009.

⁸ S. Layton, *Russian Literature and Empire: Conquest of the Caucasus from Pushkin to Tolstoy*, New York 1994. Przytoczę poniżej znamienity komentarz redakcyjny do pierwszego wydania tej niesłusznie pomijanej w polskich opracowaniach pozycji. Czytelnik znający *Trubadurów imperium* Ewy Thompson, o których będzie zaraz mowa, z pewnością dostrzeże ciekawe paralele między obiema książkami, natomiast tym, co godne szczególnego podkreślenia jest to, że obraz rosyjskiego imperializmu będzie zawsze niepełny, jeśli nie uwzględnimy w jego odczytywaniu literatury rosyjskiej. A oto rzeczony komentarz: „This is the first book to provide a synthesizing study of Russian writing about the Caucasus during the nineteenth-century age of empire-building. From Pushkin’s ambivalent portrayal of an alpine Circassia to Tolstoy’s condemnation of tsarist aggression against Muslim tribes in Hadji Murat, the literary analysis is firmly set in its historical context, and the responses of the Russian readership too receive extensive attention. As well as exploring literature as such, Susan Layton introduces material from travelogues, oriental studies, ethnography, memoirs, and the utterances of tsarist officials and military commanders. While showing how literature often underwrote imperialism, the book carefully explores the tensions between the Russian state’s ideology of a European mission to civilize the Muslim mountain peoples, and romantic perceptions of those tribes as noble primitives whose extermination was no cause for celebration. By dealing with imperialism in Georgia as well, the study shows how the varied treatment of the Caucasus in literature helped Russians construct a satisfying identity for themselves as a semi-European, semi-Asian people”. *Ibidem*.

⁹ Zob. E. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, tłum. A. Sierszulska, Kraków 2000.

stereotypów, co odbierane bywa często jako naruszanie świętości (takich jak mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, eksponujący wyjątkowość rosyjskich cierpień).

E. Thompson pisze o „imperialnej żądzy posiadłości kolonialnych przylegających do etnicznie rosyjskich obszarów”¹⁰, wiążąc ją, co godne podkreślenia, z rosyjską tożsamością narodową, a nie tylko z wewnętrzną logiką mechanizmu imperialnego. Demaskuje narodowe aspekty imperializmu rosyjskiego, upatrując w nich rysów ciągłości imperialno-kolonialnej, łączącej politykę Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, imperium carów i ZSRR¹¹. Wyrazisty, wielowątkowy, do pewnego stopnia idiosynkratyczny (Ewa Thompson, *de domo* Majewska, jest Polką urodzoną na Kresach) obraz kolonializmu rosyjskiego, jaki roztrąca autorka *Imperial Knowledge*, niesie trudną do przecenienia wartość eksplikacyjną. Polega ona na wykorzystaniu w analizie rosyjskiego kolonializmu kategorii nacjonalizmu, do której przyjdzie mi nawiązać w dalszej części rozważań.

Anglosaski punkt widzenia nie zawsze, jak to zwykle bywa, podzielają Rosjanie. Tym, co łączy stanowiska rosyjskich postkolonialistów, jest, generalnie rzecz biorąc, domaganie się uwzględnienia złożoności rosyjskiego położenia, w którym opresywność (względem narodów podporządkowanych przez Rosję) miesza się z subwersywnością (względem bytów i zjawisk podporządkowujących Rosję – Zachodu, globalizacji, własnego autorytarnego państwa). Ponieważ debaty postkolonialne, odbywające się w ramach poszczególnych wspólnot – środowiskowych, zawodowych, etnicznych etc. – odzwierciedlają zwykle stan pojemniejszych struktur tożsamościowych (najczęściej narodowych), trudno przecenić rolę, jaką spełniają one w dziedzinie porządkowania zamętu w świecie postkolonialnych myśli i emocji. Wybrzmiewający od pewnego czasu głos rosyjski nie powinien zostać zignorowany, i to z kilku powodów. Niesie on propozycję bardziej zniuansowanego spojrzenia na rolę, jaką w świecie zależności (post)kolonialnych odgrywało (i nadal zdaje się odgrywać, tyle że w zmienionej, post- lub neoimperialnej formie) państwo rosyjskie/sowieckie. Choć niektóre wypowiedzi rosyjskich postkolonialistów odbierane są w byłych krajach zależnych jako nieświadome przejawy nieprzepracowanej imperialnej arogancji i pychy, nie wolno nie doceniać wysiłków tej części rosyjskiej diaspory intelektualnej na rzecz przewyciężania totalitarno-imperialnego dziedzictwa. Ponadto notoryczne obsadzanie rosyjskich intelektualistów w roli krypto-imperialistów bądź, co chyba jeszcze gorsze, atawistycznych nacjonalistów, zdaje się trącić resentymentową obsesją i w żadnej mierze nie sprzyja poważnej, dojrzałej dyskusji nad trudną przeszłością. Kazus Rosji-imperialisty i kolonizatora jest zbyt

¹⁰ *Ibidem*, s. 1.

¹¹ „W okresie postsowieckim, gdy republiki Związku Sowieckiego odrywały się od Rosyjskiej Republiki Federacyjnej, proces częściowej dekolonizacji był ogólnie postrzegany jako dekomunizacja, co pozwalało kolonialnej naturze metropolitalnego centrum wymknąć się z pola widzenia”. E. Thompson, *Trubadurzy imperium...*, *op. cit.*, s. 83.

wielostronny i zbyt ciekawy, byśmy mieli poprzestawać na obecnym etapie jego rozpoznawania.

Chcąc przyjąć Rosjan do „stołu obrad”, trzeba starać się zrozumieć ich sposób myślenia; to banalne, lecz pewne. Światowy/zachodni i wschodnioeuropejski postkolonializm oscyluje w stosunku do Rosji między pobłażliwym dyletantyzmem a resentymentową ignorancją. Z kolei Rosjanie, jako się rzekło, usiłują podnosić i jednocześnie waloryzować subwersywny wymiar swojej kultury i domagać się uznania, że również oni byli ofiarami opresji.

Zdaniem Wiaczesława Morozowa Rosja, postrzegana tradycyjnie jako mocarstwo prowadzące własną, niezależną od Zachodu politykę podporządkowania, sama uwikłana jest w podległości wyższego rzędu: międzynarodowe, globalne, cywilizacyjne. Badacz ten przedstawia państwo rosyjskie jako „podporządkowane imperium” (*subaltern empire*) a nawet jako „narzędzie kolonizacji” (*instrument of colonization*), które skolonizowało własny kraj „w imieniu globalnego kapitalistycznego rdzenia (*on behalf of the global capitalist core*)”¹². Z kolei Aleksander Etkind zwraca uwagę na podnoszony już przez badaczy zachodnich, takich choćby jak wspomniana E. Thompson, wątek kolonizacji wewnątrzimperialnej (*internal colonisation*)¹³. Kwestia niejednoznaczności rosyjskiego statusu imperialnego zaprzęta również Madinę Tłostanową, która posługuje się w tym kontekście wymowną metaforą „imperium o Janusowym obliczu” (*Janus-faced empire*)¹⁴. Również dla niej Rosja to imperialista szczególnego rodzaju. Janus, na którego jednej twarzy „zwróconej ku Zachodowi, dostrzec można brak pewności siebie, na drugiej, zwróconej na Południe i Wschód widnieje obraz karykaturalnie cywilizatorski”¹⁵. Jest to zarazem w ujęciu Tłostanowej imperium nacechowane sprzecznościami: bogate, choć biedne, „obarczone specyficzną dla niego misją, choć jej nierealizujące, imperium z długoletnią, choć niezbyt bogatą historią przyswajania z zewnątrz określonych elementów nowoczesności, które jednak czyni to na odmiennych podstawach – niekapitalistycznej, niezachodniej, niezwiązanej z zachodnim chrześcijaństwem i nie w pochodzącym z łaciny języku”¹⁶.

Zagadnienie rosyjskiego kolonializmu jest jednak bardziej złożone niż mogłoby wynikać z przywołanej konfrontacji dyskursów. Stanie się to widoczne zwłaszcza wtedy, gdy zaczniemy zmieniać skalę oglądu. Koncentrując uwagę na mniejszych, „operacyjnych” obszarach funkcjonowania imperium carów/bolsze-

¹² Zob. V. Morozov, *Russia's Postcolonial Identity. A Subaltern Empire in a Eurocentric World*, Houndmills, Basingstoke 2015.

¹³ A. Etkind, *Internal Colonisation. Russia's Imperial Experience*, Cambridge 2011.

¹⁴ M.V. Tlostanova, *A Janus Faced Empire. Notes on the Russian Empire in Modernity, Written from the Border*, Москва 2003, s. 6. Tekst dostępny na https://www.researchgate.net/publication/273947828_The_Janus-Faced_Empires (data dostępu: 30.10.2018 r.).

¹⁵ M. Tłostanowa, *Postsowieckość ≠ postkolonialność ≠ postimperialność, czyli co robić po końcu historii?*, tłum. P. Fast, „ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura” nr 2/2015, s. 150.

¹⁶ *Ibidem*.

wików, związanych z zaborczością, mniejszościami, militarystką, nie dostrzeżemy prawdopodobnie jego zakłopotanego, niekiedy śmiertelnie przerażonego oblicza, widocznego w pełni dopiero wówczas, gdy te same lub podobne zjawiska usytuujemy na ogólniejszym, cywilizacyjno-kulturowym planie.

Jako postkolonialisci na całkowicie odrębne problemy interpretacyjne natrafimy próbując określić specyficzny status zależnościowy Królestwa Polskiego, najdalej na zachód wysuniętego przyczółka cesarstwa, na inne zaś, gdy będziemy usiłowali to zrobić w odniesieniu do centro-peryferijnych relacji panujących w Azji Środkowej¹⁷, podporządkowanej przez carat w drugiej połowie XIX w. Z nie mniejszą prawdopodobnie, a i nie mniej frapującą rozbieżnością będziemy mieli do czynienia, analizując wewnątrz bolszewickie spory o leninowską zasadę samostanowienia. Możemy je przecież odczytywać w kategoriach wyboru między dwiema zasadniczymi strategiami kontynuacji imperialnego/kolonialnego projektu: leninowską (samostanowienie) i bucharinowską (internacjonalizm); możemy jednak również widzieć w nich odzwierciedlenie zasadniczego problemu egzystencjalnego, z jakim borykał się wielki, anachroniczny organizm państwowy w obliczu wyzwań nowoczesności.

Powyższe uwagi nie zmierną w żadnej mierze do zdyskredytowania dążeń do uobywatelnienia Rosji w dyskursie postkolonialnym. Chodziłoby raczej o zwrócenie uwagi, w sposób pobieżny ze względu na ramy objętościowe niniejszego szkicu, na potrzebę wypracowania słownika, który odpowiadałby poziomowi złożoności problematyki postkolonialnej, jaki wyznacza przypadek rosyjski. Imperialna i postimperialna Rosja wbrew stereotypowi nie tyle wymyka się postkolonialnym detektorom, ile wnosi do tego obszaru refleksji szereg zupełnie swoistych zjawisk i problemów. Wypada zgodzić się z M. Tłostanową, gdy ta sprzeciwia się upraszczającemu taksonomizowaniu „wschodniej (lub środkowej) i południowo-wschodniej Europy oraz Rosji” jako „zamrożonego bloku wschodniego” (*frozen Eastern Block*). Badaczka słusznie, moim zdaniem, zaznacza istnienie wielu różnych historii kolonialnych (*multiple, varied and rich imperial and colonial histories*) w tej części świata¹⁸. Wyróżnione znaczenie Rosji wynikałoby tutaj między innymi z możliwości usytuowania jej na pozycji jednego z biegunów fundujących heterogeniczność imperialno-kolonialnych odniesień. „Russia – zdaniem Tłostanowej – offers

¹⁷ Chodzi, ściśle rzecz biorąc, o ówczesne chanaty chiwański i kokandzki oraz o emirat bucharski. O tym, z jak odmienną rzeczywistością mamy do czynienia w tym przypadku, zaświadcza zwłaszcza poziom zaawansowania procesu narodotwórczego na tym obszarze. „Procesy konsolidacji etnicznej zaczynają się dopiero od kolonizacji przez Rosję i pojawienia się nacjonalizmów, a więc w końcu XIX w., i ulegają znacznemu przyspieszeniu po ustanowieniu w ZSRR republik narodowościowych. Problem jednak w tym, że procesy te mimo np. homogenizacji kultury we współczesnym Uzbekistanie nie doprowadziły do pełnego wykrystalizowania się świadomości etnicznej”. S. Zapaśnik, *Walczący islam w Azji Centralnej. Problem społecznej genezy zjawiska*, Toruń 2014, s. 36.

¹⁸ M.V. Tłostanova, *A Janus Faced Empire...*, op. cit., s. 6.

a particular case in the map of Empires, coloniality and modernity, and presents a good example in allowing to focus on the imperial and colonial differences”¹⁹.

Kolonizacja przez biurokrację? Casus Królestwa Polskiego po 1864 r.

Chciałbym teraz przyjrzeć się próbie narzucenia biurokratycznych reguł panowania na cudzym obszarze etniczno-kulturowym, z jaką mamy do czynienia w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w. W moim przekonaniu jest to jedno ze zjawisk poświadczających niejednoznaczny charakter relacji podporządkowania w strukturze wewnątrz europejskich porządków imperialnych: narzucanie własnej narracji tożsamościowej, przeciwstawianej silnej narracji miejscowej, oraz własnej, skrajnie odmiennej od miejscowej, wizji świata w ramach nowoczesnej struktury komunikacyjnej, jaką stanowi biurokracja, jest zabiegiem ekscentrycznym i z góry skazanym na niepowodzenie. Mamy tu w gruncie rzeczy do czynienia z *sui generis* symulacją układu kolonialnego; jego prawdziwie kolonialne aspekty, które wyrażały się w idiosynkratycznych reakcjach obu stron na wzajemną obcość i niezrozumienie, stanowią raczej efekt uboczny niż istotę tego quasi-kolonialnego spotkania.

Pragnę przy tym zaznaczyć, że nie chcę włączać się w ten sposób do dyskusji na temat prawomocności tego czy innego aspektu studiów postkolonialnych. Chcę natomiast zwrócić uwagę na potrzebę nieustannej czujności metodologicznej i gotowości do modyfikowania słownika postkolonialnego w zależności od przedmiotu zainteresowań badawczych. Sugeruje to, rzecz jasna, że zakładam rudymenarną przynajmniej użyteczność tego słownika w odniesieniu do przywołanego obszaru i okresu. I tak jest w istocie. Polsko-rosyjskie stosunki kształtowane zwłaszcza po roku 1864 r., a więc po upadku powstania styczniowego, w warunkach wzmożonych represji ze strony carskiego aparatu administracyjno-wojskowego oraz towarzyszących im prób likwidacji resztek odrębności Królestwa, wykazują szereg podobieństw do klasycznych (pozaeuropejskich) form zależności kolonialnej. Słowo „podobieństw” jawi się tutaj jako kluczowe: różnice bowiem wynikające z odmienności położenia – kulturowego, społecznego, rasowego etc. – są na tyle istotne, że ustalanie analogii musi odbywać się ze szczególną ostrożnością.

Gdy patrzemy na sytuację Królestwa Polskiego (określanego również od lat 70. jako Kraj Nadwiślanski) przez pryzmat schematów postkolonialnych, uderza tutaj przede wszystkim występowanie bardzo wyraźnie zaznaczającej się relacji centro-peryferyjnej. Petersbursko-moskiewskie centrum zarządza polską prowincją poprzez delegowanych zarządców (namiestników, a od 1874 r. generał-gubernatorów) wyposażonych w szerokie pełnomocnictwa, lecz

¹⁹ *Ibidem*, s. 6-7.

zarazem ściśle (przynajmniej w sensie formalnym) od tegoż centrum uzależnionych. Horyzontu rozwojowego prowincji nie wyznaczają naturalne bariery wzrostu, lecz potrzeby wojska: Królestwo traktowane jest przez planistów centrum jako teren potencjalnych walk z Prusami/Cesarstwem Niemieckim. Ograniczone nakłady inwestycyjne na infrastrukturę drogowo-kolejową, skutkujące generalnym niedorozwojem cywilizacyjnym, stanowią być może najbardziej wymowny przykład podporządkowania planów dotyczących Królestwa myśleniu w kategoriach strategii wojskowej. W obliczu możliwości utraty ziem polskich w początkowym okresie przewidywanej wojny z Niemcami, rozwój i modernizacja infrastruktury tych ziem uważane były za całkowicie nieopłacalne. Trudno z pewnością mówić o czysto eksploatacyjnym – wyłączając okres działań wojennych w latach 1914-1915 r. – charakterze polityki rosyjskiej w stosunku do polskiej prowincji, z całą pewnością jednak znajdziemy wiele dowodów na to, że prowincja ta traktowana była przez centrum instrumentalnie, a jej interesy lokalne podporządkowywano całkowicie, przynajmniej na szczeblu centralnym²⁰, interesowi imperium.

Mamy tu również do czynienia z dosadnym wyeksponowaniem symbolicznego wymiaru panowania rosyjskiego, uwidaczniającego się w takich przedsięwzięciach jak budowa soboru katedralnego Aleksandra Newskiego w centrum Warszawy, stosowanie dwujęzycznych napisów w miejscach publicznych etc. Oczywiście, nie sposób w tym kontekście pominąć również polityki rusyfikacyjnej w szkołach i urzędach czy też promowania prawosławia kosztem innych wyznań, zwłaszcza katolicyzmu, zjawisk silniej utrwalonych w polskiej świadomości za sprawą literatury.

Bardzo ważnym momentem w polityce petersbursko-moskiewskiego centrum wobec Królestwa jest próba realizacji koncepcji unifikacyjnych, które w żargonie urzędniczym wyrażane były za pomocą pojęć „zblizenia” (*zblizenije*), „zjednoczenia” (*objedinenije*) oraz „złania” (*zlijanije*)²¹. Instrumentami działania miały być w danym przypadku depolonizacja („odpolaczenie”) lokalnej administracji wszystkich szczebli oraz szeroko rozumiana rusyfikacja (*obrusienije*) społeczeństwa polskiego. Waga rzeczowego momentu polega na tym, że ujawniają się w nim główne słabości centrum, niwelujące w ostatecznym rozrachunku niemal wszystkie korzyści, jakie uzyskało ono w trakcie sprawowania swojej imperialnej władzy. Elementarnym, widocznym już na pierwszy rzut oka przejawem wspomnianych słabości była wzajemna niekompatybilność powyższych pojęć, które – jak zauważa Malte Rolf – nie

²⁰ Trudno zaprzeczyć, a utwierdza w tym przekonaniu lektura książki Malte Rolf, którą przywołuję w tytule artykułu, że polityka poszczególnych zarządców Królestwa, zarówno na szczeblu generał-gubernatora, gubernatorów czy prezydentów miast, zawierała pewien, niemający niekiedy, margines swobody, z którego ci potrafili korzystać w sposób sprzeczny z intencjami władz centralnych, a korzystny dla mieszkańców prowincji.

²¹ Zob. M. Rolf, *op. cit.*, s. 125.

układały się „w jasno ustrukturyzowany system” i którymi „posługiwano się wyjątkowo elastycznie”²². Niekoherencja dyskursu władzy musi być skompensowana materialną siłą tej ostatniej bądź przynajmniej jej operacyjną sprawnością (efektywna, lojalna kadra urzędnicza etc.). A i wówczas zasadniczy przekaz płynący z centrum powinien być ukierunkowany na niwelowanie wykluczających się elementów, inaczej jego wiarygodność może zostać w każdej chwili zakwestionowana.

Ostatecznym natomiast potwierdzeniem wadliwości polityki unifikacyjnej było jej obiektywne, wymierne fiasko, zarówno na płaszczyźnie kulturowej (niepowodzenie rusyfikacji), jak i w sferze instytucjonalnej (niezdolność do pełnej lub bodaj radykalnej wymiany polskich kadr urzędniczych), co stało się widoczne już u schyłku XIX w., a więc co najmniej kilkanaście lat przed ostateczną utratą przez Rosjan Królestwa. Jak podaje Andrzej Chwalba, w 1897 r. „Polacy stanowili w administracji, policji i sądownictwie około 58%, a Rosjanie, Ukraińcy i inni prawosławni, w tym Gruzini, blisko 37%”²³.

Wśród przyczyn wymienia się zwykle siłę polskiego oporu (E. Thompson mówi nawet o fakcie nieuznawania w rosyjskim kolonizatorze prawdziwego hegemonu)²⁴, ambiwalencję cechującą wzajemne stosunki polsko-rosyjskie (rozpięte między różnymi przeciwstawnymi biegunami, na przykład szacunku i pogardy²⁵), a także – i ten czynnik wart jest podkreślenia, bo wydaje się łatwy do przeoczenia przez postkolonialistów, skupionych zwykle na wymiarze kulturowym bądź psychologicznym – niedostatek potencjału kadrowego i materialnego po stronie rosyjskiej. Według A. Chwalby „Rosja nie przeprowadziła do końca depolonizacji, gdyż m.in. nie posiadała wystarczającej liczby fachowych sił biurokratycznych. Aby zachęcić Rosjan do podjęcia służby w nowym miejscu, władze zastosowały system przywilejów i nagród. Ci, którzy podjęli pracę w Królestwie, szybciej awansowali, wcześniej przechodzili na emeryturę. Owe przywileje przyznawano za przekroczenie granicy z Kongresówką i podjęcie

²² *Ibidem*.

²³ A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2001, s. 347.

²⁴ Badaczka ta posługuje się pojęciem „hegemonu zastępczego”. „Kim jest hegemon zastępczy? [...] Na terytorium imperium rosyjskiego/sowieckiego skolonizowani nie obdarzali szacunkiem kolonizatorów, wręcz przeciwnie: często patrzyli na nich protekcyjnie i z wyższością, co odzwierciedlało się w bogatej literaturze satyrycznej na sowieckie, a przedtem rosyjskie, tematy. Rosji brakowało tego poczucia kompetencji cywilizacyjnej, które opinia publiczna w krajach skolonizowanych przez Wielką Brytanię czy Francję przyznawała (niechętnie) tym, którzy te kraje podbili. W związku z tym w Polsce pojawił się koncept zastępczego hegemonu, czyli Mityczny, Mądry i Moralnie Uporządkowany Zachód, miernik postępu i nosiciel świątliwych idei [...]”. E. Thompson, *Postkolonialne refleksje. Na marginesie pracy zbiorowej „From Sovietology to Postcoloniality. Poland and Ukraine from Postcolonial Perspective” pod redakcją Janusza Korka*, „Porównania”, nr 5/2008.

²⁵ „Poglądy imperialnych urzędników na Królestwo i jego ludność wahały się pomiędzy szacunkiem dla polskiej przynależności do okcydentalnej cywilizacji zachodnioeuropejskiej a pogardą wobec rzekomo średniowiecznego zacofania polskiej tradycji państwowej i jej kultury politycznej”. M. Rolf, *op. cit.*, s. 124.

pracy, a nie za jej jakość. Nie płacono za aktywność na polu rusyfikacji. Płacono za „bycie” na posadzie [...]”²⁶.

Jeśli fenomen dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej biurokracji uznamy za inherentny atrybut nowoczesności, problem niedoboru tudzież niskiej jakości kadr urzędniczych w carskiej Rosji objawi nam się jako poważna dysfunkcja państwa aspirującego do odgrywania istotnej roli w warunkach szybko modernizującego się świata. Imperium, które nie potrafi sprostać (częściowo lub zasadniczo) wyzwaniom nowoczesności, nie jest typologicznie tym samym co imperium będące teź nowoczesności (współ)kreatorem (jak to ma miejsce w przypadku imperium brytyjskiego). Ale przecież nie o typologizację tu chodzi, lecz o zasygnalizowanie fundamentalnych różnic natury praktycznej: jeśli imperium brytyjskie, forpoczta i główny początkowo beneficjent nowoczesności, narzuca swoje porządki ludom przednowoczesnym, kierunek zależności musi być tutaj jednoznacznie określony. Natomiast w odniesieniu do Królestwa Polskiego polityka imperium zmuszona jest uwzględniać nie tylko możliwość oporu ze strony Innego, ale też zagrożenie, jakie stanowi on dla tożsamości własnej imperialnego centrum (Polacy jako czynnik wywrotowy, zdolność do przeciwstawiania centrum własnych narracji tożsamościowych, potencjalna atrakcyjność cywilizacji łańciskiej dla nie-polskich poddanych cara rosyjskiego etc.). Na drodze nowocześnie rozumianego ujednoczenia państwa stoi Inny, którego pominięcie należy odbierać jako gest hipokryzji (a sięgając głębiej – słabości), a którego istnienie zmusza do refleksji nad własną odrębnością. W warunkach kształtowania się nowoczesnych form centralizacji władzy stan tak rozumianej zależności, fałszywej, niepełnej, niejednoznacznej, może jawić się jako anomalia. Jego konsekwencją jest doprowadzenie konfliktu do poziomu, na którym pojawia się nieuchronnie alternatywa: my albo oni. Całkowite wyeliminowanie problemu Innego poprzez jego wchłonięcie lub eksterminację albo całkowity lub częściowy rozbrat z nim. Próby realizacji obu tych strategii radzenia sobie z polską „innością” podejmowane były zwłaszcza w czasach późniejszych, już po upadku caratu.

Nie sposób zatem w danym przypadku rekonstruować struktur imperialnego panowania, nie uwzględniając przejawów niekonsekwencji bądź nawet sprzeczności w funkcjonowaniu systemu imperialnego. Sytuacja taka rodzi cały szereg paradoksów i błędnych interpretacji po obu stronach quasi-kolonialnego układu. Mam tu na myśli na przykład bardzo wymowną rozbieżność między polską percepcją polityki rusyfikacji (odbieranej przez stronę polską jako przejaw polityki *stricte* „rosyjskiej”, narodowej, antypolskiej), a jej wymiarem intencjonalnym, określanym przez Malte Rolfa jako „Rosjo-imperialne”²⁷. „Funkcjonariuszom państwowym – powiada niemiecki historyk –

²⁶ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 347.

²⁷ M. Rolf, *op. cit.*, s. 76.

chodziło o dopasowanie Królestwa do wdrażanych standardów ogólnopaństwowych, które określić można raczej mianem „imperialnych” niż „rosyjskich”²⁸.

Przyjęcie podobnego punktu widzenia, niuansującego, a nawet relatywizującego ugruntowane wyobrażenie jednoznacznego stosunku zależności i opresji, oznaczałoby zbliżenie się do zarysowanych wcześniej stanowisk badaczy rosyjskich. I to wcale nie z powodu chęci „wybielenia” Rosjan. Chodziłoby przede wszystkim o bardziej świadome uwzględnienie w rozpatrywanym układzie zależności jego uwikłań w proces modernizacji. Ogromne znaczenie książki M. Rolfa dla dyskursu postkolonialnego polega między innymi na tym, że wyłania się z niej obraz licznych niekompatybilności, jakie zachodzą w trójkącie: centrum – jego lokalni przedstawiciele – społeczeństwo polskie. Centrum stoi na straży projektu biurokratycznej jednolitości imperialnego państwa, jego delegaci w Królestwie natomiast usiłują na potrzeby tego projektu zaadaptować polskiego Innego, mając przy tym świadomość, że Inny ostatecznie nie przestanie być Innym i że przeto jego nieusuwalna inność, o ile wymóg jednolitości imperium ma być przestrzegany, musi stać się funkcją podkreślania odmienności samego centrum, ustanawiania specyficznej hierarchii wewnątrz imperium. Taki stan rzeczy nie tyle może świadczyć o słabości polityki rusyfikacyjnej (w efekcie zaś jej porażce), ile o strukturalnej odmienności imperializmu/kolonializmu rosyjskiego, wpisanej niejako w jego naturę. Naturę tę określa z jednej strony logika funkcjonowania państwa aspirującego (przynajmniej częściowo) do nowoczesności, usiłującego rywalizować na tym polu z innymi imperiami tamtego czasu, z drugiej zaś fakt zakorzenienia tegoż państwa w strukturze myślenia przednowoczesnego, w którym zwornikiem systemu był monarcha i lojalność wobec niego ze strony poddanych. Czynniki *stricte* „rosyjski” dochodzi tu do głosu jako wtórny, jako efekt niezadowolającej realizacji projektu modernizacyjnego, a także jako rezultat konfrontacji z Innym. O nowoczesnie rozumianym nacjonalizmie rosyjskim możemy właściwie mówić dopiero od czasów Aleksandra III (1881-1894). Jak zauważa Andrzej Wierzbicki, „rosyjski proces narodotwórczy pozostawał w tyle za procesem państwowotwórczym”²⁹.

Rosyjskie reakcje na powstanie styczniowe (w kręgach literackich i publicystycznych, wśród elity urzędniczej) pokazują, jak wielkie znaczenie w dziele ugruntowywania się rosyjskiej samoświadomości imperialnego centrum miał polski Inny. Błędne jest jednak przekonanie, że towarzyszyła temu charakterystyczna imperialna ślepotą na odrębność Innego. Sprawdzając się w tych realiach kolonialny schemat centrum – peryferie opiera się na pełnym respekcie dla peryferyjnej inności, czego dowodzą nie tylko same praktyki administracyjno-biurokratyczne, ale również sposób myślenia oraz

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ A. Wierzbicki, „Rosja dla Rosjan”. *Nacjonalizm rosyjski i etnopolityka*, Warszawa 2018, s. 17.

postawy reprezentantów centrum. Ze ślepotą taką miewamy natomiast do czynienia w rosyjskiej literaturze pięknej tamtej epoki, co wynika z naturalnej idiosynkratyczności literatury³⁰, ale również, jak można sądzić, z psychologicznych trudności w poradzeniu sobie z polską innością na płaszczyźnie konfrontacji symboliczno-ideowej, wymagającej, jak wiadomo, znacznie więcej subtelności niż język biurokratyczny. „Fundamentalne różnice – pisze Rolf – pomiędzy obszarami polskimi a rosyjskimi były wówczas zresztą powszechnie dostrzegane. Opisy w przewodnikach turystycznych, notatki eseistyczne na temat Królestwa Polskiego i szkice dotyczące jego potencjału gospodarczego prezentowały obraz wyraźnej odmienności tego regionu. Stała za tym wizja imperium silnie zhierarchizowanego pod względem geograficznym, dzielącego się na (rosyjskie) centrum i (nierosyjskie) pogranicza. Myślenie takie nie podawało w wątpliwość niepodzielnej jedności imperium, jednak jako jego wewnętrzną cechę strukturalną akcentowało dualizm rubieży i rosyjskiego rdzenia (*koriennaja russkaja ziemia*) względnie „jądra rosyjskiej państwowości” (*osnownoje jadro russkoj gosudarstwiennosti*)”³¹.

Zewnętrznym symptomom kolonialnego podporządkowania nie muszą, jak pokazuje praca niemieckiego historyka, odpowiadać intencje aktorów wydarzeń ani realne praktyki społeczne. Czy dostrzegane na różnych polach polsko-rosyjskich interakcji rozbieżności między wyobrażonym a realnym, znaczącym i znaczone, między zamiarem a skutecznością jego przeprowadzenia powinny nas, zwolenników postkolonialnego stylu myślenia i postkolonialnej wrażliwości zniechęcić do wizji zaprowadzenia na tej niwie pojęciowo-strukturalnego porządku? Albo, co być może nawet gorsze – wymuszać w geście desperacji – wbrew faktom – jednoznaczne opowiedzenie się *pro* lub *contra* tezie o kolonialnym statusie polskiej prowincji imperium carskiego? Czy stwierdzenie kompromisowe, że relacje z zaborcą rosyjskim doprowadziły do wytworzenia formacji z punktu widzenia taksonomii postkolonialnej, hybrydowej, „defektywnej”, to znaczy symbolicznie tylko bądź co najwyżej powierzchownie kolonialnej, byłoby oznaką intelektualnej porażki? Uważam, że nie. Byłoby to raczej stwierdzenie zasługujące na miano realistycznego, co można poprzeć dziesiątkami dowodów.

Weźmy pierwszy z brzegu: pomiędzy wizerunkiem cebulastych kopuł soboru Aleksandra Newskiego pyszniących się pospołu groteskowo (w kontekście

³⁰ Zdaniem E. Thompson „właśnie w literaturze praktyki imperialne zostały odzwierciedlone w sposób szczególnie czytelny – o wiele bardziej niż w jakichkolwiek traktatach politologicznych czy historycznych. O ile bowiem wszystkie teksty pisane są zawsze z określonego punktu widzenia – nie ludźmy się, że Oświecenie coś pod tym względem zmieniło, przesłanki epistemologiczne nadal pozostają kluczem do interpretacji – o tyle pisarze trzymają się swojej partykularnej perspektywy o wiele luźniej”. *Imperializmy bliskie i dalekie. Z prof. Ewą Thompson rozmawia Marcell Sommer*, „Nowy obywatel. Pismo na rzecz sprawiedliwości społecznej”, nr 15/2014, s. 6.

³¹ M. Rolf, *op. cit.*, s. 125.

architektury miejskiej) i arogancko (w kontekście uczuć narodowych Polaków) na placu Saskim a jego antytezą w postaci ruiny tegoż soboru w roku 1926 (po zaledwie 14 latach od oddania go do użytku) rozciąga się cała seria mniej czy bardziej bolesnych i paradoksalnych zdarzeń, które łącznie podważają zasadność imperialnych uroszczeń. Przykład ten sugeruje, że mamy tu do czynienia z całkowicie wykluczającymi się elementami relacji, jaką wytworzyło imperialne panowanie: pychą i upokorzeniem, samoafirmacją jednych i jej totalną negacją ze strony drugich etc. Słowem, z całkowitą wzajemną obcością. „Dwie odmienne – pisze Agata Tuszyńska – zantagonizowane społeczności, podzielone nie tylko sprzecznością interesów politycznych, ale też czujące kulturową, cywilizacyjną i religijną odrębność, skazane zostają na wspólną egzystencję”³².

Jak wiadomo, klasyczne układy kolonialne wytwarzają między uczestnikami relacje daleko bardziej subtelne i dialektyczne. Tymczasem powszechnie (w różnych segmentach społecznej świadomości i na różnych płaszczyznach życia codziennego) obserwowalnym skutkiem konfrontacji polsko-rosyjskiej w czasie zaborów jest odrzucenie, negacja i zapomnienie. Być może dlatego do kategorii dziedzictwa mentalnego po zaborze rosyjskim zalicza się w Polsce zwykle bardzo określone przywary narodowe, nie zaś kolejne, idące w głąb zbiorowej *psyche*, warstwy sedymentacyjne. Jak zauważa Stefan Kieniewicz: „Przejmowało się od przeciwnika nie najlepsze wzory. Interesy w urzędach zarówno te osobiste, jak i publiczne, te groszowe i te krociowe załatwiano się przy użyciu łapówek: od rubla wsuniętego w łapę „okołotocznemu” do kilku tysięcy przegranych w pokera z wpływowym urzędnikiem petersburskim. Szachrowanie w chodziło w krew i miało przetrwać w Polsce upadek caratu”³³.

Co odpowiada za fiasko polityki rusyfikacji oraz unifikacji: czy motywowana po części irracjonalnymi impulsami, po części zaś interesem narodowym (rosyjskim) żądza/potrzeba panowania/posiadania (do której nawiązuje E. Thompson), czy też może logika imperialnego ładu wprzęgnięta (lub raczej – mniej czy bardziej udatnie wprzęgana) w logikę wyłaniania się nowoczesnego państwa? Zgodnie z tym, co zostało powiedziane dotąd, „rosyjskie” należałoby łączyć z „imperialne” warunkowo, zawsze biorąc pod uwagę określony kontekst czasu i miejsca. Natomiast w odniesieniu do poruszonej w pytaniu kwestii odpowiedzialności za nieprzeprowadzony skutecznie projekt imperialno-kolonialny w Królestwie Polskim można by odpowiedzieć tak: realizacja imperialnej polityki unifikacyjnej wyzwoliła siły, które skomplikowały dość czytelną wcześniej sytuację na linii centrum –

³² A. Tuszyńska, *Rosjanie w Warszawie*, Gdańsk 2001, s. 7. Na podstawie wersji elektronicznej: <http://biblioteka.kijowski.pl/tuszynska%20agata/rosjanie%20w%20warszawie.pdf> (data dostępu: 12.12.2018 r.).

³³ S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje najnowsze” nr 4/1977, s. 107.

peryferie. Polacy z poddanych (przynajmniej obsadzanych w takiej roli) wspólnego władcy (państwa) przeobrazili się we wrogów państwowego ładu. Tak w każdym razie zaczęli być coraz częściej postrzegani. Klęska rusyfikacji jest oczywiście w pierwszym rzędzie funkcją porażki Rosji w I wojnie światowej i załamania się całego systemu władzy imperialnej. Ale to, że obecność rosyjska w Królestwie nie pozostawiła po sobie głębszych śladów w zakresie polskiego autopostrzegania i ogólnej percepcji rzeczywistości, przemawia za istnieniem samoczynnych przesłanek tej klęski w obszarze relacji polsko-rosyjskich. Gdyby cesarstwo dysponowało większą siłą wewnętrzną, w postaci liczniejszych i lepiej przygotowanych kadr urzędniczych czy bardziej finezyjnego sposobu zarządzania przyłączonymi prowincjami, czynnik rdzennie rosyjski prawdopodobnie nie odegrałby tak znaczącej roli i nie doszłoby zapewne do pogłębienia procesu antagonizowania imperialnego centrum i polskich peryferii. Przy tym wszystkim nie możemy oczywiście zapominać o patologiach tkwiących w samej istocie systemu autokratyczno-biurokratycznego³⁴. Ani o tym, że i sama imperialna biurokracja nie była bynajmniej tworem jednorodnym, którym centrum mogło posługiwać się w pełni zgodnie ze standardami nowoczesnego modelu. Jak zauważa Rolf, biurokracja Królestwa „charakteryzowała się ambiwalencją postępującej profesjonalizacji i jednoczesnego trwania sieci relacji szlachecko-protektoryjnych”³⁵. Podobne niespójności dotyczyły też biurokracji carskiej na niektórych innych obszarach imperium.

Uruchomiony czynnik nacjonalistyczny zwielokrotnił wrażenie, że osią konfliktu polsko-rosyjskiego jest rosyjska zaborczość i niechęć do polskości (utożsamianej głównie z łacińskością/katolicyzmem), podczas gdy u jego podstaw tkwił w istocie program imperialny, oparty na odrębnym od nacjonalistycznego kodzie kulturowym. Dlatego uważam, że porażka Rosjan w Królestwie to w gruncie rzeczy porażka ich własnego wariantu modernizacji. Nie zdolawszy tej modernizacji przeprowadzić równie zadowolająco co imperia zachodnioeuropejskie, uwypuklili znaczenie rosyjskiego charakteru centrum, co w obliczu destabilizacji wewnętrznej spowodowanej przez rewolucję 1905 r. i wojnę światową przyczyniło się do ostatecznego rozpadu imperium carów.

Słownik postkolonialny stosowany do wewnętrznych stosunków europejskich musi uwzględniać czynnik modernizacyjny. Stosunki te nie są bowiem prostymi relacjami dominacji i podporządkowania: oprócz hegemonia-

³⁴ „System autokratyczno-biurokratyczny cechuje się stałymi działaniami w kierunku poszerzenia strefy bezpośredniej regulacji państwowo-biurokratycznej, co wynika z mechanizmów wewnątrzsystemowej rywalizacji między funkcjonariuszami o lepszą pozycję hierarchiczną, przewagę i prestiż poprzez zwiększenie zakresu własnych indywidualnych wpływów, a także wskutek autoafirmatywnego rugowania wszelkich enklaw niezależności społecznej i prewencyjnego poddawania ich kontroli państwowej”. J. Bratkiewicz, *Tradycjonalizm, kolektywizm, despotyzm. Kontynuacyjne ujęcie ewolucji historyczno-politycznej (ze szczególnym uwzględnieniem Rosji)*, Warszawa 1991, s. 114.

³⁵ M. Rolf, *op. cit.*, s. 21.

państwa i uciemżonych zbiorowości występuje tu jeszcze dodatkowy aktor, jakim jest wspomniany czynnik modernizacyjny. Hegemoniczne państwa uzależnione są od sił modernizacji nie mniej niż podległe im społeczeństwa. Bywają nawet tych sił ofiarą, tak jak miało to miejsce w przypadku imperium carskiego.

Czy obraz, jaki wyłania się z powyższych rozważań, oznacza, że pomniejszeniu powinien ulec komponent aksjologiczny, dotychczas przez większość postkolonialistów wyraźnie eksponowany? Innymi słowy, czy mniejszą wagę powinniśmy odłączyć przywiązywać do cierpień ofiary na rzecz lepszego rozumienia kondycji opresora? Stwierdzenie, że imperium doświadczało wewnętrznych kłopotów, już to ze spójnością własnych działań, już to z wdrażaniem nowoczesnych reguł gry, nie musi, rzecz jasna, zobowiązywać do niczego jego ofiar. Te nadal mogą domagać się odeń stosownych sprostowań, zadośćuczynień, życzliwego wysłuchania własnych racji etc. Pomijając niemożliwie do pominięcia względy moralne, nikt im tego przecież zabronić nie może. Natomiast przez badacza postkolonialnego powinno ono zostać potraktowane jako zachęta do próby wyjaśnienia, a także – na ile to możliwe – zmniejszenia dystansu między trzema punktami widzenia: jego własnym, imperialisty i tego, który został poddany imperialnej przemocy.

LITERATURA:

- Bratkiewicz J., *Tradycjonalizm, kolektywizm, despotyzm. Kontynuacyjne ujęcie ewolucji historyczno-politycznej (ze szczególnym uwzględnieniem Rosji)*, Warszawa 1991.
- Chwalba A., *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2001.
- Etkind A., *Internal Colonisation. Russia's Imperial Experience*, Cambridge 2011.
- Imperializmy bliskie i dalekie. Z prof. Ewą Thompson rozmawia Marcei Sommer*, „Nowy obywatel. Pismo na rzecz sprawiedliwości społecznej”, nr 15/2014.
- Kieniewicz S., *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje najnowsze” nr 4/1977.
- Layton S., *Russian Literature and Empire: Conquest of the Caucasus from Pushkin to Tolstoy*, New York 1994.
- Morozov V., *Russia's Postcolonial Identity. A Subaltern Empire in a Eurocentric World*, Houndmills, Basingstoke 2015.
- Rolf M., *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, tłum. W. Włoskowicz, Warszawa 2016.
- Said E.W., *Culture and Imperialism*, New York 1994.
- Said E.W., *Kultura i imperializm*, tłum. Monika Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009.

- Thompson E., *Postkolonialne refleksje. Na marginesie pracy zbiorowej „From Sovietology to Postcoloniality. Poland and Ukraine from Postcolonial Perspective” pod redakcją Janusza Korca*, „Porównania”, nr 5/2008.
- Thompson E., *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, tłum. A. Sierszulska, Kraków 2000.
- Tlostanova M.V., *A Janus Faced Empire. Notes on the Russian Empire in Modernity, Written from the Border*, Москва 2003, https://www.researchgate.net/publication/273947828_The_Janus-Faced_Empires (data dostępu: 30.10.2018).
- Tłostanowa M., *Postsowieckość ≠ poskolonialność ≠ postimperialność, czyli co robić po końcu historii?*, tłum. P. Fast, „ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura” nr 2/2015.
- Tuszyńska A., *Rosjanie w Warszawie*, Gdańsk 2001, <http://biblioteka.kijowski.pl/tuszynska%20agata/rosjanie%20w%20warszawie.pdf> (data dostępu: 12.12.2018).
- Wierzbicki A., *„Rosja dla Rosjan”. Nacjonalizm rosyjski i etnopolityka*, Warszawa 2018.
- Zapaśnik S., *Walczący islam w Azji Centralnej. Problem społecznej genezy zjawiska*, Toruń 2014.

ЮЛИЯ ЕГОРОВА
Институт мировой литературы им. А.М. Горького
Российской академии наук
Москва, Россия

ОБРАЗ ЧИНОВНИКА-БЮРОКРАТА В РАННЕМ ТВОРЧЕСТВЕ М. ГОРЬКОГО

Image of the Bureaucrat in Early Writing of M. Gorky

The image of the bureaucrat appeared in early works of M. Gorky when he collaborated with newspapers, such as «Nizhegorodsky Listok» and «Samarskaya newspaper» (1894-1896). As a citizen and as a writer he, undoubtedly, was concerned with the phenomenon of bureaucracy, bureaucratic indifference and arbitrariness. However, being a beginner in the field he did not yet develop a large-scale fight against it in the form of exposing article, pamphlets, and program works. In a number of his early sketches and stories there are images of bureaucrats but not heroes capable to denounce and to fight against bureaucracy as the phenomenon effectively. Only later when Gorky gets interested in the ideas of Marxism and gets carried away by the revolutionary romanticism, a new hero appears in his works, i.e. the Person capable to eliminate bureaucratic indifference as a remnant of the past. This is how Gorky defined this phenomenon for himself.

Keywords: Gorky, bureaucracy, bureaucrat, color painting

В этом году литературная общественность с размахом отметила 150-летний юбилей великого русского и советского писателя А.М. Горького. В торжествах приняли участие как известные российские центры горьковедения: Москва, Нижний Новгород, Казань, Самара, Арзамас, Санкт-Петербург, подхватили эстафету в Крыму, Костроме, Томске и других городах; так и за рубежом: странах СНГ, в Италии, Франции, Чехии, Соединенных Штатах, Китае, Японии и др. В своих статьях, выступлениях и докладах ученые-литературоведы затрагивали темы, касающиеся биографии писателя, начала его творческого пути, этических, эстетических и философских взглядов, поиска новой концепции и нового героя, периода двух революций в России, первой мировой и гражданской войны, смерти В.И. Ленина, отношений с властью и эмиграционные годы, общественной и политической жизни 30-х годов в СССР, становления нового творческого

метода соцреализма и отношения Горького к нему, культурной жизни страны и, наконец, разоблачения зарождавшегося в Европе фашизма – вот далеко не полный перечень вопросов, которых в разные годы своего жизненного и творческого пути касался Горький. Раскрывая в статьях ту или иную тему, многие докладчики опирались на абсолютно новые материалы, недавно обнаруженные в фондах различных архивов и частных коллекций. Всё это свидетельствует о неиссякаемом интересе к фигуре Горького и его литературному наследию.

Однако стоит отметить, что далеко не все намеченные писателем в разные годы темы получили развитие в виде отдельных проектов. Примером тому может служить тема женщины. Как отмечала в своей работе О. Быстрова¹, этот вопрос с детства волновал Горького. На протяжении жизни он не раз сталкивался с несправедливым и жестоким обращением к женщинам, именно поэтому всегда вставал на их защиту. «Ему было совершенно безразлично, к какому кругу она принадлежала, какого была вероисповедания, какой национальности. Если оскорбляли её достоинство – писатель, не задумываясь, бросался на помощь»². Женская линия присутствует, за небольшим исключением, практически во всех произведениях Горького, этой теме в разные годы он посвятил не одну статью и написал не одно воззвание. В написанной в 1930-м году статье *Женщина* Горький задался вопросом: «Странно, что до сей поры у нас никто еще не догадался написать книгу об отношении церкви к женщине»³. Уже через год, в 1931-м году, у Горького появился замысел создания целой серии, посвященной женскому вопросу: «На 33-й г. мы с ним [речь идет об А.К. Виноградове. – Е.Ю.] – т.е. Вы и я – затеем *Историю женщины*. Покамест помалкивайте об этом», – пишет он М. Кольцову⁴ в декабре 1931 г. Писатель сдержал слово и в 1933 году вернулся к проекту *Истории женщины*, однако реализовать его Горькому так и не удалось.

Тема бюрократа и бюрократии, как явления, также не получила широкого развития в творчестве Горького. В том или ином виде образ чиновника появлялся еще в ранних рассказах и очерках, однако программных или разоблачающих это социальное явление статей не было. Это кажется странным, поскольку Горького принято считать остро-социальным писателем. Разрешить данный вопрос помогли не так давно обнаруженные дневники И.С. Шкапы – соратника Горького, работавшего с писателем с 1928 по 1935 гг. в журнале «Наши достижения». Благодаря

¹ О. Быстрова «История женщины» - неосуществленный замысел Горького, в: *Публицистика М. Горького в контексте истории*. Серия «М. Горький. Материалы и исследования», Москва 2007, с. 483-539.

² *Ibidem*, с. 485.

³ М. Горький, *Собрание сочинений в 30 т.*, Москва 1949-1953, т. 24, с. 154.

⁴ *Архив А.М. Горького*. Том 10. *М. Горький и советская печать*. В 2 кн. Кн. 1, ред. А. Дементьев, Москва 1964, с. 231.

своим профессиональным и человеческим качествам, талантливый молодой очеркист был вхож в дом Горького, общался с его ближайшим окружением, имел возможность проводить долгие часы в беседах с писателем. Обладая феноменальной памятью, по завершении встреч Шкапа подробно в деталях записывал целые диалоги, отдельные высказывания и монологи Горького. Из этих записей стало известно истинное мнение писателя касательно различных аспектов его творчества и общественной жизни, замыслов отдельных произведений, сюжетных линий и отношения к тем или иным социальным явлениям. Дневники Шкапы были подарены автору статьи владельцем частной коллекции с целью более глубокого и всестороннего изучения личности Горького.

В одном из дневников попался любопытный эпизод, вернее – беседа Шкапы с писателем, во время которой Горький рассказывал, как некий гражданин Протасов, невзирая на бюрократические препоны, на протяжении нескольких лет боролся с коммунистическим хозяйственным отделом за возможность озеленить городок после пожара. Неоднократные обещания «поставить» вопрос о насаждениях не выполнялись, а последующие визиты просителя стали восприниматься в отделе довольно враждебно:

– В чем дело, гражданин? – продолжает свой рассказ Горький. – Чего Вы хотите?.. Ах да, озеленения!.. Так знаете ли, об этом из без Вас думают... И займутся этим, когда будет возможно... А теперь не до зелени... Есть нерешенные задачи поважнее Ваших деревьев... [...] И в общем – не разводите бюрократизма и не теряйте попусту времени... И оставьте нас в покое... [...] И покажут на дверь.

– Ну что будет делать мой герой?

– Конечно, не смиритесь... Он напишет о бюрократии в Х<озяйственном> О<тделе> в Райисполком, в рай<онную> газету, потом в крайгазету... Наживет себе недоброжелателей. Убьет уйму времени и сил, а все же своего добьется. [...]

И мы должны этих людей, у которых пробиваются черты будущего общества – описывать ярко, красочно... Показывать их в конфликтной борьбе с окружением... Попутно раскрывать все мерзости пережитков прошлого, где человек человеку – волк, где все на одного и один против всех, где пожирают друг друга, как в первобытном лесу...⁵

Далее, рассуждая на эту тему, Горький предлагал описывать борьбу отдельно взятых граждан с явлениями бюрократии в очерках, размещая их в журнале «Наши достижения» и ему подобных. Как видно из этого эпизода, для писателя наиболее важно показать человека, героя нового образца, борющегося с пережитками прошлого. Именно его

⁵ Дневник И.С. Шкапы № 1.

предлагается изображать ярко и динамично. В отличие от романтических, полуфантастических героев своих ранних произведений, таких как Данко, Лара, Сокол, старуха Изергиль и др., Горький стал отдавать предпочтение Человеку-борцу, искателю истины, желающему лучшей доли всему человечеству. Представителей противоположного лагеря, носителей пережитков прошлого, к которому также причислялись чиновники и бюрократы, писатель зачастую изображал в застывших, пассивных формах, мрачных болезненных тонах. Для достижения эффекта контраста автор использовал прием цветописи: герои-борцы, их жизнь – красивая, богатая внешними и внутренними красками, противоположный лагерь врагов, чиновников, бюрократов и навязываемого ими образа жизни – бесцветный, лишенный индивидуальности, чудовищный по своей сути.

В качестве наглядной иллюстрации были взяты ранние рассказы *Женщина с голубыми глазами* и очерк *Часы отдыха учителя Коржика*, опубликованные М. Горьким в «Самарской газете» в 1895-1896 гг. В рассказе *Женщина с голубыми глазами* (1895) представлен типичный образ чиновника «средней руки», помощника частного пристава Зосима Кирилловича Подшибло: «[...] грузный и меланхоличный хохол, сидел в своей канцелярии, крутил усы и сердито таращил глаза в открытое окно»⁶. Раздраженный видом мирно спящего на стоге сена в полуденный зной подчиненного он злился и клял свою работу: «Подчиненный спит, а вот он, его несчастный начальник, должен торчать в этой дыре и дышать сырыми испарениями ее каменных стен»⁷. Уже в самом начале повествования Горький прибегнул к цветописи, используя контраст: недавно сменившийся с дежурства унтер-офицер Кухарин, не обремененный положением и чином, дремал в летний полдень в душистом стоге сена под сенью берез, в то время как Зосим Кириллович, не смея покинуть рабочее место, вынужден был сидеть в холодных серых и мрачных стенах полицейского участка. Писатель намеренно противопоставил живую картинку летнего двора, залитого солнцем, и холодный сумрак канцелярии, тем самым изображая рутинность, будничность и монотонность работы Подшибло. Различное положение персонажей на служебной лестнице позволяло помощнику частного пристава «сойти вниз, чтоб дать хорошего пинка ногой в выпяченный живот подчиненного, а потом взять его за бороду и вытащить из тени на солнцепек»⁸. В описании внешнего вида, привычек, манере обращения с нижестоящими чинами и посетителями прослеживается пренебрежительное, а порой и неуважительное отношение к человеку: «Подшибло [...] злым взглядом смерил дежурного», «[...] ему

⁶ М. Горький, *Полное собрание сочинений. Художественные произведения в 25 тт.*, т. 2, Москва 1969, с. 325.

⁷ *Ibidem*, с. 325.

⁸ *Ibidem*, с. 326.

во что бы то ни стало хотелось сорвать всё сильнее вскипавшую злобу на эту духоту, службу, на спящего Кухарина»⁹. Появление в участке посетительницы несколько смягчило, но не изменило привычного стиля работы чиновника: «– Ну зови... Ворочайся! – уже мягче приказал Подшибло, оправился и зашелестел бумагами на столе, изобразив на угрюмой физиономии строго начальственную мину»¹⁰. Однако именно с её появлением в дальнейшем изображении чиновника начинают происходить метаморфозы. Помощника пристава поразил удивительно глубокий взгляд голубых глаз женщины. В этой связи на себя обращает внимание тот факт, что, описывая глаза чиновника, Горький сознательно не указывает их цвет. Он лишь перечисляет ряд действий, производимых ими: таращил глаза, злым взглядом смерил дежурного, спросил, критическим оком измерив посетительницу. Складывается впечатление, что писатель, следуя высказыванию «глаза – зеркало души», намеренно лишает чиновника права обладания душой. Его не интересует их цвет, форма и содержание. Иначе обстоит дело с посетительницей. Её голубые глаза, серьезность и глубина взгляда пробуждают в Подшибло нечто человеческое. Как известно, голубой цвет символизирует чистоту. Именно об этом качестве говорят поступки, внешний вид и помыслы женщины. Несмотря на то, что она пришла просить о выдаче регистрационной книжки проститутки, жизненная ситуация, толкнувшая её на этот шаг, оправдывает просительницу в глазах читателя и вызывает сочувствие к ней. Смерть мужа, отсутствие денег на содержание двоих детей, вынуждают несчастную пойти на крайнюю меру. Её взгляд, слова, внутренняя цельность и сила вызывают у Зосима Кирилловича интерес к ней не столько чиновничий, сколько человеческий:

«Опытный полицейский, он видел, что действительно – правда: она была слишком свежа и порядочна для женщин известной профессии», «Подшибло слушал её и понимал всё до слова, ибо у неё говорило всё лицо. [...] Зосиму Кирилловичу сделалось скверно и чего-то боязно», «Он чувствовал себя испуганным чем-то. Пред ним в воздухе стояли голубые, спокойные глаза женщины и решительно смотрели ему прямо в лицо. Он чувствовал тяжесть на сердце от их упорного взгляда и некоторую неловкость...»¹¹.

После того как Горький ввел в повествование эту героиню, он показал, как стал меняться и полицейский-чиновник. Далее писатель всё

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*, с. 327.

¹¹ *Ibidem*, с. 329, 330.

более «очеловечивает» Подшибло, убирает в его описании черты чиновника-бюрократа, раскрывая человеческие качества персонажа:

«Зосим Кириллович почувствовал, что у него щемит в груди от всего этого, от её движения, от её соседства и голубых, спокойных, неподвижных глаз», «Он разозлился на себя за что-то, встал и протянул ей руку, молча и сердито», «Он кивнул ей головой и быстро пошёл прочь, зло ругая себя дураком и мальчишкой»¹².

В конце рассказа перед нами предстает уже не полицейский чин, а человек со своими переживаниями, мыслями и чувствами:

Чёрт! Пропусти даму и детей... Экой ты несуразный, братец мой! – добавил он уже мягче, когда дама, его знакомая с голубыми глазами, проходя мимо, улыбнулась и поклонилась ему, проходя на пароход... Зосим Кириллович окинул глазами публику на палубе и, найдя свою знакомую, почтительно снял фуражку и поклонился ей. Она ответила ему низким русским поклоном и стала истово креститься¹³.

В очерке *Часы отдыха учителя Коржика* (1896) Горький представил другой образ чиновника, в чем-то противоположный тому, что мы рассматривали выше. В отличие от плотного Подшибло, не любящего свою работу, но неукоснительно выполнявшего долг, писатель изобразил спивающегося, совершенно одинокого учителя Антона Петровича Коржика: «[...] лицо его, незадолго перед тем сухое и угрюмое, лицо сорокалетнего чиновника-холостяка, желтое, в усах и маленькой эспаньолке, с тонкими, плотно сжатыми губами, концы которых характерно опущены книзу»¹⁴. Он также не любит и с презрением относится к своей работе, с видимым отвращением ежедневно проверяя тетради учеников. По окончании необходимой процедуры, потягиваясь и с улыбкой удовольствия, Коржик совершает свой регулярный моцион: открывает шкаф, достает из него четвертную бутылку водки, тарелку с ломтиками черного хлеба и садится в большое кресло боком к окну, так, чтобы можно было видеть лунную зимнюю ночь. Перед собой Коржик выставляет три портрета: фотографию покойной матери, карточку улыбающейся девушки Жени и гравюру римского философа Сенеки – единственных своих собеседников. Методично выпивая несколько рюмок, учитель с каждым из них заводит разговор.

В этом очерке Горький также прибегает к приему цветописи. Желтый цвет лица Коржика говорит о его болезненности, при том

¹² *Ibidem*, с. 332.

¹³ *Ibidem*, с. 337.

¹⁴ *Ibidem*, с. 411.

не только физической, но и душевно-нравственной. Также автор обращает внимание на глаза героя, которые «обыкновенно нелюдимо сощуренные и тусклые» после очередной выпитой рюмки водки «расширяются и приобретают тот внутренний блеск, который облагораживает физиономию, придавая им выражение жизни и мысли»¹⁵. В отличие от героя рассказа *Женщина с голубыми глазами*, которого симпатия к женщине преобразила и очеловечила, персонажа этого очерка способна оживить лишь известная доза алкоголя и пьяные разговоры с портретами людей, оставившими след в его жизни. Заметим: оживить, но не изменить. Утро возвращает впавшего в пьяное ночное забытие Коржика в рабочую рутину и чиновничье безразличие.

В своих ранних очерках и рассказах Горький представил лишь отдельные образы чиновников-бюрократов, но в них отсутствует герой, способный обличить и действительно бороться с бюрократией как явлением. Несколькими годами позже, когда писатель всерьез заинтересуется идеями ницшеанства и марксизма, когда его увлечет революционная романтика, в его произведениях появится новый герой – Человек, способный бороться с чиновничеством как пережитком прошлого. Именно так писатель определил для себя это явление.

ЛИТЕРАТУРА:

- Архив А.М. Горького*, Том 10. *М. Горький и советская печать*. В 2 кн. Кн. 1, ред. А. Дементьев, Москва 1964.
- Быстрова О., *«История женщины» - неосуществленный замысел Горького*, в: *Публицистика М. Горького в контексте истории*. Серия «М. Горький. Материалы и исследования», Москва 2007.
- Горький М., *Полное собрание сочинений. Художественные произведения в 25 тт.*, Москва 1969.
- Горький М., *Собрание сочинений: В 30 т.*, Москва 1949-1953.
- Дневник И.С. Шкапы № 1.

¹⁵ *Ibidem*.

BIUROKRACJA W TWÓRCZOŚCI ANDRIEJA PŁATONOWA – BEZOSOBOWA WŁADZA JAKO CZYNNIK KSZTAŁTUJĄCY OSOBISTE I SPOŁECZNE RELACJE

Bureaucracy in the oeuvre of Andrei Platonov: non-operating authority as a factor in forming personal and social relations

Bureaucracy is one of the leitmotives underpinning the oeuvre of Andrei Platonov. The article explores the many facets this theme contains, both within the writer's literary output as well as in his non-fiction works (notebooks, letters, literary critique, journalistic pieces). Drawing from his life experiences in the Soviet Russia of 1920s and 1930s, Platonov shows us how bureaucratic procedures destroy human relationships, destroying trust, friendships and family ties. He confronts a powerful state with alienated citizens asking moral questions about the nature of totalitarianism and how disastrous it is for society as a whole. And although Platonov excels in satire, the conclusions he draws are sombre.

Keywords: Platonov, bureaucracy, fiction, non-literary creativity, satire, historicism, censorship, repression, interpersonal relations

Dla Andrieja Płatonowa biurokracja była jednym z najważniejszym tematów pisarstwa, przy czym nie tylko literackiego, ale i niefikcjonalnego. Właśnie w twórczości nieliterackiej – notatnikach, publicystyce, krytyce literackiej, a także epistolografii – miał on swój początek, by później być inspiracją dla utworów literackich. Źródłem obserwacji były przede wszystkim przeżycia osobiste, zwłaszcza praca gubernialnego melioratora w Tambowie, gdzie Płatonow współpracował z lokalnymi władzami, objazdy kolchozów rejonu Powołża wiosną i latem 1930 r. w związku z pisanymi reportażami o postępach budownictwa socjalistycznego w rolnictwie i kolektywizacji wsi, aresztowanie syna, a także własna praca literacka i zderzenie się z biurokracją wydawców. Zainspirowały one takie utwory jak *Miasto Gradów*, *Śluzę jepiżańskie*, a także *Obywatel państwowy*, *Wątpiący Makar*, *Spor. Kronika biedniacka*, *Fabryka literatury* i wiele innych. Choć zazwyczaj utwory Płatonowa utrzymane są w duchu satyry, to jednak posługuje się nią wcale nie po to, by wzbudzać śmiech, a żeby w niby lekkiej formie

przekazać ważne kwestie, jakie go trapiły. Za Karelem Čapkem mógłby wręcz powiedzieć, że satyra to najgorsze, co można powiedzieć o ludziach¹. Płatonow, będąc piewą prostych ludzi pracy, ostrze swojej satyry kierował ku tym, którzy ich gnębią, czynią ich los jeszcze trudniejszym, w biurokratów, a przez to apelował o szacunek i głęboko humanitarne uczucia wobec drugiego człowieka.

Biurokracja ma negatywne konotacje – w pozytywnym sensie zazwyczaj nazywana jest administracją i zarządzaniem – gdyż pod pojęciem tym na ogół rozumie się oderwanie władzy od obywateli, urzędników podejmujących szkodliwe dla społeczeństwa decyzje, istniejących dla samych siebie i działających tak, by uzasadnić jedynie potrzebę swojego funkcjonowania. Przejawia się to w czynieniu rzeczy prostych skomplikowanymi, mnożeniu szczebli decyzyjnych, domaganiu się niezliczonych dokumentów w celu załatwienia najprostszej sprawy oraz wynikającej z tego przewlekłości procedur. Cechą charakterystyczną jest też odmiotowanie obywatela, gdyż ze względu na to, że relacje między urzędem a obywatelem mają być bezstronne i neutralne, ostatecznie stają się bezosobowe, zimne i pozbawione empatii. W celu zapewnienia bezstronności urzędy tworzą przepisy, regulacje i procedury, które obracają się przeciw obywatelowi, stając się sztywnymi, nieelastycznymi, niemal niemożliwymi do zastosowania do jednostkowych, często odbiegających od wzorca, przypadków. Niemożność załatwienia czegoś zgodnie z przepisami rodzi z kolei pokusę przekupstwa za odstępstwo od przepisów i inne drogi na skróty. Relacje urząd – obywatel przekładają się na stosunki między obywatelami i dalej promieniują na całe społeczeństwo. Zdarza się bowiem, że decyzje władz tworzą konflikty między ludźmi, gdy wykonanie ich godzi w interesy innego obywatela, a zarazem odstąpić od ich wykonania nie można, bo samemu poniesie się karę lub inne konsekwencje niekorzystne dla nas samych.

Dla Płatonowa biurokracja była kulturową cechą rosyjskiego społeczeństwa – równie aktualną i niezmienną, niezależnie od epoki, stąd nierzadko uciekał w historię, by szukać w niej genealogii teraźniejszości i analogii współczesności, również dlatego, że nie mógł otwarcie krytykować współczesnych sobie czasów. W *Śluzach jepifańskich* biurokracja czasów Piotra I stała się artystyczną przenośnią czasów stalinowskich, „wielkich budów na wielką skalę”, kolejnych pięcioletek i paralełą wielowiekowego rosyjskiego despotyzmu. Płatonow krytykował niemoc sprawczą administracji państwowej, obstrukcję działań, głupotę urzędniczą, źle pomyślane projekty. Prace przy budowie epifańskich śluz miały być wykonywane w imię dobra chłopów, ale też ich rękami. Skutkowało to albo odrywaniem ich od prac rolniczych i późniejszym ich głodem, albo uciekaniem chłopów z robót i przeciąganiem się prac. Chłopi, wcześniej przyjaźni wobec

¹ "Писать сатиру: самое плохое, что можно сказать людям – это не обвинять их, а только делать выводы из их современной действительности и мышления". – *О ликвидации человечества*, в: А. Платонов, *Размышления читателя*, подгот. текста и сост. М.А. Платоновой, Москва 1980, с. 182.

siebie, w zetknięciu z decyzjami urzędniczymi stawali się sobie wrogami. Ci, którzy pozostali przy pracach, mieli o wiele więcej do zrobienia i przez dłuższy okres. Nie mogąc produkować żywności dla swoich rodzin (roboty przy budowie śluz trwały wiosną i latem, przy dobrej pogodzie, ale był to też najbardziej intensywny okres prac rolniczych), stawali się później ciężarem dla tych zapobiegliwych. Byli też obciążeniem dla państwa, które nie zorganizowało prac we właściwy sposób, musiało później organizować dla nich pomoc żywnościową w sytuacji klęski głodu, obarczając ich jednocześnie winą za brak zapobiegliwości. Ci z wieśniaków, którzy z prac zbiegli, musieli liczyć się z sankcjami administracyjnymi, koniecznością ukrywania się, dalszymi karami w postaci aresztowań, co też wpływało na relacje międzyludzkie.

Bodziec do tej noweli dało Płatonowowi zetknięcie się z biurokracją tambowskiej prowincji, gdzie od grudnia 1926 r. do marca 1927 r. kierował pracami melioracyjnymi. Gubernialne plany zakładały zaangażowanie robotników, ale niskie środki przeznaczone na prace pozwalały jedynie na zatrudnienie niewykwalifikowanych kadr, a i to w niewystarczającej ilości. Brak możliwości zapewnienia narzędzi i zwierząt roboczych, ustalanie krótkich terminów przy dużej złożoności przeprowadzanych robót znacznie utrudniały realizację zadania. Jednocześnie ograniczenia te nie powodowały zmniejszenia planów pracy, co rodziło konflikty między Płatonowem, który jako kierownik robót był wobec gubernialnych władz odpowiedzialny za realizację planu, a podległymi mu robotnikami-chłopami, którzy nie byli w stanie im sprostać. Skutkowało to niską dyscypliną pracy na miejscu i uciekaniem chłopów z prac melioracyjnych do prac siewnych na własnych polach. Świadectwo zmagania Płatonowa ze zleconym mu zadaniem znajdujemy w jego korespondencji z żoną tego okresu. W listach do żony był, co wydaje się naturalne, otwarty i niezwykle krytyczny. W raportach z postępu prac, które Płatonow składał urzędnikom Tambowskiego Gubernialnego Zarządu Ziemskiego, starał się ograniczać do suchych faktów, które niemniej pozwalają zrozumieć cały dramatyzm jego położenia. Koszmar pobytu w guberni wielokrotnie przewija się w listach do żony z tego okresu: niemożliwe warunki pracy, intrygi, otaczająca go zewsząd głupota, donosicielstwo, tysiące przeszkód i oczekiwanie od niego cudów:

(10 дек. 1926) С утра, как приехал, до вечера познакомился с тамбовским начальством. Был на конференции специалистов, а вечером на сессии Губисполкома. Обстановка для работ кошмарная. Склока и интриги страшные. Я увидел совершенно неслыханные вещи. [...] Мелиоративный штат распущен, есть форменные кретины и доносчики. Хорошие специалисты беспомощны и задерганы. От меня ждут чудес! [...] Уверен, что долго не проживу, чудовищно зверская обстановка. [...]

Работать (по мелиорации) почти невозможно. Тысячи препятствий самого нелепого характера².

Urzednicy liczyli przy tym na pozytywne raporty Płatonowa z postępu prac, gdyż miało to być świadectwem ich dobrego zarządzania, a raport stawał się ważniejszy od samych prac. Podobną sytuację Płatonow zobrazował w *Mieście Gradów*. Poprzez zastosowanie tautologizmu w tytule pisarz przedstawia *Gorod Gradów* jako ucieleśnienie reprezentatywności, typowości miasta – bohatera noweli na tle innych miast rosyjskich, mówiąc przy tym: tak jest wszędzie. Również tutaj Płatonow za pomocą satyry krytykuje odrealnienie władzy, odłączenie jej od społeczeństwa, wyobcowanie i odczłowiczenie relacji: gdy papier urzędniczy pretenduje do roli najwyższej wartości, przemienia się ze środka komunikacji i łączności ludzi i społeczeństwa między sobą w środek ich rozdzielania i unicestwienia. Jak lata później wyraził się Warłam Szalamow, oddając zbliżoną do Płatonowa ideę: «Разве уничтожение человека с помощью государства – не главный вопрос нашего времени, нашей морали, вошедшей в психологию каждой семьи?»³. Przy tym, czyniąc to wszystko, urzednicy mają przekonanie o swojej doniosłej roli dziejowej. Jak zapisuje w swoich memuarach bohater *Miasta Gradów* – Szmakow:

Я тайно веду свой труд. Но когда-нибудь он сделается мировым юридическим сочинением, а именно: я говорю, чиновник и прочее всякое должностное лицо - это ценнейший агент социалистической истории, это живая шпала под рельсами в социализм⁴.

Biurokratyczny język i oficjalny papier stają się przejawami najwyższej mądrości, prawdy i siły państwa, ucieleśnieniem i wprowadzaniem porządku i harmonii w chaotycznym świecie, choć widzą to jedynie urzednicy. Usiłując uregulować to, co wcześniej działo się naturalnie, nie tylko niepotrzebnie ingerują w ustalony porządek, ale też zrażają obywateli do władzy. Motyw ten przejawia się m.in w noweli *Vprok* (w polskim przekładzie *Spor. Kronika biedniacka* opublikowanym w 1931 r. oraz w nieopublikowanych za życia pisarza *Wykopie* i *Czewengurze*. Nowela *Spor. Kronika biedniacka*, stworzona w konwencji reportażu-wędrówki głównego bohatera, opowiada o bezsensie rozkułaczania. Płatonow wyśmiewa tu wszelkie przejawy biurokratyzmu, ale też rozmaite radzieckie „kampanie”, mające nakłonić chłopów do tego, co i tak od wieków stanowiło cel ich życia i podstawę egzystencji⁵. Kondrow, główny bohater, odwiedzając kolejne kolchozy, rozmawia z chłopami, którzy na swój chłopski rozum

² *Архив А.П. Платонова*, кн.1, научное издание, ответ. ред. Н. Корниенко, ИМЛИ РАН, Москва 2009, с. 446.

³ В. Шаламов, *Собрание сочинений в 6 т.*, т. 5, Москва 2013, с. 157.

⁴ *Город Градов*, в: Платонов, *Собрание*, т. 2. *Эфирный тракт*, Москва 2011, с. 136.

⁵ W. Śliwowska, R. Śliwowski, *Andrzej Płatonow*, Warszawa 1983, s. 65-68.

usiłują pojąć nową rzeczywistość, ale klóci im się to wszystko ze zdrowym rozsądkiem. Jeden z nich dziwi się: „po co organizować wielkie kampanie rolne, skoro od wieków baby chodziły w pole?” Jeśli chłopom udaje się cokolwiek zrobić, to tylko dlatego, że ignorują „linię generalną” władzy. Również mikro-powieść *Wykop* jest przykładem, jak biurokracja ingeruje w normalny rozwój społeczny. Umiejscowiona w ściśle określonym kontekście, w 1929 r. – kulminacyjnym momencie rozpętania forsownej industrializacji i kolektywizacji wsi – obnaża prawdę o „systemie” unicestwiającym ludzi. Żyjący wcześniej zgodnie ludzie nagle stają się sobie wrogami, już nie współmieszkańcami jednej wsi, a kułakami, średniakami i biedniakami, nastawionymi przeciw sobie przez nowy ustrój. Kolektywizacja i rozbudzona nią nienawiść klasowa staje się kolektywną śmiercią wieśniaków, zgotowaną im przez władzę i jej zarządzenia. Podobnie w powieści *Czewengur*, główny bohater Sasza Dwanow, poszukując oazy urzeczywistnionego komunizmu, natyka się po drodze na bezmiar ludzkiego cierpienia, masowe akty terroru i bezprawie dokonywane w imię realizacji komunistycznych ideałów. Ideologia państwowa, kształtująca urzędnicze decyzje, powoduje tylko ludzkie dramaty, rozbitcie więzi społecznych, alienację, samotność, dehumanizację i śmierć.

O urzędniczym niszczeniu relacji międzyludzkich mówi też jednoaktówka Płatonowa *Głos ojca* z 1937 r., w której zjawia się urzędnik, by zlikwidować cmentarz jako przeżytek kapitalistyczny i wybudować w to miejsce park kultury. To groteskowe tło stanowi w istocie dopełnienie zasadniczej treści sztuki – głęboko humanistycznej w swej wymowie rozmowy z za grobu zmarłego ojca z synem:

Syn: Któż jest więc wrogiem człowieka?

Głos Ojca: Drugi człowiek.

Syn: A przyjacielem?

Głos Ojca: Też człowiek. I to jest właśnie źródło udręki i rozpacz. [...] W rękach bydlaków i drani najwspanialsze osiągnięcia techniczne obrócą się przeciwko człowiekowi.... Człowiek o wyższej, doskonałej organizacji – oto tajemnica, której nie potrafiliśmy odkryć i dlatego umarliśmy pogrążeni w smutku⁶.

Utwór ten złowrogo komentował dramatyczne wydarzenia w życiu rodzinnym Płatonowa, gdy w 1938 r. został aresztowany jego piętnastoletni syn za rzekomą działalność antyradziecką. Płatonow przez dwa lata (1938-40) walczył o uwolnienie go, śląc listy do instancji sądowniczych, postaci życia politycznego (N. Jeżow, Ł. Beria, J. Stalin i inni) i organów służb specjalnych.

Początek sprawy syna pisarza datuje się na 28 kwietnia 1938 r., gdy Płaton, syn Andrieja Płatonowa, nie wrócił na noc do domu, a jego zniknięcie przedłużało się. Tydzień później, gdy do mieszkania rodziny przyszli czekić z nakazem rewizji, okazało się, że został aresztowany. Pierwsze wieści od syna rodzice otrzymali dopiero 10 miesięcy później z aresztu w Wołogdzie, następnie

⁶ A. Płatonow, *Głos ojca*, „Dialog” 1967, nr 10, tłum. R. Śliwowski.

z łagru na Wyspach Sołowieckich, by ostatecznie okazało się, że Płaton odbywa 10-letni wyrok zesłania w łagrze w Norylsku. Dopiero półtora roku po aresztowaniu, w październiku 1939 r. Płatonow otrzymał dostęp do akt sprawy. Były w nich protokoły przesłuchań jego syna, w tym przyznanie się do winy, jakkolwiek – o czym świadczą inne dokumenty sprawy – wymuszone pod groźbą konsekwencji dla rodziców. Płaton został oskarżony o „działalność kontrrewolucyjną” i powiązania z obcym wywiadem, głównie na podstawie zeznań współwinionych kolegów, którzy dzięki temu uniknęli kary. Wcześniej przyjazne kontakty Płatonowów z ich rodzicami popsuley się, gdy wyszedł na jaw udział ich synów w uwięzieniu Płatona⁷. Pisarz tłumaczył to synowi w liście:

Твой бывший друг действительно поступил в отношении тебя как самый худший враг, но это ему даром не прошло. Соответствующие люди разлагали его полностью. Мы с матерью вначале жалели его родителей, теперь – нет, и не видимся с ними. Это чужие нам люди⁸.

Maria, żona Płatonowa i matka Płatona, dodała:

О друге твоём я знаю, и о его родителях. Раньше я жалела его мать, – теперь просто не хочу их видеть. Видимо, Яна [Генин, kolega Igora – B.W.] большой негодяй. Тоже не лучше Игоря [Archipowa – B.W.]⁹.

Do chwili obecnej nie można z całkowitą pewnością określić prawdziwych powodów aresztowania Płatona: zarzuty były słabe, wręcz naciągane, i przypuszcza się, że syn Płatonowa padł ofiarą ogólnego klimatu politycznego 1937 roku. Niemniej sfingowane dochodzenie, fałszywe zeznania stały się kolejnym przykładem biurokracji państwowej, nastawiającej człowieka przeciw człowiekowi, psującej relacje międzyludzkie, niszczącej więzi i zaufanie społeczne.

Z jeszcze innym rodzajem biurokracji Płatonow zetknął się w swoim życiu literackim. Przez lata bezskutecznie zabiegał o publikację swoich utworów, gdy urzędnicy państwowi instytucji literackich uzurpowali sobie prawo decydowania, jak pisać i co naród powinien preferować. Doprowadziło to do schematyzacji twórczości czasów realizmu socjalistycznego, lakiernictwa, ogólnej biurokratyzacji życia artystycznego, a także kontroli umysłów i dusz jednostek i całego społeczeństwa. Płatonow wyśmiał ten „biurokratyzm literatury” w dwóch innych swoich utworach publicystycznych: *Fabryka literatury* (z podtytułem *О коренном улучшении способов литературного творчества*) z 1926 r. oraz *МОПЛ* (*Московское общество потребителей литературы* – Moskiewskie Towarzystwo Konsumentów Literatury) z 1927 r.

⁷ Архив А.П. Платонова, *op. cit.*, s. 651.

⁸ *Ibidem*, s. 646.

⁹ *Ibidem*.

W artykule *Fabryka literatury* z 1926 r. Płatonow sparodiował, toczący się w połowie lat 20. XX wieku, dyskurs między RAPP-em, Proletkultem, Pieriewałem, konstruktywistami i LEFem, wymierzony w postulowane „produkcyjne”, mechanistyczne, planowe, biurokratyczne podejście do tworzenia „nowej” porewolucyjnej literatury oraz prób stworzenia jej podstaw teoretycznych, co skutkowało utworami złej jakości. W artykule prezentuje na własnym przykładzie jak on, pisarz, praktycznie realizuje żądania metodycznego podejścia do tworzenia literatury: od zbierania wycinków, „półfabrykatu dla twórczości” (tj. materiału literackiego) po „skonstruowanie” utworu, w którym jego własnej twórczości było co najwyżej 5-10%¹⁰. W artykule tym można też dopatrywać się satyry z prób odgórnego, biurokratycznego kształtowania człowieka, inspiracji i dialogu z Nikołajem Buchari-nem, który w dniu 10 marca 1925 r. na spotkaniu z elitą intelektualną, w kontekście wychowywania inteligencji i nowej rewolucji kulturalnej, powiedział:

У нас еще нет коммунистического общества, а если нет коммунистического общества, то на нас лежит обязанность заботиться о судьбах страны. [...] Нам необходимо, чтобы кадры интеллигенции были натренированы идеологически на определенный манер. Да, мы будем штамповать интеллигентов, мы будем вырабатывать их, как на фабрике¹¹.

Sztampowanie, produkcja według odgórnego, biurokratycznie ustalonego fabrycznego szablonu, trening ideologiczny, kształtowanie „nowego człowieka” – te wszystkie zagadnienia Płatonow poruszył w omawianym artykule, krytykując ówczesną mierną literaturę, która stała się „sztampowa”, produkowana według narzuconych recept przez ukształtowanego według fabrycznego schematu twórcę-pisarza; krytykował w nim „biurokratyzm literatury”, przewagę zarządzania literaturą względem tworzenia literatury.

Podobną próbą sparodiowania tendencji do biurokratycznego planowania wszystkiego było opowiadanie Płatonowa z tego okresu *Antisexus* (1925-1926), z tym że tutaj tytułowy aparat miał za zadanie (u)regulować życie seksualne człowieka¹². Poprzez odwołanie się do różnych sfer życia związanych z twórczością Płatonow krytykował lęk, jaki wzbudzały we władzach przejawy

¹⁰ *Фабрика литературы (о коренном улучшении способов литературного творчества)*, «Октябрь» 1991, № 10, s. 198.

¹¹ Н.И. Бухарин, *Судьбы русской интеллигенции*, «Печать и революция» 1925, № 3, с. 1-10.

¹² «Электромагнитный аппарат *Antisexus* долженствующий урегулировать сферу пола», gdyż «Неурегулированный пол есть неурегулированная душа, т.е. неорганизованная душа – нерентабельная, страдающая и плодящая страдания, что в век всеобщей научной организации труда, в век Форда и радио [...] не может быть терпимо». Podobną myśl wyraził J. Zamiatin w „Lex sexualis” Państwa Jedynego z noweli *My* (1920): „[...] Państwo przypuściło atak na drugiego władcę świata [pierwszym był Głód – B.W.], mianowicie – Miłość. Nareszcie ten żywioł został pokonany, czyli zorganizowany, usystematyzowany. Około 300 lat temu ogłoszono nasze historyczne „Lex sexualis”: „Każdy numer ma prawo do każdego numeru jako produktu seksualnego”, w: J. Zamiatin, *My*, Warszawa 1989, s. 21.

(realne bądź urojone) wolnej myśli i niezależności duchowej obywateli, rosnącą „totalitaryzację” i chęć kontroli wszelkich aspektów życia społeczeństwa (aż po wchodzenie przez państwo obywatelom „do łóżek”). Wątek ten podejmie m.in. w dramacie *Katarynka* (1930), gdzie żywioł somatyczny (głód fizyczny) splata się z żywiołem duchowym (głód twórczości). Platonow krytykuje w nim rzeczywistość, w której człowiek przeszkadza państwu rządzić, domagając się od niego zaspokojenia swoich potrzeb żywnościowych, gdzie człowiek musi zostać ujęty w karby i stłamszony, by mógł się stać kontrolowalnym trybikiem w maszynie państwowej. Władze traktują głód jako element walki politycznej, sposób na złamanie psychiczne i fizyczne, odebranie sił do buntu, zmuszenie do uległości i ostatecznie podporządkowanie sobie całego społeczeństwa. W sferze twórczości taką rolę pełni cenzura, kontrola twórczości poprzez kontrolę sfery bytowej artysty itp. Platonow zauważa jednak, że żywioł twórczości jest równie trudny do okiełznania i uschematyzowania jak życie seksualne człowieka. I tak, jak u Zamiatina muzykometr stał się w pełni zmechanizowanym i kontrolowalnym narzędziem tworzenia muzyki¹³, tak u Platonowa symbolem tym stała się korbka katarynki.

W parodii na moskiewskie życie literackie (*МОИЛ*) Platonow kontynuował krytykę biurokratyzacji literatury. *МОИЛ*, utrzymane w konwencji reporterskiej relacji „nieczytanego pisarza i piszącego czytelnika” – osobistych doświadczeń Platonowa – z zebrania poświęconego jakości twórczości literackiej przedstawia sytuację, gdy o literaturze wypowiadają się w pierwszej kolejności czytelnicy i urzędnicy, przy tym niekoniecznie kompetentni¹⁴, a dopiero „jeśli starczy czasu, głos zostanie oddany pisarzom”¹⁵. W tej rzeczywistości władze odgórnie decydują, co będzie wydawane i co jest jakością, a literatura traktowana jest jak każdy inny towar konsumpcyjny, który musi mieć swoją organizację konsumencką¹⁶ (zgodnie z nomenklaturą epoki: spożywców), choć towarów od tego nie przybywa (w ten sposób Platonow krytykował też wielość organizacji literackich, które nie przekładały się na jakość literatury). Ponownie ingerencja władz, próby odgórnego, urzędniczego kreowania gustów, biurokratyzacja życia artystycznego wpływały na jednostkowe relacje między ludźmi. Urzędnicy, zamiast

¹³ „Kręcąc po prostu tą rączką [muzykometru – B.W.] każdy produkuje do trzech sonat na godzinę. A waszych przodków kosztowało to tyle wysiłku! Mogli tworzyć tylko dzięki doprowadzeniu się do stanu „natchnienia” – nieznaney postaci epilepsji”, w: J. Zamiatin, *My, op. cit.*, s. 17.

¹⁴ „Я думал, что они оба бухгалтеры, но первый оказался инженером путей сообщения, а второй – мастером токарного цеха железнодорожных мастерских” – *Московское Общество Потребителей Литературы (МОИЛ) (Отчет хроникера)*, в: А. Платонов, *Собрание*, т. 1. *Усомнившийся Макар*, Москва 2011, с. 182.

¹⁵ «На вечере будут допущены прения с выступлениями известных читателей. Если останется время, слово будет предоставлено писателям». *Ibidem*, с. 181.

¹⁶ «Мы, читатели, должны организовать Читательский Потребительский Союз, этот Союз будет и нашим издательством, таким образом, мы сами будем издавать для себя книжки, и будем издавать только то, что нам нужно и что по качеству хорошее». *Ibidem*, с. 185.

tworzyć warunki dla twórczości i pozostawiać metody twórcze samym artystom, wtrącając się, burzyli relacje czytelnik – pisarz i pisarz – społeczeństwo.

Biurokracja należy do dominant całej twórczości Płatonowa, gdyż był to dla niego niezwykle ważki i bolesny problem. Motywy władzy i korupcji, władzy, mającej moc sprawczą decydowania o życiu bądź śmierci, władzy w opozycji do zwykłego obywatela, urzędnika-destruktora, przeciwstawianego twórczemu człowiekowi pracy, wywodzą się z obserwacji zachodzących na jego oczach zmian i erozji rewolucyjnych marzeń. Poglądy te pozostały u Płatonowa przez całe życie niezmiennie, a niechęć do kompromisu stała się przyczyną problemów z cenzurą i zakazu publikacji przez władze radzieckie.

LITERATURA:

- Augustynek M., „*Głos ojca*” Andrieja Płatonowa, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP”, Prace Rusycystyczne IX, zeszyt 177, Kraków 1995.
- Płatonow A., *Czewengur*, tłum. Ireneusz Maślarz i Jadwiga Szymak Reiferowa, Białystok 1996.
- Płatonow A., *Głos ojca*, tłum. R. Śliwowski, „Dialog. Miesięcznik poświęcony dramaturgii współczesnej” 1967, nr 10.
- Płatonow A., *Katarynka*, tłum. Z. Fedeki i A. Pomorski, „Dialog. Miesięcznik poświęcony dramaturgii współczesnej” 1990, nr 7.
- Płatonow A., *Wykop*, tłum. A. Drawicz, Paryż 1986.
- Sławęcka E., *Świat, który stał się obcy. Groteska w twórczości Andrieja Płatonowa*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP”, Prace Rusycystyczne IX, zeszyt 177, Kraków 1995.
- Szczerbiak B., *Tragikomedia „Katarynka” Andrieja Płatonowa – opowieść o nieprawdziwym rajku dla nieprawdziwych ludzi*, „Slavia Orientalis” 1996, t. XLV, nr 1.
- Szczerbiak B., *Utopijny język utopijnej władzy*, «Studia Rossica» V, 1997.
- Szymak-Reiferowa J., „*Czewengu*” Andrieja Płatonowa w kontekście literatury lat dwudziestych, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze” 1991, nr 15.
- Śliwowska W., Śliwowski R., *Andrzej Płatonow*, Warszawa 1983.
- Witowicz B., *Aresztowanie syna A. Płatonowa*, „Slavia Orientalis” 2013, nr 2.
- Witowicz B., *Krytycznoliteracka recepcja twórczości Andrieja Płatonowa w Polsce*, „Przegląd Humanistyczny” 2010, nr 2.
- Witowicz B., *Literaturoznawcza recepcja twórczości Andrieja Płatonowa w Polsce*, „Przegląd Rusycystyczny” 2009, nr 4.
- Witowicz B., *Między dokumentem a literaturą. Dokumentarny horyzont twórczości Andrieja Płatonowa – próba interpretacji*, Warszawa 2013 (nieopublikowana rozprawa doktorska; <https://depotuw.ceon.pl/handle/item/468>).
- Zamiatin J., *My*, Warszawa 1989.

- Архив А.П. Платонова*, кн.1, научное издание, ответ. ред. Н. Корниенко, ИМЛИ РАН, Москва 2009.
- Бухарин Н. И., *Судьбы русской интеллигенции*, «Печать и революция» 1925, № 3.
- Платонов А., *Размышления читателя*, подгот. текста и сост. М.А. Платоновой, Москва 1980.
- Платонов А., *Собрание сочинений в 8 т.*, Москва 2011.
- Платонов А., *Фабрика литературы (о коренном улучшении способов литературного творчества)*, «Октябрь» 1991, № 10.
- Творчество Андрея Платонова: исследования и материалы. Библиография*, отв. ред. Е.И. Колесникова, т. 1-4, Санкт-Петербург 1995-2008.
- «Страна философов» Андрея Платонова: проблемы творчества*, ред.-сост. Н.В. Корниенко, вып. 1-7, Москва 1993-2011.
- Шаламов В., *Собрание сочинений в 6 т.*, Москва 2013.

**ЯЗЫКОВАЯ РЕПРЕЗЕНТАЦИЯ ВЗАИМОДЕЙСТВИЯ
МЕЖДУ ОБЩЕСТВОМ И ГОСУДАРСТВОМ
В ОЧЕРКАХ АНДРЕ ЖИДА *ВОЗВРАЩЕНИЕ ИЗ СССР
И ПОПРАВКИ К МОЕМУ «ВОЗВРАЩЕНИЮ ИЗ СССР»***

**Linguistic Representation of the Interaction between Society
and State in A. Gide's Essays *Return from the U.S.S.R.*
and *Afterthoughts: A Sequel to "Return from the U.S.S.R."***

For a long time André Gide had been considered as one of the loyal "friends of the U.S.S.R.". However, after his trip to the Soviet Union in 1936, he published essays in which he expressed his strong disappointment. In this article main language features that are used for the transmission of the author's impressions from the journey are analyzed, in particular the degree of interference of the totalitarian state in the citizens' life and the consequences of this interference.

Keywords: linguistic representation, André Gide, U.S.S.R.

Во Франции 1930-х гг., в значительной степени подверженной коммунистическому влиянию (что было неудивительно, поскольку коммунисты объявляли себя едва ли не единственной силой, способной противостоять фашизму, стремительно набравшему силу в соседней Германии), восприятие СССР и советской идеологии было преимущественно положительным¹. Тем сильнее оказался эффект, произведённый очерками Андре Жида *Возвращение из СССР (Retour de l'U.R.S.S.)* и *Поправки к моему «Возвращению из СССР» (Retouches à mon «Retour de l'U.R.S.S.»)*, опубликованными в 1936 и 1937 гг. соответственно, и в которых автор, до этого считавшийся другом Советского Союза, демонстрирует неожиданно критический взгляд на советскую действительность. В своей статье мы рассмотрим основные языковые средства, используемые автором для передачи впечатлений от путешествия, в частности – степени

¹ N. Garrec, *Images de l'Union soviétique dans la presse française des années trente: rapport entre texte et image*, Lyon 2011, p. 106.

вмешательства тоталитарного советского государства в жизнь общества и последствий этого вмешательства.

В предисловии к «Возвращению из СССР» А. Жид чётко обозначает своё прежнее видение советской России, которое совпадало с позицией многих его современников:

J'ai déclaré, il y a trois ans, mon admiration pour l'U.R.S.S., et mon amour. Là-bas une expérience sans précédents était tentée qui nous gonflait le coeur d'espérance et d'où nous attendions un immense progrès, un élan capable d'entraîner l'humanité tout entière. Pour assister à ce renouveau, certes il vaut la peine de vivre, pensais-je, et de donner sa vie pour y aider. Dans nos coeurs et dans nos esprits nous attachions résolument au glorieux destin de l'U.R.S.S. l'avenir même de la culture ; nous l'avons maintes fois répété. Nous voudrions pouvoir le dire encore².

Ещё три года назад я открыто говорил о своём восхищении и о своей любви к СССР. Там был осуществлён беспрецедентный эксперимент, который наполнял наши сердца надеждой и от которого мы ждали гигантского прогресса, порыва, способного увлечь за собой всё человечество. Я думал, что ради того, чтобы увидеть это обновление, стоит жить и даже отдать свою жизнь. В наших сердцах и умах само будущее культуры было неразрывно связано со славной судьбой СССР; мы неоднократно повторяли это. Мы хотели бы сейчас снова сказать это³.

Многочисленные гиперболы (*une expérience sans précédents était tentée qui nous gonflait le coeur d'espérance – был осуществлён беспрецедентный эксперимент, который наполнял наши сердца надеждой, un immense progrès – гигантский прогресс, un élan capable d'entraîner l'humanité tout entière – порыв, способный увлечь за собой всё человечество, donner sa vie pour y aider – отдать ради этого свою жизнь*) демонстрируют восторженное отношение французских деятелей искусства к молодому советскому государству и большие надежды, которые они на него возлагали. Тем не менее, употребление условного наклонения в конце примера позволяет говорить о сомнениях автора в обоснованности подобного оптимизма.

Описывая своё общее впечатление от поездки в СССР, А. Жид подчёркивает его противоречивость:

Il y a là-bas du bon et du mauvais; je devrais dire: de l'excellent et du pire. L'excellent fut obtenu, au prix, souvent, d'un immense effort. L'effort n'a pas toujours et partout obtenu ce qu'il prétendait obtenir. Parfois l'on peut penser : pas encore. Parfois le pire accompagne et double le meilleur ; on dirait presque

² А. Gide, *Retour de l'U.R.S.S. suivi de Retouches à mon «Retour de l'U.R.S.S.»*, Paris 2015, p. 15.

³ Здесь и далее перевод наш. – О.К.

qu'il en est la conséquence. Et l'on passe du plus lumineux au plus sombre avec une brusquerie déconcertante⁴.

Там есть и хорошее, и плохое; вернее – превосходное и ужасное. Ценой превосходного стали зачастую невероятные усилия. Эти усилия не всегда и не везде привели к тому, к чему должны были привести. Иногда можно подумать: пока не привели. Иногда худшее идёт следом за лучшим и даже обгоняет его; вероятно, оно даже становится его следствием. И происходит обескураживающе резкий переход от самого светлого к самому мрачному.

В данном примере фундаментальная антитеза *du bon et du mauvais* – *хорошее и плохое* приобретает гиперболический характер (*de l'excellent et du pire* – *превосходное и ужасное, le pire – le meilleur: худшее - лучшее*), акцентируя крайности, в которые склонна впадать советская реальность. Упомянутая выше антитеза выражена также метафорическими гиперболами *du plus lumineux au plus sombre* – *от самого светлого к самому мрачному*, причём обращает на себя внимание порядок их употребления: положительно окрашенный элемент сменяется отрицательно окрашенным, без эксплицитно выраженного обратного действия, что также служит для характеристики жизни в СССР, какой её увидел А. Жид.

Наиболее выраженной положительной характеристикой в тексте наделены собственно советские люди, в частности – дети:

Les enfants, dans tous les campements de pionniers que j'ai vus, sont beaux, bien nourris (cinq repas par jour), bien soignés, choyés même, joyeux. Leur regard est clair, confiant; leurs rires sont sans malignité, sans malice; on pourrait, en tant qu'étranger, leur paraître un peu ridicule: pas un instant je n'ai surpris, chez aucun d'eux, la moindre trace de moquerie⁵.

Во всех пионерских лагерях, которые я видел, дети красивые, их хорошо кормят (пять раз в день), о них хорошо заботятся, даже балуют, они всегда веселы. Взгляд их ясен и открыт; в их смехе нет ни капли злобы или лукавства; иностранец вполне мог бы показаться им смешным, но ни разу я не заметил ни у кого из них ни малейшего следа насмешки.

Мелиоративные эпитеты *beaux* - *красивые, bien nourris* – букв. *те, которых хорошо кормят, bien soignés* – букв. *те, о ком хорошо заботятся, choyés* - *балованные, joyeux* - *весёлые, clair* - *ясный, confiant* - *открытый* свидетельствуют о внешнем благополучии быта советских детей. Однако, близкие по значению лексемы *malignité, malice* и *moquerie*

⁴ *Ibidem*, p. 17.

⁵ *Ibidem*, p. 23.

– злора, лукавство и насмешка в сопровождении отрицания, под конец даже двойного (*pas un instant, chez aucun d'eux – ни разу ни у кого из них*), позволяют предположить некую искусственность и даже сформированность советского человека, поскольку лексема *malice* не подразумевает злой насмешки (в отличие от *malignité* и *moquerie*)⁶, и, соответственно, отсутствие качества, которое она обозначает, едва ли может считаться очевидным достоинством. Говоря о поведении взрослых, автор также подчёркивает их серьёзность и размеренность во всём, даже в проведении досуга. Приведём несколько примеров, описывающих развлечения в советских парках культуры и отдыха которые автор определяет как «несомненный успех» – «d'incontestables réussites»⁷ культурной политики советского государства:

1) Dans cette foule de jeunes gens, hommes et femmes, partout le sérieux, la décence; pas le moindre soupçon de rigolade bête ou vulgaire, de gaudriole, de grivoiserie, ni même de flirt. On respire partout une sorte de ferveur joyeuse. Ici, des jeux sont organisés; là, des danses; d'ordinaire, un animateur ou une animatrice y préside et les règle, et tout se passe avec un ordre parfait⁸.

В этой толпе молодых людей, мужчин и женщин, везде царят серьёзность и благопристойность; ни малейшего намёка на глупые, вульгарные и чересчур откровенные шутки, на вольности и даже на флирт. Всё вокруг дышит радостным оживлением. Вот здесь организованы игры, там – танцы; обычно их ведёт и контролирует ведущий или ведущая, и всё происходит в полном порядке.

2) Tout cela, je le répète, sans la moindre vulgarité; et toute cette foule immense, d'une tenue parfaite, respire l'honnêteté, la dignité, la décence...⁹

Всё это, повторяю, без малейшей вульгарности; и вся эта толпа, безупречно одетая, буквально дышит порядочностью, достоинством, благопристойностью...

3) On écoute avec un grand sérieux. Je l'ai dit, je n'ai surpris nulle part le moindre essai de moquerie¹⁰.

Все слушают очень серьёзно. Как я уже говорил, нигде я не заметил даже малейшей попытки насмешки.

В приведённых примерах стоит отметить повтор лексем *le sérieux* – серьёзность и *la décence* – благопристойность, а также формально мелиоративного эпитета *parfait* – безупречный в сочетаниях *un ordre parfait* – полный порядок и *une tenue parfaite* – безупречная одежда. Всё

⁶ <http://www.larousse.fr/dictionnaires/francais>, (дата доступа: 31.10.2018).

⁷ А. Гиде, *op. cit.*, p. 23.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, p. 25.

¹⁰ *Ibidem*.

вышперечисленное указывает на тщательную организацию всех развлечений советского человека, где нет места импровизации или несанкционированному веселью. Отдельно обращает на себя внимание употребление лексемы *foule* – *толпа* применительно к отдыхающим: далее в своём очерке А. Жид неоднократно отмечает практически полную деперсонализацию советского общества, что уже эксплицитно вступает в противоречие со всеми положительными характеристиками, рассмотренными выше. В качестве иллюстрации этой мысли приведём наиболее показательные примеры:

1) J'ai visité plusieurs des habitations de ce kolkhoze très prospère... Je voudrais exprimer la bizarre et attristante impression qui se dégage de chacun de ces «intérieurs»: celle d'une complète dépersonnalisation. Dans chacun d'eux les mêmes vilains meubles, le même portrait de Staline, et absolument rien d'autre ; pas le moindre objet, le moindre souvenir personnel¹¹.

Я побывал во многих домах этого процветающего колхоза... Хочу сказать, что каждый из этих «интерьеров» производит странное и угнетающее впечатление полной потери личности. В каждом жилище стоит одна и та же уродливая мебель, висит один и тот же портрет Сталина, и больше ровным счётом ничего; ни одной личной вещи, ни одной личной безделушки.

2) En U.R.S.S. il est admis d'avance et une fois pour toutes que, sur tout et n'importe quoi, il ne saurait y avoir plus d'une opinion. Du reste, les gens ont l'esprit ainsi façonné que ce conformisme leur devient facile, naturel, insensible, au point que je ne pense pas qu'il y entre de l'hypocrisie¹².

В СССР раз и навсегда установлено, что по любому вопросу может быть только одно мнение. Впрочем, людям уже до такой степени промыли мозги, что подобный конформизм даётся им легко, став для них естественным и незаметным, так что я не думаю, что сюда могло закрасться лицемерие с их стороны.

В первом примере повторы прилагательного *tete* – *один и тот же*, с одной стороны, и суперлатива *le moindre* – *малейший* в отрицательном значении, с другой, создают эффект полной потери индивидуальности в новом советском обществе, полностью подчинённом воле вышестоящих; эта мысль косвенно подтверждается употреблением лексемы *intérieurs* – *интерьеры* в кавычках – приём, который обычно призван выразить ироническое отношение говорящего. Отметим также, рассматривая второй пример, принципиально значимую в данном контексте метафору *l'esprit façonné* – *промывание мозгов* и восходящую градацию *facile, naturel, insensible* – *лёгкий, естественный, незаметный*, которые показывают

¹¹ *Ibidem*, p. 43.

¹² *Ibidem*, p. 45.

степень воздействия государственной пропаганды на умы граждан и лёгкость, с которой последние поддаются влиянию, способствуя стиранию любого разнообразия в обществе.

Подчеркнём, что неприглядная сторона отношений советского человека и государства занимает в очерках А. Жида центральное место. Социальная несправедливость, непогрешимость официальной идеологии, репрессии, доносы – все эти элементы советской действительности противоречат привлекательному образу, который государство стремилось создать среди иностранцев, и, с точки зрения А. Жида, оказываются более весомыми факторами при оценке качества жизни в СССР, что подтверждается следующими примерами:

1) On en vient à se défier de tout et de tous. Les propos innocents des enfants peuvent vous perdre. On n'ose plus parler devant eux. Chacun surveille, se surveille, est surveillé. Plus aucun abandon, aucun libre-parler...¹³

В результате люди начинают остерегаться всего и вся. Даже какая-нибудь невинная детская фраза может вас погубить. Уже никто не решается разговаривать в присутствии детей. Каждый следит, за другими и за собой, и за ним тоже следят. Ни на секунду нельзя расслабляться, ни слова нельзя сказать без оглядки...

2) ...où l'on trouvait hier, autour de soi, aide, appui, protection, connivence, on ne rencontre plus que surveillance et délation¹⁴.

...там, где раньше можно было всегда найти помощь, поддержку, защиту, понимание, сегодня остались только слежка и доносы.

3) Du haut en bas de l'échelle sociale reformée, les mieux notés sont les plus serviles, les plus lâches, les plus inclinés, les plus vils. Tous ceux dont le front se redresse sont fauchés ou déportés l'un après l'autre. Peut-être l'armée rouge reste-t-elle un peu à l'abri? Espérons-le; car bientôt de cet héroïque et admirable peuple qui méritait si bien notre amour, il ne restera plus que des bourreaux, des profiteurs et des victimes¹⁵.

Сверху донизу обновлённой социальной лестницы на самом лучшем счету оказываются самые услужливые, самые трусливые, самые раболепные, самые ничтожные. Все, кто отказался склонить голову, были либо уничтожены, либо сосланы один за другим. Возможно, хотя бы красная армия в безопасности? Будем надеяться, так как иначе от этого героического и прекрасного народа, который был так достоин нашей любви, вскоре останутся лишь палачи, спекулянты и жертвы.

В приведённых примерах обращает на себя внимание антитеза между прошлым и настоящим, выраженная перечислениями *aide*, *appui*,

¹³ *Ibidem*, pp. 130-131.

¹⁴ *Ibidem*, p. 132.

¹⁵ *Ibidem*.

protection, connivence (помощь, поддержка, защита, понимание)–
surveillance et délation (слежка и доносы), а также мелиоративными
эпитетами *cet héroïque et admirable peuple* – этот героический
и прекрасный народ, с одной стороны, и перечислением *des bourreaux, des*
profiteurs et des victimes – палачи, спекулянты и жертвы, с другой.
Также отметим восходящую градацию *chacun surveille, se surveille, est*
surveillé – каждый следит, за другими и за собой, и за ним тоже следят,
демонстрирующую удручающую ситуацию в обществе, где нельзя
доверять даже самым близким людям, чтобы не оказаться осуждённым по
ложному доносу. В то же время, гиперболическое перечисление *les plus*
serviles, les plus lâches, les plus inclinés, les plus vils – самые услужливые,
самые трусливые, самые раболепные, самые ничтожные чётко обозначает
качества, необходимые для того, чтобы преуспеть в новом государстве. Тех,
кто не соответствует заданным «критериям», ждёт одна и та же судьба – так
же, как и тех, кто имеет неосторожность хоть в чём-то отклониться от
продиктованной «сверху» общепринятой позитивной линии поведения:
«Si tout ce que nous voyons en U.R.S.S. paraît joyeux, c'est aussi que tout ce qui
n'est pas joyeux devient suspect ; c'est qu'il est extrêmement dangereux d'être
triste, ou du moins de laisser paraître sa tristesse. La Russie n'est pas un lieu pour
la plainte ; mais la Sibérie¹⁶» («Всё, что мы видим в СССР, выглядит
радостным, но лишь потому, что всё, что не излучает радость, вызывает
подозрение; здесь крайне опасно быть печальным или каким-либо образом
показывать своё плохое настроение. Россия не место для жалоб, а вот
Сибирь – вполне»).

Контекстуальная антитеза *joyeux – suspect* (радостный – подозри-
тельный) придаёт описываемому положению дел оттенок гротеска: любой,
кто недостаточно бурно радуется жизни в прекрасной молодой стране,
автоматически причисляется к врагам и подлежит исключению из
общества.

В конце очерка «Поправки к моему "Возвращению из СССР"» автор
делает вывод, не слишком утешительный с точки зрения будущего
советской России: «Mais nous ne détournerons pas de toi nos regards, glorieuse
et douloureuse Russie. Si d'abord tu nous servais d'exemple, à present hélas! tu
nous montres dans quels sables une révolution peut s'enliser¹⁷» («Но наши
взгляды не отвернутся от тебя, славная и скорбная Россия. Если вначале ты
служила нам примером, то теперь, увы, ты показываешь нам, в каких
зыбучих песках может увязнуть дело революции»).

Эпитеты *glorieuse et douloureuse Russie* – славная и скорбная
Россия, а также антитеза *tu nous servais d'exemple – dans quels sables une*

¹⁶ *Ibidem*, p. 163.

¹⁷ *Ibidem*, p. 168.

révolution peut s'enliser (ты служила нам примером – в каких зыбучих песках может увязнуть дело революции) показывают контраст между прошлым (которое, по мнению А. Жида, было не таким мрачным, как его пытается представить новая власть) и настоящим, которое представляет весьма туманные перспективы развития, что акцентируется за счёт метафорического употребления глагола *s'enliser* - *увязнуть*, обозначающего застой и отсутствие какой-либо эволюции.

Подводя итог, подчеркнём, что в очерках А. Жида противопоставляются радужные ожидания, которые автор связывал с поездкой в Советский Союз, и реальность, которая оказывается гораздо менее однозначной, поскольку государство вмешивается практически во все сферы жизни своих граждан, вплоть до самых интимных. Для изображения непосредственно советских людей используются мелиоративно окрашенные эпитеты и лексемы, также обладающие положительной коннотацией, однако при описании взаимоотношений человека и государства в СССР, наиболее частотным средством репрезентации становятся антитезы, а также метафоры с негативной коннотацией, демонстрирующие давление, которое оказывает на человека государственная пропаганда, и опасность, которой подвергаются те, кто выражает несогласие с общей линией.

ЛИТЕРАТУРА:

- Dictionnaire de français Larousse*. <http://www.larousse.fr/dictionnaires/francais> (дата доступа: 31.10.2018).
- Garrec N., *Images de l'Union soviétique dans la presse française des années trente: rapport entre texte et image*, Lyon 2011.
- Gide A., *Retour de l'U.R.S.S. suivi de Retouches à mon «Retour de l'U.R.S.S.»*, Paris 2015.

BIUROKRACJA I BIUROKRACI W RADZIECKIEJ KOMEDII FILMOWEJ

Bureaucracy and bureaucrats in Soviet comedy movies

The given article is devoted to the issue of bureaucratic distortions in film comedies, which were created in the Soviet Union during 1927-1988, and thus almost throughout the entire functioning of the historical empire. Starting from the silent movie *Don Diego and Pelagia* by Yakov Protazanov, through the early sound films of the Stalin era (*Volga-Volga* by Grigori Aleksandrov), followed by the cinematic works of Khrushchev Thaw (including Eldar Ryazanov's *The Carnival Night, A Groom from the other world* by Leonid Gaidai) and comedies created in the 1960s and 1980s, the author tries to indicate the mechanisms of bureaucracy in the Soviet Union, its influence on the functioning of the state and its citizens, and also presents methods of stigmatizing bureaucratism used by Soviet filmmakers.

Keywords: bureaucracy, soviet movie comedy, soviet cinematography

Biurokracja, czyli złożony system nierozzerwalnie związany z istnieniem i funkcjonowaniem aparatury publicznej oraz powiązanej z nią sieci urzędów i instytucji, z założenia jest pojęciem neutralnym, jednak w tradycji kulturoznawczej przyjęło się analizowanie go przede wszystkim z krytycznego punktu widzenia. Także potocznie o biurokracji mówi się jako o mniejszej lub większej patologii w systemie zarządzania, której przejawami są: bezdusność przepisów, antyhumanizm, nieograniczona władza urzędnicza, traktowanie petenta z góry, mechaniczność, brak elastyczności, jak również wszelkiego rodzaju nadużycia, z korupcją włącznie. Biurokracją zajmowali się teoretycy socjologii i zarządzania, jak np.: Max Weber, Hans Peter Widmaier, Feliks Koneczny czy Andrzej Koźmiński¹. Na dysfunkcje systemu biurokratycznego zwracali uwagę w swoich pracach

¹ R. Bendix, *Max Weber – portret uczonego*, Warszawa 1975; H.P. Widmaier, *O ładzie społecznym. Demokratyczna polityka społeczna*, Warszawa 1995; F. Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Komorów 1997; *Współczesne teorie organizacji*, red. A. Koźmiński, Warszawa 1983.

także m.in.: Józef Olszewski², Robert K. Merton³ i Michel Crozier, który uznawał jej dysfunkcjonalność za cechę immanentną⁴. Niedawno w ciekawy sposób historię biurokracji i biurokratyzmu (przede wszystkim na ziemiach polskich) zarysował Adam Leszczyński w nowym magazynie opinii „Pismo”⁵.

Czym jest tak naprawdę biurokracja i jak należałoby rozumieć to pojęcie? Najczęściej pojmuje się je dwójako: najbardziej powszechne definicje z jednej strony określają ją jako system zarządzania, w którym decydującą rolę spełnia aparat administracyjny, z drugiej zaś – jako grupę ludzi profesjonalnie trudniących się administrowaniem oraz organizacją pracy instytucji i urzędów⁶. Biurokrację najchętniej definiuje się przez jej immanentne cechy, do których należy zaliczyć: stałość, porządek prawny, kompetencje, hierarchię urzędową, bezosobowość, kwalifikacje, awans, rozdział pracowników od własności, przepływ informacji poprzez dokumentację, dokumentowanie i określoną pozycję społeczną⁷. Mechaniczność, racjonalność i swego rodzaju stałość są zatem wyznacznikami tej struktury⁸. Wszystkie te cechy z założenia są neutralne, tzn. nie muszą być w żaden sposób nacechowane, jednak w swoim natężeniu doprowadzają do tzw. rzeczywistości zbiurokratyzowanej, w której ujawniają się dysfunkcje i patologie systemu, a on sam zaczyna jawić się jako antypersonalistyczny. Dysfunkcje modelu biurokratycznego mogą wyrażać się w bardzo różny sposób. Mowa tu o nadmiernej kontroli, drobiazgowości, przedmiotowym traktowaniu jednostki, przewadze bezdusznie rozumianych przepisów nad interesem jednostki i grupy społecznej, nadprodukcję dokumentów, a także idącym za tym ryzykiem błędów, pomyłek, niewłaściwych interpretacji czy wreszcie niesprawiedliwości. Biurokratyzacja tworzy też nowy, nieelastyczny typ myślenia, w którym przepis staje się wartością nadrzędną, a skrajnie poddany mu urzędnik nie jest w stanie we właściwy sposób wykonywać swoich obowiązków⁹. Biurokratyzm działa także na zasadzie błędnego koła, gdzie jedne błędy generują kolejne, a dysfunkcje i wypaczenia wzmacniają się i napędzają wzajemnie aż do powstania systemu, który nie jest w stanie udźwignąć sam siebie, nie mówiąc już o celach, którym miał służyć¹⁰. Potencjalne dysfunkcje biurokratyzmu mogą być bardzo różnorodne. Najczęściej wymienia się jednak: zahamowanie rozwoju osobowości uczestników, konformizm i myślenie „stadne”, zahamowanie inicjatywy podwładnych, autonomiza-

² J. Olszewski, *Biurokracja*, Lwów 1903.

³ R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982.

⁴ M. Crozier, *Biurokracja. Anatomia zjawiska*, Warszawa 1967, s. 287-300.

⁵ A. Leszczyński, *Biurokracja. System robienia gościa na miękko*, „Pismo” 2018, nr 4, <https://magazynpismo.pl/biurokracja-system-robienia-goscia-na-miekkko/> (data dostępu: 01.11.2018).

⁶ Por. A. Górak, D. Magier, *Wstęp*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. I, A. Górak, I. Łuć, D. Magier, Lublin-Siedlce 2008, s. 9.

⁷ Por. R. Bendix, *op.cit.*, s. 378-379.

⁸ Por. *Współczesne teorie organizacji*, red. A. Koźmiński, *op. cit.*, s. 330; R. Bendix, *op. cit.*, s. 330.

⁹ Por. R. K. Merton, *op. cit.*, s. 225-230 i n.

¹⁰ Szerzej: M. Dobrzyński, *Zachowanie pracownika w instytucji biurokratycznej*, w: *O sprawności i niesprawności organizacji*, red. J. Kurnal, Warszawa 1972, s. 139-143.

cja celów cząstkowych przy zatarciu celów głównych, porzucenie racjonalizmu na rzecz podporządkowania przepisom, syndrom błędnego koła, kryzys kontroli wewnętrznej, marnowanie potencjału i kwalifikacji jednostek¹¹, a także w bardziej ogólnym wymiarze: dehumanizacja stosunków międzyludzkich, nadużywanie władzy urzędniczej, powstawanie nieformalnych klik, nieefektywność i tendencja do stałego rozrastania się własnej struktury. Bardzo ważną kwestią jest to, że nadmiernie rozwinięta biurokracja, czyli dysfunkcyjny biurokratyzm, jest właściwie nieodłącznym elementem autorytarnych i totalitarnych systemów politycznych. Jakkolwiek nie każde państwo biurokratyczne jest totalitarne, to w drugą stronę działa to niemal na zasadzie aksjomatu. Doświadczenia Polski Ludowej, Związku Radzieckiego i innych państw autorytarnych XX wieku pokazują wyraźnie, że postępujący biurokratyzm był ich nieodłącznym elementem¹² – z jednej strony stając się narzędziem kontroli obywateli, z drugiej zaś będąc niekiedy tworem, który rozwijał się w sposób niekontrolowany i prowadził do uchybień niekorzystnych także z punktu widzenia samej władzy. Wielu autorów biurokratyzm radziecki uznaje zresztą za swego rodzaju wzór, który kopiowany był w innych państwach bloku¹³, a za którego spadkobierców można by zapewne uznać systemy nadal funkcjonujące ponad ćwierć wieku po upadku ZSRR (jak choćby Korea Północna). Pokróćce podsumowując, radziecki system biurokracji stanowił istotny element całego systemu politycznego, utrwalając *status quo*, stanowiąc narzędzie sprawowania władzy, nagradzania i karania oraz wymuszania wierności, z czasem jednak stając się swoistym „państwem w państwie”, z anarchią, niepraworządnością, kumoterstwem i korupcją rozwiniętymi do tego stopnia, że nie jest pozbawione podstaw założenie, iż rozkład ten przyczynił się, a przynajmniej przyspieszył upadek całego ustroju¹⁴.

Krytyka biurokracji (a dokładnie biurokratyzmu, a więc wypaczeń systemu, a nie jego samego jako takiego) w pierwszej kolejności znalazła swoje odzwierciedlenie w literaturze. Na gruncie rosyjskim jeszcze przed rewolucją październikową można tu wspomnieć o *Rewizorze* Mikołaja Gogola¹⁵ oraz opowiadaniu *Śmierć urzędnika* Antona Czechowa¹⁶. W okresie radzieckim tematykę tę podejmował m.in. Włodzimierz Majakowski (np. w dramatach *Pluskwa*,

¹¹ Por. S. Kowalewski, *Przełożony-podwładny*, Warszawa 1970, s. 392-408.

¹² Zob. W. Charczuk, *Dokumentacja UBP, MO, KBW, WP w latach 1944-1954 jako przykład sowietyzacji biurokracji*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. II, red. A. Górak, D. Magier, Lublin-Siedlce 2009, s. 333-357.

¹³ Por. D. Magier, *W poszukiwaniu źródeł komunistycznej biurokracji*, „Cywilizacja” 2007, nr 23, s. 99-103.

¹⁴ Por. D. Magier, *System nomenklaturowy partii komunistycznej*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. III, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin-Siedlce 2010, s. 686-687.

¹⁵ Por. M. Gogol, *Rewizor. Komedia w pięciu aktach*, Wrocław 1966.

¹⁶ Zob. A. Czechow, *Śmierć urzędnika i inne opowiadania*, Kraków 2003, s. 7-14.

192917 i *Łaźnia*, 193018). Za przejmujące studium biurokracyzmu w wersji ekstremalnej, funkcjonującego na usługach systemu totalitarnego można uznać *Archipelag GULag* Aleksandra Sołżenicyna¹⁹. Oczywiście należy przy tym pamiętać, że w warunkach cenzury i zideologizowania każdej dziedziny życia krytyka biurokracji mogła funkcjonować jedynie jako piętnowanie błędów systemu idealnego, forma samokrytyki w okresach politycznej „odwilży”, albo też w drugim obiegu poza granicami ZSRR. To samo zjawisko dotyczyło kluczowego tematu tego artykułu, czyli filmowych komedii satyrycznych wymierzonych w biurokrację. Ponieważ powstawały one w ramach oficjalnego systemu produkcyjnego i podlegały cenzurze, ich ostrze musiało być w jakiś sposób temperowane. Dlatego też negację ukierunkowano przede wszystkim na patologiczne zjawiska mające miejsce w codziennej rzeczywistości społecznej, nie krytykując wprost samego ustroju czy władzy.

Komedie satyryczne, podejmujące temat biurokracji pojawiają się w kinie radzieckim przede wszystkim w latach 50., na fali politycznej „odwilży”, jaka nastąpiła po śmierci Stalina i która na pewien czas (mniej więcej do roku 1964) spowodowała liberalizację cenzury oraz poszerzenie wątków podejmowanych w działalności kulturalnej. Jednak już w przedwojennej komedii radzieckiej od czasu do czasu podejmowano ten temat. Wynikało to z faktu, że – zgodnie z ideologią leninowską – biurokracyzm postrzegany był jako jeden z głównych wrogów tego, co nowe i socjalistyczne, dlatego satyra wymierzona przeciwko biurokratom była tak popularna w radzieckiej kulturze lat 20. i 30., aczkolwiek stosunkowo rzadko pojawiała się w twórczości filmowej²⁰. Za najważniejszych przedstawicieli filmowych komedii satyrycznych podejmujących temat biurokracji w okresie przedwojennym należy uznać niemy jeszcze obraz *Don Diego i Pelagia*²¹ (1927, reż. Jakow Protazanow) oraz film muzyczny *Wołga, Wołga*²² (1938, reż. Grigorij Aleksandrow).

Akcja pierwszego z nich rozgrywa się w położonej gdzieś na prowincji wiosce, gdzie znajduje się istotna dla jej egzystencji stacja kolejowa. Kierownik stacji nazwiskiem Jakow Gołowacz (tytułowy „Don Diego”), kierowany urażoną dumą, postanawia „odgrzebać” nieegzekwowany nigdy przepis o zakazie przechodzenia przez tory kolejowe i przykładowie ukarać przypadkową staruszkę Pelagię (w tej roli Marija Blumental-Tamarina²³). W wyniku absurdałnego przesłuchania, konfiskaty „dowodów rzeczowych” i spisania protokołu na bohaterkę zostaje nałożona grzywna, a z czasem za (niezawinione) uchylanie się od

¹⁷ Por. W. Majakowski, *Pluskwa. Komedia fantastyczna w dziewięciu obrazach*, Wrocław 1983.

¹⁸ *Idem*, *Łaźnia. Dramat w sześciu aktach z cyrkiem i fajerwerkami*, Warszawa 1956.

¹⁹ A. Sołżenicyn, *Archipelag GULag 1918-1956. Próba analizy literackiej*, Warszawa 1989.

²⁰ Por. R. Jurieniew, *Historia filmu radzieckiego*, Warszawa 1977, s. 198.

²¹ Ros. tytuł: *Дон Диего и Пелагея*.

²² Ros. tytuł: *Волга-Волга*.

²³ Więcej: Д. Иванеев, *Мария Блюменталь-Тамарина*, w: *Актёры советского кино*, t. 6, red. Н. Мервольф, Ленинград 1970, s. 53-63.

jej płacenia – kara kilkumiesięcznego aresztu. Jej stary mąż (w tej roli Władimir Michajłow) bezskutecznie próbuje znaleźć pomoc u naczelnika wsi. Z jego postawą kontrastuje grupa młodych i pełnych energii komsomolców – i to oni ostatecznie pomogą bezinteresownie Pelagii i jej mężowi. Zajmują się gospodarstwem starszego małżeństwa, a dwoje z nich udaje się do miasta, apelując o ponowne rozpatrzenie sprawy i uwolnienie staruszki. Urząd przedstawiony jest tu jako swoiste „państwo w państwie”, gdzie petenci odsyłani są od okienka do okienka, a teoretycznie władni załatwić sprawę urzędnicy są „zajęci”, każą przyjść w innym terminie lub zlecają wypełnianie stert nikomu niepotrzebnych dokumentów. Dopiero zdecydowana interwencja w urzędzie wyższej instancji na drugi dzień, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zmienia bieg spraw, a urzędnicy na skutek strachu przed władzą stają się rzeczowi, sprawni i efektywni. Ostatecznie cała kwestia zostaje rozpatrzona pozytywnie: Pelagia zostaje zwolniona z więzienia i może już wrócić do rodzinnej wsi. Sprawa staje się też początkiem zmian w urzędzie – w jednej z końcowych scen widzimy wszystkich nieudolnych urzędników stłoczonych w kolejce w punkcie rejestracji bezrobotnych. W finale filmu nie mogło zabraknąć silnego akcentu ideologicznego – wzruszona Pelagia wraz z mężem składają szczerze podziękowania komsomolcom; młodzi uosabiają tutaj energię, racjonalizm, chęć działania, determinację, a także ideę wspólnotowości i niesienia bezinteresownej pomocy innym. Na drugim biegunie znajdują się kolejarz „Don Diego”, inspektor kołchozowy oraz cała rzesza urzędników przewijających się przez film. Reprezentują oni sobą formalizm, sztuczność, pozorność działań, lenistwo, tępotę umysłową, bezduszność, autorytaryzm, nadużywanie swojej pozycji itd. *Don Diego i Pelagia* to satyra na biurokratów, którzy nadmiernie przywiązani są do przepisów i zza rzędu cyfr, liter i paragrafów nie widzą żywego człowieka²⁴. Trudno byłoby oczywiście doszukiwać się w tym filmie jakichś subtelności psychologicznych – podział na dobrych i złych jest tutaj absolutnie jednoznaczny i nie ulega zachwianiu ani na moment. Jednak mimo swojego archaizmu i drażniącej propagandy, nieco zapomniana dziś komedia Jakowa Protazanowa wciąż może budzić ciepły uśmiech widza przez swój liryczny wydźwięk, pozostając przy tym filmem o wyraźnej satyrycznej wymowie.

Kolejna warta uwagi przedwojenna komedia antybiurokratyczna powstała w roku 1938, a więc już w epoce dźwiękowej, a zrealizował ją Grigorij Aleksandrow, autor słynnej burleski *Świat się śmieje* (1934)²⁵. Mowa o filmie *Wołga, Wołga*, który jest jednym z najbardziej znanych dzieł tego reżysera i zaliczał się do ulubionych obrazów Stalina, dzięki czemu reżyser uniknął większych problemów z cenzurą, mimo że część krytyki zarzucała mu nadmierną

²⁴ Por. К.М. Исаева, *Советская кинокомедия*, Москва 1962, s. 7-8.

²⁵ Ros. tytuł: *Весёлые ребята*. Szerzej także: M. Hendrykowski, *Uśmiech Stalina, czyli jak polubić socrealizm*, „Kwartalnik Filmowy” 2003, nr 41-42, s. 65-89; M. Cybulski, *ZSRR się śmieje. Filmy Leonida Gajdaja i radziecka kinematografia komediowa*, Toruń 2013, s. 17, 18-22.

skłonność do korzystania z amerykańskich wzorców filmowych²⁶. *Wołga, Wołga* to wypełniona muzyką historia grupy amatorskich artystów z prowincjonalnego miasteczka, którzy wyruszają w podróż do Moskwy, aby tam wziąć udział w olimpiadzie artystycznej. Patologię biurokracji uosabia tu naczelnik Zarządu Drobnoego Przemysłu Chałupniczego, niejaki Iwan Iwanowicz Bywałow (w tej roli Igor Iljinski). Tenże urzędnik z fikcyjnego, prowincjonalnego miasteczka Mielkowodsk początkowo odrzuca zaproszenie do Moskwy na konkurs twórczości artystycznej, ostatecznie jednak – przekonany przez mieszkańców – dokonuje selekcji wśród miejscowych twórców-amatorów i wyrusza z nimi parostatkiem do stolicy. Pozostali, odrzuceni przez niego jako niepredestynowani do zaszczytu występu w stolicy, postanawiają samodzielnie dotrzeć do Moskwy (pieszo, a potem tratwą), toteż podróż tytułową rzeką chwilami zamienia się w pełen burleskowych gagów wyścig. Kluczowa intryga dotyczy piosenki napisanej anonimowo przez listonoszkę Dunię „Strielkę”, która ostatecznie, po różnych zawirowaniach, zdobywa główną nagrodę w konkursie. Zwycięża szczerość i determinacja zwykłych, prostych ludzi i przekonanie, że każdy – niezależnie od wykonywanej na co dzień pracy – może tworzyć „ku chwale ojczyzny”, a pyszałkowatość oraz biurokratyzm Bywałowa zostają napiętnowane²⁷. Film ma dość lekki charakter i mimo wyraźnego ostrza ironii wymierzonego w biurokrację, nie jest ona tak naprawdę głównym tematem obrazu. Można by go określić raczej jako krytykę indywidualnych cech ludzkich i słabości (a także cech przynależnych jednostce pełniącej funkcję urzędniczą), próżno by w nim jednak szukać szerszego kontekstu antysystemowego. Antybiurokratyzm filmu najpełniej przejawia się w konstrukcji głównej postaci negatywnej. Bywałow to człowiek niekompetentny, traktujący petentów protekcyjnie, butny, arogancki karierowicz, oportunistą, cynik, kochający się w gładko brzmiących formułkach i wspierający się rzekomą ważnością przepisów. Widać zatem, że satyra filmu ukierunkowana jest raczej na jednostkę niż system w ogóle – to nie ten drugi jest wadliwy, tylko niektórzy ludzie (ograniczeni, zarozumiali karierowicze) nie powinni pełnić funkcji urzędniczych, ponieważ nie potrafią dostrzegać prawdziwych potrzeb społeczeństwa socjalistycznego, a karierę państwową traktują jedynie jako trampolinę do uzyskania osobistych korzyści. Postać Bywałowa często uważana jest za najlepszą kreację satyryczną filmu radzieckiego²⁸.

Okresem, w którym nastąpił wysyp komedii satyrycznych w kinie radzieckim są lata 50., czyli wspomniana „odwilż”, która miała miejsce po śmierci Józefa Stalina. Zmiany dotknęły całej kinematografii, chwilowo poszerzona została zarówno tematyka, jak i środki wyrazu powstających filmów. Za najważniejsze dla tematu biurokracji należy uznać następujące filmy tej epoki:

²⁶ Por. J. Wojnicka, *Kino stalinowskie*, w: *Historia kina*, t. 2, *Kino klasyczne*, red. T. Lubelski, I. Sowińska, R. Syska, Kraków 2011, s. 297.

²⁷ Zob. także: K.M. Исаева, *op. cit.*, s. 22-24.

²⁸ Por. R. Jurieniew, *op. cit.*, s. 132.

Dygnitarz na tratwie Michaiła Kałatozowa, *Szalony dzień* Andrieja Tutyszkina, *Noc sylwestrowa* Eldara Riazanowa, *Narzeczony z tamtego świata* Leonida Gajdaja oraz *Szofer mimo woli* Nadieżdy Koszewierowej.

Pierwszy z nich pochodzi z 1954 roku, a jego oryginalny tytuł brzmiał *Wierni przyjaciele* (*Верные друзья*). Jest to obraz, który do dzisiaj może urzekać mądrą refleksją, subtelnym humorem, łagodnym liryzmem, ale także krytyką ludzkiej pychy, bezdusznosci i biurokracji²⁹. Fabuła filmu to historia trzech mężczyzn w średnim wieku, przyjaciół od czasów dzieciństwa, którzy na fali dziecięcych marzeń o dalekich podróżach postanawiają wyruszyć na wyprawę tratwą po rosyjskich rzekach. Bohaterowie zestawieni są na zasadzie kontrastu. Dwóch z nich: chirurg Borys Czizow (w tej roli Borys Czirkow) i profesor Aleksander Łapin (Aleksander Borisow) to ludzie, którzy mimo osiągniętych sukcesów i pozycji społecznej pozostali prawi i uczciwi. Na drugim biegunie plasuje się trzeci z przyjaciół, Wasilij Niestratow (w tej roli Wasilij Mierkurjew), którego droga kariery zamieniła w nadętego, autorytarnego biurokratę. Zostaje on podstępem namówiony do udziału w wycieczce, która z czasem obfituje w coraz większą liczbę nieoczekiwanych zdarzeń, zmuszających przyjaciół do współdziałania i stopniowo zmieniających nastawienie Niestratowa do życia i innych ludzi. Bohater podejmuje refleksję nad swoim życiem i zaczyna dostrzegać bezdusznosc i arogancję, którą sukcesywnie nasiąkał, pnąc się po szczeblach urzędniczej kariery. Można zatem powiedzieć, że film Kałatozowa pokazuje przede wszystkim osobowość, jaką tworzy system biurokratyczny oraz hierarchiczna władza. Postać Niestratowa ilustruje uniwersalną skłonność człowieka do bycia szanowanym, uwielbianym, bycia „kimś ważnym”, stawania się autorytetem. Pokazuje też, jak łatwo taka pozycja przekłada się na zarozumialstwo, bezdusznosc i arogancję w stosunku do innych. A jednak Niestratow nie jest typowym biurokratą w rodzaju Bywałowa – to w gruncie rzeczy dobry człowiek, trochę jednak zagubiony i zbyt łatwo ulegający podszeptom własnego *ego*. Wydaje się, że wartość *Dygnitarza na tratwie* tkwi właśnie w owej uniwersalności – film opowiada historię nieco pyszałkowatego biurokraty, ale nie czyni zeń wcielenia zła – raczej z łagodnym uśmiechem wskazuje, że pewne skłonności, cechy i przywary tkwią w każdym człowieku. To raczej „dobroduszna kpina z ludzkiej słabości”³⁰ niż jednoznaczny osąd. Krytyka biurokracji pojawia się w filmie także w scenach pobocznych, choćby przez postać prowincjonalnego urzędnika, który werbalizuje swoje motto życiowe słowami: „Ja nikomu na słowo nie wierzę, ja wierzę dokumentom”. Podobnie krytyczny aspekt zawiera w sobie postać milicjanta-formalisty, który zmienia swoje zachowanie dopiero pod wpływem strachu przed wyższą instancją władzy. *Dygnitarz na tratwie* to film, który momentami podejmuje dość ostrą krytykę biurokracji, ale zasadni-

²⁹ *Ibidem*, s. 197-198.

³⁰ R. Jurieniew, *op. cit.*, s. 198.

czo jego diagnoza jest inna. W krytyce nadużywania władzy, arogancji wobec podwładnych i petentów, formalizmu i chorobliwego przywiązania do przepisów kryje się głębsza refleksja egzystencjalna – o tym, że nie można dać się zatracić w życiu dla kariery i wygod, gubiąc kontakt z codziennością i drugim człowiekiem.

Do lekkich filmów komediowych, które poruszają się w obrębie tematyki biurokracji, zaliczyć można także *Szalony dzień*³¹ (1956, reż. Andriej Tutyszkin). Ta wodewilowa historyjka pod ekscentryczną, zabawną fabułą, opartą na pomyłkach i nieporozumieniach, przemyca pewną refleksję na temat funkcjonowania biurokracji i biurokratów w rzeczywistości społecznej. Fabuła filmu sprowadza się do perypetii niejakiego Zajcewa (w tej roli Igor Iljinski), który w piątkowe popołudnie pilnie potrzebuje zdobyć podpis na ważnym dla niego dokumencie. Niestety poszukiwany przez niego urzędnik wyjechał już na weekend poza miasto. Bohater wyrusza więc za nim do wiejskiego sanatorium i podejmuje szaloną, pełną przeszkód i zabawnych niespodzianek próbę pokonania wszelkimi metodami (włączając w to podstępny i podawanie się za kogoś innego) formalnych barier w kontakcie z wypoczywającym urzędnikiem. W finale filmu wszystkie nieporozumienia oczywiście się wyjaśniają, a Zajcew – choć nie bez przeszkód – uzyskuje wymarzony podpis na dokumencie. Komedia Tutyszkina ma formę raczej łagodnej krytyki biurokracji (głównego biurokraty, czyli Miusowa przez większość czasu w ogóle nie ma na ekranie), niemniej jednak trzeba pamiętać, że punktem wyjścia dla całej fabuły są niedoskonałości i nadużycia biurokracji: niemożność załatwienia sprawy pod koniec tygodnia, niechęć urzędników do interesantów, nadmierny formalizm i przywiązanie do przepisów. Jest więc *Szalony dzień* nieco zawołowaną satyrą na biurokrację, niemniej jednak kontekst ten zaznacza się dość delikatnie, pozwalając wyjść na plan pierwszy czysto komicznej płaszczyźnie wodewilowej ekscentryczności.

Znacznie bardziej jednoznacznej krytyce poddano biurokrację i biurokratów w pochodzącej z tego samego roku komedii *Noc sylwestrowa*³² w reżyserii Eldara Riazanowa, jednym z najpopularniejszych filmów w historii kina radzieckiego. Akcja filmu zamknięta jest w ramach zaledwie kilku godzin i rozgrywa się w domu kultury, który przygotowuje się do zbliżającej się nocy sylwestrowej. Młoda dziewczyna Lena Kryłowa (Ludmiła Gurczenko) kieruje pracami przygotowawczymi, nadzorując próby wokalistów, zespołów muzycznych, artystów cyrkowych, orkiestry jazzowej i innych atrakcji przewidzianych dla uczestników. Na jej drodze staje jednak dyrektor placówki, Serafim Ogurcow (w tej roli ponownie Igor Iljinski), który przeprowadza przyspieszoną inspekcję przy-

³¹ Ros. tytuł: *Безумный день*.

³² Taki przekład tytułu proponują autorzy publikacji poświęconej kinu radzieckiemu, a wydanej jeszcze w okresie PRL-u: J. Bauman, R. Jurieniew, *Mała encyklopedia kina radzieckiego*, Warszawa 1987, s. 106, 131, 163, 214, 315. Inny tytuł w języku polskim: *Szczęśliwego Nowego Roku*. W oryginale: *Ирония судьбы, или с Лёгким паром!*

gotowań i postanawia niemal wszystko w nich zmienić. Pozbawiony zarówno poczucia humoru, jak i wysublimowania estetycznego, ograniczony biurokrata usiłuje zamienić sylwestrowy bal w drętwą, oficjalną imprezę (w ramach której ma się odbyć m.in. referat z astronomii i koncert muzyki poważnej), zatem pracownicy domu kultury robią wszystko, aby do tego nie dopuścić. Zgodnie z konwencją gatunku, w kulminacyjnej części filmu dochodzi do prawdziwej feerii gagów, pomyłek i zabawnych zbiegów okoliczności, ale ostatecznie wszystko kończy się szczęśliwie. Bal się udaje, wątek romantyczny pomiędzy Leną a Griszą (w tej roli Jurij Bielów) zostaje sfinalizowany, a postawa Ogurcowa – zdyskredytowana³³.

Biurokracja jest jednym z podstawowych tematów tej historii. Dyrektor domu kultury Ogurcow reprezentuje wszystkie negatywne cechy patologicznego biurokratyzmu: formalizm, przywiązanie do przepisów, ale też nadmierną powagę, brak poczucia humoru, autorytaryzm i pogardę dla podwładnych. Dla Ogurcowa wyznacznikiem są polecenia i kosztorysy, nie zaś efektywność. Ostatecznie jednak postawa autorytarnego biurokraty zostaje całkowicie skompromitowana poprzez najbardziej naturalną broń, jaką jest śmiech i zabawa. Zwycięstwo tego, co młode, wesołe i spontaniczne nad tym, co poważne, skostniałe i stare ma tu oczywiście wyraźny wydźwięk polityczny³⁴. Historia opowiedziana w filmie znakomicie wpisuje się zatem w postulaty wczesnej „odwilży” politycznej. Negatywny bohater uosabia tutaj wszystko to, co należy odrzucić, ponieważ przynależy do błędów przeszłości. Nie będzie zatem nadużyciem nazwanie *Nocy sylwestrowej* satyrą szeroko wymierzoną w biurokrację, ale jednocześnie należy pamiętać, że owa krytyka biurokracji sięga tylko tak daleko, jak dalece odnosi się do oficjalnie piętnowanych „wypaczeń” w łonie systemu ustrojowego, nie obracając się nigdy przeciwko jemu samemu i nie podważając jego fundamentów³⁵.

Znacznie dalej w ostrej krytyce biurokracji idzie Leonid Gajdaj w swoim debiucie fabularnym *Narzeczony z tamtego świata*³⁶ (1958), który zresztą z powodu swojego zjadliwie satyrycznego wydźwięku został przez cenzurę okro-

³³ Por. К.М. Исаева, *op. cit.*, s. 38-41; В.С. Тяжелникова, «С жульём, допустим, надо бороться!» Неформальная экономическая активность в 1960-е годы (по фильмам Эльдара Рязанова), „Отечественная история” 2003, nr 6, s. 105; О.В. Волобуев, *После XX съезда: «Карнавальная ночь»*, „Отечественная история” 2003, nr 6, s. 69-70.

³⁴ Zob. J. Wojnicka, *Dzieci XX zjazdu. Film w kulturze sowieckiej lat 1956-1968*, Kraków 2012, s. 50.

³⁵ Na ten temat także: I. Bikkulowa, *Komizm w kultowej radzieckiej komedii filmowej epoki odwilży „Noc sylwestrowa” (1956) Eldara Rязанова*, z ros. przeł. M. Cybulski, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2017, t. XIV, nr 4, s. 183-192. Wypada w tym miejscu także odnotować, iż w roku 1969 Igor Iljinski i Arkadij Kolcaty nakręcili coś na kształt kontynuacji *Nocy sylwestrowej*, a mianowicie film *Stary znajomy* (Старый знакомый), który ponownie przywołał postać biurokraty Ogurcowa. Pod względem artystycznym i treściowym film Iljinskiego i Kolcatego wyraźnie ustępuje jednak starszemu o 13 lat oryginałowi, zob. M. Cybulski, *Proszę przyjść jutro. Satyra antybiurokratyczna w komediach filmowych okresu ZSRR i PRL*, Lublin 2017, s. 106-109.

³⁶ Ros tytuł: *Женух с того света*.

jony z pełnometrażowych wymiarów do zaledwie 48 minut³⁷. Fabuła tego filmu jest właściwie nieustannym zmaganiem się z bezduszością biurokracji, a humorystyczny koncept polega na tym, że ofiarą teje, za sprawą przypadkowego ciągu zdarzeń, zostaje naczelnik instytucji, która z biurokracji uczyniła nie tylko sposób, ale i cel swojego funkcjonowania. Głównym bohaterem filmu jest niejaki Siemion Pietuchow (w tej roli Rostisław Platt), naczelnik enigmatycznej instytucji o nazwie „KUKU”, której istnienie uzasadnia jedynie system rozbudowanej i nikomu niepotrzebnej biurokracji. Na skutek zbiegu okoliczności i utraty dokumentów zostaje on uznany za zmarłego, a po powrocie do pracy po weekendzie musi stawić czoła absurdalnej maszynie przepisów. Pietuchow z punktu widzenia prawa nie żyje, w związku z czym nie jest już zatrudniony w swojej instytucji, nie można mu wypłacić poborów, a cofnięcie każdej z tych formalnych decyzji wymaga przedstawienia określonych zaświadczeń, do których wystawienia z kolei potrzebne są inne, z reguły niemożliwe do uzyskania dokumenty. Postępująca lawina absurdalnych zdarzeń doprowadza go niemal do załamania nerwowego. Sytuację w końcowej scenie ratuje pragmatyczny milicjant, który drze świadectwo zgonu Pietuchowa i w ten najprostszy sposób niweluje biurokratycznego pata.

Film Gajdaja jest ostrą satyrą na biurokrację, której uosobieniem jest nie tylko szaleńcza wędrownka bohatera po różnych komórkach administracyjnych, mająca na celu formalne „przywrócenie go do życia”, ale też enigmatyczna, niemal kafkowska instytucja „KUKU”. Jest to system, w którym każda, najdrobniejsza rzecz podlega określonym zasadom i musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w raportach, sprawozdaniach, zapisach księgowych, zaświadczeniach czy innych dokumentach. Z drugiej strony, osoby, które znajdują się na szczycie hierarchii, mogą te przepisy dowolnie „naciągać” dla własnych korzyści. „KUKU” to organizacja stworzona przez biurokrację i dla biurokracji. Jej istnienie nie jest w ogóle uzasadnione żadną realną potrzebą, a jednak zatrudnia dziesiątki osób, które pośród stukotu maszyn do pisania nieustannie pracują nad sprawozdaniami, zaświadczeniami i innymi dokumentami. Instytucja produkuje stopy nikomu niepotrzebnych dokumentów i traktuje swoje zadanie jako misję o istotnym znaczeniu społecznym. Ujęcia na bramę wejściową do budynku, gdzie widnieją szyldy kilkunastu innych podobnych jednostek, to jasna metafora, że cały system państwowy jest zanadto zbiurokratyzowany, zbyt rozbudowany, a wiele z tych komórek mogłoby w ogóle nie istnieć bez żadnej szkody dla społeczeństwa. Biurokracja zostaje tu ukazana jako system z gruntu deprawujący – zarówno jednostkę, jak i społeczeństwo. Tak ostra, satyryczna krytyka biurokracji nie miała precedensu we wcześniejszych komediach radzieckich i choć finał filmu (postać posługującego się zdrowym rozsądkiem funkcjonari-

³⁷ Sporo informacji na temat zmagania L. Gajdaja z cenzurą można odnaleźć w książce: M. Cybulski, *ZSRR się śmieje...*, s. 73-75.

sza milicji oraz likwidacja niepotrzebnych instytucji) mógłby sugerować, że owe wynaturzenia dotyczą tylko części jednostek państwowych i tylko niektórych jej urzędników, a film nie jest diagnozą systemu jako takiego, to jednak całościowy wydzźwięk obrazu okazał się nie do zaakceptowania dla ówczesnej władzy. Reżyser przyplącił tę bezpardonowość drastycznym okrojeniem swojego filmu, ograniczeniem jego dystrybucji i – jak można wnioskować – opóźnieniem rozpoczęcia faktycznej kariery filmowej o co najmniej kilka lat.

Z tego samego roku co film Gajdaja pochodzi także *Szofer mimo woli*³⁸ w reżyserii Nadieżdy Koszewierowej, choć ostrze satyry antybiurokratycznej jest tu dużo łagodniejsze. Historia opiera się na przypadkowej zamianie ról, gdzie pewny siebie i pyszałkowaty biurokrata Iwan Pastuchow (w tej roli Antoni Chodurski) przymusowo musi wcielić się w rolę zwykłego szofera. Przez tę sytuację być może po raz pierwszy styka się on z konsekwencjami biurokracji w normalnym życiu – w tzw. terenie. Jak się okazuje, ukryci za ciężkimi biurkami urzędnicy, poruszający się w gąszczu biurokratycznych przepisów, nie mają pojęcia o problemach dotyczących zwykłego człowieka, co więcej – traktują ich z góry i nie są chętni zajmować się ich sprawami. Teza zawarta w *Szoferze mimo woli* wyłożona jest dość lapidarnie – film miał zwrócić uwagę na oderwanie aparatu biurokratycznego od społeczeństwa i spraw zwykłego człowieka. W większym stopniu skupia się on jednak na relacjach społecznych niż na samym obrazie maszyny biurokratycznej, która ukazana jest tutaj dość zdawkowo. Film nie jest do końca udany, a luźna struktura scenariuszowa nie czyni go zbyt atrakcyjnym dla widza, trudno go jednak pominąć w katalogu radzieckich dzieł z połowy XX wieku, które w komediowy sposób podejmowały tematykę biurokracji.

Lata 60. to kolejna dekada w historii radzieckiego kina, w której do głosu dochodzi nowa generacja reżyserów. Tematykę biurokracji podejmują w tym czasie przede wszystkim dwie komedie: *Witajcie, wstęp uzbrojony*³⁹ Elema Klimowa oraz *Nieśmiały w akcji*⁴⁰ Leonida Bykowa. Oba powstały w 1964 roku i łączy je dość lekki charakter satyry oraz fakt, że oba koncentrują się w znacznej mierze także na innych wątkach (nie są to więc satyry *stricto* antybiurokratyczne).

Debiutancki film pełnometrażowy Klimowa pozornie jest łagodną, familijną i lekko nostalgiczną komedią, niepozbawioną pewnych wątków satyrycznych. Jednak obóz młodzieżowy, w którym rozgrywa się akcja tego obrazu, można z powodzeniem odczytywać jako alegorię zniewolonego społeczeństwa, cywilizacji nomenklaturowej, zdominowanej przez autorytarny dyktat władzy nad pozbawioną praw jednostką. Film ten, pod płaszczykiem kina familijnego, celuje więc w biurokratyzm, rygor, obłudę, system kar i zakazów oraz odgórną

³⁸ Ros. tytuł: *Шофёр поневоле*.

³⁹ Ros. tytuł: *Добро пожаловать, или Посторонним вход воспрещён*.

⁴⁰ Ros. tytuł: *Зайчик*.

kontrolę, przez co można go zaliczyć do grupy filmów rozrachunkowych⁴¹. Akcja filmu rozgrywa się na obozie pionierskim, a głównym bohaterem jest Kostia Inoczkin (Wiktor Kosych), który notorycznie łamie przepisy, w szczególności te dotyczące zakazu pływania na niedaleką wyspę. Usunięty z obozu chłopiec, zamiast wracać do domu, ukrywa się na jego terenie, gdzie staje się częścią szeregu najróżniejszych zawirowań, przygód oraz spisków wymierzonych w rządzącego po dyktatorsku obozem towarzysza Dynina (Jewgienij Jewstigniejew). W odświętnej scenie finałowej chłopiec zdobywa aplauz tłumu i odnosi moralne zwycięstwo nad nierozumiejącym wyzwania współczesnego świata Dyninem. Film pod płaszczykiem komedii familijnej, odwołującej się do nostalgicznej atmosfery dziecięcych wakacji, przemycia ważne spostrzeżenia na temat określonych mechanizmów społecznych powstających w warunkach autorytarnych. Jakkolwiek *Witajcie, wstęp wzbroniony* zdaje się krytykować jedynie nazbyt skostniały system edukacyjny, to nietrudno w nim odczytać aluzję do funkcjonowania państwa czy ustroju w ogóle. W większym stopniu jest to zatem krytyka autorytaryzmu w szerszym aspekcie niż jedynie biurokratyzmu, stanowiącego jego nieodzowną przeciwieść.

Z kolei *Nieśmiały w akcji* Leonida Bykowa w swojej podstawowej warstwie fabularnej jest opowieścią o przemianie psychologicznej głównego bohatera. Jest nim młody charakteryzator teatralny nazwiskiem Zajączek (w tej roli sam reżyser), osoba serdeczna i z gruntu dobra, ale przez swoją nieśmiałość padająca ofiarą gniewnego dyrektora (Siergiej Filippow). W wyniku pomyłki bohater uznaje, że jest śmiertelnie chory, a ostatnie tygodnie życia poświęca na pomoc innym, aktywność społeczną itp. Gdy okazuje się, że zaszło nieporozumienie i nic mu nie grozi, Zajączek jest już odmienionym człowiekiem, gotowym wziąć życie w swoje ręce. Krytyka biurokracji pojawia się tu raczej jako tło tak zarysowanego portretu psychologicznego i historii przemiany bohatera. Tematyka ta pojawia się w dwóch wątkach. Pierwszy to relacje interpersonalne w teatrze zarządzanym przez autorytarnego dyrektora – jest on typowym wytworem struktury hierarchicznej, w której ten, kto znajduje się na jej wierzchołku, posiada praktycznie nieograniczoną władzę. Teatr staje się tu więc uosobieniem miniświata autorytarnego i biurokratycznego. Drugi wątek, w którym bardziej dosadnie wyraża się krytyka biurokracji, dotyczy starań Zajączka o uzyskanie zezwolenia na usunięcie płotu sprzed bloku. Rzecz, wydawałoby się, banalna urasta do rangi problemu niemal nierozwiązywalnego, a kolejne próby, sztuczki i podstępny, do których uciekać się musi bohater, zdają się cel tylko oddalać. Wielki, sformalizowany urząd, pełen pokoi, korytarzy, niechętnych petentom urzędników oraz naczelnik uosabiający większość negatywnych cech typowego biurokraty dopełniają tego obrazu. Podsumowując, *Nieśmiały w akcji*

⁴¹ Zob. Ф. Раззаков, *Гибель советского кино*, t. 1, *Интриги и споры. 1918-1972*, Москва 2008, s. 403-409.

Leonida Bykowa wpisuje się w nurt komediowych filmów radzieckich z lat 50. i 60., które podejmują krytykę biurokracji, nie rezygnując jednak przy tym z pogłębionego wątku psychologicznego i obyczajowego. Z tego powodu wydźwięk satyryczny, choć wyraźnie zauważalny, nie jest tu zarysowany bardzo ostro. Tym samym filmowi temu bliżej raczej do *Wiernych przyjaciół* niż *Narzeczonego z tamtego świata* (mowa o wydźwięku satyrycznym, a nie podobieństwie formalnym czy fabularnym).

Kolejne dekady przyniosły spore zmiany w kinematografii radzieckiej. Co prawda okres breżniewowski można uznać za swego rodzaju stagnację i zwrot w tył w polityce wewnętrznej (także kulturalnej) Związku Radzieckiego, ale i tak poziom ingerencji cenzury oraz restrykcyjność władz wobec kina były już nieporównywalnie mniejsze niż w latach wcześniejszych. Ta swoboda wyraźnie nasiliła się jeszcze w epoce *pieriestrojki* – pojawiły się filmy jawnie krytykujące polityczne i społeczne *status quo*, co wcześniej byłoby nie do pomyślenia. Mimo że cenzura formalnie działała, jej ostrze nie miało już takiego znaczenia, a filmowcy mogli poczynać sobie w swoich eksperymentach zdecydowanie śmielej. Lata 80. w historii kina ZSRR dzielą się więc na dwie wyraźnie od siebie rozgraniczone epoki: breżniewowską (i postbreżniewowską) oraz gorbaczowowską *pieriestrojkę*. Zmiany te zaowocowały także silniejszym zaznaczeniem się tematyki rozrywkowej w kinie radzieckim⁴².

Za jeden z istotniejszych obrazów komediowych tej epoki należałoby uznać *Błękitne góry, czyli historię nieprawdopodobną*⁴³ (1983) w reżyserii gruzińskiego twórcy Eldara Szengielai. Film powstał u progu *pieriestrojki*, można go uznać więc za dość odważną krytykę zastanego systemu, która w swoim metaforycznym wydźwięku wybiega zresztą poza samą tematykę biurokracji. Niemniej jednak to właśnie biurokracja – nie tyle nawet w znaczeniu struktury, co postawy, jaką tworzy – jest zasadniczym tematem tego obrazu.

Bohater filmu to pisarz Soso (Ramaz Giorgobiani), autor powieści pt. *Błękitne góry albo Tien-szan*, który usiłuje zainteresować swoim maszynopisem mieszczące się w starej, podupadającej kamienicy wydawnictwo. Już samo to miejsce nasuwa skojarzenia z kafkowską tradycją przestrzeni biurokracyjnej (kręte schody, długie korytarze, dziesiątki drzwi i pomieszczeń, ciężkie biurka zastawione dzwoniącymi telefonami itp.). Jednak z biegiem czasu widz orientuje się coraz wyraźniej, że jest to raczej parodia autorytarnego, biurokracyjnego systemu, jego postać w stanie rozkładu, agonii, gdzie nic już nie funkcjonuje właściwie, prestiż został dawno utracony, a cały system wegetuje w oczekiwaniu na ostateczną zagładę. Nietrudno tu dostrzec metaforę ustroju politycznego, dość zresztą profetyczną na niecałą dekadę przed rozwiązaniem ZSRR. Fabuła filmu oparta jest na specyficznej odysei głównego bohatera, który

⁴² Por. J. Płażewski, *Historia filmu*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 386.

⁴³ Ros tytuł: *Голубые горы, или Неправдоподобная история*.

usiłuje załatwić swoją sprawę, ale odsyłany jest wciąż z działu do działu, a osoby, na które się natyka, są skrajnie niekompetentne i w ogóle nie powinny pełnić swoich funkcji, a znajdują się w tym miejscu siłą jakiejś przedziwnej inercji. Biurokracja stała się tu ofiarą samej siebie, a wszyscy pogrążeni są w pułapce marazmu, z którego nie sposób się wydostać. Decyzja o wydaniu książki odwleka się w nieskończoność, a tymczasem stary budynek zaczyna się fizycznie rozsyptywać i zmusza całe wydawnictwo do ewakuacji. Jednak pokazana w końcowych scenach filmu nowa, piękna siedziba to tylko fasada – zaludniają ją ci sami ludzie, tak samo niekompetentni, leniwi, pogrążeni w marazmie i całkowicie niereformowalni⁴⁴. System biurokratyczny okazuje się wieczny, niepokonany, mogą zmieniać się fasady, ale ludzki konformizm, obojętność i marazm pozostają te same. Jak widać, *Błękitne góry* Szengielai rodzą refleksję natury politycznej czy nawet historycznej w stopniu głębszym niż czyniły to wcześniej omawiane filmy radzieckie, a biurokracja jawi się tu jako symbol zarówno ustroju, jak i będącego jego wytworem społeczeństwa.

Mniej wyrafinowany, aczkolwiek także istotny film dotyczący tematyki biurokracji to pochodząca z roku 1988 komedia *Czyżby nie podobala się wam nasza władza?!⁴⁵* w reżyserii Anatolija Bobrowskiego. Akcja obrazu rozgrywa się w roku 1960, a głównymi jego bohaterami są dentysta Paweł Połubojarinow oraz jego żona Marija (Andriej Pietrow i Marina Policejmako). Małżeństwo postanawia przebudować drzwi do swojego mieszkania, na co pozostali mieszkańcy początkowo wyrażają zgodę, z czasem jednak wnoszą skargę. Odtąd właściwie cała dalsza fabuła filmu to historia nieustannej walki głównego bohatera i jego małżonki z niezyciowymi przepisami, bezmyślnymi i zarozumiałymi urzędnikami oraz zawistnymi mieszkańcami. Pozornie błaha sprawa zostaje rozdmuchana do rozmiarów prawdziwej afery, Bogu ducha winny stomatolog jest szkalowany w lokalnej prasie, nasyłane są na niego kontrole („przy okazji” zostaje oskarżony o nielegalne wzniesienie garażu), zmuszony zostaje do interwencji u *naczalstwa* w samej Moskwie itd. Cała ta gehenna staje się okazją do zaprezentowania szeregu sytuacji, postaw i osób nader charakterystycznych dla systemu biurokratycznego, w którym przepisy i władza urzędnika stanowią daleko więcej niż zdrowy rozsądek czy dobro jednostki. *Czyżby nie podobala się wam nasza władza?!* to komedia o wyraźnym zacięciu satyrycznym. Można wręcz powiedzieć, że ostrze wycelowane w biurokrację jest tu wyjątkowo dosadne. Na pewno wpływ na to ma data powstania filmu – zaledwie trzy lata przed upadkiem Związku Radzieckiego w kinie można było wyrażać się nieporównywalnie bardziej krytycznie niż w latach wcześniejszych.

Krytyka biurokracji pojawiała się w komedii radzieckiej w różnych okresach. Przede wszystkim można tu jednak wyróżnić trzy jej fale: pierwsza

⁴⁴ Zob. B. Mruklik, *Historia wesola, a ogromnie przez to smutna*, „Kino” 1984, nr 207, s. 49.

⁴⁵ Ros. tytuł: *Вам что, наша власть не нравится?!*

miała miejsce jeszcze w kinie przedwojennym, w latach 20. i 30., gdy na fali krytyki NEP-u promowano etos nowego człowieka radzieckiego i nowej radzieckiej rzeczywistości. Druga fala krytyki biurokracji pojawiła się w okresie „poodwilżowym”, kiedy możliwe stało się nieco odważniejsze wskazywanie niedoskonałości systemu sprawującego władzę. Okres ten przypada na drugą połowę lat 50. i połowę lat 60. Trzeci okres to zmierzch istnienia ZSRR, a więc lata 80., gdy zmiany ustrojowe i rozluźnienie cenzury umożliwiły wypowiedanie się w znacznie odważniejszy, a jednocześnie bardziej przenikliwy i – paradoksalnie dla komedii – pesymistyczny sposób. Filmy ostatniego omawianego tu okresu niejako antycypują niedaleki upadek systemu komunistycznego, choć jednocześnie stawiają ważne pytania o to, czy biurokracja i towarzysząca jej destrukcja moralna nie są bardziej trwale niż jakikolwiek system polityczny.

LITERATURA:

- Bauman J., Jurieniew R., *Mała encyklopedia kina radzieckiego*, Warszawa 1987.
- Bendix R., *Max Weber – portret uczonego*, Warszawa 1975.
- Bikkułowa I., *Komizm w kultowej radzieckiej komedii filmowej epoki odwilży „Noc sylwestrowa” (1956) Eldara Riazanowa*, z ros. przeł. M. Cybulski, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2017, t. XIV, nr 4, s. 183-192.
- Charczuk W., *Dokumentacja UBP, MO, KBW, WP w latach 1944-1954 jako przykład sowietyzacji biurokracji*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. II, red. Górak A., Magier D., Lublin-Siedlce 2009.
- Crozier M., *Biurokracja. Anatomia zjawiska*, Warszawa 1967.
- Cybulski, M., *Proszę przyjść jutro. Satyra antybiurokratyczna w komediach filmowych okresu ZSRR i PRL*, Lublin 2017.
- Cybulski M., *ZSRR się śmieje. Filmy Leonida Gajdaja i radziecka kinematografia komediowa*, Toruń 2013.
- Czechow A., *Śmierć urzędnika i inne opowiadania*, Kraków 2003.
- Dobrzyński M., *Zachowanie pracownika w instytucji biurokratycznej, w: O sprawności i niesprawności organizacji*, red. Kurnal J., Warszawa 1972.
- Gogol M., *Rewizor. Komedia w pięciu aktach*, Wrocław 1966.
- Górak A., Magier D., *Wstęp*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. I, red. Górak A., Łuc I., Magier D., Lublin-Siedlce 2008.
- Hendrykowski M., *Uśmiech Stalina, czyli jak polubić socrealizm*, „Kwartalnik Filmowy” 2003, nr 41-42.
- Jurieniew R., *Historia filmu radzieckiego*, Warszawa 1977.
- Koneczny F., *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Komorów 1997.
- Kowalewski S., *Przełożony-podwładny*, Warszawa 1970.
- Leszczyński A., *Biurokracja. System robienia gościa na miękko*, „Pismo. Magazyn opinii” 2018, nr 4, <https://magazynpismo.pl/biurokracja-system-robienia-goscia-na-miekkko/> (data dostępu: 01.11.2018).

- Magier D., *System nomenklatury partii komunistycznej*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. III, red. Górak A., Latawiec K., Magier D., Lublin-Siedlce 2010.
- Magier D., *W poszukiwaniu źródeł komunistycznej biurokracji*, „Cywilizacja” 2007, nr 23.
- Majakowski W., *Łąźnia. Dramat w sześciu aktach z cyrkiem i fajerwerkiem*, Warszawa 1956.
- Majakowski W., *Pluskwa. Komedia fantastyczna w dziewięciu obrazach*, Wrocław 1983.
- Merton R.K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982.
- Mruklik B., *Historia wesola, a ogromnie przez to smutna*, „Kino” 1984, nr 207.
- Olszewski J., *Biurokracja*, Lwów 1903.
- Plaźewski J., *Historia filmu*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995.
- Solżenicyn A., *Archipelag GULag 1918-1956. Próba analizy literackiej*, Warszawa 1989.
- Widmaier H.P., *O ładzie społecznym. Demokratyczna polityka społeczna*, Warszawa 1995.
- Wojnicka J., *Dzieci XX zjazdu. Film w kulturze sowieckiej lat 1956-1968*, Kraków 2012.
- Wojnicka J., *Kino stalinowskie*, w: *Historia kina*, t. 2, *Kino klasyczne*, red. Lubelski T., Sowińska I., Syska R., Kraków 2011.
- Współczesne teorie organizacji*, red. Koźmiński A., Warszawa 1983.
- Волобуев О.В., *После XX съезда: «Карнавальная ночь»*, „Отечественная история” 2003, nr 6.
- Иванеев Д., *Мария Блюменталь-Тамарина*, w: *Актёры советского кино*, t. 6, red. Мервольф Н., Ленинград 1970.
- Исаева К. М., *Советская кинокомедия*, Москва 1962.
- Тяжельникова В.С., *«С жульём, допустим, надо бороться!» Неформальная экономическая активность в 1960-е годы (по фильмам Эльдара Рязанова)*, „Отечественная история” 2003, nr 6.
- Раззаков Ф., *Гибель советского кино*, t. 1, *Интриги и споры. 1918-1972*, Москва 2008.

BIURKO ALEKSANDRA POTIOMKINA JAKO WSPÓŁCZESNY OBRAZ ROSYJSKIEJ BIUROKRACJI

The Desk of Alexander Potyomkin as a contemporary picture of Russian bureaucracy

The article is an attempt at presenting the picture of a contemporary Russian clerk based on Alexander Potyomkin's book *Desk* (Стол). In the text, there is an outline of the history of Russian bureaucracy with the emphasis on the Soviet Union period, during which the clerical elite's "nomenclature" developed. The validity of the construction of the paper is based on the thesis that the sources of a contemporary bureaucracy are to be found in a previous epoch. Special attention is drawn to the continuously up-to-date system pathology which constitutes specific elements of bureaucracy in Russia, namely: corruption, nepotism, careerism.

Keywords: Russian bureaucracy, nomenclature, Alexander Potyomkin, chinovnik, corruption

Zarys historii rosyjskiej biurokracji

Rosyjska biurokracja, gruntownie odmieniona w czasach Piotra Wielkiego, jest określana jako choroba, tocząca ten kraj z różnym natężeniem przez stulecia. Idea cara-reformatora sprowadzała się do stworzenia „regularnego państwa”, w którym „ludzie będą zajmować stanowiska zgodnie ze swoimi zdolnościami i zgodnie ze swoim osobistym wkładem w dbałość o dobro kraju”¹. Jednak wprowadzona w 1722 roku tabela rang w bardzo krótkim czasie wpłynęła na głęboką biurokratyzację, uważaną do dziś za jedną z właściwości życia rosyjskiego. Pod rządami następców Piotra I biurokratyczna machina przybrała monstrualne rozmiary. Wraz z martwymi przepisami prawnymi i administracyjnymi, normą stały się nadużycia urzędników w postaci łapówkarstwa, korupcji i nepoty-

¹ J. Łotman, *Rosja i znaki. Kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, tłum. B. Żyłko, Gdańsk 1998, s. 26.

zmu. Staroruski źródłosłów terminu *чун*, pochodzący od słowa porządek², uległ dezaktualizacji. W świadomości mieszkańców Rosji powstał obraz urzędnika jako osoby interesownej, zachłannej i pozbawionej empatii. Zwierciadłem dla tego stanu rzeczy stała się literatura piękna, począwszy od Aleksandra Sumarokowa (satyry *Protokół*, 1762; *Urzędnik*, 1769), Denisa Fonwizina (*Synalek szlachecki*, 1781) przez dzieła Mikołaja Gogola (*Nos*, 1836; *Rewizor*, 1842), Mikołaja Ostrowskiego (*Intratna posada*, 1856), Michaiła Sałtykowa-Szczedrina (*Cienie*, 1862-1865; *Dzieje pewnego miasta*, 1869-1870), po czechowowskie miniatury z życia urzędników (*Śmierć urzędnika*, 1883; *Kameleon*, 1884). Jurij Łotman wyraża przekonanie, że kultura rosyjska XVIII i XIX wieku praktycznie nie wykreowała postaci bezstronnego sędziego czy sprawiedliwego administratora³.

Sytuacja w Rosji po 1917 roku stworzyła nowe możliwości rozrostu aparatu biurokratycznego. Pierwszym krokiem bolszewików w tej kwestii było odsunięcie carskich urzędników z dotychczas zajmowanych stanowisk. Znaczna ich część uległa reorganizacji lub została zlikwidowana. Doświadczoną kadre *czynowników* z wyższym wykształceniem zastąpili ludzie należący do proletariatu, wiążący swoją przyszłość z nowopowstałym reżimem⁴. Wzrost liczby urzędników dotyczył zarówno biurokracji partyjnej, jak i państwowej. Mimo jawnego sprzeciwu Lenina wobec postępującej rozbudowy aparatu urzędniczego, puszczanej w ruch maszyny nie udało się zatrzymać. Posada urzędnika była niezwykle atrakcyjna, bowiem gwarantowała dostęp do nieosiągalnych dla zwykłego obywatela dóbr oraz umożliwiała branie łapówek. Ponadto, człowiekowi pochodzącemu z warstwy robotniczej czy chłopskiej dawała szansę na wstąpienie do kasty biurokratycznej, choć zniechęconej, to jednak od dawna pozostającej obiektem marzeń.

Dojście do władzy Stalina, związane z zastąpieniem leninowskiej gwardii zaufanymi ludźmi, należy traktować jako kolejny etap kształtowania rosyjskiej biurokracji. Michaił Woslenski określa tę nową grupę urzędników *nomenklaturą*⁵. Wprowadzony przez rosyjskiego historyka termin określa grupę ludzi stojących na szczycie władzy, zajmujących wysokie stanowiska w aparacie biurokratycznym i posiadających z tego tytułu liczne przywileje. Podobnie jak Milovan Đilas w książce *Nowa klasa. Analiza systemu komunistycznego* (*The New Class: An Analysis of the Communist System*, 1957), Woslenski szczegółowo opisał styl życia kasty urzędników, dysponujących w Związku Radzieckim nieograniczoną władzą. Łączyła ich wyjątkowa sieć wzajemnych powiązań układających się na kształt stożka, skupiającego na samym dole komitety obwodowe, na górze Biuro Polityczne, wierzchołkiem był sekretarz generalny KC⁶. Przez stożek

² *Чун*, w: С.И. Ожегов, Н.Ю. Шведова, *Толковый словарь русского языка*, Москва 2000, s. 885.

³ J. Łotman, *op. cit.*, s. 29.

⁴ R. Pipes, *Rosja bolszewików*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2007, s. 468.

⁵ M. Woslenski, *Nomenklatura. Uprzywilejowani w ZSRR*, tłum. nieznanym, Warszawa 1983, s. 38.

⁶ *Ibidem*, s. 58.

biegła poprzeczna linia, oddzielająca komitety obwodowe od Biura Politycznego, której przekroczenie znamionowało wejście na szczyt władzy. To, z kolei, stanowiło nie tylko o awansie zawodowym, wzroście pozycji społecznej czy lepszej płacy. Było biletem do *Nomenklaturii*, krainy, od której

zwykły obywatel jest starannie i na przyzwoitą odległość odsunięty. [...] Jest ona domeną „specjalności”: spotkać tam można specjalne mieszkania, budowane przez specjalne firmy; specjalne domy wypoczynkowe i specjalne ośrodki wakacyjne; specjalne szpitale, lecznice i przychodnie; specjalne produkty, sprzedawane w specjalnych sklepach; specjalne kawiarnie i stołówki; specjalne salony fryzjerskie i kluby samochodowe; specjalne stacje benzynowe i specjalne tablice rejestracyjne [...]. Nawet specjalny cmentarz⁷.

Osoby należące do *nomenklatury* opanowywał duch karierowiczostwa, utożsamiany z utratą podstawowych zasad moralnych i skrupułów. Urzędnicy piastujący równoległe stanowiska byli traktowani jako potencjalni rywale w walce o awans. Taka hierarchiczność drabiny urzędniczej stymulowała zachowania pasożytnicze⁸. Dlatego osoby będące na wyższych szczeblach urzędniczej kariery cechował lekceważący stosunek do pracy, a nawet próżniactwo, co pozwoliło Woslenskiemu określić *nomenklaturę* jako klasę pasożytniczą⁹. Wniosek ten przywodzi na myśl znaną pracę Thorsteina Veblena *Teoria klasy próżniaczej (The Theory of the Leisure Class, 1899)*. Mimo, że XIX-wieczny ekonomista opisywał elitę amerykańskich ludzi biznesu, pasożytnicze cechy tej grupy wykazują liczne podobieństwa do stylu życia i zachowania radzieckiej *wierchuszki*. Są to: silna rywalizacja i agresywne metody w walce o stanowisko, „ostentacyjne” próżniactwo i niechęć do pracy, konsumpcjonizm, instrumentalne traktowanie władzy, nieproduktywne zajęcia w czasie wolnym. W gronie radzieckich biurokratów zauważalna jest także służalczość, donosicielstwo i wiara w istniejący system komunistyczny, będąca oficjalną wizytówką urzędnika. Są to typowe cechy *homo sovieticus*, do których można włączyć także łapówkarstwo, uznawane za jeden ze sposobów obejścia barier aparatu biurokratycznego¹⁰.

Najważniejszy cel *nomenklatury*, jak każdej biurokracji, jest obliczony na trwanie i rozszerzanie wpływów. Oleg Grigoriew porównuje system biurokratyczny do biocenozy, która, pomimo zmieniających się wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań środowiskowych, zachowuje równowagę¹¹. Faktem jest, że na przestrzeni ponad 70 lat istnienia Związku Radzieckiego aparat biurokratyczny rósł

⁷ *Ibidem*, s. 104.

⁸ А. Тарасов, *Бюрократия как социальный паразит*, „Свободная мысль” 2007, № 2, <http://saint-juste.narod.ru/bur-sm.htm> (data dostępu: 20.06.2018).

⁹ M. Woslenski, *op. cit.*, s. 168-171.

¹⁰ M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, tłum. nieznanym, Warszawa 1989, s. 140.

¹¹ О. Григорьев, *Заметки о бюрократии*, <http://worldcrisis.ru/crisis/86010> (data dostępu: 20.06.2018).

w siłę, osiągając monstrualne rozmiary w okresie rządów Leonida Breżniewa. Rozrost biurokracji sprzyjał samowoli urzędników, którzy w swych rękach trzymali realną władzę w państwie, zwłaszcza w okresie zdrowotnej niedyspozycji sekretarza generalnego. Liczba 18 milionów urzędników (na 280 mln mieszkańców), ujawniona przez Michaiła Gorbaczowa na fali pierestrojki, może budzić zdziwienie. Szczególnie, jeśli pod uwagę weźmiemy leninowski aparat biurokratyczny z 1922 roku, liczący 700 tysięcy urzędników na 130 mln. mieszkańców¹². Z danych przytoczonych przez Gorbaczowa wynika jednak, że liczba urzędników państwowych wynosiła niecałe 2 miliony (6,8 na 1000 mieszkańców)¹³. Pozostali to osoby zarządzające państwowymi przedsiębiorstwami (dyrektorzy, naczelnicy, kierownicy, inżynierzy, księgowi itp.). Przytoczone liczby stają się szczególnie istotne, jeśli weźmiemy pod uwagę sytuację po upadku ZSRR. Dynamika liczebności *czynowników* nabrała tempa w latach 90-tych, osiągając w 1999 roku liczbę prawie 1,2 mln urzędników (na 145 mln mieszkańców Federacji Rosyjskiej). Oznacza to, że na 1000 mieszkańców przypadało 8 urzędników. W przeciągu kolejnego dziesięciolecia liczba biurokratów przekroczyła 3 mln przy zmniejszającej się populacji Rosji¹⁴. W wyniku reform administracyjnych w ciągu ostatnich siedmiu lat liczba urzędników w Federacji Rosyjskiej spadła do 1,1 mln, co pozwala oszacować 10 urzędników na 1000 mieszkańców¹⁵. Zdaniem analityków, jest to rekordowa liczba urzędników w całej historii rosyjskiej biurokracji.

Można zadać pytanie, co sprzyja wzrostowej tendencji liczebności urzędników w czasach Rosji Władimira Putina? Jak zauważa Grigoriew, problem nie leży w samej biurokracji, lecz w systemie politycznym¹⁶, utożsamianym ściśle z osobą prezydenta. Współczesny aparat biurokratyczny nie stanowi żadnego zagrożenia dla pozycji lidera, co było zauważalne w czasach Breżniewa. Jest wspornikiem władzy, zaś biurokratyczna *wierchuszka*, której przedstawiciele pochodzą z prezydenckich nominacji, ściśle współpracuje i podporządkowuje się woli głowy państwa. Praktycznie każdy wysoko postawiony urzędnik jest członkiem partii Jedna Rosja, co można pożytywać za wyraz oddania i wiary w system. W zamian za lojalność współcześni rosyjscy urzędnicy otrzymują szereg przywilejów oraz dobra materialne. Kwestią nielegalnych majątków prokremlowskich *czynowników* zajmują się rosyjscy opozycjoniści, by wspomnieć projekt Aleksieja Nawalnego „Fundacja walki z korupcją” (Фонд борьбы

¹² В. Сироткин, *Проблемы модернизации: конкурентный экономический порядок*, Санкт-Петербург 2007, <http://textbook.news/ekonomika-predpriyatii-uchebnik/problemy-modernizatsii-konkurentnyiy.html> (data dostępu: 21.06.2018).

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ А. Левченко, *Чиновники перегрузили Россию*, „Газета.ру” 2009, https://www.gazeta.ru/politics/2009/03/19_a_2960575.shtm (data dostępu: 21.06.2018).

¹⁵ *Один к семи. Россия побилла исторические рекорды по числу госслужащих*, „Новые известия” 2017, <https://newizv.ru/news/society/22-06-2017/odin-k-semi-rossiya-pobila-istoricheskie-rekordy-po-chislu-gossluzhaschih> (data dostępu: 21.06.2018).

¹⁶ О. Григорьев, *Заметки о бюрократии*, *op. cit.*

c коррупцией), w ramach którego do publicznej wiadomości są podawane faktyczne źródła dochodów, nepotyczne obsadzanie stanowisk czy bezprawne nadawanie tytułów naukowych¹⁷. Mimo starań opozycji, Rosjanie nadal wierzą, że jedyną siłą zdolną zatrzymać korupcję wśród urzędników jest prezydent Putin¹⁸. Co więcej, niczym w czasach Stalina, ufają, że większość aktów bezprawia w biurokratycznych instytucjach dzieje się za plecami Władimira Władimirowicza. Wśród mieszkańców współczesnej Rosji panuje powszechne przekonanie, że karą dla urzędnika przyjmującego łapówki jest życie w ciągłym strachu przed organami sprawiedliwości. Waclaw Radziwinowicz pisze na ten temat: „Czego się boi rosyjski urzędnik? Tego, że go posadzą. Nawet jeśli – co się czasem zdarza – czuje się niewinny. [...] Ale on też zdaje sobie sprawę z tego, że organy mogą bez trudu zmontować lipne oskarżenie przeciw niemu”¹⁹.

Wracając do osoby prezydenta Putina, warto dodać, że jest on idealnym „produktem” radzieckiej *nomenklatury*. Jako pracownik struktur KGB nie wyróżniał się niczym szczególnym. Był pracowity, wierny idei i wyrażał służalczy stosunek do przełożonych²⁰. Owiany tajemnicą pobyt w Dreźnie charakteryzowała rutyna, daleka od szpiegowskiej akcji serialu *Siedemnaście mgieł wiosny*: „Żyliśmy w hermetycznym, zamkniętym świecie, zajmując się bezmyślnymi raportami i niekończącym się studiowaniem akt osobowych” – powie po latach współpracownik z wywiadu²¹. Przypadająca na lata 90. kariera przyszłego prezydenta Rosji przypomina błyskotliwe wznoszenie się na szczyt biurokratycznej drabiny: praca w urzędzie mera Petersburga Anatolija Sobczaka, następnie w Administracji prezydenta Borysa Jelcyna, awans na szefa Federalnej Służby Bezpieczeństwa, stanowisko premiera rządu. W ciągu kilku lat pracy w centralnej administracji szybko zdobył zaufanie najważniejszych osób w państwie. Zdaniem Krystyny Kurczab-Redlich, w dojściu na szczyty Putinowi pomogły spryt i cynizm, wyniesione ze służby w strukturach KGB, kryjące się pod maską „urzędniczej” posłusznosci i uległości²².

Obraz współczesnego urzędnika. *Biurko A. Potiomkina*

Cień prezydenta Rosji jest obecny na kartach powieści Aleksandra Potiomkina, zatytułowanej *Biurko* (Стол, 2004). Portret przywódcy, stojący na biurku głównego bohatera, jest dla niego zachętą do sumiennego wykonywania swych urzędniczych obowiązków: „Twardą ręką rządź z za biurka. Żadnej po-

¹⁷ Фонд борьбы с коррупцией, <https://fbk.info/> (data dostępu: 27.06.2018).

¹⁸ О. Григорьев, *Заметки о бюрократии*, *op. cit.*

¹⁹ W. Radziwinowicz, *Crème de la Kreml. 172 opowieści z Rosji*, Warszawa 2016, s. 325-326.

²⁰ О. Григорьев, *Заметки о бюрократии*, *op. cit.*

²¹ K. Kurczab-Redlich, *Wowo, Wołodia, Władimir. Tajemnice Rosji Putina*, Warszawa 2016, s. 91.

²² *Ibidem*, s. 101.

błaźliwości. Dla nikogo!”²³. Głowa państwa nie budzi jednak strachu, lecz szacunek i podziw, na jaki od lat pracuje generał Arkadij Dulczykow. Jako naczelnik „wydziału bardzo ważnego ministerstwa”²⁴, bohater zajmuje luksusowy gabinet w centrum Moskwy. Każdego dnia przyjmuje dziesiątki petentów, zgłaszających się z różnymi sprawami, m.in. zniesienie akcyzy na srebro i złoto, wycofanie kontroli podatkowej firmy, której pracownicy zagłosowali na Jedną Rosję, rekomendacja syna na posadę urzędnika, czy donos na przełożonego. Dulczykow starannie selekcjonuje interesantów. Długość spotkania i stopień życzliwości generała zależą od korzyści, jakie może przynieść mu pozytywne rozpatrzenie prośby. Poza finansowymi gratyfikacjami, przesyłanymi bezpośrednio na tajne konto bankowe, urzędnik chce zapewnić sobie odpowiednią liczbę sojuszników, dzięki którym utrzyma się na stanowisku i zgromadzi odpowiednią sumę na wyjazd z Rosji. „Jeszcze rok takiej roboty i będę mógł odejść. Spokojnie, po cichutku, nie ze spadochronem z dachu ani windą na dół, a schodami, z kaszlem, katarem, chrypką: Oj, rozchorowałem się, ehe, ehe. [...] Kolejką na Szeremietiewo i ...leć, gołąbeczku. Cały świat otworem!”²⁵.

W kontaktach z ludźmi Dulczykow wypracował własną strategię: nie szanuje zależnych od siebie, respekt czuje jedynie wobec tych, którzy na drabini społecznej zajmują miejsce na wyższych od niego szczeblach. Wezwany na spotkanie z politykiem Podcholiuzinem, przejawia uniżenie i spolegliwość: „Będę panu służył. Służył bezgranicznie. [...] Oddany i usłużny. Wiedzący jak się załatwia sprawy. Zdolny wybielić czarne i oczernić białe. Jestem do pana dyspozycji”²⁶. Poseł-oligarcha budzi w nim strach, powodowany obawą przed utratą urzędu. Bo właśnie straty tytułowego biurka Dulczykow boi się najbardziej. Obsesyjny lęk o biurko skłania go do poszukiwania „kryszy” w osobie ministra. Spotkanie rozpoczyna od wręczenia łapówki. W przedstawionym środowisku jest to normą, bez której zainteresowane strony nie rozpoczną właściwej rozmowy. Za realizację sprawy wysokiej wagi, wymagającej uruchomienia znajomości, naczelnik bez skrupowania żąda przelewu na specjalne konto w banku:

- Dam dwieście pięćdziesiąt tysięcy dolarów za pełny pakiet zezwoleń [...]
- Przygotuję dokumenty ze strony waszego wydziału. [...]. Za sprawę wezmę się dopiero po wpłacie ehe, ehe, całej premii²⁷.

²³ A. Potiomkin, *Biurko*, tłum. M. Marchlewska, Warszawa 2015, s. 6.

²⁴ Chodzi o Federalną Służbę Podatkową, w której autor książki pracował przez ponad półtora roku. Zob. S. Chosiński, *Jeden dzień z życia A.L. Dulczykowa*, „Esensja. Magazyn kultury popularnej” 2016, <https://esensja.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?id=23206> (data dostępu: 21.06.2018).

²⁵ A. Potiomkin, *op. cit.*, s. 23.

²⁶ *Ibidem*, s. 46-47.

²⁷ *Ibidem*, s. 22.

Dulczykow nie gardzi także mniej cennymi upominkami: azerskimi potrawami, gruzińskim winem czy biletami na premierę baletu. Dodatkowe korzyści czerpie ze współpracy z przedstawicielem banku „Allegro”, który urzędując pod drzwiami gabinetu naczelnika nakłania petentów do ulokowania pieniędzy w reprezentowanej placówce. Nie czyni tego w sposób bezinteresowny. Znając *dossier* każdego z gości, oferuje odpowiednie upominki lub nowe kontakty.

Ponad 200 lat temu Mikołaj Karamzin użył jednego słowa na opis sytuacji w ojczyźnie: „kradną”. Radziwinowicz żartobliwie dodaje, że dziś historycy użyłby dwóch: „kradną bezczelnie”²⁸. Skala łapownictwa zobrazowana na stronach książki znacznie przerasta urzędnicze środowisko *Rewizora czy Martwych dusz*: „Gospodarkę rosyjską nie od wczoraj nazywa się ekonomiką ROZ (od „rospił”, co oznacza piłowanie budżetowych pieniędzy; „otkat” – rozdawanie doli współnikom kradzieży, i „zanos” – zanoszenie na górę należnej naczalstwu części tego, co się ukradło)”²⁹. Dziennikarz podkreśla, że urzędnicza *wierchuszka* nie żyje z comiesięcznych pensji, dlatego wszelkie reformy zmierzające do zmniejszenia poborów prominentów w żaden sposób nie wpływają na ich sytuację finansową. Pieniądze trzymane są na osobnych kontach bankowych lub, jak w przypadku gubernatora Sachalina, w domu, gdzie zgromadził ponad 15 milionów dolarów³⁰. Reformy systemu służby państwowej mają czysto fasadowy charakter i są jedynie demonstracją solidarności z narodem w czasach kryzysu. Analitycy są zgodni, że podjęte w czasach pierwszej prezydentury Putina próby radykalnych zmian w aparacie administracji urzędniczej należały do najbardziej długotrwałych i nieudolnych, bowiem napotkały na opór ze strony samej biurokracji³¹. Bohater powieści Potiomkina, której akcja toczy się u schyłku 2003 roku, odczuwa pewien lęk przed zmianami. Ich symbolem jest myśl o pożarze instytucji, w której pracuje. W toku fabuły lęk zmienia się w fobię. Ratunkiem dla niego może okazać się zakupiona lina, na której zamierza spuścić się z okna budynku wraz z biurkiem. Jego plany są obliczone na dalsze pełnienie służby w zgłiszczach ministerstwa, bowiem zapewnienie sobie finansowej niezależności wymaga jeszcze kilkunastu miesięcy pracy. Dla realizacji celu pozbywa się podstawowych zasad moralności. Dulczykow nie budzi jednak odrazy, lecz śmiech, a niekiedy żal. W przedstawionym świecie skorumpowanych biurokratów i polityków tłumaczą go okoliczności, wpływające na specyfikę Rosji i wpisany w nią obraz urzędników – kleptokratów.

O samym bohaterze wiemy niewiele. Prawdopodobnie nie jest żonaty, nie wspomina także o dzieciach. Łączą go intymne stosunki z młodą sekretarką, której praca w resorcie umożliwia opłacenie studiów wieczorowych. W utworze

²⁸ W. Radziwinowicz, recenzja książki A. Potiomkina *Biurko*, w: A. Potiomkin, *Biurko*, *op. cit.*

²⁹ *Idem*, *Crème de la Kreml. 172 opowieści z Rosji*, *op. cit.*, s. 295.

³⁰ *Ibidem*, s. 294.

³¹ J. Rogoża, I. Wiśniewska, *Podsumowanie przemian polityczno-gospodarczych w pierwszej kadencji Władimira Putina*, w: *Prace OSW*, red. A. Łabuszewska, Warszawa 2003, s. 10.

nie ma też wzmianki o sytuacji mieszkaniowej Dulczykowa. Wiadomo jednak, że w przestronnym gabinecie ma osobny pokój, w którym spożywa posiłki i ucina sobie drzemki. Generał nie stroni od alkoholu i w przerwach między petentami sięga po kilka łyków „ognistej wody”. W scenie finałowej, będącej zakończeniem kolejnego dnia pracy, Arkadij Lwowicz zapada w pijacki sen:

Powieki zaczęły mu ciążyć, w końcu opadły. W ustach został niepogryziony kawałek mięsa, a w głowie - niedokończone rozmyślenia. Ciało zwiotczało, nosem utknął w talerzu z resztkami jedzenia... [...] To nie żarty wypić trzysta gramów wódki i butelkę „Barollo” - czternastoprocentowego czerwonego wina³².

Jednak nie alkohol jest namiętnością naczelnika. Jest nim biurko, które stało się fetyszem, bożkiem, przedmiotem seksualnego pożądania. Mebel jest dla niego atrybutem władzy, dlatego obawa przed jego utratą znamionuje symptomy choroby psychicznej: „Dulczykow obłąpił biurko rękoma, przycisnął się do niego kolanami, pantoflami oparł o ścianki i zaczął je tak serdecznie, prawie namiętnie całować, że mogło się wydawać, iż ono, biurko, wzbudza w nim najprawdziwsze seksualne uczucia”³³. Widząc zagrożenie ze strony Machachoryna, planującego obsadzić jego urząd zaufanym człowiekiem, generał pozbywa się wszelkich skrupułów i postanawia zniszczyć konkurenta. „Biurko staje się wówczas polem bitwy, na którym generał rozstawia wojska, przeprowadza przegrupowania, jednych bierze do niewoli, innym z kolei niespodziewanie daruje wolność”³⁴.

Wątek Machachoryna naświetla kolejną, znaną od stuleci, prawidłowość urzędniczego świata – nepotyzm. W przypadku tego przedsiębiorcy nie chodzi jednak o dobroduszną pomoc bliskim osobom. Rządzi nim wyrachowanie, bowiem stanowisko naczelnika wydziału podatkowego jest szansą na nowe źródło nielegalnych dochodów:

Trzeba jeszcze pomyśleć o jego biurku [...]. Może w ogóle da się je kupić? Pięćset tysięcy dolarów czy milion? Dwa? Wspaniała inwestycja. Posadzić za tym biurkiem Achrapowa! Ba! Brać osiemdziesiąt procent od każdej łapówki. Trzydzieści odprawiać wyżej. Siedemdziesiąt zostawiać sobie³⁵.

W sieci zależności i układów Dulczykow doskonale wie, do kogo warto wyciągnąć pomocną dłoń. Irracjonalny lęk przed pożarem, mogącym pozbawić go stanowiska, zmusza go do udzielenia poparcia synowi naczelnika zarządu straży pożarnej. Młody mężczyzna szczydzi się kilkoma dyplomami uczelni: „Mam dużo różnych dyplomów. Jaki panu potrzebny? [...] Inżynier lotnictwa może, albo agronom, technolog przemysłu mięsnego, gorzelnego, nauczyciel wychowania

³² A. Potiomkin, *op. cit.*, s. 178-179.

³³ *Ibidem*, s. 27.

³⁴ S. Chosiński, *Jeden dzień z życia A.L. Dulczykowa*, *op. cit.*

³⁵ A. Potiomkin, *op. cit.*, s. 23-24.

fizycznego, ekonomista... Co panu potrzeba?”³⁶. W rzeczywistości Kleszczewcew jest pozbawionym szerszych horyzontów myślowych „synalkiem szlacheckim”³⁷, zależnym od pieniędzy ojca. Kupione dyplomy i znajomości zapewnią mu synekurę. Szczytem jego marzeń jest posiadanie „biurka z szufladami, półeczkami i sejfem, żebym miał gdzie prezenty chować”³⁸. Dulczykow rekomenduje na stanowisko osobę niewykształconą, żądną przywilejów i niezdolną do sumiennej pracy. Nepotyzm stał się kolejną cechą patologicznego funkcjonowania systemu biurokratycznego współczesnej Rosji. W 2013 roku administracja prezydenta ogłosiła oficjalną kampanię prawnopropagandową, wymierzoną w przypadki nepotyzmu i protekcji³⁹. Dmitrij Pieskow potwierdził wówczas, że nepotyzm jest jednym ze źródeł korupcji, jednak ma też własne, głębsze korzenie. Po kilku miesiącach szum wokół kampanii został wyciszony. Można wnioskować, że był to kolejny manewr Putina, mający na celu zasygnalizowanie, że nikt nie może czuć się bezpieczny w obecnym systemie władzy, zaś legitymizację do uczestnictwa w niej daje prezydent.

Wracając do postaci generała Dulczykowa, można przypuszczać, że nowy system polityczny otworzył mu drogę do kariery. O jego przeszłości nic nie wiemy, jednak sądząc po „słusznym wieku”⁴⁰ bohatera należał do radzieckiej klasy biurokratów. Wskazują na to jego znajomości, a także cechy charakteru ukształtowane przez poprzednią epokę. Jest to strach przed osobami, mogącymi wpłynąć na pogorszenie jego statusu społecznego, dwójmyślenie oraz przekonanie o pożytku płynącym ze składania donosów. W tym celu Dulczykow wykorzystuje znajomości jednego z petentów, właściciela restauracji, w której nieodpłatnie stołuje się miejscowa *wierchuszka*. W zamian za pozytywne rozpatrzenie prośby (umorzenie zaległości podatkowych na kwotę 17 milionów rubli), generał żąda listy urzędników, stanowiących klientelę Mamiedowa. W myślach ma gotowy plan działania: „Przypatrzysz się tym nazwiskom, Arkadiju Lwowiczu. Kto na koszt drobnego przedsiębiorcy azerskiego się objada? Co można od nich wyciągnąć, jak smakoszy zmusić do hojności? Może jakaś inna korzyść wyniknie z tego?”⁴¹ Naczelnik wykorzystuje każdy sposób na pozbycie się ewentualnych konkurentów, uciekając do metod znanych z czasów radzieckich.

Donosicielstwo stało się wówczas pospolitym, codziennym zjawiskiem, które rozpełzło się po kraju jak gangrena. Zasypać mógł ktokolwiek: dozorca lokatora, fryzjer klienta, pasażer kierowcę, żona męża i na odwrót; w dowolnej kom-

³⁶ *Ibidem*, s. 152.

³⁷ D. Fonwizin, *Niedorostek: komedia w pięciu aktach*, tłum. M. Bechczyc-Rudnicka, Lublin 1952.

³⁸ A. Potiomkin, *op. cit.*, s. 152.

³⁹ *Władimir Putin wietrzy rosyjską klasę polityczną z nepotyzmu*, Geopolityka.org 2013, <http://www.geopolityka.org/analizy/wladimir-putin-wietrzy-rosyjska-klase-polityczna-z-nepotyzmu> (data dostępu: 28.06.2018).

⁴⁰ A. Potiomkin, *op. cit.*, s. 190.

⁴¹ *Ibidem*, s. 61.

binacji – z gorliwości ideowej, z zawiści, z zemsty, z chęci zysku, a nawet po prostu po to, aby uprzedzić donos na siebie⁴².

Oficjalnym wyjaśnieniem powodów denuncjacji było chronienie mieszkańców ZSRR przed wewnętrznymi wrogami. Jednak głęboko ukryty prawdziwy sens donosów polegał na sprawowaniu kontroli nad społeczeństwem. Donos był nie tylko narzędziem represji i kontroli. Był także środkiem, dzięki któremu władza lepiej poznawała społeczeństwo i zdobywała informacje⁴³. Dulczykow nie czyni tego jednak z patriotycznych czy ideologicznych pobudek. Chęć posiadania „materiałów” na innych urzędników wynika z paranoidalnej obawy przed utratą „biurka”, a z nim szansa na szybkie osiągnięcie finansowego dobrobytu.

Inną cechą urzędniczej *wierchuszki* przedstawionej w powieści Potiomkina jest skłonność do przepychu i wystawnego życia. Potwierdzeniem przynależności do wyższej klasy stają się dokumenty, zaświadczające arystokratyczne korzenie. Wśród kolegów Dulczykowa mnożą się hrabiowskie i książęce tytuły. Generał również ulega tej nowej filozofii życia: „– A kto ważniejszy: książę czy hrabia? – zapytał inspektor. – Kto ma więcej pieniędzy, powiązań i przebiegłości – ten będzie panem życia!”⁴⁴. W celu zdobycia książęcego tytułu bohater zwraca się do Moskiewskiego Stowarzyszenia Dworzan i ze zdumieniem odkrywa, że większość jego kolegów figuruje na liście organizacji. Wśród nich znalazł się przełożony Dulczykowa, Piotr Sapieha, należący do nowomoskiewskiej elity:

Piotr Piotrowicz podązał za modą. Od dawna już służył krajowi, zdołał zatem zgromadzić przyzwoity kapitał, który sprawił, że smak miał wyrobiony zarówno w kwestii wyszukanych potraw, jak i światowych manier, modnego ubioru i arystokratycznej napuszoności. Przy czym należy nadmienić, że błyskotliwość i wyrafinowanie stylu życia pana Sapiehy były na poziomie światowej elity bogaczy [...]⁴⁵.

Naczelnik kancelarii ministerstwa nie tylko kupił tytuł hrabiego, ale i uwierzył, że jest potomkiem słynnego rodu Strogonowów. Goście jego rezydencji mogli zatem podziwiać wspaniałe portrety członków arystokratycznej rodziny na czele z Sapiehą w mundurze generała - porucznika wydziału fiskalnego⁴⁶. Kupiony rodowód daje mu znaczną przewagę w kontaktach z pracownikami resortu oraz, co ważniejsze, pozwala wierzyć we własną nieomyślność i wyjątkowość. Styl życia tego biurokraty wpisuje się w środowisko *nowych Rosjan*, specyficznej

⁴² W. Szentaliński, *Wskrzeszone słowo. Z „archiwów literackich” KGB*, tłum. H. Chłystowski i inni, Warszawa 1996, s. 232.

⁴³ F.X. Nérard, *5% prawdy. Donos i donosicielstwo w czasach stalinowskiego terroru*, tłum. J. Szymańska – Kumaniecka, Warszawa 2008, s. 77.

⁴⁴ A. Potiomkin, *op. cit.*, s. 37.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 119-120.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 123-125.

grupy nuworyszy, zaliczanych do biznesowo-politycznej socjety naszego wschodniego sąsiada. Jak pisze Katarzyna Duda,

Ci nowi Rosjanie szybko przyswoili sobie obyczaje zachodnich magnatów finansowych. [...] Oznaki istnienia tej „nowej klasy” pojawiają się wszędzie w postaci billboardów i reklam telewizyjnych, luksusowych limuzyn i jeepów Cherokee, nowych sklepów i restauracji otwieranych w całej Moskwie⁴⁷.

Aleksander Tarasow określa przynależnych do *nowych Rosjan* urzędników „biurokracją-burżuazją”⁴⁸. Wywodzą się z radzieckiej *nomenklatury* partyjnej. Oficjalnie są pracownikami administracji państwowej, piastującymi wysokie urzędy. Zasadniają najczęściej Rublowkę, prestiżową dzielnicę na przedmieściach Moskwy lub modną w ostatnich latach wieś Akulinino nad rzeką Złodiejką, która stała się domeną wysokich generałów Federalnej Służby Bezpieczeństwa, tzw. *siłowików*⁴⁹. Sąsiadują z politykami, gwiazdami show-biznesu i przedsiębiorcami. Ich styl życia przypomina rosyjskich oligarchów lat 90. Jednak, w przeciwieństwie do nich, nie epatują bogactwem, majątki trzymają w ukryciu. Projekt Aleksieja Nawalnego ma na celu zdemaskowanie faktycznego stanu posiadania *wierchuszki*. Pod lupą opozycjonisty znalazł się m.in. Dmitrij Pieskow. Dziennikarskie śledztwo, żartobliwe określane jako „Pieskowgate”, odsłania realną wartość oszałamiającej rezydencji, luksusowych samochodów czy zegarków rzecznika prezydenta⁵⁰. „Elita supernowych Ruskich”⁵¹ jest starannie odgradzona od statystycznych mieszkańców kraju, podobnie jak niegdyś *nomenklatura*. Wątpliwe, by zastanawiali się nad bolączkami przeciętnych Rosjan. W chwili zadumy czyni to jednak bohater *Biurka*: „Ludzie za światło nie mogą zapłacić, po ciemku siedzą w domach. Przy świecach, jak za cara. [...] Naród nie ma pieniędzy na ogrzewanie. W walonkach i futrach śpią. [...] W jakich barbarzyńskich czasach żyjemy! Powinni się dowiedzieć za granicą, jak nam ciężko”⁵². Jest to jednak chwilowa słabość, po której Dulczykow podpisuje kolejną zgodę na zwrot podatku akcyzowego w wysokości trzystu milionów rubli.

„Powieść Potiomkina wpisuje się w diagnostyczną tradycję literatury, poszukującej od czasów Gogola i Dostojewskiego odpowiedzi na pytanie, jaka choroba toczy Rosję”⁵³. Świat przedstawiony w utworze jest utkany z gęstej

⁴⁷ K. Duda, „Nowi Rosjanie” i statystyczny obywatel. *Współczesna Rosja w literaturze popularnej* (Oksana Robski i Wiktoria Tokariewa), w: *Kultura rosyjska w ojczyźnie i diaspory. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lucjanowi Suchankowi*, t: II, red. K. Duda, Kraków 2008, s. 208.

⁴⁸ A. Тарасов, *Биурократия как социальный паразит*, „Свободная мысль” 2007, № 2, <http://saint-juste.narod.ru/bur-sm.htm> (data dostępu: 20.06.2018).

⁴⁹ W. Radziwinowicz, *Crème de la Kreml. 172 opowieści z Rosji*, op. cit., s. 85-86.

⁵⁰ Фонд борьбы с коррупцией, op. cit. (data dostępu: 27.06.2018).

⁵¹ W. Radziwinowicz, *Crème de la Kreml. 172 opowieści z Rosji*, op. cit., s. 85.

⁵² A. Potiomkin, op. cit., s. 138-139.

⁵³ S. Tekieli, *Diagnoza śmiechem*, w: A. Potiomkin, *Biurko*, op. cit., s. 190.

korupcyjnej pajęczyny, oplatającej rosyjskie struktury państwowe. Nie ma w nim postaci bezinteresownych biurokratów, pracujących dla dobra kraju i jego mieszkańców. W walce o utrzymanie tytułowego „biurka” urzędnicy zapominają o podstawowych zasadach moralnych. W środowisku, w którym liczy się pieniądz, nie ma miejsca na dobroduszość, chyba że są to medialnie nagłośnione akcje charytatywne. Jedyne celem jest utrzymanie się na stanowisku i wyeliminowanie potencjalnych konkurentów w drodze po awans. Zastosowanie figury retorycznej *pars pro toto* w odniesieniu do mało pracowitego dnia pracy generała ma swoje uzasadnienie: każdy następujący po sobie dzień jest podobny do poprzedniego i polega na snuciu intryg przybliżających Dulczykowa do wymarzonej emigracji. Potiomkin operuje językiem groteski, co przybliża powieść do klasyki „urzędniczej” literatury w wydaniu Gogoła czy Czechowa. Czytając *Biurko*, aktualne staje się powiedzenie „и смешно, и страшно”. Zwłaszcza, kiedy uświadomimy sobie, że autor prawie dwa lata pracował w Federalnej Służbie Podatkowej (Федеральная налоговая служба), kontrolując podatki bogatych Rosjan. Dochodzimy wówczas do wniosku, że literacka fikcja miejscami przeplata się z rzeczywistością, a opisane wydarzenia znane są Potiomkinowi z autopsji. I wtedy naprawdę strach się bać...

LITERATURA:

- Chosiński S., *Jeden dzień z życia A.L. Dulczykowa*, „Esensja. Magazyn kultury popularnej” 2016, <https://esensja.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?id=23206> (data dostępu: 27.06.2018).
- Duda K., „*Nowi Rosjanie*” i statystyczny obywatel. *Współczesna Rosja w literaturze popularnej* (Oksana Robski i Wiktoria Tokariewa), w: *Kultura rosyjska w ojczyźnie i diasporze. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lucjanowi Suchankowi*, t. II, red. K. Duda. Kraków 2008, s. 201-210.
- Dżilas M., *Nowa klasa. Analiza systemu komunistycznego*, tłum. A. Lisowski, Nowy Jork 1958.
- Fonwizin D., *Nedorostek: komedia w pięciu aktach*, tłum. M. Bechczyc-Rudnicka, Lublin 1952.
- Heller M., *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, tłum. nieznanym, Warszawa 1989.
- Kurczab-Redlich K., *Wowa, Wołodia, Władimir. Tajemnice Rosji Putina*, Warszawa 2016.
- Łotman J., *Rosja i znaki. Kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, tłum. B. Żyłko, Gdańsk 1998.
- Nérard F.X., *5% prawdy. Donos i donosicielstwo w czasach stalinowskiego terroru*, tłum. J. Szymańska-Kumaniecka, Warszawa 2008.
- Pipes R., *Rosja bolszewików*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2007.

- Potiomkin A., *Biurko*, tłum. M. Marchlewska, Warszawa 2015.
- Radziwiłowicz W., *Crème de la Kreml. 172 opowieści z Rosji*, Warszawa 2016.
- Rogoża J., Wiśniewska I., *Podsumowanie przemian polityczno-gospodarczych w pierwszej kadencji Władimira Putina*, w: *Prace OSW*, red. A. Łabużewska, Warszawa 2003, s. 5-24.
- Szentaliński W., *Wskrzeszone słowo. Z „archiwów literackich” KGB*, tłum. H. Chłystowski i inni, Warszawa 1996.
- Tekieli S., *Diagnoza śmiechem*, w: A. Potiomkin, *Biurko*, tłum. M. Marchlewska, Warszawa 2015.
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, tłum. J. Frentzel-Zagórska, Warszawa 2008.
- Władimir Putin wietrzy rosyjską klasę polityczną z nepotyzmu, Geopolityka.org 2013, <http://www.geopolityka.org/analizy/wladimir-putin-wietrzy-rosyjska-klase-polityczna-z-nepotyizmu>, data dostępu: 28.06.2018.
- Wosłenski M., *Nomenklatura. Uprzywilejowani w ZSRR*, tłum. nieznanymi, Warszawa 1983.
- Григорьев О., *Заметки о бюрократии*, <http://worldcrisis.ru/crisis/86010> (data dostępu: 20.06.2018).
- Фонд борьбы с коррупцией, <https://fbk.info/> (data dostępu: 27.06.2018).
- Левченко А., *Чиновники перегрузили Россию*, „Газета.ру” 2009, https://www.gazeta.ru/politics/2009/03/19_a_2960575.shtml (data dostępu: 21.06.2018).
- Один к семи. Россия побилла исторические рекорды по числу госслужащих „Новые известия” 2017, <https://newizv.ru/news/society/22-06-2017/odin-k-semi-rossiya-pobila-istoricheskie-rekordy-po-chislu-gossluzhaschih> (data dostępu: 21.06.2018).
- Ожегов С.И., Шведова Н.Ю., *Толковый словарь русского языка*, Москва 2000, s. 885.
- Сироткин В., *Проблемы модернизации: конкурентный экономический по-рядок*. Санкт-Петербург 2007, <http://textbook.news/ekonomika-predpriyatij-uchebnik/problemy-modernizatsii-konkurentnyiy.html> (data dostępu: 21.06.2018).
- Тарасов А., *Бюрократия как социальный паразит*, „Свободная мысль” 2007, № 2, <http://saint-juste.narod.ru/bur-sm.htm> (data dostępu: 20.06.2018).

ZUZANA CEPKOVÁ FEJEŠOVÁ
Univerzita Mateja Bela
Banská Bystrica, Slovakia

MEDICÍNSKA BYROKRACIA A DEHUMANIZÁCIA SUBJEKTU V ZBIERKE *IMUNITA* OD M. FERENČUHOVEJ¹

Medical Bureaucracy and Dehumanization of Subject in Contemporary Slovak Poetry

The contribution focuses on the latest book produced by the contemporary Slovak authoress Mária Ferenčuhová. From all the different aspects of her poetry the article explores the phenomenon of dehumanization of the patient's self. This dehumanization is conceived as a criticism of Cartesian dualism: transformation of the human subject into an impersonal object. This act of criticism is created through the poetic thematization of corporeity which is pushed into the foreground due to sickness, old age and treatment within a hospital environment ruled over by medical bureaucracy. As a result of this reification, the verses reveal a deep internal tension concerning its subject. Indeed, one of the signs of the objectification of the subject is the adoption of a sterile vocabulary from the ambient of medical bureaucracy which reduces human beings into mere objects of medical treatment.

Keywords: bureaucracy, medicine, contemporary Slovak poetry, Ferenčuhová, subject

To, čo na druhých ľudoch, s ktorými žijeme, „sprvoti“ vnímame, nie sú ani „cudzí telá“, (ak práve nevykonávame vonkajšie lekárske vyšetrenie), ani cudzie „ja“ a „duše“, ale sú to jednotné celky, ktoré chápeme bez toho, aby sa najskôr tento názorný obsah „rozpadával“ v smere „unútorného“ a „vonkajšieho vnímania“².

¹ Štúdia je výsledkom riešenia projektov Vedeckej grantovej agentúry Ministerstva školstva, vedy, výskumu a športu Slovenskej republiky a Slovenskej akadémie vied číslo 1/0590/16 (*Literatúra ako literárne konanie a jej konceptualizácia v kľúčových metaforách vzdelávacieho systému*) a číslo 1/0747/18 (*Obrazy sveta ako výskumná doména humanitných vied. Produkcia, distribúcia, recepcia a spracovávanie obrazov sveta*).

² M. Scheler, *Wesen und Formen der Sympathie*, Bern - München 1974, s. 255.

Reálna subjektívna skúsenosť s prostredím liečební a nemocníc prináša rozporuplné pocity. Zachovanie zdravia a vylepšenie telesnej stránky môže znamenať emocionálnu traumu. Časť týchto zážitkov môže byť spôsobené byrokraciou v nemocničných a ošetrovateľských zariadeniach. Mechanizmus medicínskej byrokracie izoluje určité telesné aspekty človeka, redukuje ho na pacienta, bytosť na hranici prežívajúceho subjektu a liečeného objektu lekárskej starostlivosti. V tejto pozícii sa na dôvažok ocitá súčasný človek, pre ktorého je telo mimoriadne dôležité, identifikuje sa s ním, ba vysúva ho do popredia prostredníctvom personalizácie a subjektivizácie telesnosti. Rozpory a paradoxy, ktoré z týchto východísk plynú, sa odrážajú i v zbierke Márie Ferenčuhovej, pomenovanej príznačne *Imunita*. Ide o spôsob obrany lyrického subjektu: na jednej strane o obranu proti deštruktívnym procesom chorôb a staroby, na strane druhej proti zvcneniu ľudskej bytosti.

Obrana nie je v kontexte Ferenčuhovej tvorby neznámym motívom. V predošlej „ekopoetickej“ zbierke *Ohrozený druh* tematizovala obranu priestoru pred ničivým vplyvom človeka: šlo o sebadeštrukciu, keďže ľudstvo si samo devastuje svoj biotop. Človeka v jej vízii čaká zaslúžený trest, napriek snahe kamuflovať: „*Pokazili sme takmer všetko. / ... / zapratali, zašpinili, / a teraz plombujeme, / narýchlo spúšť / zalievame betonom*“³. Subjekt prežíval pocity kolektívnej viny, v osobnej rovine tematizoval strach o seba i o blízkych ľudí.

Čitateľovi sa predostiera subjekt v krajných polohách napätia zapríčineného fyzickým ohrozením seba a najbližších i v textoch zbierky *Imunita*. Od prieskumu prostredia sa dostávame k podrobnému skúmaniu telesnosti. Autorka pristupuje k téme s biologickou presnosťou, požičiava si medicínske motívy a apropriuje sterilný jazyk medicínskej byrokracie. Táto metóda je pre autorkinu tvorbu typická, ako sa už o jej prvých dvoch zbierkach vyjadril J. Šrank, že „pojmovým jazykom skúmala zmyslové zážitky a pocity subjektu, ktoré sa týkali najmä jeho intímneho života, sociálnych skúseností a existenciálnych stavov“⁴, pričom kritik zdôrazňuje, že depoetizujúce a postštrukturalistické metódy Ferenčuhová prepája s tradičnými postupmi a postupmi introspektívnej lyriky. Zbierka *Imunita* ako tretia v poradí stavia na podobnom kompozičnom prístupe. Metaforický, ozvláštnený poetický jazyk v hojnej miere presahujú biologické a medicínske termíny. Takto sa telesnosť dostáva do kontrastu s duchovnom, anestetika medicínskej byrokracie privlastnená subjektom je nezriedka vyvážená emocionálnymi, empatickými pointami.

Zbierka približuje imunitu ako spôsob obrany nielen pred cudzím, ale aj pred vlastným (telom). Podobne v zbierke *Ohrozený druh* človek ohrozoval sám seba, svoju krajinu, životné prostredie, existenciu. Skončilo to apokalyptickou

³ M. Ferenčuhová, *Ohrozený druh*, Bratislava 2012, s. 64.

⁴ J. Šrank, *Individualizovaná literatúra. Slovenská poézia konca 20. storočia a začiatku 21. storočia z perspektívy nastupujúcich autorov*, Bratislava 2013, s. 330.

víziou konca. V zbierke *Imunita* je týmto koncom smrť jednotlivca. Už názov zbierky spolu s podnázvami precízne oddelených cyklov knihy (*Schopnosť obrany, Kľúčové príznaky, Predpoveď na zajtra, Dokumenty, Obrazy liekov, Fragmenty, Epilóg*) anticipujú okruhy tém a prostredie, v ktorom sa subjekt/k/y básní nachádzajú, resp. do ktorého sú vrhnuté. Samotný názov i prvá časť naznačujú čitateľovi, že subjekt sa vymedzuje proti svetu, ktorý sa javí ako cudzorodý a nepriateľský.

Subjekt sám sa dostáva do hraničnej polohy – pozícia pacienta ako objektu ho zbavuje individuality. Hlavným motívom je teda ohrozenosť ľudského tela, hranice jeho obranyschopnosti. Do tela prenikajú cudzorodé prvky, ktoré ho napádajú zvonku, napríklad v básni *Zákožka svrabová*: „*Larvy vliezajú / do vlasových vačkov, / pojedajú maz*“⁵. Zdravie organizmu je ohrozené aj vlastným, vnútorným zlyhaním: pozvoľná deštrukcia organizmu starnutím: subjekt konštatuje, že po bežnom páde sú „*všetci hneď pri mne, / zadýchaní, zružovení, / ochotní na chvíľu pozdržať / zomieranie*“⁶; bujnením nádorových buniek, kde sa subjektka obracia „*sama proti sebe*“⁷, po chemickom vyčistení, operácii a ožiarení „*telo sa zatiaľ vytrvalo obnovuje*“⁸; zápalovými procesmi: „*Dutiny zaliate hlienom, / tiene, žily, ložiská a sloje*“⁹; hematologickými diagnózami „*krvácam, / našťastie veľmi pomaly, / zo všetkých otvorov*“¹⁰; poruchami pamäte, ktorá sa ešte „*načisto nerozpadla*“¹¹, no pomaly k tomu speje; psychiatrickými problémami, kde je hospitalizovaná subjektka po pokuse ukončiť svoj život „*pri vedomí, / kontaktná, používa vulgarizmy*“¹²; srdcovo-cievnyimi chorobami, kde subjektka náhle umiera po pôrode dieťaťa: „*Príčina smrti: / tamponáda srdca; / nález: rászštepová vydutina / hrudnej a brušnej srdcovnice*“¹³ a podobne.

Už predošlý krátky exkurz do poézie *Imunity* naznačuje nielen tematický okruh, ale aj názorne ukazuje, z akej vrstvy jazyka autorka vyberá materiál pre svoje texty. Tematizovaním najintímnejším obsahom, najväčších bolestí a hraničných stavov duše a tela, choroby, bolesti, utrpenia a smrti práve chladným medicínskym slovníkom vytvára poetka paradox. Subjektky a subjekty textov internalizovali tento jazyk a sami ním opisujú svoj stav (ako pozorovatelia samých seba) alebo stav najbližších, prijali slovník medicínskej byrokracie (obsahujúci skratky, termíny, strohé záznamy, latinizmy). Takto samých seba či svojich blízkych redukujú na pacientov a posúvajú ich do polohy objektov,

⁵ M. Ferenčuhová, *Imunita*, Bratislava 2014, s. 61.

⁶ *Ibidem*, s. 14.

⁷ *Ibidem*, s. 11.

⁸ *Ibidem*, s. 18.

⁹ *Ibidem*, s. 14.

¹⁰ *Ibidem*, s. 13.

¹¹ *Ibidem*, s. 15.

¹² *Ibidem*, s. 21.

¹³ *Ibidem*, s. 51.

odľudšťujú ich a generalizovaním im odopierajú individualitu – ľudia sa stávajú materiálom výskumu, súborom symptómov a diagnóz.

V texte s príznačným názvom *Anamnéza* sa takto krajne dezintegrovaný subjekt v hraničnej životnej situácii predstavuje „sterilizovaný“ automatizovanou rečou záznamu o príjme a prepustení pacienta: „*Otec zomrel v 37 rokoch na chorobu srdca, / matka žije, syn zdravý, anamnéza / z psychiatrického hľadiska / bezvýznamná. (...) Žije sama, t. č. na ubytovni, fajčí 10 cigariet denne, / pije 2 – 3 litre vína za týždeň*“.¹⁴ Po štrnástich dňoch je pacientka prepustená s „prejasnenou“ náladou – po pokuse o samovraždu. Priam vzorovo sa v tomto texte zrkadlí pôsobivá metóda autorky: objektivizovaný jazyk medicínskej byrokracie slúži na to, aby poukázal na „zvecnenie“ človeka v procese liečby, na premenu subjektu na objekt. Na tomto mieste sa preto stručne pristavíme pri komplikovanom vzťahu subjektu a objektu a naznačíme, ako autorka prekonáva karteziánsky dualizmus.

Oddelenie subjektu od objektu z historického hľadiska prisudzujeme novovekému mysliteľovi R. Descartovi. Vďaka jeho mysleniu sa subjekt stal bodom, o ktorý bolo možné oprieť celú výstavbu sveta. Zároveň sa začal subjekt vnímať ako nositeľ či prameň vedomia a myslenia, ako základná istota existencie, o ktorej sa už nedajú viesť konzistentné spory. Takto Descartova myšlienka spôsobila, že v celom podescartovskom univerze sa subjekt stal najbezpečnejšou istotou: „[...] tato myšlenka: Myslím, tedy jsem, je ze všech první a nejjistější, jaká každému řádně filosofujícímu přijde“.¹⁵ Descartes definuje subjekt ako vec mysliacu, ako netelesnú ľudskú stránku. V centre medicínskeho záujmu, v centre dnešného myslenia človeka i zbierky *Imunita* je však práve telo. V nasledujúcom texte sa pokúsime poukázať na posun v myslení a na súčasné vnímanie tela a/ako subjektu a na zhmotnenie tejto idey v pôsobivej zbierke súčasnej slovenskej poety.

Medicína pristupuje k pacientovi ako k *druhému*, lekár ako liečiteľ k liečenému. Z descartovskej pozície je otázka druhého ťažko vyriešiteľná. Subjekt nemá moc rozoznať druhého ako subjekt: „Co ovšem vidím, vyjma klobouků a oděvů, pod nimiž se mohou skrývat automaty?“ Ale soudím, že jsou to lidé.“¹⁶ Všeobecne môžeme povedať, že druhý sa nám javí práve prostredníctvom svojej telesnej schránky. K tomuto názoru sa prikláňa fenomenológia: „Evidence o druhém je možná proto, že nejsem transparentním sobě samému a že má subjektivita táhne za sebou své tělo“.¹⁷ Napriek tomu akoby v medicínskom prostredí v kdesi v pozadí stále rezonovala descartovská pochybnosť, či je to, čo sa nám javí ako subjekt, naozaj subjektom, alebo len automatom, teda vecou, súborom mechanizmov, ktoré sa môžu pokaziť a zlyhať.

¹⁴ *Ibidem*, s. 21.

¹⁵ R. Descartes, *Rozprava o metodě*, Praha 1992, s. 26.

¹⁶ R. Descartes, *Meditace o první filosofii*, Praha 2001, s. 22.

¹⁷ M. Merleu-Ponty, *Fenomenologie vnímání*, Praha 2013, s. 407.

V texte *Chorobopis* sa čitateľovi predstavuje tragická smrť mladej rodičky prostredníctvom strohých záznamov: „*Vysokoškolsky vzdelaná / 27-ročná prvorodička / prijatá na pôrodnú sálu / v termíne pôrodu / s odtekajúcou plodovou vodou / a pravidelnou pôrodnou činnosťou / do dvoch hodín / porodila zrelého / novorodenca / ženského pohlavia / (3200g, 50cm) / (...) Na OAIM (po cca 70 min / resuscitácia ukončená / konštatovaním exitu pacientky*“¹⁸. Odosobnený záznam na čitateľa zapôsobí: estetizácia lekárskej správy – zápis vo forme veršov v spojení s chladom obsahu vyvoláva súcit až zhrozenie.

Klinická medicína si uvedomuje riziko zvecnenia pacienta na objekt starostlivosti, tak ako aj riziko, vyplývajúce z pozície lekára pre jeho vnímanie – ako naznačuje aj úvodný citát. V spise *Veda, medicína a klinické sledovania* nájdeme varovanie:

Nesmieme nikdy zabudnúť, že kedykoľvek robíme klinické sledovanie na človeku, pacient nie je len objektom nášho sledovania, ale je súčasne aj subjektom našej liečebno-preventívnej starostlivosti. Musí platiť stará medicínska zásada: *Salus aegroti suprema lex esto* (zdravie chorého nech je najvyšším zákonom)¹⁹.

Človek ako subjekt identifikuje i sám seba v súvislosti so svojou telesnosťou. Identita subjektu teda s telom súvisí. V štúdií *Telo a identita*²⁰ autorka hovorí, že pre subjekt vystupuje vlastné telo v jeho somatickom pociťovaní ako hodnota, čím sa stáva základom samotnej subjektovosti, označovanej „Ja“, a takto je subjekt daný existenciou jednoty v priestore zviazanej s telom. Problém identity subjektu môžeme pochopiť, ak si uvedomíme, že jadrom subjektu je jeho somatické vedomie, ktoré stanovuje základ identifikácie a predpokladá „integráciu skúsenosti a konania telesnej subjektivity, ako aj jednotu somatických skúseností a ich ‚duchovný‘ rozmer“²¹. V texte *Zápaly*, ktorý je písaný v 1. osobe singuláru a vyvoláva dojem spovede, sa ukazuje, ako sa pri chorobných stavoch znásobuje pociťovanie telesnosti ako znaku identity, fyzická bolesť je prepojená s duševnou: „*Nemôžem stáť na celých nohách, / nesiem sa na prstoch. / Padla mi klenba. / Krv v žilách lýtok sa tlačí na chlopne, / krv sa chce vracať, / žila sa vydúva. Väzivo už nevládze držať / črevá v bruchu, brucha sa takisto vydúva. / Mám v bruchu všetky pocity, / toxické látky, /*

¹⁸ M. Ferenčuhová, *Imunita...*, s. 48-50.

¹⁹ R. Niederland, *Veda, medicína a klinické sledovania*, in *O vedeckom bádani v medicíne. Portál Lekárskej fakulty Univerzity Komenského v Bratislave* [online] 13.3.2015, s. 227, <<https://portal.fmed.uniba.sk/clanky.php?aid=261>> (dátum prístupu: 2018-11-10).

²⁰ E. Struzik, *Identita človeka – úloha somatického vedomia v procese konštitúcie subjektivity*, in *Identita – Diferencia*. Zborník príspevkov zo 4. slovenského filozofického kongresu. Bratislava 2010, s. 380-385.

²¹ *Ibidem*, s. 380-384.

v mozgu mám ortuť²². Subjekt sa podrobuje seba-skúmaniu, pripomínajúcejmu pitvu, zistené biologické procesy premieta do roviny pocitov.

Okrem procesu somatického pociťovania Struzik identitu definuje ako individuálnu naráciu, ktorá posilňuje pociťovanie seba ako „Ja“, keďže osobná identita a sebaurčenie závisia práve od narácie. V závere sa kríza identity na somatickej rovine prejaví tak, že pocit straty kontroly nad telom či negatívne pocity voči telesnosti vedú k rozbitiu osobnej identity a emocionálny vzťah k telu vedie k jej fragmentácii.²³ Neustály akcent lyrického subjektu Márie Ferenčuhovej na telesné procesy takto môžeme pochopiť ako pokus o sebadefinovanie na základe priblíženia hraničných telesných a duševných stavov. „Mám v tele zápalové procesy. Najmä v žilách a v lymfatických uzlinách. [...] Je tu hnev, dokonca závišť, / silné pichnutie v päte, / stiahnutie ľavej komory“²⁴. Tematizáciu telesnosti môžeme vnímať ako funkčné vysporiadanie sa s problémom krízy identity a ontologickej neistoty subjektu. Subjekt vystavený bolesti, smrti a fyzickému ohrozeniu je v odosobnenom, zvečňujúcom prostredí ohrozený dvojnásobne: „Niekedy som taká plná, / že si ostrými predmetmi / otváram záhyby, / vypustím jedovaté plyny, nastrihnem hrádzu / a leje sa zo mňa kolomaz“²⁵. To, čo sa prejaví na rôznych rovinách veršov zbierky *Imunita*, odráža zároveň z vyššie uvedeného vyplývajúci odmietavý, vypätý vzťah subjektu ku klasickej medicíne, k čomu sa dostaneme v ďalšej časti príspevku.

Paradox súčasnej konzumnej spoločnosti spočíva okrem iného v tom, že človek ako subjekt má na jednej strane prehnaný záujem o svoje telo, o zachovanie telesných funkcií mladého, zdravého organizmu: „Indukovať schopnosť / obrany. Posilniť, vylepšiť, / nahradiť, ponúknuť novú: // Z neužívateľného / vytvoriť funkčného, / integrovateľného jedinca“²⁶; na druhej strane však tú istú spoločnosť, ktorá mu umožnila relatívne komfortný život, kde sa môže takýmito náležitosťami zaoberať, vníma ako mechanizmus, na ktorého riadenie je potrebný byrokratický aparát. To implikuje pocit ohrozenia a ústi i v odmietanie klasickej medicíny, riadenej rovnakým vysokofunkčným byrokratickým aparátom.

Práve zosobnené telo chápe ako subjekt a znak najhlbšej identity Lipovetsky, ktorý diagnostikuje stav dnešnej spoločnosti ako boj personalizovaného tela proti času, starobe. Takto mizne napokon aj protiklad tela a ducha – telo sa stáva „subjektom a objektom zároveň“²⁷. Cestu k tomuto uvažovaniu podľa E. Mistríka otvoril práve Descartes, ktorý totálnym oddelením mysle a tela umožnil myslenie o ľudskom tele ako o samostatnom, odde-

²² M. Ferenčuhová, *Imunita...*, s. 22.

²³ E. Struzik, op. cit., s. 384.

²⁴ M. Ferenčuhová, *Imunita...*, s. 22.

²⁵ *Ibidem*, s. 23.

²⁶ *Ibidem*, s. 12.

²⁷ G. Lipovetsky, *Paradoxní štěstí*, Praha 2007, s. 33.

lenom od psychiky či duše, čo spôsobilo, že telo „dnes žije samostatným životom, človek ho začal posudzovať mimo jeho súvislostí s vedomím“²⁸. Telo samotné sa stalo subjektom a z toho vyplýva enormné zvýšenie energie a prostriedkov, ktoré súčasný človek vynakladá na zachovanie funkčnosti a estetiky svojej telesnej schránky: „*Moje bunky vedia mnoho. / Ale hovoria len to najnutnejšie. // Dnes ich už moje telo / nemá pod kontrolou ako kedysi. / Pleť svojvoľne vytvára / pigmentové škvrny. Z uší mi / vyrastajú chlpy*“²⁹. Subjekt túži po moci, po kontrole nad telom, to však vekom a ochorením stráca.

Dôsledkom týchto vypätých snáh je podľa Lipovetského posun spoločnosti do novej vývojovej fázy, ktorej kľúčovým atribútom je snaha hyperkonzumenta o zachovanie zdravia. Autor ohlasuje epochu existenčnej a konzumnej medikalizácie:

Hyperkonzumentství v oblasti zdravia predstavuje vrchol desymbolizačnej tendencie, ktorá pôsobí po celú tretiu vývojovú fázu; zbýva pouze snaha o optimalizáciu zdravotného stavu prostredníctvom sebekontroly a vedeckotechnických praktík. Panství „človeka lekárskeho“ tak má stále výraznejšie za dôsledok nové a dramatické oživenie vzťahu ke spotrebe [...]. Kult zdravia si žadá stále lépe se informovat, radit se s profesionály, kontrolovat kvalitu výrobků, zvážit a omezit rizika, upravit své návyky, zbrzdit účinky stárnutí, docházet na prohlídky a činit pravidelné bilance³⁰.

Aby sa tento záujem o starostlivosť o telo a zdravie mohol realizovať, potrebujeme zariadenia, ktoré budú vysoko špecializované a efektívne. Nemocničné a medicínske zariadenie preto rovnako ako iné spoločenské zariadenia podliehajú byrokracii. Patria medzi veľké formálne organizácie, ktoré ovplyvňujú v podmienkach modernej spoločnosti značnú časť života prakticky všetkých občanov. Podľa Kellera patria liečebné inštitúcie medzi zvláštny typ organizácií, nazývaných totálne, pretože dlhší alebo kratší čas ovplyvňujú celý život istej časti občanov. Ich kľúčovým znakom je organizované napĺňanie mnohých odlišných potrieb veľkého počtu ľudí v rámci byrokratickej organizácie a pomocou jej špecifických prostriedkov.³¹ Byrokraciu Keller odvodzuje z chápania Maxa Webera a definuje ju ako snahu „o racionalizácii kolektívnych aktivít spočívajúci ve vytváření velkých výrobních i nevýrobních organizací a právných systémů, které jsou řízeny pomocí neosobních pravidel“³². Racionalizácia v prostredí liečební má neželané individuálne dôsledky.

²⁸ E. Mistrík, *Zbožštenie tela v narcizme a koniec postmodernej kultúry*, „Filozofia“ 2008, č. 4, s. 348.

²⁹ M. Ferenčuhová, *Imunita...*, s. 16.

³⁰ G. Lipovetsky, *op. cit.*, s. 19.

³¹ J. Keller, *Sociologie organizace a byrokracie*, Praha 2007, s. 117-122.

³² *Ibidem*, s. 127.

Práve tento strach, že neosobné pravidlá okrem racionalizácie budú mať za následok aj pristupovanie k pacientom ako k veciam, sa zrkadlí v lexikálnej rovine zbierky *Imunita*. V básňach sa vo vysokej miere nachádzajú medicínske, latinské pojmy, presné názvy chorôb i medikamentov či strohé, záznamovité frázy, používané za účelom kondenzácie lekárskeho zápisu. Auto-biograficky ladený text *Zoznamy*, pripomínajúci kópiu lekárskej správy, začína: „1975 – 1979 / *Congenitalis pneumonia*, / *rachitis*, *angina*, // *pedes planivalgi*, / *pneumonia*, *angina*. / *Rhinopharyngitis*. // *Prospieva*, *úvoj v norme*, / *očkovaná podľa kalendára*“³³. Na pravej strane textu sa nachádza liečba spomenutých diagnóz: „*Penicilín*, *ampicilín*, *vitamín K*, / *ricínový olej*, *cholecalciferol*. / *Biseptol*, *acylpyrín*, / *ortopedické vložky*“³⁴. Rané detstvo subjektu, prvé choroby a viac či menej závažné problémy sú zámerne podané odpoetizovanou formou, evokujú odľudštenie.

To odľudštenie ako dôsledok medicínskej starostlivosti vnímajú ľudia ako pacienti čoraz citlivejšie. Už Keller opisuje sklon bežne vnímať byrokraciu ako „nesrozumiteľný spôsob vyřizování poměrně jednoduchých záležitostí, který komplikuje a zneřijemňuje život občanů“.³⁵ Patria sem dlhé časové úseky zariadenia, čakacie lehoty, rutinný nezáujem členov byrokratického aparátu, komplikovanosť procedúr či bezohľadnosť k individualite jednotlivých prípadov. Mistrík uvádza, že práve byrokratizácia kultúry a spoločnosti, s ktorou prišla už moderna a ktorú naplno rozvinul postmoderný štát spolu so štandardizáciou vedomia, ktorú masívne podporujú médiá a masová kultúra, bránia akejkolvek individualizácii ľudského vzťahu k svetu a existujúcu individualizáciu odmietajú, brzdia.³⁶ Súčasný človek túži po seba vyjadrení, po tom, aby ho druhí rešpektovali ako plnohodnotnú bytosť. Postavenie bezmocného pacienta, objektu medicínskej starostlivosti je s týmito túžbami v nezmieriteľnom rozpore.

Čoraz väčší vplyv na život človeka majú lekárske normy a odborné medicínske poznatky. Podľa Lipovetského sa preto dnešný konzument usiluje predovšetkým o kontrolu nad vlastným telom pomocou lekárskeho techník:

Právě díky tomu zůstávají hyperkonzumentovy narcistní cíle spjaty s technicky laděnými cíli Prométhea – a to Prométhea spoutaného, nutno dodat, neboť veškerá jeho iniciativa je omezoována vlivem lékařských norem a lékařské moci. Pacient rozhoduje o tom, že půjde na prohlídku a nechá se léčit – a to je asi tak všechno; rozšíření preventivních návyků, rétorika „poučeného souhlasu“ a soudobé odhodlání proměnit pacienta v aktéra a partnera vlastního zdraví, na tom nic podstatného nemění. Pak už všechny karty drží v ruce vědeckotechnická mašinerie, která své operace provádí povětšinou s vyloučením subjektu³⁷.

³³ M. Ferenčuhová, *Imunita...*, s. 43.

³⁴ *Ibidem*, s. 43.

³⁵ J. Keller, *op. cit.*, s. 128.

³⁶ E. Mistrík, *op. cit.*, s. 348.

³⁷ G. Lipovetsky, *op. cit.*, s. 20.

Medicínska efektivita takto na jednej strane síce posilňuje kontrolu človeka nad vlastným telom a životom, na druhej strane však vytvára objekt, pasívneho, bezmocného pacienta, konzumenta. „1990 – 1994 / *tonsillitis, mononucleosis. / Poruchy spánku, migrény, kŕče, / palpitácie, intoxikácia kofeínom, // susp. poruchy príjmu potravy*“.³⁸ Telo, jednotlivcom individualizované a subjektivozované, sa ako predmet prehliadok a liečby ocitá v polohe krajnej objektivity. Lipovetsky preto túto vývojovú fázu nazýva nielen hyperkonzumentskou, ale aj hypermaterialistickou.³⁹ Toto napätie vyvoláva odpor a nespokojnosť voči zdravotníckej starostlivosti. Pacienti protestujú proti bohatej škále okolností, od dlhých čakacích dôb a termínov cez nedostatok informácií až k obrane svojich práv: „Takto zní, paradox zdraví: priemerný zdravotní stav nikdy nevystoupil tak vysoko jako dnes – a nikdy tak hlasitě nezaznívaly pochybnosti a projevy nespokojenosti“.⁴⁰ Vyplýva to aj z všeobecných vlastností byrokracie v klasickej (weberovskej) chápaní, ktoré upozorňuje na to, že vysoká všeobecnosť byrokratických noriem podporuje odľudšťujúce tendencie. Čím viac sa byrokracia „odľudšťuje“, teda čím rozhodnejšie vylučuje z procesu rozhodovania čisto osobné prvky, vymykajúce sa chladnej kalkulácii, tým je jej práca účinnejšia.⁴¹ Účelová racionalita a efektivita je teda vykúpená odľudšťovaním.⁴² Subjekty sa nepodriaďujú absolútne: za únikové, úľavové, poľudšťujúce stratégie môžeme považovať estetizáciu textov, citovo zafarbené lexémy, homeopatickú terminológiu či odkazy na presahovanie človeka niečím „vyšším“. Vyliečenie z rakoviny nie je prisudzované výlučne metódam klasickej medicíny, je tu aj čosi, čo nás presahuje, čo prichádza po ožiarení, rezaní, zašití, ošetrovaní „*to ružové a čisté / prichádza zvnútra, zhora, / spoza štatistik / ako celkom obyčajný / zázrak*“.⁴³ Aj v stave bolesti a ohrozenia života po zlyhaní kognitívnych funkcií subjekt tiahne k niečomu zhora: „*Svetlo. // Už nevieš, čo to je, / ale stále si ho pýtaš*“.⁴⁴ Vykúpenie od bolesti nie je len zásluha liečiv: „*Chronické infekcie očí, dutín, uší. / Vyrážky na šiji, / páľčivá bolesť, / jediná znesiteľná poloha / je v ľahu, s rozhodnými rukami. / 5 / Správne vytvorený kríž / z pokožky zmyje príkoria, / pootvára póry / a nechá vstúpiť / kráľovstvo*“⁴⁵. Subjekt sa bráni proti odľudšteniu, proti redukcii len na telo bez možnosti existovať i po smrti. Smrť je pre trpiaci subjekt „neznámym cieľom“, o ktorom nevie: „*Je úzký? Bude široký?*“⁴⁶ Telo vníma ako „škrupinu“, ktorá je pre umieranie návnadou: „*Vábim na ňu smrť / ani tá nechce, / česť jej pamiat-*

³⁸ M. Ferenčuhová, *Imunita...*, s. 44.

³⁹ G. Lipovetsky, *op. cit.*

⁴⁰ *Ibidem*, s. 74.

⁴¹ J. Keller, *op. cit.*, s. 22.

⁴² *Ibidem*, s. 132.

⁴³ M. Ferenčuhová, *Imunita...*, s. 18.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 40.

⁴⁵ M. Ferenčuhová, *Imunita...*, s. 62.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 17.

ke“.⁴⁷ Takéto existenčné úzkosti a pocity strachu sa znásobujú práve „odľudšťovaním“ pacientov zo strany ošetrojúcich.

Jednou z reakcií na toto odľudšťovanie v súvislosti s obsesiou zdravím je protest proti západnej vede a volanie po vnímaní osoby ako nenahradiateľného jedinca. Preto sa zvyšuje percento ľudí, ktorí namiesto klasickej medicíny siahajú po alternatívach, spätých s nekonvenčnou, duchovne zameranou terapiou, homeopatiou, prírodnou liečbou a podobne.

Technická výkonnosť je sice jedna tvár hypermodernity, ale druhou je strach z techniky a jí navozené frustrácie. Lékařská a farmaceutická věda „koná zázraky“, ale mnohé to neuspokojuje z obavy před iatrogenními riziky a domnělou technickou odlišností zdravotní péče. V reakci na tyto nedostatky a zklamání naděje nabízejí alternativní léčitelé přírodní, holistické a neintruzivní postupy. (...) Často a nebezodůvodně je úspěch komplementárních terapií spojován s rozšířením chronických chorob a také se sílí potřeba být vyslechnut, být vnímán vcelku a jako nenahraditelný jedinec⁴⁸.

Podobne aj subjekt v básni *Zoznamy* prechádza od agresívnej chemickej a antibiotickej liečby v pokročilejšom veku na liečbu prírodnú. V závere básne totiž čítame: „2010 – 2014 Chronický únavový syndróm. // Hypertenzia, / opäť migrény. // Medovkový čaj. Ibalgin [...] 2015 Stav adekvátny veku. / V priemere ostáva ešte dvadsať rokov / bez fatálnych chorôb // a ďalších dvadsať na viac či menej / bolestivé dožitie“ so záverečnou liečbou: „Medovkový čaj“⁴⁹. Subjekt si vyberá cestu „zmierenia sa“ a v epilógu nabáda čitateľa k vlastnému načúvaniu „cudzích príbehov“ i „odpovedí tela“, empatia je vítaná, ale nestačí: „ďalej už musíš pokračovať / sám: ďalej už musíš pokračovať / sama“⁵⁰. V konečnom dôsledku je každý so svojim utrpením napokon sám. To, čo môžeme vnímať na druhých, nie sú len ich telá ani súbor fyziologických vlastností či príznakov. Verše *Imunity* naznačujú, že iného človeka možno vnímať aj v dnešnej dobe ako jednotný celok: redukcia človeka na objekt pomocou sterilného jazyka medicínskej byrokracie čitateľa pri čítaní senzibilizuje, príjemca sa intuitívne proti takejto redukcii vzpiera. Nazdávam sa, že práve poézia dokáže v plnej šírke predostrieť aj takýto paradox a tým prekonať obranu človeka voči nepríjemnému odhaľovaniu neuralgických miest a voči (seba)poznaniu.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 26.

⁴⁸ G. Lipovetsky, *op. cit.*, s. 135.

⁴⁹ M. Ferenčuhová, *Imunita...*, s. 45.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 83.

LITERATÚRA:

- Descartes R., *Rozprava o metodě*, Praha 1992.
- Descartes R., *Meditace o první filosofii*, Praha 2001.
- Ferenčuhová M., *Ohrozený druh*, Bratislava 2012.
- Ferenčuhová M., *Imunita*, Bratislava 2014.
- Keller J., *Sociologie organizace a byrokracie*, Praha 2007.
- Lipovetsky G., *Paradoxní štěstí*, Praha 2007.
- Merleu-Ponty M., *Fenomenologie vnímání*, Praha 2013.
- Mistrík E., *Zbožštenie tela v narcizme a koniec postmodernej kultúry*, „Filozofia“ 2008, č. 4, s. 344- 351.
- Niederland R., *Veda, medicína a klinické sledovania*, in *O vedeckom bádání v medicíne. Portál Lekárskej fakulty Univerzity Komenského v Bratislave* [online] 13.3.2015, s. 227, <https://portal.fmed.uniba.sk/clanky.php?aid=261> (dátum prístupu: 2018.11.10).
- Scheler M., *Wesen und Formen der Sympathie*, Bern - München 1974.
- Struzik E., *Identita človeka – úloha somatického vedomia v procese konštitúcie subjektivity*, in *Identita – Diferencia. Zborník príspevkov zo 4. slovenského filozofického kongresu*, Bratislava 2010, s. 380-385.
- Šrank J., *Individualizovaná literatúra. Slovenská poézia konca 20. storočia a začiatku 21. storočia z perspektívy nastupujúcich autorov*, Bratislava 2013.

**„BUREAUCRAZY”, CZYLI UCHODźCY
W NIEWOLI PROCEDUR.
O BIUROKRACJI W *GEHEN, GING, GEGANGEN* (2015)
JENNY ERPENBECK**

**„Bureaucrazy” – refugees captivated by procedures.
Pictures of bureaucracy in *Gehen, ging, gegangen* (2015)
by Jenny Erpenbeck**

The paper deals with the portrayal of bureaucracy in *Gehen, ging, gegangen* (2015) by Jenny Erpenbeck, a novel that explores the European migrant crisis through the eyes of Richard, a recently retired professor of classics, who begins to interview refugees in Berlin. Erpenbeck's work is a compendium of refugees' stories, a novel about displaced persons in kafkaesque bureaucratic situations. The author describes two worlds, which ostensibly have nothing to do with each other : that of the widowed classical philologist and the young men from Guinea, Ghana, Sierra Leone, Mali. Their lives and mindscapes are fundamentally different from one another. While Richard occupies himself more and more intensely with the refugees by giving help and German lessons, the reader becomes increasingly familiar with a much bigger problem relating to the fact that these young men are not allowed to work or travel: the German bureaucracy and the legislation of the European Union have damned them to idleness. Without any real prospects, they simply hang around together, sometimes with more and sometimes with less patience.

Keywords: refugees, bureaucracy, literature, European migrant crisis

Biurokracja jest to system papierów kancelaryjnych, dla którego człowiek jest niczym. Nie dostrzega człowieka, a gdy przypadkowo dostrzeże, uważa go za coś bezwartościowego, gdyż dla biurokracji istnieją tylko papierki międzykancelaryjne. Ruch tych papierów nazywa się administracją, a z człowiekiem niech się dzieje co chce!¹

¹ F. Koneczny, *Państwo i prawo*, Kraków 1997, s. 83.

Od pokoleń literatura pełni funkcję rozrywkową, edukacyjną, psychoterapeutyczną, skłania do refleksji, pozwala przenieść się w inny świat, uciec od rzeczywistości, podróżować w czasie i przestrzeni, stanowi cenne źródło wiedzy i rozwija wyobraźnię czytelnika. Od wieków twórczość pisana posiada właściwość bezpośredniego docierania do uczuć i emocji odbiorców, przybliża im prawdy o życiu, proponuje określone wzorce zachowań i kształtuje ponadczasowe wartości. Jednym z wielu zadań literatury jest jednak także bezpośrednia reakcja na wszelkie wydarzenia historyczne, przemiany społeczne, polityczne czy kulturowe, które mają wpływ na życie jednostek lub całych narodów, podejmowanie tematów aktualnych, kontrowersyjnych, sięganie pod tematy tabu i nieustanne towarzyszenie ewolucjom i rewolucjom, jakim podlega każdy człowiek, niezależnie od miejsca zamieszkania, koloru skóry czy wyznawanej religii. Bez wątplenia jednym z tak istotnych momentów dziejowych jest kryzys uchodźczy, z jakim Europa zmagą się od kilku już lat. Pomimo rosnącego napięcia politycznego i wyraźnego pogorszenia się stosunków międzynarodowych nadal nie udało się tu wypracować długofalowych rozwiązań systemowych, które pozwoliłyby radzić sobie z efektami masowego napływu uchodźców, do jakiego doszło zwłaszcza jesienią roku 2015. Problem w szczególności sposób dotknął Niemcy, kraj, w którym obecnie mieszka ponad 17 milionów osób ze środowisk migracyjnych i do którego w latach 2015-2016 przybyło ponad milion uchodźców m.in. z Afryki i Bliskiego Wschodu.

Konieczność natychmiastowego stworzenia odpowiednich warunków życia dla napływających mas ludności (przy zachowaniu choćby podstawowych zasad bezpieczeństwa i kontroli nad przybyłymi, często anonimowymi grupami ludzi) była i nadal jest dla administracji państwa wielkim wyzwaniem, stała się także przyczyną wielu konfliktów między przeciwnikami i zwolennikami ich przyjmowania. Kryzys uchodźczy zmienił i wciąż zmienia oblicze Niemiec, choć w niemieckiej debacie dotyczącej integracji przez wszystkie przypadki odmienia się pojęcie kultury otwartych drzwi („Willkommenskultur”), apeluje o gościnność i powołuje wiele inicjatyw oferujących wszelkiego rodzaju wsparcie dla uchodźców w lokalnych społecznościach, to jednocześnie w kraju zaobserwować można liczne ataki skrajnej prawicy, demonstracje niezadowolonych z podejmowanych decyzji i obecności „obcych”, rosnącą nieufność, niechęć i strach wielu przeciętnych obywateli Niemiec², przejawy etnocentryzmu, rasizmu i ksenofobii. Coraz wyraźniejszy staje się także głos skargi dochodzący ze środowiska samych

² Według badań przeprowadzonych przez Interdyscyplinarny Instytut Badań nad Konfliktami i Przemocą Uniwersytetu Bielefeld co trzeci ankietowany uważa, że migracja zagraża przyszłości Niemiec, prawie połowa obawia się, że wraz z wzrastającą ilością uchodźców w Niemczech rośnie zagrożenie terrorystyczne, a ponad 30 procent ankietowanych zakłada, że uchodźcy wcale nie są narażeni na prześladowania w kraju pochodzenia (V. Steinmetz, *Studie zu Flüchtlingen und Migranten. Die Willkommenskultur verabschiedet sich*, 2016, <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/fluechtlinge-deutsche-ruecken-von-willkommenskultur-ab-a-1101494.html>, data dostępu: 10.09.2018).

uchodźców, niezadowolonych ze sposobu traktowania i zaoferowanych im warunków życia, coraz częstsze są również akty agresji, jakich się dopuszczają.

Tak istotne wydarzenia, dotyczące zarówno historii, ekonomii, gospodarki, jak i kultury czy religii, nie są domeną wyłącznie wielkiej czy lokalnej polityki. Problem kryzysu migracyjnego i związanego z nim kryzysu tożsamościowego i kulturowego podejmuje rzecz jasna także literatura, a zwłaszcza dzieła, które ukazały się na niemieckim rynku wydawniczym w ostatniej dekadzie. Utwory te niezwykle często ukazują zjawisko uciezki i życia w zupełnie nieznanym, a niejednokrotnie wrogim otoczeniu, obrazują przepaść między światami przybyszów i goszczących, różnice w mentalności, kulturze, religii, języku, a nawet podejściu do podstawowych zasad współżycia społecznego. Do najważniejszych współczesnych dzieł poświęconych zjawisku migracji należą bez wątpienia *Die Sprache der Vögel* (2015) Norberta Scheurera, *Die Schmerzmacherin* (2011) Marlene Streeruwitz, *1979* (2001) Christiana Krachta, *Deutscher Sohn* (2010) Ingo Niermanna i Alexandra Wallascha, *Hundert Tage* (2008) Lukasa Bärfussa, *Das Handwerk des Tötens* (2003) Norberta Gstreina, *Terror* (2015) Ferdinanda von Schiracha, *Ohrfeige* (2016) Abbasa Khidera *Widerfahrnis* (2016) Bodo Kirchhoffa, *Gott ist nicht schüchtern* (2017) Olgi Grjasnowej, *Dazwischen: Ich* (2017) Julii Rabinowich czy *Außer sich* (2017) Marianny Salzmann.

Zjawisko pokazane zostaje z odmiennych perspektyw, autorami są zarówno twórcy niemieccy, jak również pisarze przybyli do Niemiec z przyczyn politycznych, materialnych lub rodzinnych. Bohaterami są dzieci³ i dorośli, zwolennicy integracji i wrogowie bezkrytycznego przyjmowania każdego uchodźcy. Czytelnik otrzymuje zatem niezwykle różnorodny obraz migranta oraz jego prób odnalezienia się w zastanej rzeczywistości. Skonfrontowany zostaje jednak przede wszystkim z obrazem społeczeństwa postawionego w obliczu konieczności akceptacji masowego napływu „obcych” na swoje terytorium, jak również związanych z tym lęków i uprzedzeń. Powieści te w mniej lub bardziej bezpośredni sposób tematyzują także zjawisko niezwykle rozbudowanego systemu biurokratycznego i labiryntu przepisów, zgodnie z którymi decyduje się o losach przybyłych do Europy Zachodniej. Wskazują na nieprzejrzyste kryteria wpływające na ostateczne „być albo nie być” każdego uchodźcy oraz zbyt długi czas oczekiwania na decyzję i zakończenie najdrobniejszej procedury. W wielu z nich zawarta jest skarga na brak ułatwień związanych z nieznaną języka i traktowanie bezosobowe, mechaniczne, a nieraz wręcz uwłaczające godności

³ Nieletnim migrantom poświęcone zostały chociażby utwory: *Hesmats Flucht* autorstwa Wolfganga Böhmera (2008), *Karlinchen: Ein Kind auf der Flucht* Annegret Fuchshubers (1995), *Djadi. Flüchtlingsjunge* Petera Härtlinga (2016), *Unter schwarzen Flügeln* Peera Martina (2015), *Bestimmt wird alles gut* Kirsten Boie (2016) czy *Das Mädchen mit dem Fingerhut* (2016) Michaela Köhlmeiera. Analizę tego ostatniego prezentuje artykuł: A. Jurzysta, *W obcym świecie czyli o obrazie dziecka-uchodźcy w najnowszej prozie niemieckojęzycznej. Das Mädchen mit dem Fingerhut* (2016) Michaela Köhlmeiera, w: *Ksenologie. Perspektywy ponowoczesności*, red. K. Olkusz, K.M. Maj, Kraków 2018, s. 273-293.

uchodźcy. W świecie tak szalonej biurokracji rzesze migrantów zdają się być całkowicie zagubione, to nie różnice kulturowe, religijne czy problemy z komunikacją pozostają ich największym problemem, a właśnie trud przebrnięcia przez niekończące się urzędnicze procedury.

Wymienione w tytule wystąpienia określenie „Bureaucrazy” jest nazwą stworzonej przez grupę syryjskich emigrantów w 2016 roku aplikacji, której istotą jest pomoc dla uchodźców w żmudnym przedzieraniu się przez biurokratyczną dżunglę⁴. Aplikacja ta ma stanowić nawigację po labiryntach niemieckich przepisów i uprościć kontakty z wymagającymi urzędami w sytuacji oczywistej nieznajomości języka. Pozwala ona użytkownikom m.in. na wypełnianie stosownych formularzy w języku ojczystym oraz ich tłumaczenie i konwersję do pliku gotowego do wydruku. Będzie ona także przewodnikiem, który dokładnie podpowiada kroki, które należy wykonać choćby w celu założenia konta w banku, zarejestrowania się w biurze pracy czy umówienia wizyty u lekarza, a ponadto ma za zadanie informować, jaki urząd będzie odpowiedni w celu załatwienia konkretnej sprawy i jakie dokumenty będzie należało w nim przedłożyć. Na planie miasta Berlina (bo na razie do mieszkańców stolicy Niemiec adresowany ma być program) zaznaczone są także wszelkie punkty, które mogą być istotne dla każdego nowo przybyłego, a użycie aplikacji ma zapobiegać sytuacji, w której nieznający języka uchodźca godzinami czeka w kolejce tylko po to, by w efekcie dowiedzieć się, że znajduje się albo w niewłaściwym budynku, albo w niewłaściwym pokoju. Już nazwa aplikacji zwraca uwagę na biurokratyczne podejście do mas uchodźców i migrantów, przywiązanie do skomplikowanych procedur oraz uporczywe produkowanie i gromadzenie nie zawsze istotnych dokumentów. Poprzez użyte w nazwie określenie tak ściśle trzymanie się przepisów przyrównuje się do obłądzenia i szaleństwa, tak jak bliscy szaleństwa mogą być także wszyscy skonfrontowani z urzędniczym aparatem⁵.

⁴ Opis działania i ideę stworzenia aplikacji znajdziemy na stronie <https://www.bureaucrazy.de> (data dostępu: 10.09.2018). Do chwili publikacji tego artykułu nie została jeszcze udostępniona użytkownikom.

⁵ Aplikacja wzbudziła ogromne zainteresowanie mediów i już zanim zaczęła funkcjonować pisały o niej wiodące periodyki, nie tylko europejskie (por. *Syrian refugees invent app for Germany's bureaucracy maze*, „DailyMail” 15 August 2016, <https://www.dailymail.co.uk/wires/afp/article-3741104/Syrian-refugees-invent-app-Germanys-bureaucracy-maze.html>; Philip Oltermann, *Syrian refugees design app for navigating German bureaucracy*, „The Guardian”, 5. August 2016, <https://www.theguardian.com/world/2016/aug/05/syrian-refugees-app-navigating-german-bureaucracy-bureaucrazy>; David Zajonz, *Flüchtlinge entwickeln App gegen analoge Ämter*, „Die Zeit”, 9. August 2016, <https://www.zeit.de/wirtschaft/2016-08/bureaucrazy-app-buerokratie-hilfe-fluechtlinge-asyl-syrer>; *Syrische Flüchtlinge entwickeln Bürokratie-App*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 16.08.2016, <https://www.faz.net/aktuell/gesellschaft/fuer-mehrdurchblick-syrische-fluechtlinge-entwickeln-buerokratie-app-14390623.html>; Yannick Ramsel, *„Immer das passende Formular“*, „Die Tageszeitung”, 9.8.2016, <http://taz.de/!5329517/FEATURE-Fluechtlinge-sorgen-mit-eigener-App-fuer-Durchblick-bei-Behoerden>, 21. August 2016, <https://de.reuters.com/article/fl-chtlinge-deutschland-b-rokratie-idDEKCN1oWoCV> (data dostępu: 10.09.2018).

O biurokracji i procedurach stosowanych wobec uchodźców czy azylanów mowa jest w głośnej powieści Jenny Erpenbeck *Gehen, ging, gegangen*, która ukazała się w 2015 roku i stanowi literacką próbę zbliżenia dwóch na pozór obcych sobie i całkowicie odmiennych światów. Laureatka wielu prestiżowych nagród (m.in. nagrody im. Ingeborg Bachmann w 2001 roku, im. Heimita von Doderera w 2008 roku, im. Josepha Breitbacha w 2013 roku czy im. Tomasa Manna w 2016 roku) za tę właśnie powieść, która porusza tematykę sytuacji afrykańskich uchodźców we współczesnym Berlinie, a równocześnie historię byłej NRD, została również nominowana do prestiżowej nagrody „Deutscher Buchpreis”, jednak z powodu licznych kontrowersji i wyraźnej „koniunkturalności” pozycji (zdaniem opiniotwórczego *Spiegla*) nagroda nie została pisarce przyznana⁶. Jak stwierdził Andreas Platthaus z *Frankfurter Allgemeine Zeitung* niemiecki rynek wydawniczy, a raczej członkowie jury, którzy decydowali o przyznaniu w tym roku nagrody, nie byli wówczas gotowi na publiczne docenienie książki poruszającej trudną tematykę migracyjną, obawiali się skutków umieszczenia tak kontrowersyjnej pozycji w samym centrum życia literackiego⁷.

Dla urodzonej w 1967 roku w byłej NRD pisarki temat ucieczki i utraty ojczyzny nie jest bynajmniej obcy, jej ojciec John Erpenbeck, znany naukowiec i pisarz, urodził się w Związku Radzieckim, a jego rodzice uciekli tam w 1933 roku przed nazistami. Powieść autorki dowodzi jej wycucia na wszelkie bolączki, z jakimi musi sobie radzić dzisiejsze społeczeństwo, wrażliwości na problemy współczesnego człowieka. Niczym dobrze skalibrowany seismograf Erpenbeck i jej literatura zdają się odczuwać najmniejsze rysy, poruszenia, które mogą doprowadzić człowieka do kryzysu czy upadku i odczuwalnie wpływają na jego kondycję moralną. Motywacją do napisania tej kontrowersyjnej książki była dla autorki nie tyle konieczność konfrontacji z kryzysem uchodźczym, co zainteresowanie wcześniejszymi losami przybyszów, poznanie ich życia zanim zmuszeni zostali do wyjazdu z rodzinnych stron, spojrzenie na ich codzienne życie przed ucieczką, kim byli, czym się zajmowali, dlaczego wyruszyli: „I co to znaczy, kiedy na wygnaniu nic innego nie zastępuje tego, co się straciło”⁸. Inspiracją do podjęcia trudnej tematyki stała się katastrofa na Morzu Śródziemnym, która w 2013 roku pochłonęła setki ofiar, a także wielomiesięczna akcja protestacyjna uchodźców na Oranienplatz w Berlinie, w trakcie której sprzeciwiali się oni ustaleniom Konwencji Dublińskiej, nakazującym staranie się o azyl w pierw-

⁶ W. Tischer, *Jenny Erpenbeck gewinnt den Deutschen Buchpreis 2015 – nicht*, 2015, <http://www.literaturcafe.de/jenny-erpenbeck-gewinnt-den-deutschen-buchpreis-2015-nicht/> (data dostępu: 10.09.2018).

⁷ A. Platthaus, *Seid politisch! Zum Abschluss der Buchmesse 2015*, 2015, <http://www.faz.net/aktuell/feuilleton/buchmesse/themen/zum-abschluss-der-buchmesse-2015-seid-politisch-13863213.html> (data dostępu: 10.09.2018).

⁸ G. Bartels, *Hinter der Ordnung verbirgt sich Angst. Wywiad z J. Erpenbeck*, 2015, <http://www.tagesspiegel.de/kultur/jenny-erpenbeck-im-interview-hinter-der-ordnung-verbirgt-sichangst/12435948-all.html> (data dostępu: 10.09.2018).

szym kraju Unii Europejskiej, do którego dany uchodźca przybył. Literaturę wykorzystuje Erpenbeck w celu udzielenia głosu owym afrykańskim protagonistom, którzy do tej pory pozostawali anonimowi. Poprzez powieść pragnie autorka upowszechnić ich historię, uwrażliwić czytelnika na losy rzesz przybywających na terytorium Europy, zaapelować o wysłuchanie ich postulatów. Dzięki opowieści zwykły uchodźca, który ma zostać wydalony z powrotem do Włoch, zyskuje na nowo nazwisko i tożsamość, nie jest już jednym z wielu uwięzionych w biurokratycznym labiryncie, lecz człowiekiem z krwi i kości, z własną przeszłością, teraźniejszością i przyszłością.

Tytuł, w którym przedstawione zostały formy nieregularne czasownika „iść” w czasie przeszłym, nawiązuje metaforycznie do sytuacji uchodźców, którzy niemalże nieustannie idą, są w ruchu, uciekają, przybywają i odchodzą. Losy uchodźców są tu koniugowane, odmieniane, opisywane i pozostają wiodącym zagadnieniem utworu. Powieść Erpenbeck obrazuje zatem liczne historie uchodźców, jednak głównym bohaterem pozostaje emerytowany profesor filologii klasycznej, który stara się im pomóc, a przy tej okazji opowiada o Niemczech i ich niezwykle burzliwej historii. Profesor Richard to człowiek, który mieszka w jednej z zielonych, spokojnych dzielnic Berlina wschodniego i wie dzie naznaczoną rutyną, monotonna i nudną egzystencją. Bohater znaczną część życia spędził w byłym NRD i wciąż żyje z poczuciem utraty ojczyzny, jaka nastąpiła wraz z upadkiem Muru Berlińskiego i zjednoczeniem Niemiec. Obserwowany w mediach masowy napływ uciekinierów i migrantów napawa go wyraźnym lękiem, tłumy „obcych”, wdzierających się niejako na terytorium Niemiec sprawiają, że bohater ma wrażenie, że jego kraj po raz kolejny odbierany jest jego rodakom i oddawany w ręce nieznanych i dzikich przybyszów. Z czystej ciekawości trafia na demonstrację uciekinierów na Berlińskim Oranienplatz. Chce dowiedzieć się, co kierowało młodymi ludźmi, których twarze niemalże nieustannie widzi w telewizyjnych wiadomościach, pragnie poznać realne życiorysy i prawdziwych ludzi za abstrakcyjnymi cyframi podawanymi w mediach. Stary pedagog zostaje skonfrontowany z szukającymi swego miejsca w mieście przybyszami z odległej Gwinei, Ghany, Sierra Leone czy Mali. Pomimo, iż Richard jako dziecko sam doświadczył wysiedlenia ze Śląska do Niemiec pod koniec drugiej wojny światowej i osobiście musiał zmagać się z traumatycznymi przeżyciami towarzyszącymi migracji, to jednak postawa i motywacje uchodźców są mu początkowo zupełnie obce. Obie strony – wiekowy Niemiec i barwny tłum uchodźców z Afryki – zdają się być w swym sposobie myślenia i postępowania diametralnie różne, co nie daje wielkich szans na jakąkolwiek komunikację czy zażyłość. Jenny Erpenbeck nie próbuje w swym utworze (i to jego największa zaleta) tuszować kulturowej i mentalnej przepaści, oswajać ewidentnej obcości między mieszkańcami i migrantami. Nie stara się na siłę maskować widocznej odrębności oraz upiększać wizerunku młodych mężczyzn i ich losów.

Protagonista powieści wiedziony ciekawością odnajduje dom, w którym protestujący uchodźcy zostają zakwaterowani po usunięciu ich z Oranienplatz, decyduje się na nieśmiało odwiedzić oraz początkowo krótkie i bardzo ogólne rozmowy. Dopiero w czasie poznaje ich prawdziwe życiorysy i troski, widzi, jak codziennie muszą oni walczyć z własnymi lękami, jak cierpią z powodu życia w nieustannej niepewności i w zawieszeniu, jak borykają się z pytaniem, dokąd pójść i gdzie jest ich miejsce. Wszyscy oni widzieli śmierć bliskich, tortury, przeżyli karkołomną przeprawę z Morze Śródziemne, wszyscy tęsknią za ojczyzną i wszyscy woleliby wrócić do swojego domu. Richard, który początkowo nie był w stanie nawet zapamiętać imion rozmówców i określał ich w myślach jako Apolla czy Tristana, zdaje się z czasem wsiąkać w barwny, choć niebezpieczny świat uchodźców, pomaga im nawet w nauce języka, a poszczególni „obcy” stają się mu coraz bardziej bliscy. W trakcie rozmów i nauki języka niemieckiego, pomostu porozumienia między stronami, na jaw wychodzą także problemy związane z masową migracją i sytuacją przybyłych w Europie, które odpowiedzialne są także za rosnącą niechęć Europejczyków wobec migrantów. To nie tylko sama kultura czy nieznamość języka wpływają na nieraz kontrowersyjne zachowanie młodych mężczyzn, lecz biurokracja i przepisy obowiązujące w Unii Europejskiej. Im dłużej stary pedagog przysłuchuje się nowym afrykańskim znajomym, tym dobitniej przekonuje się, jak dalece ich obecna egzystencja zderminowana jest przez przepisy, paragrafy, papiery i zaświadczenia, jak bardzo iluzoryczne jest ich pragnienie normalnej pracy i samodzielnego życia. Młodzi ludzie nie otrzymują bowiem od razu prawa pracy czy swobodnego przemieszczania się na terytorium kraju, lecz skazywani są na stagnację i nieustanny brak zajęcia. Tygodniami wiodą oni pozbawioną perspektyw egzystencję, jedni znoszą to ze spokojem, ale innym z czasem coraz bardziej go brakuje, co prowadzi do aktów agresji i brutalnych ataków⁹. Rozmowy z uchodźcami krok po kroku ujawniają słabe punkty niemieckiego prawa azylowego, bolesną konfrontację jednostki z pojęciami „ojczyzny” i „wiary”, ukazują nienawiść wobec wszelkiej obcości, jak również zniewolenie zarówno w świecie własnych traumatycznych wspomnień, jak i w labiryncie niejasnych przepisów. Paradoksalnie to właśnie konserwatywny, rdzenny Niemiec, dobrze sytuowany i podporządkowany rutynie przeciwnik wszelkiej obcości, któremu w istocie zupełnie obojętne mogłyby być losy uchodźców, obserwowane na ekranie telewizora, otrzymuje u Erpenbeck możliwość zgłębienia istoty kryzysu, zagładnięcia za kurtynę stereotypów i milczenia, i staje się owym pomostem łączącym oba diametralnie różne, a jednak połączone ze sobą światy.

⁹ O agresji i przemocy w dziele Erpenbeck więcej w: G.L. Baker, *The Violence of Precarity and the Appeal of Routine in Jenny Erpenbeck's *Gehen, ging, gegangen**. „Seminar: A Journal of Germanic Studies” 54(4), s. 504-521.

Tak oto Richard (a z nim czytelnik) dowiaduje się, że urząd imigracyjny „zatrzymuje papiery włoskich uchodźców, aby zmusić ich do wyjazdu”¹⁰, albo, że bezduszny Berlin bez skrupułów i „przy ujemnych temperaturach odsyła rodziny Sinti i Roma wraz z ich małymi dziećmi do belgradzkich slumsów”¹¹. Młodzi mężczyźni skarżą się, że znajdują się w błędnym kole, z którego nie ma ucieczki, że choć wolno im było opuścić słoneczną Italię w poszukiwaniu pracy, to jednak w Niemczech mogliby legalnie pracować dopiero po pięciu latach azyłu we Włoszech. Mogli wprawdzie opuścić jeden kraj, aby w nim nie umrzeć z głodu, ale już nie wolno im wjechać za chlebem do następnego¹².

Efektom biurokratycznego podejścia państwa jest rosnąca irytacja oczekujących na jakiegokolwiek decyzje, rozdaje się im zatem pieniądze pochodzące także z budżetu państwa, ale nie pozwala oficjalnie pracować. Ten bezowocny i drogo opłacony czas absurdalnie przeznaczony jest wyłącznie na udowodnienie, że to nie Niemcy winny zająć się uciekinierem i że mogą go odesłać do ojczyzny lub części kraju, do którego najpierw przybył. Za labiryntem decyzyjnym stoi także federacyjny ustrój państwa. Fakt, iż część decyzji zapada na szczeblu państwowym, część zaś podejmowana jest już w krajach związkowych. Kluczowe ustawy, jak na przykład ustawa o świadczeniach dla ubiegających się o azyl czy ustawa o pobycie, zatrudnieniu i integracji obcokrajowców, jak również wiele innych aktów jest uchwalanych na szczeblu federalnym. Za rejestrację i rozpatrywanie wniosków o azyl również odpowiada instytucja federalna – Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców, w skrócie BAMF (Bundesamt für Migration und Flüchtlinge), który jest częścią Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i który wykonuje swoje zadania w ośrodkach przyjęć uchodźców w krajach związkowych, zaś główną odpowiedzialność za ośrodki przyjęć uchodźców ponoszą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych poszczególnych krajów związkowych¹³.

Biurokratyczne procedury niewolą uchodźców niczym niewidzialne granice¹⁴, są niczym mury obozów i schronisk, z których wychodzić im wolno tylko za pozwoleniem lub po złożeniu stosownych podpisów. Mnożące się przepisy ograniczają wolność przybyszów, każdy ich krok jest monitorowany, z czasem rosną sterty dokumentów, odcisków palców, zeznań świadków i opinii biegłych. Urząd za wszelką cenę stara się zachować odpowiedzialnie, każdy

¹⁰ J. Erpenbeck, *Gehen, ging, gegangen*, München 2015, s. 302 (tłumaczenie wszystkich fragmentów tekstu – A.J.).

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, s. 87.

¹³ D. Lemmermeier, *Niemcy w obliczu kryzysu uchodźczego. Warunki ramowe polityki integracyjnej i praktyka przyjmowania uchodźców na przykładzie kraju związkowego Brandenburgia*, https://pl.boell.org/sites/default/files/uploads/2016/07/lemmermeier_niemcy_kryzys_uchodzczy_polityka_integracyjna_brandenburgia.pdf (data dostępu: 10.09.2018).

¹⁴ O znaczeniu wszelkich granic w dziele Erpenbeck pisze J. Vollmeyer, „*Der Mensch wird erst am Du zum Ich.*“ *Die Konstruktion von Identität und Alterität in Jenny Erpenbecks Roman Gehen, ging, gegangen*, „Revista de Filología Alemana“ 25/2017, s. 181-200.

przypadek (choć osobowość samego uciekiniera całkowicie urzędników nie interesuje) ma być rozpatrzony i zbadany indywidualnie i drobiazgowo – co znacząco rozciąga procedurę w czasie i mnoży koszty obsługi uchodźców. Niemieckie upodobanie do biurokracji skutkuje wydawaniem ogromnych sum i stosowanie przesadnych środków – np. do transportu 12 uciekinierów do nowego schroniska deleguje się ponad 40 uzbrojonych policjantów.

Cechą szczególną procedur w sprawach dotyczących uchodźców jest widoczna przewlekłość. Wielomiesięczne czekanie w obozach, kontenerach i schroniskach opisane w książce nie jest nawet oczekiwaniem na rozpatrzenie wniosku azylowego, przeciwnie, jest czekaniem na skrupulatne i niepodważalne stwierdzenie, czy dany człowiek w ogóle jest uprawniony, by takowy wniosek składać. Uciekinierzy wciągnięci w trybiki biurokratycznej maszyny wrzuceni zostają między fronty, dwa kraje walczące dyskretnie o prawo pozbycia się niechcianych rzesz ludzi. Miesiącami, a nawet latami skrupulatnie dochodzą one, czy muszą być odpowiedzialne za losy poszczególnych migrantów: czy winni oni pozostać tam, gdzie najpierw dotknęli europejskiej ziemi, czy może jednak w miejscu, do którego sami się potem udali w poszukiwaniu lepszego życia. Każdy uchodźca stanowi dla systemu problem, jest powodem konfliktów, a więc jednostką niepożądaną, co wzbudza także niechęć nowego otoczenia. Zarzuca się mu bezczynność, gdy tymczasem nie wydaje się mu pozwolenia na jakąkolwiek pracę zarobkową. A jeśli już się to zdarzy, to jedynie w przypadku, gdy dane stanowisko nie ma innych (czyli niemieckich) chętnych.

Bohater Erpenbeck godzinami wysłuchuje opowieści uchodźców, zagnatwanych historii ich życia i dramatycznej ucieczki. Wszystkie indywidualne opowieści zdają się zawierać te same stałe elementy: od ucieczki lub wypędzenia z rodzinnej wioski, tułaczki przez Afrykę, doznawaną brutalność i pomoc ze strony innych, utratę najbliższych i swojego miejsca na ziemi, długą i dramatyczną eskapadę przez Morze Śródziemne, po życie w obozach dla uchodźców, pełne obaw, zwątpienia, zawiedzionych nadziei, tęsknoty i rosnącej złości. Bohaterowie Erpenbeck, Raschid, Ithemba, Rufu, Osarobo, Ali, Yussuf i Karon, nie wzbraniają się przed integracją, rozumieją konieczność dopasowania się, pogodzenia własnej kultury i przekonań ze sposobem życia i oczekiwaniami tubylców, choć w istocie woleliby czynić to nie tracąc własnej tożsamości. Z rejestrowanych przez Richarda opowieści wyłania się niemalże wyidealizowany obraz młodych uciekinierów, w oczach emerytowanego profesora urastają oni do rangi mitycznych bohaterów, prawdziwych siłaczy, którzy na swojej drodze napotykają liczne przeszkody, a mimo to wytrwale i dzielnie dążą do obranego celu. I choć z czasem czytelnik nieraz traci orientację, który z nich co właściwie przeżył, a fragmenty biografii zdają się zlewać w jedną wielką nieprzejrzystą opowieść, to jednak nie przysłania to prawdziwego przesłania utworu.

Lektura powieści (choć nie sposób nie dostrzec między linijkami wszechobecnej ironii) stanowić może swoistą wskazówkę postępowania wobec mi-

grantów, wskazuje ona na konieczność dostrzeżenia człowieka za lakonicznymi i przerażającymi nieraz danymi statystycznymi, zrozumienia jego odmienności i uszanowania pielęgnowanych przez niego tradycji, przy czym także on sam winien wykazać daleko idącą wolę asymilacji i tolerancji. Erpenbeck nie zamierza swym tekstem grać z uczuciami czytelnika, nie chce jedynie wzbudzać litości dla swych bohaterów, a raczej doprowadzić do publicznej debaty i wypracowania stosownych rozwiązań, które pozwolą zakończyć konflikt na linii państwo-uchodźcy oraz gwarantując bezpieczeństwo i pokój dla rdzennych mieszkańców Europy zapewnić potrzebującym pomocy warunki do godnego życia i pracy¹⁵. Choć pocziwy filolog jawi się miejscami bardziej jako uduchowiona literacka konstrukcja, która pomieścić musi cały bagaż doświadczeń, poglądów i stereotypów, czyniących z niej przedstawiciela typowo niemieckiej mentalności, to jednak to właśnie jego żmudne „dochodzenie” sprawia, że na światło dzienne wychodzą przemilczane i niewygodne aspekty kryzysu uchodźczego i urzeczywistnia się jeden z postulatów demonstrantów z Oranienplatz: wreszcie stają się (choćby tylko dla odbiorcy powieści) „visible”.

Poznając biografię kolejnych bohaterów, Richard nie tylko uczy się ich rozróżniać, ale także coraz bardziej angażuje się emocjonalnie w nowo nawiązane znajomości, z czasem oferuje azylantom wsparcie w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych, wynajduje im nieodpłatne zajęcia, które pozwalają im zabijać spędzany na czekaniu czas, uczy niemieckiego, finansuje bilety na koncert w katedrze lub udostępnia swój własny fortepian, a nawet proponuje wspólne spędzenie świąt. Zaangażowanie filologa szybko staje się jego istotą życia, sprawy uchodźców stają się kryterium oceny każdej postawy i każdej działalności, Richard zrywa kontakty ze znajomymi o jawnie ksenofobicznych poglądach, by wreszcie przyjąć kilkunastu uchodźców pod dach własnego domu, zanim zostaną ostatecznie jeden po drugim odesłani do miejsc, z których przybyli. Tak bardzo aktywna postawa protagonisty stoi w oczywistej opozycji do oficjalnego stanowiska państwa niemieckiego, które sięgając po biurokratyczne mechanizmy i wykorzystując luki czy nieścisłości polityki azylowej albo opóźnia wydanie uchodźcom zezwolenia na pobyt, albo szybko wyдалa ich z terenu kraju:

Ci, którzy zamieszkują te tereny dopiero od około stu pięćdziesięciu lat zwane Niemcami, bronią swego rewiru, atakują przybyłych cudowną bronią czasu, wydłubują im oczy za pomocą mijających dni i miesięcy [...], i jeśli tamci wtedy wciąż jeszcze nie siedzą cicho, dadzą im być może trzy garnki różnej wielkości, komplet pościeli i dokument zezwalający na czasowy pobyt¹⁶.

¹⁵ Innego zdania jest choćby J. Magenau, który krytykuje pisarkę za moralizatorską postawę, a tekst określa mianem literatury dydaktycznej (J. Magenau, *Ein Stückchen Acker in Ghana*, 2015, <http://www.sueddeutsche.de/kultur/longlist-zum-deutschenbuchpreis-ein-stueckchen-acker-in-ghana-1.2627330> (data dostępu: 10.09.2018).

¹⁶ J. Erpenbeck, *Gehen, ging, gegangen...*, *op. cit.*, s. 102-103.

Na pierwszy rzut oka Erpenbeck zdaje się oceniać postawę obywateli i państwa wobec uchodźców, azylantów i migrantów metodą zero-jedynkową: kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam. Kto tak jak Richard nie angażuje się całkowicie, ten jest obojętny na los rzesz przybyłych potrzebujących pomocy i godzien potępienia. Poza absolutnym oddaniem i poświęceniem autorka dostrzega na pozór tylko niechęć, uprzedzenia i rasizm. Zdaje się nie widzieć większości obywateli, która znajduje się pośrodku, między oboma biegunami i która ani nie rzuca się rozpaczliwie na pomoc, ani nie pała nienawiścią do napływających „obcych”. Podążając tym tropem czytelnik może oczekiwać, że rozwiązaniem wszelkich problemów poruszonych w powieści powinno być całkowite otwarcie się państwa i narodu na napływ migrantów z całego świata i bezkrytyczne zaakceptowanie ich w swoim środowisku. Tak jednostronne odczytanie utworu byłoby jednak zbyt daleko idącą i nieuzasadnioną nadinterpretacją, wszak Erpenbeck wyraźnie daje odczuć czytelnikowi ironię, z jaką kreuje postawę i aktywizm swego protagonisty oraz idealizm i szlachetność jego afrykańskich rozmówców. Prowokuje go tym samym do samodzielnego myślenia i zajęcia stanowiska, każe mu samodzielnie wypracować sobie opinię na temat kryzysu i własną ocenę podejmowanych w celu jego zażegnania środków. W obliczu masowego exodusu (nie sposób nie dostrzec tu wyraźnych analogii do Biblii i wyjścia Izraelitów z Egiptu) każdy Europejczyk zmuszony jest do weryfikacji swych poglądów, a przyjęta postawa wobec migrantów może okazać się prawdziwym sprawdzianem jego człowieczeństwa.

Żaden z autorów, podejmujących problem radzenia sobie z kwestią migracyjną, odnalezienia się uchodźcy i migranta w nowym kraju, a jego dotychczasowych mieszkańców w otoczeniu rzesz nowych, niejednokrotnie obcych mu kulturowo ludzi, nie zaprzecza wynikającej ze środków bezpieczeństwa konieczności sumiennej weryfikacji napływających do Europy, unikania wpuszczenia na terytorium Unii Europejskiej potencjalnych terrorystów czy religijnych fanatyków, którzy mogą stanowić zagrożenie dla życia i zdrowia. Także Jenny Erpenbeck doskonale zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji i możliwych długofalowych skutków stosowanych przez państwo rozwiązań. Jej książka nie nawołuje do zniesienia granic i likwidacji wszelkich procedur oraz wielkiej braterskiej miłości między wszystkimi narodami. Poprzez swoją opowieść chce jednak zwrócić uwagę publiczną na nadmierny stopień zbiurokratyzowania państwa w tym zakresie i zachęcić do dostrzegania w przybyłych człowieczeństwa, ich potrzeb i prawa do godnego życia. Zawarte w dziele Erpenbeck motto nie wybrzmiewa jednak optymistycznie i na razie nie daje odbiorcy wielkich nadziei na szybkie rozwiązanie biurokratycznego i humanitarnego kryzysu, bo choć uchodźcy „przeżyli przeprawę przez prawdziwe morze”, to jednak teraz prawdziwie toną: „toną w rzekach i morzach składających się z akt”¹⁷.

¹⁷ *Ibidem*, s. 310.

LITERATURA:

- Baker G.L., *The Violence of Precarity and the Appeal of Routine in Jenny Erpenbeck's Gehen, ging, gegangen*. „Seminar: A Journal of Germanic Studies” 54(4), s. 504-521.
- Bartels G., *Hinter der Ordnung verbirgt sich Angst*. Wywiad z J. Erpenbeck, 2015, <http://www.tagesspiegel.de/kultur/jenny-erpenbeck-im-interview-hinter-der-ordnung-verbirgt-sichangst/12435948-all.html> (data dostępu: 10.09.2018).
- Erpenbeck J., *Gehen, ging, gegangen*, München 2015.
- FEATURE-Flüchtlinge sorgen mit eigener App für Durchblick bei Behörden, 21. August 2016, <https://de.reuters.com/article/fl-chtlinge-deutschland-b-rokratie/idDEKCN10WoCV> (data dostępu: 10.09.2018).
- <https://www.bureaucrazy.de> (data dostępu: 10.09.2018).
- Jurzysta A., *W obcym świecie czyli o obrazie dziecka-uchodźcy w najnowszej prozie niemieckojęzycznej. Das Mädchen mit dem Fingerhut (2016) Michaela Köhlmeiera*, w: *Ksenologie. Perspektywy ponowoczesności*, red. K. Olkusz, K.M. Maj, Kraków 2018, s. 273-293.
- Koneczny F., *Państwo i prawo*, Kraków 1997.
- Lemmermeier D., *Niemcy w obliczu kryzysu uchodźczego. Warunki ramowe polityki integracyjnej i praktyka przyjmowania uchodźców na przykładzie kraju związkowego Brandenburgia*, https://pl.boell.org/sites/default/files/uploads/2016/07/lemmermeier_niemcy_kryzys_uchodzczy_polityka_integracyjna_brandenburgia.pdf (data dostępu: 10.09.2018).
- Magenau J., *Ein Stückchen Acker in Ghana*, 2015, <http://www.sueddeutsche.de/kultur/longlist-zum-deutschenbuchpreis-ein-stueckchen-acker-in-ghana-1.2627330> (data dostępu: 10.09.2018).
- Oltermann P., *Syrian refugees design app for navigating German bureaucracy*, „The Guardian”, 5. August 2016, <https://www.theguardian.com/world/2016/aug/05/syrian-refugees-app-navigating-german-bureacracy-bureaucrazy> (data dostępu: 10.09.2018).
- Platthaus A., *Seid politisch! Zum Abschluss der Buchmesse 2015*, 2015, <http://www.faz.net/aktuell/feuilleton/buchmesse/themen/zum-abschluss-der-buchmesse-2015-seid-politisch-13863213.html> (data dostępu: 10.09.2018).
- Ramsel Y., „Immer das passende Formular“, „Die Tageszeitung“, 9. 8. 2016, <http://taz.de/!5329517/> (data dostępu: 10.09.2018).
- Steinmetz V., *Studie zu Flüchtlingen und Migranten. Die Willkommenskultur verabschiedet sich*, 2016, <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/fluechtlinge-deutsche-ruecken-von-willkommenskultur-ab-a-1101494.html> (data dostępu: 10.09.2018).

- Syrian refugees invent app for Germany's bureaucracy maze*, „Dailymail” 15 August 2016, <https://www.dailymail.co.uk/wires/afp/article-3741104/Syrian-refugees-invent-app-Germanys-bureaucracy-maze.html> (data dostępu: 10.09.2018).
- Syrische Flüchtlinge entwickeln Bürokratie-App*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 16.08.2016, <https://www.faz.net/aktuell/gesellschaft/fuer-mehr-durchblick-syrische-fluechtlinge-entwickeln-buerokratie-app-14390623.html> (data dostępu: 10.09.2018).
- Tischer W., *Jenny Erpenbeck gewinnt den Deutschen Buchpreis 2015 – nicht*, 2015, <http://www.literaturcafe.de/jenny-erpenbeck-gewinnt-den-deutschen-buchpreis-2015-nicht/> (data dostępu: 10.09.2018).
- Vollmeyer J., „*Der Mensch wird erst am Du zum Ich.*“ *Die Konstruktion von Identität und Alterität in Jenny Erpenbecks Roman Gehen, ging, gegangen*, „Revista de Filología Alemana“ 25/2017, s. 181-200.
- Zajonz D., *Flüchtlinge entwickeln App gegen analoge Ämter*, „Die Zeit”, 9. August 2016, <https://www.zeit.de/wirtschaft/2016-08/bureaucrazy-app-buerokratie-hilfe-fluechtlinge-asyl-syrer> (data dostępu: 10.09.2018).

VARIA

WAR OF WORDS: THE DISCOURSE OF HATE IN THE EARLY EIGHTEENTH CENTURY ENGLISH NEWSPAPERS

The beginning of the eighteenth century was a time particularly significant for the development of the English newspaper and the corresponding discourse of propaganda which violently issued from their broad pages. Circumstances aiding this development include: an expanding middle class, increasing literacy, thriving club and coffee-house culture and, crucially, a developing party political system. Although at the beginning of the eighteenth century the two-party system was not yet fully visible on an ideological level, nevertheless, the Whigs and Tories were becoming the two most politically influential factions. This rivalry defined the political situation in early eighteenth century Britain and laid the foundation for a powerful ministerial propaganda machine, which set out to discredit opponents while justifying the policies of the government. The article explores this potent political tool through an examination of extracts from key contemporary essay periodicals and newspapers in order to present this perpetuated discourse of hate and fierce rivalry.

Keywords: propaganda, essay, periodical, Tory, Whig, newspapers, 18th century

Introduction

The perception of 18th century culture by modern intellectuals may influence its proper understanding and, as a result, create a somewhat distorted image of the period. A significant example that may exemplify this idea is contained in an article published by Jason Farago, a writer for the *New York Times*, and a correspondent for the *Guardian* who, while arguing the needs to control hateful tweets, claimed that:

If only this were still the 18th century! We can't delude ourselves any longer that free speech is the privilege of pure citizens in some perfect Enlightenment

salon, where all sides of an argument are heard and the most noble view will naturally rise to the top¹.

Although the citation refers to 18th century France and its almost legendary salons, nevertheless, this remains the cultural milieu most often compared with its English equivalent, namely that of the coffeehouse: both institutions often identified as the incubators of future public opinion². As we can see, the given quotation, misleadingly compares the written discourse of contemporary *tweets* with the spoken discussions that took place in the 18th century salons. In fact, spoken discussions today which lead the public debate do not reflect either the language or tone of free speech, especially those which are propagated through social media. A similar situation took place 300 years ago – the ‘noble tone’ used in some perfect Enlightenment salon did not reflect the discussion led in written form in the then available publications such as pamphlets, newspapers or periodical essays. What is more, the 18th century was a time when the emerging public opinion was not merely limited to the high-culture of salons. In England such debates left the circles of the elites and began to spread among the lower social orders who felt free to discuss contemporary events in the flourishing institution of a London coffeehouse. In consequence, the emerging public opinion began to influence the development of propaganda. Although the impact of the eighteenth century newspaper discourse is presented as having a very limited influence on the politics of the time³, there is no doubt that contemporary politicians were well aware of the significance of the press and the impact newspapers and other printed material may have on their readers⁴.

The beginning of the eighteenth century was a time particularly significant for the development of the newspaper. The friendly circumstances that reinforced this growth includes: an expanding middle class, increasing literacy, thriving club and coffee-house culture and a developing party political system. Though at the beginning of the eighteenth century this two-party system was not yet fully visible on an ideological level, nevertheless, the Whigs and Tories

¹J. Farago's citation was published in Glenn Greenwald's *France's censorship demands to Twitter are more dangerous than 'hate speech'*, "Guardian" of 2 January 2013 (date of access: 15/01/2019).

² On the differences between coffeehouses and salons see J. Habermas, *The Structural Transformation of the Public Sphere*, Massachusetts Institute of Technology, 1989, p. 30-43, Cowan Brian, *English Coffeehouses and French Salons: Rethinking Habermas, Gender and Sociability in Early Modern French and British Historiography* [in:] *Making Space Public in Early Modern Europe, Performance, Geography, Privacy* (Eds.) A. Vanhaelen, J. P. Ward, New York, 2013, p. 41-53, Calhoun B., *Shaping the Public Sphere: English Coffeehouses and French Salons and the Age of the Enlightenment*, "Colgate Academic Review" 2008, vol. 3, p. 75-99.

³ J. Black, *The English Press in the Eighteenth Century*, London 2011, p. 97.

⁴ The development of propaganda during Harley's ministry (1710-14) as well as the history of Sir Robert Walpole and the criticism of his government by *The Craftsman* can serve as examples of the influence of the press.

were becoming the two most politically influential factions. It was their rivalry that defined the political situation in early eighteenth century Britain and laid the foundation for a powerful ministerial propaganda machine⁵, which set out to discredit opponents while justifying the policies of the government. The article explores this potent political tool through a detailed examination of extracts from key contemporary essay periodicals and newspapers in order to present this discourse of hate and fierce rivalry with a special focus on denoting the target picture of a rival⁶.

The expression used in the title, namely “discourse of hate” deliberately differs from the widely known modern term ‘hate speech’. The choice was dictated by stressing the difference in meaning which associates the latter more with attacks on individuals or groups due to attributes such as race, religion, ethnic origin, sexual orientation, disability, or gender. However, this was not yet entirely the case in the early 18th century and the application of this modern term may erroneously suggest that problems relating to ‘hate speech’ from a contemporary perspective existed some 300 years ago in the same form that they do today.

The other aspect that needs a further explanation is the use of the term ‘discourse’. Used widely in analyzing literary and non-literary text, the term ‘discourse’ actually presents a problem with its definition. The possible significations of ‘discourse’⁷ differ from its most general meanings to specific aspects of communication. The discourse analysed in this article draws on Foucault’s broad understanding of discourse “as the general domain of all sentences”⁸ and Emile Benveniste’s argument that:

Discourse must be understood in its widest sense: every utterance assumes a speaker and a hearer, and in the speaker, the intention of influencing the other in some way [...] It is every variety of oral discourse of every nature from trivial conversation to the most elaborate oration⁹.

Although in defining ‘discourse’ the impact is mostly placed on the oral aspect of communication, there are references to both its spoken and written form. For example David Crystal when making a distinction between discourse and text analyses, states:

⁵ J.A. Downie, *Robert Harley and the Press. Propaganda and public opinion in the age of Swift and Defoe*, Cambridge 1979.

⁶ The use of passions was explored by Kozak Katarzyna in *The Hurry and Uproar of their Passions: Images of the early 18th century Whig*, “*English Literature*”, Edizioni Ca’ Foscari, Dec. 2017, vol. 4, p.73-89.

⁷ A broad analysis of the term ‘discourse’ with the examination of its historical definitions is provided in Sara Mills, *Discourse*, Routledge 2004.

⁸ M. Foucault, *The Archeology of knowledge and the discourse on language*, London and New York 2002, p. 90.

⁹ Cited in Sara Mills, *Discourse*, 2004, p. 4-5.

...this distinction is not clear-cut, and there have been many other uses of these labels. In particular, 'discourse' and 'text' can be used in a much broader sense to include all language units with a definable communicative function, whether spoken or written. Some scholars talk about 'spoken or written discourse', others about 'spoken or written text'¹⁰.

The extensive use of propaganda was an inherent part of the early modern media discourse. Most of the titles then established supported one of the two major sides of the political conflict. In a reading market full of different and competing titles, the war of words was a logical consequence and reflection of the bias in English society. In such circumstances the newspapers focused not only on justifying the supported policy but at discrediting other rival authors. What should be stressed is the fact that the discourse of hate does not refer to a fair set of discussions based on sound argument but rather aims at creating a discourse in which the rival is openly attacked, most often with little or no evidence supporting the accusations being meted out. The beginnings of the discourse of hate can be traced as early as the time of the Civil War in the middle of the 17th century when actually for the first time the press market became relatively free from any control. The Civil War newspapers were dominated by titles supporting either royalists or parliamentarians. Both sides tried to shed the most negative light on their political opponent. In the 1640s the reading public witnessed fierce, impolite exchanges between two influential authors, Nedham and Berkenhead. Both these gentlemen represented two sides of the contemporary political conflict: King and Parliament respectively. Nedham addressing Berkenhead used deliberately chosen vocabulary to make him appear altogether unreliable as an author:

Thou mathematical liar, that framest lies of all dimensions, long, broad and profound lies... the quibbling pricklouse every weeke... I tell thee thou art of knowne notorious forger: and thou I will not say thou art (in thine own language, the sonne of an Egyptian whore) yet all the world knows thou art an underling pimpe to the whore of Babylon, an thy conscience and arrant prostitute for base ends¹¹.

The early 18th century brought the development of political groups which indirectly were the inheritors and continuators of the 17th century conflict which had originally been staged between monarch and parliament. Therefore the developing press industry became the tool for continuing the war of words, led both in the form of a proper and fair debate as well as the exchange of insults. This latter, however, chose types of 'argument' which mostly depicted

¹⁰ D. Crystal, *How Language works*, Avery 2007, p. 260.

¹¹ *Mercurius Britannicus*, January 27 1645, quoted after B. Clarke, *From Grub Street to Fleet Street*, Brighton 2010, p. 28.

the opponent as unreliable and therefore not worth even being read or listened to. The corpus chosen for the analysis of this strategy includes *The Examiner*, *The Guardian*, *The Reader*, *The Whig Examiner*, *Common Sense*, *Daily Gazetteer* – all these being titles involved to a lesser or greater extent in the eighteenth century political debate.

Discrediting the rival: the depiction of a Madman

The seventeenth century philosophical inheritance regarded passions as “an overbearing and inescapable element of human nature, liable to disrupt any civilised order, philosophy included unless they were tamed”¹². The fact that by the early eighteenth century the mind was identified as the true source of the passions rather than other parts of the body as had been thought previously, signified the necessity of imposing greater control over them for the sake of the rational intellect. This notion became a source for the evolving rhetoric of passions deployed in some essay periodicals, rhetoric which formed a technique set on discrediting political opponents. The rhetoric of passions seemed to fluctuate considerably with the appearance of important elements of government policy. Such was the case during the war with France (the War of Spanish Succession). For example, the handing over of the Spanish crown to the Habsburgs was one of the aspects of Whig government policy before 1710 and was strongly criticised by the opposition. The Tories’ desire to pursue peace was an altogether appealing sentiment and after their landslide victory in October 1710, the prevalent propaganda was aimed at grounding the validity of a pro-peace policy. *The Examiner* no. 22 (II) powerfully depicted the state of near madness the Whigs were being brought to by the mere debate over peace:

Talk of Peace, and they appear like those miserable Wretches vex’d with an incurable Lunacy, who fall into fresh Ravings and strange Distractions, at the least hint of what occasion’d their Distemper. If Peace be but mention’d in our Coffee-houses [...] they Goggle, Foam, Rave, Cry¹³.

The Tory *Examiner* repeatedly identifies Whigs with noise, movement and rage. Emotionally charged words such as: Clamorous, Hurry, Whine, Fretfulness, Poignancy, Rage, Frantickness, Anger, Tears or Cry display a broad spectrum of irrational behaviour (meaning without the use of reason rather than actually ‘stupid’): from wailing, through agitation and fury up to madness. Whigs, as well as writers publishing in their support, are consistently presented as with “Mouth so deep and Open so wide, that the Art of Whispering is become

¹² S. James, *Passion and Action: The Emotions in Seventeenth-Century Philosophy*, New York 1997, p. 1.

¹³ *The Examiner*, v. II no. 22.

perfectly useless”¹⁴ and who “had lost their Senses” and whose “Fury is little abated”¹⁵. Another aspect of the use of the rhetoric of passions was to call Whigs “Inflamers” and “Make-bates”- both terms were an allusion to Whigs’ use of pathos: the tendency to appeal to reader’s emotions. The comparison between passions and flames is frequently used in *The Examiner*, denoting the devastating nature of the passions. Using figurative language *The Examiner* vividly portrays the effects of ‘pathetic writing’ on contemporary people who are apparently “so very Combustible, that a little Breath, a puff of Wind set us on Flame.”¹⁶ The description is followed by the detailed outline of a process revealing how “a few Vowels and Syllables serve to blow us up, and do the Work of Gunpowder”¹⁷; ultimately preventing any form of rational debate:

The most violent Ravings and Excesses of Fury are to be roused and excited this way: As supposing you are talking of Government, the word [Powers] does but just make the Blood circulate; if you go on and mention [Supreme] there is presently a gentle Commotion among the Animal Spirits; suppose you proceed and utter the Word [Monarchy] you will find the Fire begin to kindle: and after that, upon the first echo of the word [Prerogative] you may perceive some Smoke; till you pop out the Monosyllable [Right] and then the Man blazes; but if you offer to add to it [Hereditary] he is immediately all over in a Flame, and you must fly for fear of a Roasting¹⁸.

The Examiner’s adversaries did not remain silent. For example, *The Reader*, a short-lived periodical, political in tone and established by Richard Steele in 1714 (a few months after closing another of his projects: *The Englishman*, served to counter *The Examiner*, widely using the rhetoric of passions and accusing *the Examiner* of disabling the political debate which could not be properly led when passions take control over reason. *The Examiner* was described by its rival as one “who a great while had nothing else to utter but meer Words of Passion”¹⁹. As proof of this the periodicals persona, the anonymous ‘reader’, presents an extract from *The Examiner*, which through a number of exclamation marks aims to exemplify its lack of self-control:

...he [the Examiner] says of them [Whigs], That instead of making Atonement for their past Sins, they are still reviving their own Shame and Infamy, and ringing over the same Chime in our Ears without ceasing, Popery!, the Pretender!, French Tyranny! Dunkirk not demolished! Toby Butler! The Highlands! Swarms of Jacobites! The Catalans! The Peace! Importation of Jesuits!

¹⁴ *The Examiner*, v. VI, no. 12.

¹⁵ *Ibidem*, v. II, no. 36.

¹⁶ *Ibidem*, v. III, no. 19.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *The Reader*, no.2.

Invasions from Bar-le-Duc! All these stale noisy Topicks, are still flying about our Ears like Wild-fire wrapp'd up in Paper²⁰.

Discrediting the rival: the depiction of a Liar

One of Addison's Essays in *The Whig Examiner* actually tackles the issue of nonsense. The distinction he makes when defining 'high' and 'low' nonsense stands for a type of analytical discourse, on the basis of which an author's skills are judged and he can then be identified as either a liar or a fool. According to Addison's description

high nonsense blusters and makes a noise, it stalks upon hard words, and rattles through polysyllables. It is loud and sonorous, smooth and periodical.... has a majestic appearance, and wears a most tremendous garb, like Esop's ass clothed in lion's skin²¹.

The essay was reused by Richard Steele in *The Reader*: here so-called High Nonsense is once again identified with Lying and is most strongly visible in the action or depiction of leading people "into wrong things but as long as you keep up the Appearance of Right", and in its definition of "a disregard to Truth"²². In *The Reader* no. 2 *the Examiner* was openly accused of being a liar whose "Assertions are so gross and his Falsehood so visible, that there is no need of taking any notice of Him"²³. *The Examiner* uses markedly similar rhetoric when remarking that "For scarce a Day passes, but it [the Press] brings forth a Mouse or a Monster, some Ridiculous Lie, some vile Calumny or Forgery"²⁴. Rather tellingly, these exact words were quoted 4 days later by *The Guardian* in a Letter criticising *The Examiner*²⁵.

An interesting type of rhetoric concerning the act of lying was introduced by Swift in *The Examiner* where he presented lying in demonic and earthly terms. Thus before accusing the opponents of being liars he first establishes a traditional Christian evaluation of the concept of lying and identifies political lying with an innate manifestation of sin. In the juxtaposition of the heavenly origins of Truth and the earthly origins of Lies, Swift emphasises the latter aspect through depicting lying as "the last Relief of a routed, earth-born, rebellious Party in a State"²⁶. He strengthened the earthliness of the association by introducing an animal (insect) metaphor to conclude that "Swarms of Lyes

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *The Whig Examiner*, no. 4.

²² *The Reader*, no. 4.

²³ *Ibidem*, no. 2.

²⁴ *The Examiner*, IV, no. 7.

²⁵ *The Guardian*, 8 June 1713.

²⁶ *The Examiner*, v. 1, no. 14.

... buzz about the Heads of some People, like Flies about a Horse's Ears in Summer"²⁷.

Discrediting the rival: the depiction of a Fool

Another form of discrediting rivals was to claim them incapable of being part of any discussion, thus defining them as fools. And while in the abovementioned essay the use of High Nonsense was described as a disregarding of the Truth, Low Nonsense equally represented a Disregard for Reason:

Low nonsense is the talent of a cold, phlegmatic temper, that, in a poor dispirited style, creeps along servilely through darkness and confusion. A writer of this complexion gropes his way softly amongst self-contradictions, and grovels in absurdities. He has neither wit nor sense, and pretends to none²⁸.

Again, Steele referred to Addison's essay in *the Reader* and when in no. 3 he directed attacks against two Tory periodicals (*The Examiner* and *The Post Boy*) the two types of nonsense were applied to describe his erstwhile rivals. While identifying *The Examiner's* discourse as an example of 'high nonsense', Steele ascribed the notion of 'low nonsense' to *The Post Boy*. *The Post Boy* was compared to "a natural Fool"²⁹ who was taught "scandalous verses which he had Memory enough to repeat, tho' not Wit enough to understand"³⁰. Furthermore, he was presented as someone that others take advantage of: "who is thus made use of by our Dabblers in Politicks.... The Nonsense [of *The Post Boy*] is composed of Ignorance and Stupidity".³¹ While "the Examiner flies from the Law, The Post Boy need not fly, because he is exempt from it as an Idiot"³². Steele went to extremes referring eventually to *The Post Boy* as a thing, "an Accessory that we know could not of himself have entered into the Guilt"³³.

Discrediting the rival: the depiction of a Criminal

Apart from the image of a Madman, a Liar and a Fool the writers used the parallel of the Criminal to shed negative light on the enemy. Acting against the social order or against the law formed a particularly serious charge because the position of the politically inclined periodicals on the press market depended

²⁷ *Ibidem*. The subject of Swift's rhetoric was developed in D. Clayton, *Rhetoric and Allegory in Swift's 'Examiner 14'*, "Studies in English Literature 1500-1900", 1977, vol. 17, no. 3, p. 409.

²⁸ *The Whig Examiner*, no. 4.

²⁹ *The Reader*, no. 3.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*.

mostly on the fame and authority of their authors, even if they were hidden behind the 'eidolon'.³⁴ Being accused of any criminal offence might have damaged any self-portrait constructed by the accused writers and, what is more, strongly affect their influence on the reading public by being presented as individuals in which there is little or no public confidence.

The charge of breaking the law was particularly common practice in the case of anti-government periodicals which in turn accused their counter-papers of being supported and protected by the government. *The Reader* complained that the chief aim and purpose of the authors of *The Examiner* and *The Post Boy* was "Defamation, which both carry in Security... The Examiner escapes punishment by being concealed...and is a Criminal which is not yet taken"³⁵. The same metaphor was employed while commenting on a newly established Tory paper, *The Monitor*:

as I conceive he [the Examiner] had a younger brother born to Him the same Day of my first Appearance, and is named the Monitor. He begins with the old Trick of Pickpockets who commit a Robbery, and join in the Cry after the Offender³⁶.

The reference to *the Examiner* as "a Criminal which is not yet taken"³⁷ stressed another reason for a number of wishful demands expressed by his enemies. *The Examiner* repeatedly received threats of vengeance and physical violence³⁸ and apparently, the only thing saving him from such a miserable state was the fact that much to the chagrin of his rivals, he remained anonymous. This anonymity caused anger and formed the basis for accusing *The Examiner* of attempts to avoid punishment. One of the correspondents to *the Englishman* referring to *The Examiner's* accusations against John Churchill, duke of Marlborough and expressing the support for the latter, complained that:

³⁴The concept of 'eidolon' with reference to the early eighteenth century English periodicals was thoroughly discussed by T. Osell in *The Ghost Writer: English Essay Periodicals and the Materialisation of the Public in the Eighteenth Century*, University of Washington, 2002 available at <http://delong.typepad.com/tedra-osell.pdf> (access date: 31.12.2015), and by M.N. Powell in *Performing Authorship in Eighteenth-Century English Periodicals*, Lewisburg 2012. Katarzyna Kozak analysed the concept of 'eidolon' with a particular focus on *The Examiner* in *William Oldisworth and the Performance of Authorship in "The Examiner"*, [in:] *From Queen Anne to Queen Victoria, Readings in 18th and 19th century British literature and culture*, Uniwersytet Warszawski 2016, vol. V, p. 205-214.

³⁵ *The Reader* no. 3.

³⁶ *Ibidem*, no. 4.

³⁷ *Ibidem*, no. 3.

³⁸ For example John Smith, a correspondent to *The Englishman*, menaced: "I will beat him for that in a very little Time...I shall shew him that I can cut the Head as well as the Feet", *The Reader*, no. 4.

What can a Man say who owns his Name, and is abused by one who does not own himself? Who is the more unjust, he who with his Name defends an Argument, or he who without any Name calumniates that Person without any Possibility of Recrimination? Let all guilty Men be punished³⁹.

Discrediting the rival: the depiction of a hack writer

This type of discourse aimed at attacking the writing skills of the opponent, depicting him as a 'hack' writer: somebody without ideological preference and simply paid by the lines of written text to fulfill the employer's demands. Hack writers received no public acclaim therefore being compared to them meant being equalled to the worst sort of writers. A fine example of impolite discussion took place between *The Daily Gazetteer* and *Common Sense* with the intention of totally ridiculing the opponent:

The *Common Sense* of last Saturday tells the *Daily Post* that he is a Pyrate, a Pick-pocket, and a Highwayman and treats his brother scribler in almost as many Names, as he would do a Minister of State, a Privy Counsellor or a Bishop... this egregious Blunderer ... means nothing more by what he writes, than to earn a penny, and get Bread, which he would otherwise be obliged to steal or work for... a Retailer of Scandal! A Disperser of Lies! A common Defamer! A hired hackney, abandon'd, profligate Scribler ... an infamous Vagrant ... a contemptible Outcast of Faction⁴⁰.

The reply contained similarly foul language but also the threat of a possibly different kind of answer to be considered by the addressee:

Man might as well pretend to answer the Barking of a mad Dog, which has about as much Sense or Argument in it as can be found in this Paper... if we should have the Honour of hearing from thee in the same Blackguard Stile, as Rogue, Rascal or Son of a Whore, which cannot be properly answered in print, we shall take some other Method of letting thee know a Piece of our Mind⁴¹.

The author of *the Daily Gazetteer* drew once more on the image of the hack writer and focused on presenting *Common Sense* as a newspaper written only in pursuit of financial gratification:

The little, low Emissaries of Faction...write merely that they may Eat ... pelt even Persons of the Highest Rank with all the Dirt an Excrement that they can

³⁹ *The Englishman* no.4.

⁴⁰ *Daily Gazetteer*, March 24, 1739, published in B. Clarke, *From Grub Street to Fleet Street*, Brighton 2010, p. 15.

⁴¹ *Common Sense*, April 7 1739, published *ibidem*.

rake out of their Kennels...when I saw to what a Height of Impudence the Fellow that writes the Journal, most improperly called Common Sense, was arrived...I can't say I was at all surprised...it was no more than what might be expected from an infamous Miscreant, who has spent his whole Life in the very Sink of Scandal; who has wallowed in the Mire of Calumny and Defamation ever since he left the Bogs where he was ingender'd and came naked and starved to seek his fortune in this Country and a Knight of the Post, a Bully to a Brothel, a Puff to a Gaming-Table, or a Hackney-Writer, as Chance and Time should direct⁴².

A repeatedly used expression to emphasise a rivals' lack of ideological engagement was to depict their writing activity as 'prostituting their Pens'⁴³.

Conclusions

The presented spectrum of possible negative images of the rival as madman, liar, fool, criminal and hack writer - is certainly not exhausted. What made these derogatory descriptions the most popular choice for depicting the opponent is the fact that all of them undermined the authority of enemy writers and aimed at discouraging potential audiences from reading their periodicals and thus diminishing any impact they might have on the public. The war of words led between the authors of the newspapers seems at first sight to be a conflict concerning only those authors who were active on the press market. The accusations or ridiculing is often directed to the concrete paper only. What is more, one of the techniques employed to disunite the opponent's side was based on charging with wrong doing or false report a given paper and not an opposite political group⁴⁴. Despite these facts, however, criticizing a newspaper must have equated in the eyes of readers with the criticism directed towards a specific political party. If this had not been the case, the establishing of rival periodicals would have been rendered utterly meaningless. The fierce language, which included addressing greater or lesser insults, appears to have developed particularly in the first half of the 1710s, during Oxford's ministry when the machine of propaganda for the first time was successfully employed by Robert Harley. These years also witnessed the emergence of a new genre, that of the essay periodical. The essay periodical, designed by Addison and Steele, essentially followed Dryden's advice that a perfect satire should have a "fineness of a stroke that separates the Head from the Body, and leaves it standing in its

⁴² *Daily Gazetteer* 17 April 1739, published *ibidem*.

⁴³ For example *The Examiner* no. 20; no. 40.

⁴⁴ The technique can be traced for example in *The Examiner* (1710-1714) and *The Englishman* (1714).

place”⁴⁵. The fact that after closing *The Tatler* and *The Guardian* – the first model essay periodicals – Addison and Steele launched other titles such as *The Englishman*, *The Whig Examiner* and *The Reader* which were much more politically engaged and definitely abandoned the mild satire used in their earlier work. Despite the popularity of these titles, it must have been the direct and open criticism, the act of ridiculing the enemy which seems to have had and real and sustained impact on the readers. The change of tactics in which a series of discussions takes place between rival periodicals offers powerful evidence for such an inference.

BIBLIOGRAPHY:

- Black J., *The English Press in the Eighteenth Century*, London 2011.
- Calhoun B., *Shaping the Public Sphere: English Coffeeshouses and French Salons and the Age of the Enlightenment*, “Colgate Academic Review”, vol. 3 (Spring 2008), p. 75-99.
- Clarke B., *From Grub Street to Fleet Street*, Brighton 2010.
- Clayton D., *Rhetoric and Allegory in Swift’s ‘Examiner 14’*, *Studies in English Literature 1500-1900*, 1977, vol. 17, no. 3 , 407-417.
- Cowan B., *English Coffeeshouses and French Salons: Rethinking Habermas, Gender and Sociability in Early Modern French and British Historiography*, [in:] *Making Space Public in Early Modern Europe, Performance, Geography, Privacy*, A. Vanhaelen, J.P. Ward (eds.), New York Routledge 2013.
- Crystal D., *How Language works*, Avery 2007.
- Downie J.A., *Robert Harley and the Press. Propaganda and public opinion in the age of Swift and Defoe*, Cambridge 1989.
- Dryden J., *Essay on Satire*, ed. Walter Scott, *The works of John Dryden*, v. XIII, London 1808.
- The Englishman*, <https://books.google.pl/books?id=IY2UnI4L6g8C&printsec=frontcover&hl=pl#v=onepage&q&f=false> (access date: 15.06.2018).
- The Examiner*, <https://books.google.pl/books?id=KigTAAAAQAAJ&printsec=frontcover#v=onepage&q&f=false> (access date: 15.06.2018).
- Foucault M., *The Archeology of knowledge and the discourse on language*, London and New York 2002.

⁴⁵ J. Dryden, *Essay on Satire*, *The works of John Dryden*, ed. Walter Scott, v. XIII, London 1808, p.94. The subject of Addison’s mild satire against Tories in *the Spectator* was raised in C. Lewis’ (1945), *Addison*, [in:] *Essays on the Eighteenth Century presented to David Nichol Smith in honour of his seventieth birthday*, Oxford 1945, p. 2-3.

- “The Guardian”, <https://books.google.pl/books?id=eglAAAAAYAAJ&printsec=frontcover&dq=guardian+addison&hl=en&sa=X&ved=oahUKEwic87fr253gAhVKhaYKHZVAe4Q6AEIKjAA#v=onepage&q=guardian%20addison&f=false> (access date: 15.11.2018).
- “The Guardian” of 2 January 2013, <https://www.theguardian.com/commentis-free/2013/janfree-speech-twitter-france> (access date: 15.11.2018).
- Habermas J., *The Structural Transformation of the Public Sphere*, Massachusetts Institute of Technology, 1989.
- James S., *Passion and Action: The Emotions in Seventeenth-Century Philosophy*, New York 1997.
- Kozak K., *The Hurry and Uproar of their Passions: Images of the early 18th century Whig*, “English Literature”, *Edizioni Ca Foscari*, vol. 4, Dec. 2017, 73-89.
- Kozak K., *William Oldisworth and the Performance of Authorship in “The Examiner”*, [in:] *From Queen Anne to Queen Victoria, Readings in 18th and 19th century British literature and culture*, Uniwersytet Warszawski, vol. V, 2016, p. 205-214.
- Lewis C.S., *Addison*, [in:] *Essays on the Eighteenth Century presented to David Nichol Smith in honour of his seventieth birthday*, Oxford 1945, p. 1-14.
- Mills S., *Discourse*, Routledge 2004.
- Osell T., *The Ghost Writer: English Essay Periodicals and the Materialisation of the Public in the Eighteenth Century*, University of Washington 2002. <http://delong.typepad.com/tedra-osell.pdf> (access date: 31.12.2015).
- Powell M.N., *Performing Authorship in Eighteenth-Century English Periodicals*, Lewisburg 2012.
- The Reader*, https://books.google.pl/books?id=jwk3YssWsz4C&printsec=frontcover&dq=lover+reader+steele&hl=pl&sa=X&ved=oahUKEwiNs7_5p7cAhXJDcAKHTTqDkkQ6AEIKDAA#v=onepage&q=lover%2oreader%20steele&f=false (access date: 15.11.2018).
- The Whig Examiner*, <https://books.google.pl/books?id=KigTAAAAQAAJ&printsec=frontcover#v=onepage&q&f=false> (access date: 20.11.2018).

ZAPOMNIANA POEZJA WANDY MELCER-RUTKOWSKIEJ

Forgotten Poetry of Wanda Melcer-Rutkowska

The author presents a glossary for Wanda Melcer-Rutkowska's biography, which draws on her social and literary activity in the context of cultural transformations at the beginning of the 20th century. Moreover, the author clearly outlines Melcer Rutkowska's active engagement in a variety of initiatives intended to revolutionise the realm of customs and art. The article draws on the literary output of the author of *Miasto zwierząt*, indicating the impact it had during the interwar years. Special attention is paid to the forgotten poetry which was eventually included in a compilation of previously printed volumes and those poems which had been formally scattered throughout the press. Two aspects of Melcer-Rutkowska's literary work were primarily analysed: feministic and avant-garde.

Keywords: Wanda Melcer-Rutkowska, avant-garde, feminism, futurism, poetry

W wirze przemian. Głosy do biografii buntowniczej

Wśród kobiet piszących dwudziestolecia międzywojennego Wanda Melcer-Rutkowska (1896-1972), *secundo voto*: Sztekkerowa, należy do najbardziej wyróżniających się i kontrowersyjnych. Wszędzie jej pełno: w różnych sferach kultury i sztuki, a szczególnie w świecie literatury. Debiutuje jako szesnastoletnia poetka na łamach „Sfinksa” w 1912 roku wierszami utrzymanymi w stylu młodopolskim, które cechuje szczególna dbałość o kształt formalny. Studiuje malarstwo i rzeźbę, uczestniczy w wystawach plastyków, angażuje się w prace Polskiego Klubu Artystycznego, wygłasza odczyty o twórczości innych pisarzy, bierze udział w wieczorach autorskich prezentując własne utwory¹, współorga-

¹ Por. E. Kozikowski, *Między prawdą a plotką. Wspomnienia o ludziach i czasach minionych*, Kraków 1961, s. 125. Autor wspominał o wieczorach autorskich i odczytach organizowanych przez Sekcję Literacką Polskiego Klubu Artystycznego, w których w latach 1920-1921 brali udział oprócz niego pozostali współpracownicy „Gospody Poetów”: Emil Zegadłowicz, Ksawery Glinka, Herminia Naglerowa, Wanda Melcer i inni.

nizuje Związek Zawodowy Literatów Polskich podczas zjazdu założycielskiego w Warszawie w 1920 roku².

Ogłasza tomy poezji, pisze opowiadania dla dzieci, jest nagradzana za książki prozatorskie (m.in. za powieść *Miasto zwierząt*). Staje się znaną publicystką. W połowie lat dwudziestych podróżuje do Turcji i Ameryki Południowej, czego pokłosiem są książki reportażowe i powieści. Współpracuje z wieloma pismami, począwszy od „Skamandra” i „Gospody Poetów” po „Almanach Nowej Sztuki”. Jednocześnie włącza się do ruchu na rzecz „wyzwolenia kobiet”, publikuje w pismach „Bluszcz”, „Pani” i „Kobieta Współczesna”. Uznanie w środowisku literackim przynosi jej powieść o podłożu socjologiczno-psychologicznym *Święta kucharka* (1930)³. Jeszcze większy rezonans znajdują jej kontrowersyjne felietony i reportaże poruszające tematy tabu: prostytucji, religijnych ograniczeń, macierzyństwa. Reportażowe powieści: *Kochanek zamordowanych dziewcząt* i *Czarny łód – Warszawa* (1936), jak również książka *Dziecko i swastyka* budzą opór środowisk konserwatywnych, rodzą krytykę, oskarżenia o „brutalną pornografię”. W tym samym czasie szerzą się plotki o życiu prywatnym pisarki, która w 1933 roku rozwiodła się z drugim mężem, wybitnym zapaśnikiem i celebrytą, Teodorem Sztekkerem.

Wanda Melcer sporadycznie włącza się nawet w życie polityczne, kiedy w 1931 roku podpisuje list otwarty do posłanek BBWR⁴, który jest protestem przeciw uwięzieniu przywódców Centrolewu. Jednak najbardziej, obok uczestnictwa w życiu literackim – bo jest również członkinią polskiego oddziału PEN Clubu – absorbuje ją działalność społeczna. Często popiera akcje Tadeusz Boya-Żeleńskiego na rzecz swobody obyczajowej, praw kobiet oraz zwalczania pruderyjności, zakłamania i kościelnej ingerencji w życie społeczne, także każdego radykalnego konserwatyizmu. Współredaguje dodatek „Życie Świadome” do najbardziej znaczącego periodyku pisarzy okresu międzywojennego, „Wiadomości Literackich”. Zakłada wraz z autorem *Dziewic konsystorskich* Ligę Reformy Obyczajów, obejmując w niej funkcję sekretarki⁵. Cele i zadania Ligi objaśniał programowy artykuł Boya z jego wykładnią „etyki świeckiej”, w któ-

² Mimo że w 1920 roku statutowo organizacja obejmowała swoją działalnością całą Rzeczpospolitą, w rzeczywistości przez kilka lat był to związek warszawski, bowiem wkrótce po nim powstały autonomiczne związki – lwowski i małopolski. Zob. S. Żółkiewski, *Kultura literacka (1918-1932)*, Warszawa 1973, s. 153. Sama pisarka we wspomnieniach kreowała siebie na inicjatorkę przedsięwzięcia, pisząc o współdziałaniu z Zofią Nałkowską i Ksawerym Glinką oraz Stefanem Zeromskim, ale podaje błędną datę (1922) tych wydarzeń. Zob. W. Melcer Rutkowska, *Kolor przeszłości, w: Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, Warszawa 1965, s. 241-242.

³ Zob. m.in. K. Czachowski, *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884-1934*, t. III: *Ekspresjonizm i neorealizm*, Warszawa-Lwów 1936, s. 407-408. Badacz ocenia jednak pisarkę jako „talent nierówny”.

⁴ BBWR – polityczna organizacja (wł. partia) obozu rządzącego w II Rzeczpospolitej w latach 1928-1935, powstała z inicjatywy Józefa Piłsudskiego. Pełna nazwa: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

⁵ Zob. M. Kotowska-Kachel, *Sztekkerowa Wanda* [hasło], w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLIX/1, z. 200, Warszawa-Kraków 2013, s. 97.

rym znalazły się nie tylko postulaty zmiany obyczajów i zasad wychowania, lecz także ustaw (np. zniesienia kary śmierci). W treści publikacji umieszczono ponadto Deklarację Ligi, pod którą widniały m.in. podpisy Heleny Boguszewskiej, Ireny Krzywickiej i Wincentego Rzymowskiego⁶.

Autorka *Płynących godzin* zawsze znajdowała się w wirze przemian, w grupie straży przedniej, która torowała drogi nowym obyczajom, brała w udział formowaniu nowych organizacji społecznych i kulturalnych, walczyła o wprowadzanie nieznanych dotąd reguł twórczości literackiej. Innymi słowy, swoją niezwykłą energią duchową lokowała w aktywności społecznej i artystycznej. Miała pełną świadomość tego, że przyszło jej żyć w przełomowym okresie dziejów – dla Polski i świata. W jednym z nietypowych wierszy pisała o swoim *credo*: szczerym pisaniu, które nie wyrzeka się prawdy niechcianej i tematów tabu, które pozostając wiernym wartościom patriotycznym, staje jednocześnie po stronie jednostki i jej interesów:

Miesza się, miesza przedziwnie i wojna i rewolucja,
walka o prawa narodu i walka o prawa człowieka,
życie rozstrzyga wszystko przez trupy, przez krew, przez gruzy,
pisze zgłoski odwieczne ręką, co nie zna trwogi.
Powiem ci teraz, coś zyskał, i co ci było zabrane.
Powiem o ziemi wróconej, wszystko, aż do dna, wszystko,
powiem wszystko co wiem, powiem wszystko, co słyszę,
nic nie ukryję przed tobą, choćby najgorsze rzeczy,
O geografii kraju, o górach jego i rzekach,
o morzu tobie opowiem, zbożach, ogrodach, kopalniach,
miasta, wsie ci przywołam niech same o sobie świadczą,
ludzi naukę, sztukę, zwyczaje i obyczaje,
słuchaj, zamykam powieki i mówię słowo: Polska!⁷

Natomiast w innym miejscu, w tym samym czasie, przy okazji przeglądu wydawnictw francuskich z roku 1921, a na marginesie rozważań o najnowszych dziełach awangardystów, pasjonowała się nadchodzącą nową rzeczywistością i zapowiadała czas działania, który „ogarnia wszystkie rasy i narody” i zmienia oblicze świata:

Przez wojnę i rewolucję stały się rzeczy, na które już niema rady. Próżne są wszelkie świadome i nieświadome chęci powstrzymania nadchodzących wypadków, bo to, co nadejdzie już się właściwie stało, już jest konsekwencją przemiany [...]

⁶ T. Boy-Żeleński, *Liga Reformy Obyczajów*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 16, s. 1.

⁷ W. Melcer-Rutkowska, *Pieśń o odzyskanej ziemi (ułamki)*, „Ponowa” 1921, nr 2, s. 105.

Ludzie znowu chcą wielkich rzeczy i porywają się na wielkie zadania. Chcecie połączyć mostem Europę z Ameryką? Ależ oczywiście, nie łatwiejszego! Chcecie pojechać na Marsa? Proszę, aeroplan czeka, parszając z niecierpliwości. Skończyły się czasy łatwego sceptycyzmu i zadowolonej beczynności. Perspektywy nieskończonej akcji znowu otwarły się przed człowiekiem⁸.

Na początku były wiersze

Pisarstwo Wandy Melcer w latach międzywojennych było rozpoznawane i doceniane. Jej nazwisko trafiło nawet do encyklopedii⁹. Zaskarbiła też sobie uznanie w kręgach krytyki, choć niektórzy recenzenci, o bardziej konserwatywnych zapatrywaniach, nie szczędzili uwag negatywnych. Była osobą z pierwszych stron gazet i czasopism, głównie za sprawą intrygującej publicystyki, ale też dzięki bogatemu dorobkowi literackiemu, na który złożyło się kilka udanych powieści o tematyce społecznej, dwa tomy poezji, książki reportażowe, a nawet romansowe jak np.: *Sułtan i niewolnica* (1925) i *Naga nimfa i jednoręki cyklop* (1926). O twórczości Melcer-Rutkowskiej w tym okresie powstało kilkadziesiąt tekstów krytycznych (m.in. autorstwa Leona Piwińskiego, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Stefanii Podhorskiej-Okołów).

Dość pochlebnie wypowiadano się o jej dziełach również w wydawnictwach poważniejszych o charakterze syntez. Kazimierz Czachowski zabiera głos dwukrotnie, najpierw w *Obrazie współczesnej literatury polskiej*, gdzie przedstawia ogólną charakterystykę prozy autorki *Józefiny*¹⁰, następnie komentuje powieść *Dwie osoby* jako utwór typowy dla literatury psychologicznej. Na dość ambiwalentną ocenę artystycznych wartości tego tekstu złożyły się uwagi o niedociągnięciach kompozycyjnych oraz „niepospolitej zdolności charakterologicznej”, umiejętności stworzenia „sugestywnej ekspresji” i „napięcia epickiego”¹¹.

W pełni pozytywną ocenę powieści *Święta kucharka* zawiera analiza Leona Pomirowskiego zawarta w pracy *Nowa literatura w nowej Polsce*. Krytyk wychwala rzemiosło pisarskie Wandy Melcer, „wybitny zmysł realizmu, miarkowany poczuciem dystansu”. Dostrzega umiejętność uchwycenia w utworze „cech wspólnych między mentalnością «państwa» a «światopoglądem» bohaterki rondla”. Zwraca uwagę na walory języka, stylistyczną elastyczność¹².

W przekrojowym opracowaniu Ignacego Fika, pisany u schyłku międzywojnia, pojawia się kilka wzmianek o utworach Wandy Melcer. Krytyk zalicza ją do pisarek, reprezentujących nurt emancypantek, które wprowadzają do litera-

⁸ *Eadem, Kilka pism i książek z Francji*, „Ponowa” 1921, nr 3, s. 275-277.

⁹ *Rutkowska Melcer Wanda* [hasło], w: *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, t. XV, Kraków 1934, s. 136-137; Wyd. Gutenberga.

¹⁰ K. Czachowski, *op. cit.*, s. 407-408.

¹¹ *Idem, Najnowsza polska twórczość literacka 1935-1937 oraz inne szkice krytyczne*, Lwów 1938, s. 44-46.

¹² L. Pomirowski, *Nowa literatura w nowej Polsce*, Warszawa 1933, s. 221-222.

tury amoralizm. Sytuuje obok Ireny Krzywickiej, na radykalnym skrzydle twórców walczących o prawa kobiet, ze swobodą opisujących „procesy fizjologiczno-seksualne”. Zauważa dwie powieści: *Święta kucharka* i *Dziecko i swastyka*¹³.

Po drugiej wojnie światowej, a szczególnie po śmierci autorki, jej piarstwo popadło w prawie zupełne zapomnienie. Spośród bardziej znaczących wypowiedzi można wymienić jedynie kilka szkiców, m.in. dwa pionierskie: Agnieszki Baranowskiej w tomie *Perły i potwory* (1986)¹⁴ oraz o dekadę późniejszy, biograficzno-analityczny artykuł Anety Górnickiej-Boratyńskiej¹⁵. Dopiero w ostatnich latach, kiedy nazwisko Wandy Melcer-Rutkowskiej pojawia się coraz częściej w opracowaniach poświęconych literaturze kobiecej¹⁶, powstała kolejna obszerna wypowiedź o jej twórczości prozatorskiej pióra Agaty Araszkiewicz¹⁷.

Wiersze, które pojawiły się na początku drogi twórczej Wandy Melcer, w historii literatury polskiej w ogóle nie są notowane. Miały swój czas, kiedy na początku lat dwudziestych wywołały pewien rezonans w krytyce literackiej. Ale wkrótce po pierwszych sukcesach powieści sama pisarka zarzuciła ich pisanie. W latach trzydziestych jedynie Kazimierz Czachowski napomknął o tej liryce, podając wiersz *Gospodarka ziemią* jako przykład stylu skamandryckiego, którego cechą jest abstrakcyjność tematu i oderwanie od spraw życia codziennego współczesnych Polaków¹⁸.

Na dorobek poetycki Melcer-Rutkowskiej składają się dwa tomy poezji i kilkanaście wierszy rozproszonych w prasie młodopolskiej i międzywojennej. Pierwsze utwory opublikowała w piśmie „Sfinks” w roku 1912, najpierw cztery teksty w zeszycie majowo-czerwcowym¹⁹, później w listopadowym – cykl *W Szwajcarii*²⁰. Wszystkie te wiersze weszły do debiutanckiego zbioru²¹ *Płynące godziny*²², który zawierał również liryki w języku angielskim oraz tłumaczenia z języków angielskiego i włoskiego²³. Doczekał się on przychyłnej recenzji Zofii

¹³ I. Fik, *20 lat literatury polskiej (1918-1938)*, Kraków 1939, s. 158-159, *passim*.

¹⁴ A. Baranowska, *Perły i potwory*, Warszawa 1986, rozdz. *Święta kucharka*.

¹⁵ A. Górnicka-Boratyńska, *W poszukiwaniu starszych siostr: Wanda Melcer – próba portretu*, „Teksty Drugie” 1995, nr 3/4.

¹⁶ Zob. np. liczne wzmianki o poezji Wandy Melcer-Rutkowskiej i towarzyszące im mikroanalizy w książce Agaty Zawiszeńskiej: *Między Młodą Polską, Skamandrem i Awangardą. Kobiety piszące wiersze w dwudziestoleciu międzywojennym*, Szczecin 2014, s. 362-364, *passim*.

¹⁷ A. Araszkiewicz, *Wanda Melcer – feministyczna Atlantyda*, w: *Zapomniana rewolucja. Rozkwit kobiecego pisania w dwudziestoleciu międzywojennym*, Warszawa 2014, s. 167-201.

¹⁸ K. Czachowski, *Obraz współczesnej literatury polskiej*, *op. cit.*, s. 325-326.

¹⁹ W. Melcer-Szczawińska, *Już przekwitły...*, „Sfinks” 1912, t. XVIII (II), z. 5-6, s. 343; *eadem*, *W słońcu*, *ibidem*, s. 344; *eadem*, *Odeszła pani moja...*, *ibidem*, s. 344; *eadem*, *Przy dźwiękach Chopina*, *ibidem*, s. 345.

²⁰ *Eadem*, *W Szwajcarii*, „Sfinks” 1912, t. XX (IV), z. 11, s. 278-282. Tu następujące wiersze: *Preludium*, *O zachodzie*, *Kaplica Tella*, *Stalaktytowa grotta*, *Na wodzie*, *Mewy zbłąkane*, *Ochodzę*.

²¹ Por. A. Araszkiewicz, *op. cit.*, s. 168.

²² W. Melcer, *Płynące godziny*, Warszawa 1917. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego.

²³ Zob. M. Kotowska-Kachel, *op. cit.*, s. 96.

Nałkowskiej, aczkolwiek uznana już wówczas pisarka, dostrzegając warsztatową poprawność, wskazywała na brak emocjonalnych napięć, wzruszeń i zadziwień²⁴.

Z nieco większym odzewem spotkał się drugi tom poezji Wandy Melcer-Rutkowskiej, opublikowany pod podwójnym nazwiskiem (rodowym i mężowskim) w 1920 roku, który został opatrzony wymownym tytułem: *Na pewno książka kobiety*²⁵. Rozpoczął on nie tylko krótki okres lirycznego szczytu w piśarstwie tej autorki, ale też przede wszystkim otworzył nowy rozdział twórczości, naznaczony „duchem feministycznym”, który najpełniejszy wyraz znalazł w powieściach²⁶.

Składały się na tom wiersze w przeważnej mierze nowoczesne: nieregularne i bezrymowe, z zastosowaniem przerzutni, choć znalazło się tu także kilka tekstów utrzymanych w tradycyjnej wersyfikacji. Zaskakiwały one nie tylko pod względem formalnym, ale również tematycznym. Ukazywały oblicze nowej cywilizacji technicznej, życie w dynamicznym napięciu, a także manifestacyjnie odsłaniały detale kobiecego świata. Lirykę tę cechowała oryginalność i śmiałość wyobraźni oraz odwołania do najnowszych prądów w sztuce awangardowej: futuryzmu, kubizmu i ekspresjonizmu²⁷.

Krytyka reagowała na nowatorstwo rozmaicie. Władysław Ludwik Evert, hołdujący regułom starej literatury – jak można sądzić po pozytywnej ocenie *Płynących godzin* – odniósł się do tego zbioru negatywnie, dostrzegając w nim „beznadziejną zupełnie pogoń za oryginalnością” i „imitację źle przetrawionych wzorów”²⁸. Stanowisko pełne niechęci zajął również Stanisław Pieńkowski, z którym autorka polemizowała w „Gospodzie Poetów”, broniąc praw artysty do wyboru formy i problematyki²⁹.

W tym samym czasie (w czerwcu 1920 r.), na łamach poczytnego tygodnika ilustrowanego „Świat” anonimowy recenzent wychwalał „odwagę twórczego poczynania” i „wdzięk kobiecych wynurzeń p. Melcer–Rutkowskiej”, pisząc o łamaniu obowiązujących dotychczas w liryce ustaleń i talencie poetki³⁰. W podobnym tonie wypowiadał się redaktor pisma, z którym ściśle współpracowała autorka w owym czasie, w niepodpisanym omówieniu jej wierszy, gdy zwracał uwagę na nowość tematów i kobiecą intuicję, a także wykazywał ich związek z najnowszymi trendami w literaturze światowej:

²⁴ Z.R. Nałkowska, b.t., „Sfinks” 1917, t. 4, nr 99, s. 108.

²⁵ W. Melcer-Rutkowska, *Na pewno książka kobiety*, Warszawa 1920. Nakład 500 egzemplarzy wyszedł z drukarni „A. B. C” M. Jamiółkowskiej w pierwszej połowie roku. Pierwsze recenzje pojawiły się w końcu czerwca. W tomie pomieszczono 51 utworów ujętych przeważnie w krótkiej formie.

²⁶ Por. A. Araszkiewicz, *op. cit.*, s. 168.

²⁷ Zob. S. Sobieraj, *Środowisko „Gospody Poetów”*, w: *idem, Awangarda mniej znana. Przypadki poezji*, Siedlce 2018, s. 191-194.

²⁸ Wł.L. [Władysław Ludwik] Evert, *Rymy i rytmy*, „Tydzień Polski” 1920, nr 15, s. 14.

²⁹ Zob. S. Sobieraj, *op. cit.*, s. 195-196.

³⁰ b.a., *Na pewno książka kobiety*, „Świat” 1920, nr 25 (z 19 czerwca), s. 16.

Czasem uważny czytelnik wsłucha się mimo woli w błakające się tu i ówdzie reminiscencje z Rimbauda, albo nieśmiertelnego Whitmana, są to jednak wpływy raczej nieświadome, wynikające z dłuższego obcowania z kimś, kogo się bardzo, bardzo kochało. I czy to będzie „Zdziwiony oddech”, czy „Piosnka Kaloryferów”, czy wreszcie „Trawa”, wszędzie nas uderzy – szukanie nowych dróg, a staranne omijanie wydeptanych ścieżek lub banalnych klombów strzyżonych. I dlatego „Na pewno książka kobiety” jest na pewno książką poetki o rzetelnym i niecodziennym talencie³¹.

Prawie dwa lata później z przychylnością pisał o Wandzie Melcer i jej liryce Antoni Słonimski, wymieniając ją w jednym szeregu obok innych uzdolnionych poetek młodego pokolenia: Ireny Tuwim i Kazimiery Iłakowiczówny³².

Na początku lat dwudziestych ogłosiła poetka jeszcze kilka wierszy, m.in. w „Straży nad Wisłą”³³, „Skamandrze”³⁴, „Gospodzie Poetów”³⁵ oraz „Ponowie”³⁶.

Po stronie kobiecej rewolucji

W okresie współpracy ze „Sfinksem” na spotkaniach organizowanych przez redakcję pisma poznała młoda adeptka literatury Zofię Nałkowską, pisarkę wówczas już uznaną. Pod jej wpływem zapewne zainteresowała się ideą feminizmu. W 1919 roku w okresie wspólnej pracy w Biurze Propagandy Zagranicznej Rady Ministrów obydwie podjęły próbę założenia organizacji kobiecej, która miałaby być przedstawicielstwem międzynarodowego stowarzyszenia „Women League for Peace and Freedom”³⁷.

Wanda Melcer-Rutkowska wiele utworów poświęca tematyce związanej ze światem kobiet współczesnych, walczących o swoje prawa. W pewnej mierze można mówić o realizacji żądań Nałkowskiej, wygłaszanych na szerszym forum podczas zjazdów emancypantek, które zapowiadały rewolucję obyczajową, tj. wyzwolenie kobiecej seksualności³⁸. Co prawda, autorka *Płynących godzin*

³¹ b.a. [Ksawery Glinka], *Wanda Melcer-Rutkowska – „Na pewno książka kobiety”* Warszawa 1920 r., „Gospoda Poetów” 1920, z. 1, s. 15.

³² Hasło [Antoni Słonimski], „*Ponowa*” jest pismem, (w rubryce *Varia*), „Skamander” 1922, z. 16 (styczeń), s. 60.

³³ Wanda Melcer-Rutkowska, *Żołnierz*, „Straż nad Wisłą” 1920, nr 7-8, s. 18.

³⁴ *Eadem*: *Gospodarka ziemią*, „Skamander” 1921, z. 5-6, s. 168-169, *Piosenka miłosna*, *ibidem*, s. 170, *Kinematograf*, *ibidem*, 171.

³⁵ *Eadem*, *Koty*, *Złoto*, „Gospoda Poetów” 1921, z. 1, s. 12, *eadem*, *Pociecha*, *ibidem*, z. 2, s. 10, *eadem*, *Zrozumiałość*, *ibidem*, z. 3, s. 8.

³⁶ *Eadem*, *Akwarium*, „Ponowa” 1921, nr 1, s. 46, *Pieśń o odzyskanej ziemi (ułamki)*, „Ponowa” 1921, nr 2, s. 104-108.

³⁷ A. Araszkievicz, *op. cit.*, s. 173.

³⁸ Zob. A. Górnicka-Boratyńska, *Idea emancypacji w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, w: *Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia spod znaku gender w kulturze polskiej i rosyjskiej u schyłku stulecia*, red. G. Ritz, Ch. Binswanger, C. Scheide, Kraków 2000, s. 24.

nie epatuje nadmiarem erotyzmu, ale też nie ma zahamowań w przedstawianiu kobiety w roli kochanki (*Wiersze*)³⁹, w sytuacjach damsko-męskich zbliżeń, w objęciach mężczyzny (*Suknia balowa, Taniec*)⁴⁰. Tak jakby starała się przywrócić bohaterce swoich wierszy, która ujawnia swoją żeńskość w formach wypowiedzi ja lirycznego, świadomość kobiecego ciała – utraconą w poprzedniej epoce. Postawa ta szczególnie się uobecnia w wierszu *Niepokój*:

Zadziwia mnie moja naga szyja
na której zaplotłam ręce.
Siedzę i słucham, co do mnie mówisz,
Ale nie bardzo słyszę.
Zadziwia mnie moja naga szyja
Na której zaplotłam ręce⁴¹.

Bliskie też były poetce kwestie równości płci i liberalizacji zachowań towarzyskich, o których tak często mówiło się i pisało nieco później w kręgach współpracowników „Wiadomości Literackich”, do których sama należała. Realizuje ten pierwszy z wymienionych wyżej postulatów: wykazania potencjału kobiet, które nie muszą być gorsze od mężczyzn, w programowym utworze *Atalanta*. Jego tytułowa bohaterka, nosząca imię mitologicznej „heroski”, córki króla Schojneusa (lub Iasosa) z Arkadii, wrogię małżeństwu męskiej łowczyni⁴², wzywa do rywalizacji w biegu męskich współzawodników i zapowiada swoje zwycięstwo. Prosi jednak o przestrzeganie zasad uczciwości. Ponadto przechwala się swym silnym i wysportowanym ciałem. Odczytać tu można kolejną manifestację kobiecej rewolty: odsłonięcie nóg, które przestaje być tabu.

Nikt mnie nie może prześcignąć.
Kiedy się zerwę, chyżą, do biegu,
daleko w tyle zostawiam współzawodników.
Spójrz na moje nogi,
zwięzłe, mocne, polotne,
spójrz na wiązania stopy,
na kostkę, ścięgną i palce!
Nie sprawi mi to różnicy,
Choćbyś przede mną wyruszył do mety [...]
Za nic mi czas i przestrzeń,
Ja biegnę, Atalanta! [...]⁴³

³⁹ W. Melcer-Rutkowska, *Wiersze*, w: *Na pewno książka kobiety*, op. cit., s. 20.

⁴⁰ *Eadem*, *Suknia balowa, Taniec*, w: *Na pewno książka kobiety*, op. cit., s. 15-16.

⁴¹ *Eadem*, *Niepokój*, w: *Na pewno książka kobiety*, op. cit. s. 18.

⁴² Zob. m.in. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 59. Niektóre źródła podają, że była jedyną uczestniczką wyprawy Argonautów po złote runo (Apollodor).

⁴³ W. Melcer-Rutkowska, *Atalanta*, w: *Na pewno książka kobiety*, op. cit., s. 17.

Liczy się wolność wyboru własnego stylu życia i zachowań. Ten wątek liberalizacji obyczajów, który miał swój rodowód w tradycji racjonalistycznej, fundowanej na myśli Hobbesa, Locke'a i następnie Russela⁴⁴, poruszała pisarkę w swoich wypowiedziach publicystycznych. Sama też uprawiała sport i działała w warszawskim klubie sportowym „Grażyna”⁴⁵.

Z podobną dozą dezynwoltury, której objawem była arogancja i niezwykła pewność siebie, występowała również bohaterka innego wiersza Melcer-Rutkowskiej – *Zarozumiałość* („Gospoda Poetów” 1920, z. 3, s. 8). Bez wątplenia w obu przypadkach osobę mówiącą można identyfikować z samą autorką.

Teksty liryczne, w których ujawnia się żeński podmiot liryczny, stwarzają psychologiczno-obyczajowy rysunek „nowej” kobiety, wraz z opisem jej odrębnego świata. Lubi ona zmieniać miejsce pobytu, bywa w miastach i na wsi, jest ciągle w ruchu, dba o swój wygląd, przywiązuje wagę do starannego ubioru i eleganckiego wyglądu. Poświadczają to takie utwory jak np.: *Wiosenny kapelusz*, *Pióra*, *Piosenka windy*. Współczesna kobieta odwiedza zakład fryzjerski (*U fryzjera*), chodzi boso po plaży, ale zabiera ze sobą białą chustę i czerwoną parasolkę (*Na plaży*), w futrze bawi się na spacerze z psem (*Zabawa*).

Nie sposób oprzeć się stwierdzeniu, że na progu dwudziestolecia pojawiła się prawdziwa gwiazda polskiej poezji kobiecej. Znakomicie znająca warsztat literacki, próbująca udanie stosować miniaturową formę wypowiedzi lirycznej w rodzaju ulotnych impresji. Niewątpliwą jakością artystyczną można dostrzec w tekstach: *Strach*, *Tęsknota*, *W podróży* z drugiego zbioru wierszy Wandy Melcer-Rutkowskiej. Są one antycypacją tego modelu poezji, jaki odnajdujemy w *Pocałunkach* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

W kręgu nowej sztuki

Głód nowości oraz permanentne poszukiwanie nieznanego pokładów życia, odkrywanie jego sfer niszowych i zakazanych w gremiach kultury wysokiej to stymulatory, odgrywające znaczącą rolę w różnorodnych przestrzeniach pisarstwa Wandy Melcer-Rutkowskiej. To one skierowały jej zainteresowania w stronę nowej sztuki. Pisarka biegle władająca kilkoma językami, nie tylko pisała sprawozdania z przeczytanych lektur, głównie książek francuskich⁴⁶, ale też podejmowała się przekładów nowatorskich utworów lub ich omówień⁴⁷. Tłumaczenia wierszy umieszczała w polskich pismach awangardowych: „Nowa

⁴⁴ A. Górnicka-Boratyńska, *Idea emancypacji w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, op. cit., s. 26-27.

⁴⁵ M. Kotowska-Kachel, op. cit., s. 97.

⁴⁶ W. Melcer-Rutkowska, *Kilka pism i książek z Francji*, op. cit.

⁴⁷ Zob. N. Beauvain, *Nowe prądy poetyckie we Francji*, przeł. W. Melcer-Rutkowska, „Almanach Nowej Sztuki” 1925, nr 2, s. 59-60, a także: M. Beauvain, *Ostatnie etapy ruchu literackiego we Francji*, tłumaczyły W. Melcer-Rutkowska i M. Stromengerowa, „Blok” 1924, nr 6-7, s. 8.

Sztuka”⁴⁸ i „Blok”⁴⁹. Szczególnie eksperymentalny charakter miał utwór Nicolaśa Beauduina zapisany w nietypowym układzie graficznym.

Sama też podjęła trud tworzenia liryki nowoczesnej pod względem formy i tematu. W drugim tomie, jak i w utworach drukowanych w prasie przeważa wiersz wolny, bezrymowy. Nie stosuje co prawda poetka uduchowienia typograficznych, którymi szokowali głównie futuryści, ale stosuje inne chwytły artystyczne, aby uatrakcyjnić swoje teksty. Pozycjonuje słowa, różnicuje długość wersów, wprowadza zaskakujące przerzutnie, niekiedy ogranicza liczbę czasowników w formie osobowej na rzecz nagromadzenia rzeczowników, jak np. w *Symfonii Straussa* czy w jednym z tekstów *Dwóch sonetów pointylistycznych – Na plaży*. W tym ostatnim utworze obserwujemy „poetykę fragmentu”, mówienie rzeczownikami w postaci wyliczenia, które stwarza efekt migawkowego przedstawienia rzeczywistości, przypominający cokolwiek technikę filmową, bądź jeszcze bardziej malarską (co zresztą sugeruje tytuł dyptyku). Zabiegi podobne występują często w tekstach Tytusa Czyżewskiego (*Melodia tłumy, Taniec*) i Brunona Jasińskiego (*Marsz*), jednakże trudno dopatrywać się jakichkolwiek wpływów formistyczno-futurystycznych, albowiem Wanda Melcer ogłosiła swój zbiorek mniej więcej w tym samym czasie, co wymienieni twórcy. Mogła się raczej inspirować znaną jej twórczością francuskich poetów kubistów, a przede wszystkim Blaise’a Cendrarsa, którego tłumaczyła na język polski (zob. *Poemat*). Oto przykład tego rodzaju praktyki:

Lato. Piasek. Blask. Słońce. Brzeg zakreśla łuk
tulać miłośnicie rzekę, co, srebrna cięciwa,
z mitologicznej góry gdzieś daleko spływa
prosta, tak, jak jej każe tajemny jej bóg.
Nagie ciała na piasku żar słoneczny zmógł,
dzieci, młode kobiety. A fala i grzywa
bose stopy, na piasku oparte, omywa.
Czerwona parasolka. Białej chusty róg [...]
(*Na plaży*)⁵⁰.

W wierszu pojawia się znana z poezji Apollinaire’a aura cudowności, obecna także w kilku innych tekstach poetki, np. w *Rozłożonych skrzypcach*, a przede wszystkim w *Piosnce kaloryferów*. Wynalazek techniczny został tu potraktowany w sposób iście niezwykły, uduchowiony. Jeden z modelowych obiektów fascynacji futurystów, związany z priorytetowym opiewaniem świata materialnego, wpisano tym razem w imaginację, której źródła tkwią w świecie kultury wysokiej:

⁴⁸ B. Cendrars, *Poemat*, przeł. W. Melcer-Rutkowska, „Nowa Sztuka” 1922, nr 2, s. 22.

⁴⁹ N. Beauduin, *Miasto we mnie*, przeł. W. Melcer-Rutkowska, „Blok” 1924, nr 3-4, s. 2.

⁵⁰ W. Melcer-Rutkowska, *Na pewno książka kobiety*, op. cit., s. 48.

Idę, idę, oto nadchodzę,
woda ciepła, woda żywa,
wchodzę radośnie w białe rury,
śpiewam piosenkę cichą, cichutką,
śpiewam w rytmie tej Ducas'owskiej,
cichą piosenkę, wdzięku pełną,
właśnie jestem zaczarowana,
strasznie mi dobrze, śmieję się cicho,
jeden z uczni czarnoksiężnika,
zdołał wreszcie mnie pochwycić,
kazał mi chodzić bardzo cicho,
kazał mi śpiewać, zawsze śpiewać,
cichą piosenkę, wdzięku pełną.
(*Piosnka kaloryferów*)⁵¹

Melcer-Rutkowskiej udało się połączyć w sposób subtelny obce z pozoru sobie światy. Wykazała się dużą kulturą literacką, i nie tylko. Nazwisko wybitnego kompozytora francuskiego Paula Dukasa, pojawiające się tu w niepoprawnym zapisie, odsyła do jego najsłynniejszego dzieła – scherzo symfonicznego *Uczeń czarnoksiężnika*, a zarazem do ballady Goethego pod tym samym tytułem.

Oprócz zachwytów nad pięknem świata, zarówno techniki, jak i natury, potrafi autorka tej „kobiecej książki” dostrzec ciemne strony rzeczywistości, wprowadza wątki opisujące śmiertelną chorobę i kalectwo, samotność w scenarii wielkiego miasta (zob. *Zdziwiony oddech, Kulawa, W obcym mieście*). Obrazowanie brzydoty i lęków pozwala kojarzyć niektóre z tych liryków z nurtem niemieckiego ekspresjonizmu.

Szczegółowy opis przedmiotów, obrazów przyrody bądź cech ludzkiego ciała, zarówno w jasnej, jak i ciemnej perspektywie, dość często wykracza poza granicę banalnych impresji, choć i tego rodzaju słabsze utwory znalazły się w tomie z roku 1920, np. *Dywagacje, Hafty, Rozjazdy*. Zazwyczaj jednak zwracanie uwagi na detale powiązane jest z poszukiwaniem wymiaru metafizycznego. Mieszanie poetyk, sięganie do kubistycznej metody rozdrabniania wizji i mozaikowego zestawiania, futurystycznego symultanizmu i ekspresjonistycznej intensyfikacji emocji sprawia, że utwory Melcer-Rutkowskiej zaciekawiają czytelnika i przykuwają uwagę na dłużej. Można skonstatować, że problematyzowanie banalności staje się swoistym procederem, charakterystycznym dla tego poezjowania. Dowodzi tego nierzadkie puentowanie, co najwyraźniej zaznacza się w programowym, otwierającym zbiór *Głosie*:

Skrepowana jestem realnością,
poddaję się jej mimo woli,
jak święty Sebastian strzałom,
na które odpowiedzieć nie może.

⁵¹ *Ibidem*, s. 12.

Wiem, że mój głos,
ażeby do was doszedł, przejść musi
przez uszy niechętnie urzędników,
siedzących przy stołach z zielonym sukniem,
przez zapisane stronice,
przez zadrukowane szpalty,
przez czarne hieroglify liter,
które maszyny drukarskie wybijają.

A nie mogę tak sobie przyjąć,
na drewnianym usiąść krzesła
i mówić ustami w usta⁵².

Ideał mowy bezpośredniej w liryce wciela autorka wielokrotnie w swoich wierszach. Ale warto też wspomnieć, że ich innym walorem jest najczęściej oryginalny koncept. Jednym z ciekawszych tego przykładów może być *Trawa*, tekst w którym wykorzystano grę słowną i aluzję tytułową, odsyłającą do potocznego wyrażenia: mowa-trawa. Zawiera też on *sui generis* zabawę z odbiorcą (rodzaj żartu) i zagadkę dotyczącą wyjaśnienia bliżej nie określonego „czegoś”.

Związki ze sztuką awangardową uwydatniają się w wierszach opisujących świat współczesnej cywilizacji, wraz z jej wynalazkami, odkryciami i udogodnieniami. Zaznacza się to najbardziej w operowaniu motywami, które określają świat zmaszynizowany i zurbanizowany. Jest apologia samolotu, windy, kina, kaloryferów, lampki elektrycznej, *sleepingu* (przedziału w pociągu), żelaznego mostu nad rzeką, witryny sklepowej.

Futurystyczna fascynacja lotnictwem, obecna była w dziełach przedstawicieli tego ruchu od początku ich działalności. Marinetti uznawał samolot za metaforę postawy nowego człowieka i jego rozwoju⁵³. U Melcer-Rutkowskiej powtórzony został ów zachwyty nad postępem ludzkości, który zapewnia wzniesienie się ponad ziemską zwyczajność:

Pozdrawiam platformę dachu,
Na której siądzie sobie zapowietrzny ptak,
I by lecieć nad świat byle jaki,
Rozpostrze skrzydła, biorąc najszerszy rozmach. (*Aeroplanom*)⁵⁴.

Warto uzmysłowić sobie nowatorstwo tych wierszy i śmiałość obrazowania w nich nowego świata, zważywszy na czas ich powstania. W czerwcu 1920 roku mało kto spośród poetów polskich miał w dorobku wiersze ilustrujące rewolucję techniczną. Tylko Jerzy Jankowski, wcześniej, bo jeszcze w 1914 roku,

⁵² *Ibidem*, s. 3.

⁵³ Zob. G. Lista, *Futuryzm*, Warszawa 2002, s. 166.

⁵⁴ W. Melcer-Rutkowska, *Na pewno książka kobiety*, *op. cit.*, s. 9.

opisywał tak śmiało przemiany cywilizacyjne w wierszach *Splon lotnika* i *Maggi*. W jego liryce fascynacji towarzyszył lęk, natomiast w wierszach autorki *Piosnki kaloryferów*, poświęconych materialnej stronie współczesnego świata, dominuje ekscytacja i euforia. Wyjątkiem jest utwór *W obcym mieście*.

Na progu lat dwudziestych zapowiadała się Wanda Melcer jako interesująca poetka awangardy. Wyjątkowo niekorzystny zbieg okoliczności⁵⁵ sprawił, że jej wierszy prawie nie zauważono, a ona sama – najwyraźniej zawiedziona tą sytuacją – porzuciła twórczość liryczną na rzecz prozy i reportażu⁵⁶. Być może, do decyzji przyczyniło się również to, że w 1923 roku jej powieść *Miasto zwierząt* została wyróżniona pierwszą nagrodą w konkursie literackim im. Gabrieli Zapolskiej, ogłoszonym przez Lwowski Instytut Wydawniczy „Lektor”⁵⁷. Później do poezji nie wróciła. Nie pamiętała o niej we wspomnieniach, chyba nawet zbyt mało ją ceniła. Zapomnieli też o tej interesującej twórczości krytycy i historycy literatury.

LITERATURA:

- Araszkiewicz A., *Wanda Melcer – feministyczna Atlantyda*, w: *Zapomniana rewolucja. Rozkwit kobiecego pisania w dwudziestoleciu międzywojennym*, Warszawa 2014.
- Baranowska A., *Perły i potwory*, Warszawa 1986.
- Beauduin M., *Ostatnie etapy ruchu literackiego we Francji*, tłum. W. Melcer-Rutkowska i M. Stromengerowa, „Blok” 1924, nr 6-7.
- Beauduin N., *Miasto we mnie*, przekład W. Melcer-Rutkowska, „Blok” 1924, nr 3-4.
- Beauduin N., *Nowe prądy poetyckie we Francji*, przeł. W. Melcer-Rutkowska, „Almanach Nowej Sztuki” 1925, nr 2.
- Boy-Żeleński T., *Liga Reformy Obyczajów*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 16.
- Cendrars B., *Poemat*, przełożyła W. Melcer-Rutkowska, „Nowa Sztuka” 1922, nr 2.
- Czachowski K., *Najnowsza polska twórczość literacka 1935-1937 oraz inne szkice krytyczne*, Lwów 1938.
- Czachowski K., *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884-1934*, t. III: *Ekspresjonizm i neorealizm*, Warszawa-Lwów 1936.
- Evert W.L., *Rymy i rytmy*, „Tydzień Polski” 1920, nr 15.
- Fik I., *20 lat literatury polskiej (1918-1938)*, Kraków 1939.
- Górnicka-Boratyńska A., *Idea emancypacji w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, [w:] *Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia spod znaku gender*

⁵⁵ Zob. S. Sobieraj, *op. cit.*, s. 198.

⁵⁶ Por. A. Zawiszewska, *op. cit.*, s. 363.

⁵⁷ M. Kotowska-Kachel, *op. cit.*, s. 96.

- w kulturze polskiej i rosyjskiej u schyłku stulecia*, G. Ritz, Ch. Binswanger, C. Scheide (red.), Kraków 2000.
- Górnicka-Boratyńska A., *W poszukiwaniu starszych siostr. Wanda Melcer – próba portretu*, „Teksty Drugie” 1995, nr 3-4.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- Kotowska-Kachel M., *Sztekkerowa Wanda*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLIX/1, z. 200, Warszawa-Kraków 2013.
- Kozikowski E., *Między prawdą a plotką. Wspomnienia o ludziach i czasach minionych*, Kraków 1961.
- Lista G., *Futuryzm*, Warszawa 2002.
- Melcer Rutkowska W., *Kolor przeszłości*, [w:] *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, Warszawa 1965.
- Melcer Szczawińska W., *W słońcu*, „Sfinks” 1912, t. XVIII (II), z. 5-6.
- Melcer W., *Płynące godziny*, Warszawa 1917.
- Melcer-Rutkowska W., *Gospodarka ziemią*, „Skamander” 1921, z. 5-6.
- Melcer-Rutkowska W., *Kilka pism i księzek z Francji*, „Ponowa” 1921, nr 3.
- Melcer-Rutkowska W., *Kinematograf*, „Skamander” 1921, z. 5-6.
- Melcer-Rutkowska W., *Koty, Złoto*, „Gospoda Poetów” 1921, z. 1.
- Melcer-Rutkowska W., *Na pewno książka kobiety*, Warszawa 1920.
- Melcer-Rutkowska W., *Pieśń o odzyskanej ziemi (ułamki)*, „Ponowa” 1921, nr 2.
- Melcer-Rutkowska W., *Piosenka miłosna*, „Skamander” 1921, z. 5-6.
- Melcer-Rutkowska W., *Pociecha*, „Gospoda Poetów” 1920, z. 2.
- Melcer-Rutkowska W., *Zarozumiałość*, „Gospoda Poetów” 1920, z. 3.
- Melcer-Rutkowska W., *Żołnierz*, „Straż nad Wisłą” 1920, nr 7-8.
- Melcer-Rutkowska W., *Akwarium*, „Ponowa” 1921, nr 1.
- Melcer-Szczawińska W., *Już przekwitły...*, „Sfinks” 1912, t. XVIII (II), z. 5-6.
- Melcer-Szczawińska W., *Odeszła pani moja...*, „Sfinks” 1912, t. XVIII (II), z. 5-6.
- Melcer-Szczawińska W., *Przy dźwiękach Chopina*, „Sfinks” 1912, t. XVIII (II), z. 5-6.
- Melcer-Szczawińska W., *W Szwajcarii*, „Sfinks” 1912, t. XX (IV), z. 11.
- Pomirowski L., *Nowa literatura w nowej Polsce*, Warszawa 1933.
- Sobieraj S., *Środowisko „Gospody Poetów”*, w: *idem, Awangarda mniej znana. Przypadki poezji*, Siedlce 2018.
- Zawiszewska A., *Między Młodą Polską, Skamandrem i Awangardą. Kobiety piszące wiersze w dwudziestoleciu międzywojennym*, Szczecin 2014.
- Żółkiewski S., *Kultura literacka (1918-1932)*, Warszawa 1973.

BECKETT: A CRITICAL PROBLEM

The article explores the polarisation within the body of twentieth century criticism surrounding Samuel Beckett's work: A polarisation between strict formalist approaches which tend to see Beckett as very much part of a modernist tradition and poststructuralist theorists who seek to categorise his work in terms of postmodernism. As an unfortunate result of extreme critical standpoints, the philosophical thinking of Schopenhauer, which had such a profound and lasting influence on both Beckett's approach to writing as well as to the theatre, has been largely ignored or simply pushed to one side.

Keywords: Formalism, Poststructuralism, Postmodernism, Schopenhauer, Knowing, Known

Introduction

The reason that the heroic and uncompromising enterprise undertaken by Beckett in creating his extreme aesthetic has not been satisfactorily explored is mainly due to the nature of the criticism he has historically attracted. Though much of this critical work is both excellent and interesting, nevertheless, it seems to be more preoccupied with setting its own agenda in either too rigidly narrowing its scope, or being concerned to both validate itself and Beckett's work in terms of modernity, without fully responding to the true nature and intentions of his aesthetic. In respect to this I will take an historical retrospective in order to discuss some of the major critical works on Beckett and outline two broad categories which are the most representative of the critical approaches to Beckett's work. In terms of this polarisation of critical approaches it is also both curious and unfortunate that Schopenhauer is either ignored or pushed to one side. And this, despite the fact that it was on Schopenhauer's gloomy philosophy that Beckett largely formulated his approach both to writing and to the theatre.

Even a casual glance at the body of critical work surrounding Samuel Beckett's writings reveals that there are two broad approaches to his oeuvre. The first and largest body has tended to see Beckett's work in the formalist sense as a largely self-referential linguistic circuit, whose language like the mind of Murphy, is hermetically sealed. The second and generally more recent approach has been

to locate Beckett as the perfect site for applying poststructuralist textual theory, as if his work intentionally exemplified and represented Postmodernism per se^{1 2}.

The Formalist Approach

Of the first or formalist approach arguably the most representative and most quoted is Brian Fitch's *Beckett and Babel*³, even though the work was published as early as 1988. Fitch, perhaps a little unfairly considering the stated aim of his work, is frequently criticised for the extreme position he adopts⁴. For example, in setting up the theoretical framework for his study he argues that:

... the second versions of Beckett's texts (those written in translation) have, in my opinion, to be considered part of an intra-textuality of his work and to be seen as participating in a dynamic interaction between different texts. For if the concept of 'the complete works' of a writer has largely been discredited in the context of what the French have termed 'La modernité', it has its contemporary equivalent in that intra-textuality, a variant of textuality. On the level of texts as texts in the strict sense of the term there exists a whole range of interplay through which the texts of a writer comment on one another without any intervention on the part of the author...⁵

Fitch's attempt to outline this process of 'intra-textuality' is difficult to follow. However, he seems to have applied this rather awkward concept in order

¹ Anna Smith notes this problem when she claims that outwardly at least Beckett's fictions bear a striking resemblance to deconstruction's conception of identity as a mesh of difference (A. Smith, *Proceeding by Aporia: Perception and Poetic language in Samuel Beckett's "Worstward Ho"*, "Journal of Beckett Studies", Vol. 1.3, Florida State University, No. I. Autumn 1993, p.23).

² Smith is applying this statement from her understanding of Jakobson's theory of 'poetic language'; i.e., poetic language reflects the instability of representation by an overt hostility both to closure of meaning and to fixed, substantial identities (*Ibidem*). Smith in a footnote of her own goes on to explain that "according to Jakobson, poetic language occurs when the referential content of a speech is overridden by an emphasis on the message as form" (p. 35. Also see R. Jakobson, *Linguistics and Poetics, in Selected Writing III*, Mouton 1981).

³ For early discussion and debate on the positioning of Beckett's work within Postmodernism, see Breon Mitchell's *Samuel Beckett and the Postmodernism Controversy*; Sel. Papers Presented at Workshop on Postmodernism at the XIth International. Compar. Lit. Cong, Paris, 20-24 Aug. 1985. Publ. in *Exploring Postmodernism viii*, Eds. Calinescu Matei & Fokkema Douwe, Benjamins. Amsterdam 1987, pp. 109-121.

B.T. Fitch, *Beckett and Babel: An Investigation into the Bilingual Status of the Work*, University of Toronto Press 1988.

⁴ B.T. Fitch, *Beckett and Babel: An Investigation into the Bilingual Status of the Work*, University of Toronto Press 1988. Christopher Ricks, for example, in criticism of Fitch adopts a tone of near disdain when he writes 'In such discourse' Fitch's *Beckett and Babel*, as it calls itself, we are in another world than that of Beckett's greatness, his being an art which never is so complacent as to deny the existence of the without 'pregnable' as it fertily is'. C. Ricks, *Beckett's Dying Word*, Clarendon Press. Oxford 1990, p.151.

⁵ B.T. Fitch, *Beckett and Babel*, p. 29-30, notes that "intra-textuality" is a modification of the term "inter-textuality".

to express the extra dimension exhibited between the original French or English versions of Beckett's fiction and those retranslated by the author into either language. Not only is Fitch considering the way that original and translation refer to each other but in 'taking them on the level of text as texts in the strict sense of the term' and their tendency to 'comment on one another' to the exclusion of any 'intervention' suggests a rather limited concern in looking at these 'works' primarily as part of an enclosed linguistic field.

However, the reason for such a clear cut hermeneutic response is suggested by the full title which Fitch gives to his study, *Beckett and Babel: An Investigation into the Status of the Bilingual work*. It is in part the very fact that Beckett has just such a bilingual 'status' that he attracts the kind of criticism which tends, in its most extreme form, to look at the works primarily in terms of a linguistic and intertextual process, marginalising or excluding most other areas of exploration. This tendency to look at Beckett's work in such a narrow way was set as early as 1964 in John Fletcher's highly influential *The Novels of Samuel Beckett* in which he refers to the 'hermetically sealed perfection of *Texts for Nothing*'⁶ and later in the study makes the following revealing observation on *Comment C'est (How It Is)*: 'We are spectators at a ballet, formal and untroubled by any reality but its own, by any principle but that, inevitable and serene, of its growth and rapid decline'⁷.

Such an unlikely reading as this in which the fiction (or any fiction for that matter) could be conceived of as 'untroubled by any reality but its own' is, however, undoubtedly helped by Beckett's own artistic approach (an approach which has been largely misunderstood) not only in terms of his bilingualism but also in his evolving minimalistic method; a method which increasingly closes off references to an external world until we are apparently left with only the complete inner realm of the text and to which all previous examples of his work seem merely fossils on the road to simplification. We can further add to the reasons for this failure to appreciate fully the development of Beckett's fictions when we consider the way he employs a visible intertextual weave, though not exclusively, with other elements of his own work. Connor, on considering this problem, writes:

Our belief in the self-containment of literary texts is liable to encounter difficulties with Beckett's work, anyway. For, in a real sense, his books are items in a series, rather than single, self-enclosed elements, so that the metonymic relationship of part to whole which is that of the title to the text is duplicated by

⁶ *Text for Nothing* was originally written in French (*Textes pour rien*) during 1950-52 following the completion of *L'Innommable* (1949-50). Fletcher points out that these, rather aptly titled pieces, were produced at a time when Beckett could write very little following the enormous effort of *The Trilogy*. In fact, it is not until *Comment C'est* (1958-60) that Beckett will produce such a sustained period of creativity (*The Novels of Samuel Beckett*, p. 194).

⁷ *Ibidem*, p. 216.

the metonymic relationships of the novels to each other in the series which runs from *More Pricks than Kicks* through to the *Trilogy* and beyond⁸.

For example, *Texts for Nothing* consciously refers to the two previous books of *The Trilogy* as well as to earlier works such as *Waiting for Godot*. We find that *The Trilogy* similarly sets out to develop this approach, creating at times the sense if not of a single text or body of work undergoing constant transformation, than that of a single if imaginary consciousness breathing them into life. I use the word imaginary in the sense that the conscious self is located as part of the narrative structure and not vice versa.

We can see then how this on the surface might suggest the notion that language is everything and the place in which character and identity reside. Professor Ricks in his highly entertaining *Beckett's Dying Words*⁹, attempts to dispel such an idea when considering Beckett's fiction. However, Ricks' approach is not always appropriate to the general thrust of his argument which we sometimes lose sight of through his exuberant and self-conscious love for the medium, taking great delight in the art of parody and the rich employment of the literary pun (along with an attempt to show that Beckett is essentially a better writer in English than in French). Though Ricks often employs this technique in order to explore Beckett's own approach to language, it, nevertheless, tends ironically to undercut the overall thrust of his argument by continually reasserting, even if unintentionally, the primacy of language over all else.

However, there is a very serious side to Ricks' work which is worth mentioning here because of its relevance to our general argument. This comes across in his concern to point out a curious 'tropism' in Beckett's fiction, that is the positioning or 'alignment' of words towards death, moving language towards what it evokes:

... it is not simply the 'syntax of weakness' but the incarnation of the human reality of it all, of the piteous bodily weakness, and of the strength to contemplate it and realize it, which is so moving¹⁰.

Ricks touches on this incidentally, for what he is principally interested in here is the 'syntax of weakness'¹¹ and the way in which Beckett not only employs 'words aligned towards death' but how death itself is incorporated into the

⁸ S. Connor, *Samuel Beckett: Repetition, Theory and Text*, Basil Blackwell 1988, pp 39-40.

⁹ C. Ricks, *Beckett's Dying Words*, Clarendon Press, Oxford 1990.

¹⁰ *Ibidem*, p. 148.

¹¹ Ricks notes that this term was attributed to Beckett himself by Lawrence Harvey, *Samuel Beckett Poet and Critic*. p. 249 (*Beckett's Dying Words*. p. 82[ft.711] Ricks goes on to claim that "Beckett's syntax of weakness, in the vicinity of clichés and other forms of life in death, asks a larger sequence than a single sentence however singular. It is not that such syntax is weak; rather, that it is a 'syntax of weakness', pressing on, unable to relinquish its perseverance and at severance" (*Ibidem*, pp. 82-83).

winding sheet of language¹². Ricks goes on to describe this 'syntax of weakness' as 'pressing on, unable to relinquish its perseverance and arrive at severance'¹³, paradoxically denying, even in its conscious declaration, a drive towards death. Yet this is not the key form behind Beckett's 'syntax' as I shall go on to discuss. Though it is an important aspect of his writing, it is only a partial understanding of the set of processes he attempts to accommodate.

A Poststructuralist Approach

Steve Connor was to take a very different approach though similarly rejecting the general premise that language is the be all and end all of textual exploration and understanding¹⁴. Connor's fits neatly into our second category of Beckett criticism in that he attempts to impose a number of poststructuralist readings on Beckett's work.

Connor's interest principally centres on Beckett's use of repetition and in doing so leans heavily on Jacques Derrida and Gilles Deleuze¹⁵. Though Connor's application of their theories produces an effective reading of Beckett's work, nevertheless much of it has the feeling of something imposed as if the fictions were being used to support the theoretical framework and method and not as one might expect vice versa. We can see this in an earlier forerunner of this approach and one which seems to have influenced Connor's study¹⁶, that is Butler's *Samuel Beckett and the Meaning of Being*¹⁷. Only in this case Butler is concerned with a direct and crude application of Heidegger's philosophy and, as he sees it, its natural extension in the form of Sartre's Being and Nothingness. Butler goes as far as to claim that: 'Beckett's work could almost be seen as a literary exploration of Heideggerian metaphysics'¹⁸. Butler in the same chapter also suggests that >

¹² Ricks' argument bears some similarity to an earlier essay by Georges Bataille who speaks of 'language' as that which determines this regulated world, whose simplifications provide the foundations of our cultures, our activities and our relations, but it does so in so far as it is reduced to a means of these cultures, activities and relations; freed from these servitudes, it is nothing more than a deserted castle whose cracks let in the wind and rain: it is no longer the signifying word, but the defenceless expression death wears as a disguise. (G. Bataille, *Molloy's Silence*, in: *Modern Critical Interpretations: Samuel Beckett's Molloy, Malone Dies, The Unnamable*, Edited by H. Bloom 1988. p. 16).

¹³ Ch. Ricks, *Beckett's Dying Words*, p. 83.

¹⁴ See: S. Connor, *Samuel Beckett: Repetition, Theory and Text*.

¹⁵ Connor in particular refers to Jacques Derrida's *Writing and Difference*, trans. A. Bass, Routledge and K. Paul 1978 & G. Deleuze, *Différence et Répétition*, Presses Universitaires de France, Paris 1968.

¹⁶ Indeed Connor in his notes points to Lance St John Butler 'for a discussion of Heideggerian parallels in Beckett's works'. S. Connor, *Samuel Beckett, Repetition, Theory and Text*. p. 204.

¹⁷ L.S. Butler, *Samuel Beckett and The Meaning of Being*, Macmillan Press, London 1984.

¹⁸ *Ibidem*, p. 7.

If his (Beckett's) work is taken as a whole we can see that the heavily ironic treatment of philosophy in the early novels gives way to desperation in the later work that seems rather beyond being helped by metaphysics or even logic¹⁹.

Hence a need for a Heideggerian understanding of being. However, Butler misses the point; it is not 'desperation' which drives Beckett or the narrators of his work to abandon metaphysics or logical thought, but rather a sense of desperation is derived, at least partially, from being forced to think in such terms. The difference is a subtle one but crucial to an understanding of Beckett's work for even Heidegger's concept of 'Dasein' is enough to drive one of Beckett's characters to desperation. For example, Butler interprets the concept of 'Dasein' as follows:

So the analysis of Dasein (which I shall treat henceforth as an English word) will lead to any possible answers about the meaning of being in general and Dasein is man, but man with a special emphasis, man as the entity that is there'. Not only that, man is also the entity that 'comports itself towards the question of Being: Dasein is the questioner as well as the questioned... Thus in fact three categories emerge from Heidegger's opening remarks [to *Being and Time*]: Being, Being-there (Dasein) and the 'understanding' with which Dasein already comports itself towards Being. The 'understanding' is here apparent as an 'inquiry'²⁰.

In refutation of Butler it is possible to argue in this context that Dasein as representing both 'Being-there' and the ability to 'enquire' on our individual state of Being in relation to the circumambient universe is precisely what the Beckettian hero attempts to escape from. These are all elements of the world of representation to which both subject and object can be ultimately reduced and thus discarded. We can conclude then that Butler approaches Beckett's work purely as a philosopher and cannot understand that it ultimately attempts to shed all philosophies²¹.

Connor's study, though equally linguistic as theoretical, interestingly falls into the same trap as Butler in attempting to situate Beckett securely in contemporary theory. For example, it is significant and rather predictable that Connor in his attempt to demonstrate how Beckett goes beyond the normal representational world, also marginalises Schopenhauer whose extreme and gloomy philosophy without doubt most strongly influenced Beckett's own thought and uncompromi-

¹⁹ *Ibidem*, p. 13.

²⁰ *Ibidem*, p. 10.

²¹ We can compare this apparent simplification to Ruby Cohen's location in Beckett's work of the universal 'everyman' or Dearlove's assertion that Beckett is moving towards the presentation of 'archetypes'.

sing aesthetic²². Connor's mentions him only once in the course of his entire book and that in a brief and rather incidental fashion, and like Butler directly substitutes him for Heidegger²³.

In not considering Schopenhauer Connor fails to understand what Beckett is attempting to get across in his early essay on *Proust* (11-93). Connor asks (supposing it to be a key problem in Beckett's argument) "but how can the self be an 'essence' and the seat of 'decantation' at the same time"²⁴. Yet Connor so conspicuously ignores Schopenhauer where the answer to this paradox so clearly lies. For this divide presented in the *Proust* essay is crucial to any attempt to understand the intentions lying within Beckett's artistry.

Beckett and Schopenhauer

On looking at Schopenhauer's seminal work, *World as Will and Representation*, we find he employs Kant's division of mind into known and knowing. For example, in Volume Two of his great work Schopenhauer sums up the knowing' which corresponds to the world of representation and includes both the individual subject as well as paradoxically the so-called objective world of things.

²² For example, Harold Bloom in his *Introduction to Modern Critical Interpretations: Samuel Beckett's Molloy, Malone Dies, The Unnamable* writes that 'his (Beckett's) Cartesian dualism seems to me less fundamental than his profoundly Schopenhauerian vision' (*Modern Critical Interpretations*, p. I [see also pp. I – 121]). Bloom interestingly mentions here the clear Cartesian influence that is apparent especially in Beckett's earlier work; however, in suggesting the preeminent influence of Schopenhauer we have a hint here of Beckett's eventual abandonment of Descartes in order to shape his work on more Schopenhauerian lines. I am not saying that Beckett's fictions are an expression of Schopenhauer's philosophy, but only that it is fundamental to the development of his art.

²³ It is interesting to note in this context that Butler fails to mention Schopenhauer even once in the entire course of his study. David H. Helsa, in his major study of Beckett's fictions, also leans heavily on Heidegger for theoretical support (D.H. Helsa, *The Shape of Chaos: An Interpretation of the Art of Samuel Beckett*, The University of Minnesota Press, Minneapolis 1971. See also: R.L. Klawitter, *Being and Time in Samuel Beckett's Novels, Dissertation Abstracts International*, Ann Arbor, MI. 1966, 26, 7320; Livio Dobrez, *Beckett and Heidegger* in the *Southern Review: Literary and Interdisciplinary Essays* 7, South Australia 1974, pp. 140-53; A. Thither, *Wittgenstein, Heidegger, the Unnameable, and Some Thoughts on the Status of Voice in Fiction in Samuel Beckett*, in: *Humanistic Perspectives*, Ohio State University Press, Columbus 1983, pp. 80-90).

²⁴ S. Connor, *Samuel Beckett: Repetition, Theory and Text*, p. 48. Connor is referring to the following passages from the *Proust* essay: "The individual is the seat of a constant decantation from the vessel containing the fluid of future time, sluggish pale and monochrome, to the vessel containing the fluid of past time, agitated and multicoloured by the phenomena of its hours." (Beckett, *Proust and the Three Dialogues*, p. 15). "But here, in that 'gouffe interdit à nos sondes', is stored the essence of ourselves, the best of our many selves and their concretions that the simplest call the world, the best because accumulated slyly and painfully and patiently under the nose of our vulgarity, the fine essence of a smothered divinity whose whispered 'disfazione' is drowned in the healthy bawling of an all embracing appetite, the pearl that may give the lie to our carapace of paste and pewter (*Ibidem*, p. 31).

The fundamental mistake of all systems is the failure to recognize the truth, namely that the intellect and matter are correlatives, in other words, the one exists only for the other; both stand and fall together; the one is only the other's reflex. They are in fact one and the same thing, considered from two opposite points of view; and this one thing - here I am anticipating - is the phenomenon of the will or of the thing-in-itself (W&R.Vol.ii. 15-16)²⁵.

After reducing the 'knowing' or understandable universe to merely representative aspects or 'phenomenon of the will' Schopenhauer later goes on to clarify this distinction between the phenomenal world of the knowing subject and that of the 'known' (will or thing-in-itself). He further suggests how the thing-in-itself becomes the true known' of the individual.

In consequence of all this, on the path of objective knowledge, thus starting from the representation, we shall never get beyond the representation, i.e., the phenomenon. We shall therefore remain at the outside of things; we shall never be able to penetrate into their inner nature, and investigate what they are in themselves. So far I agree with Kant. But now, as the counterpoise to this truth, I have stressed the other truth that we are not merely the knowing subject, but we ourselves are also among those realities or entities we require to know, that we ourselves are the thing-in-itself. Consequently, a way from within stands open to us to that real inner nature of things to which we cannot penetrate from without. It is, so to speak, a subterranean passage, a secret alliance, which, as if by treachery, places us all at once in the fortress that could be taken by attack from without. Precisely as such, the thing-in-itself can come into consciousness only quite directly, namely by itself being conscious of itself; to try to know it objectively is to desire something contradictory. Everything objective is representation, consequently appearance is in fact mere phenomenon of the brain²⁶.

The known for Schopenhauer is the Will, which is effectively the seat of primal desire and of those elements that essentially constitute our innate characteristics, not only connecting us with our species, but also predetermining an essentially fixed individual personality. The 'intelligible character' as Schopenhauer called it, which we come to understand (if ever) only over time²⁷. We can

²⁵ Schopenhauer, *World as Will and Representation*, Volume II, Translated by E.F.J. Payne, Dover Publications. New York 1966, p. 15-16.

²⁶ *Ibidem*, p. 195.

²⁷ The character of each individual man, in so far as it is individual and not entirely included in that of the species, can be as a special idea, corresponding to a particular act of objectification of the will. This act itself would then be his intelligible character, and his empirical would be the phenomenon. The empirical character is entirely determined by the intelligible character that is groundless, that is to say, will as thing-in-itself... The empirical character must in the course of a lifetime furnish a copy of the intelligible character, and cannot turn out differently from what is demanded by the latter's inner nature (*Ibidem*, p. 158).

justifiably then make the direct connection between what Beckett terms the 'essence' (a term Schopenhauer himself used interchangeably with the Will)²⁸ with this idea of a predetermined or innate character. As for 'decantation of self' this can be taken synonymously with the knowing or rational parts of consciousness. This is largely created through experience and abstract understanding and therefore unlike the known or Will it is unstable in its identity, and relies in its consistency on social positioning and language, and liable to change and fragmentation depending on context and externalities. The knowing part of consciousness cannot effect the known, though the known itself certainly has a large say in how we respond and deal with the world.

Connor's failure to see this is a serious one, for though he does not take language as the be all and end all of his analysis, he ultimately leans in that direction. In his effective discussion on repetition Connor concentrates on the double tension it creates:

Repetition can involve both the promotion of the materiality of a sign and the erasure of that materiality. Repetition can often be read as an attempt to close the gap between word and thing, even though it is repetition which instantly opens the gap²⁹.

What he is effectively expressing here is an awareness that repetition can act through its very consistency to stabilise the connection between word and object, while at the same time reinforces to us that the whole process is a linguistic device, and so the separation between them is made all the more clear. Yet Connor in effect gets no further than this and so does not go on to look at the accommodation of the creative process or drive itself. However, it seems to me that Beckett seeks a language subordinate to desire and not vice versa: what language contains beyond meaning and to which the repetitiveness of linguistic expression is only a shadow. For repetition is a way of both inclusion and conforming to the Will.

Conclusion

This connection with Schopenhauer is crucial to our understanding of Beckett's work and though itself is equally open to misreading, nevertheless,

²⁸ For example, Schopenhauer considers that: "It is only this application of reflection which no longer lets us stop at the phenomenon, but leads us onto the thing-in-itself. Phenomenon is representation and nothing more. All representation, be it of whatever kind it may, all object is phenomenon. But only the will is thing-in-itself, as such it is not representation at all, but in toto genere different therefrom. It is that of which all representation, all object is the phenomenon, the visibility, the objectivity. It is the innermost *essence* [My italics], the kernel, of every particular thing and also of the whole" (*Ibidem*, p. 110).

²⁹ S. Conner, *Samuel Beckett: Repetition, Theory and Text*, p. 33.

is too easily discarded in attempts to fit Beckett securely with more contemporary textual reading and theory.³⁰ This has been the principle fault of the second criteria of criticism I have broadly drawn attention to here. It reads more like an imposing of theoretical perspectives than a true opening of the text. However, as I suggested we can see from this that both critical approaches, for the most part, are only concerned with the knowing, the world of experience and understanding, of representation. Ricks, despite his criticism of the formalist approach stopped at the edge of the dying word, only able to suggest what lies beyond in that vast uncontainable space, lying at the very edge of linguistic possibility; while to appreciate Beckett's work fully we must go that little bit further and attempt to understand something of his search for the known.

This distinction is critical to an understanding of Beckett's work and what we need to grasp is that here we have an art form, which ironically recognises the failure of artistic expression, and yet paradoxically fully accepts, and indeed incorporates, the definite need for such an expression. Commentators on Beckett's work have generally stood only on the side of the knowing in which are located problems of language, identity and tradition, but have not attempted to understand the nature of the known, the force or set of characteristics that leads the individual to make an expression of these things in the first place.

In relation to the above research, I propose that in attempting to explore the nature and terms of Beckett's developing aesthetic it is important firstly to look at the way he challenges the *knowing* (in Schopenhauerian terms) in order to point us beyond the limitations and falsehoods of representation. Secondly, it becomes necessary to demonstrate how Beckett, in achieving this, seeks to incorporate or find the *known*: that which essentially lies beyond representation³¹.

³⁰ Deidre Bair, for example, writing on Beckett's life during 1928-9, emphasises in particular the growing influence of Schopenhauer: "*Schopenhauer's ideas would become in later years the philosophical foundation of much of Beckett's thought and the system with which he felt most at ease* [My italics], but at this time, his thoughts were still far-reaching and chaotic. He worried about the impossibility of language and the repeated failure to communicate on any meaningful level. He was coming to the Schopenhauerian conclusion that, since the only function of intellect is to assist man in achieving his will, the best role for himself would be the total avoidance of any participation in a world governed by will. The doctrine suited him but at the time made him uneasy. He coped by returning to Descartes and mindlessly filling the pages of his notebooks with Descartes' thoughts and sayings" (D. Bair, *Samuel Beckett: A Biography*, Vintage, London 1990, pp. 83-4).

³¹ Interestingly Li-Ling Tseng in an article published in 1992 suggests that a tension exists within Beckett's later prose fictions which is generated a conflict between a 'syntax of energy' and a 'syntax of weakness'. We have already touched on the characteristics of Beckett's syntax of weakness in relation to Christopher Ricks, however Tseng isolates another form of syntax within Beckett's work, one which 'still maintains a control of human will in (the) process creative (p.103). However, in spite of similarities, this division between different forms of syntax does not conform to the Schopenhauerian split we have defined here (Li-Ling Tseng, *Samuel Beckett's For to End Yet Again: A Conflict Between 'Syntax of Energy' and 'Syntax of Weakness'*, in: *Twentieth Century Literature: A Scholarly and Critical Journal* 38:1, 1992 Spring. pp. 101-23.

BIBLIOGRAPHY:

- Bair D., *Samuel Beckett. A Biography*, Vintage, London 1990 (First Publ. in GB by Jonathan Cape Ltd. 1978).
- Beckett S., *Proust and Three Dialogues With Georges Duthuit*, John Calder Ltd. London 1965 (*Proust* a study off *la recherche du temps perdu*, first publ. by Chatto & Windus, London 1931 & *Three Dialogues* in *Bulletin Galerie Michel Warren* mai 1957, on the occasion of an exhibition of van Velde's work).
- Beckett S., *Disjecta*, John Calder Ltd., London 1983.
- Butler L., *Samuel Beckett & The meaning of Being*, Macmillan Press, London 1984.
- Cohn R., *The Comic Gamut*, Rutgers University Press, New Brunswick, New Jersey 1962.
- Connor S., *Samuel Beckett. Repetition, Theory & Text*, Basil Blackwell Ltd., Oxford 1988.
- Dearlove, J.E., "Allusion to Archetype" in *The Journal of Beckett studies* 10, London & Riverrunn Press INC., New York 1985.
- Fitch B.T., *Beckett & Babel: An Investigation into The Bilingual Status of The Work*, University of Toronto Press, Toronto 1988.
- Fletcher J., *The Novels of Samuel Beckett*, Chatto & Windus, London 1964.
- Helsa D.H., *The Shape of Chaos: An Interpretation of the Art of Samuel Beckett*, The University of Minnesota Press, Minneapolis 1971.
- Kenner H., *The Trilogy in Modern Critical Interpretations*, Ed. & Intro. Harold Bloom, Chelsea House Publishers, New York 1988, pp. 31-49.
- Klawitter R.L., *Being & Time in Samuel Beckett's Novels*, Dissertations Abstracts International, Ann Arbor, University of Michigan 1966.
- McHale B., "Change of Dominant from Modernist to Postmodernist Writing" in *Papers Presented at Workshop of Postmodernism* 21-23 Sept. 1984, University of Utrecht. Publ. in *Approaching Postmodernism*, Benjamins, Amsterdam 1984.
- Mitchell B., "Samuel Beckett & the Postmodernism Controversy" in Papers Presented at Workshop on Postmodernism at the XIth International Comparative Literature Congress, Paris 20- 24 Aug. 1985. Publ. in *Exploring Postmodernism* viii, Eds. Calinesca Matei & Fokkema Douwe, Benjamins, Amsterdam 1987, pp. 109-121.
- Ricks C., *Beckett's Dying Words*, Clarendon Press, Oxford 1990.
- Schopenhauer A., *The World as Will & Representation*, Volumes I & II, Translated by Payne E.F.J., Dover Publications, New York 1966 (This Trans. First Publ. in The Falcon's Wing Press, Colorado 1958).
- Tseng L., *Samuel Beckett's For to End Yet Again: A conflict between 'Syntax of Energy' & 'Syntax of Weakness' in Twentieth Century Literature*. A Scholarly & Critical Journal 38. 1, 1992 Spring, pp. 101-23.

ZUZANA BARIAKOVÁ
Univerzita Mateja Bela
Banská Bystrica, Slovakia

**rec. MARTINA KUBEALAKOVÁ:
DETI ZVEDENÉ, DETI PREDURČENÉ.
DIEŤA A DETSTVO V STARŠEJ SLOVENSKEJ LITERATÚRE,
BANSKÁ BYSTRICA, BELIANUM,
2016. ss. 124, ISBN 978-80-557-1184-3**

Monografiu Martiny Kubealakovej *Deti zvedené, deti predurčené. Dieťa a detstvo v staršej slovenskej literatúre* možno považovať za ojedinelú a zásadnú prinajmenšom v tom zmysle, že texty z obdobia staršej slovenskej literatúry, v ktorých sa objavuje fenomén detstva, neboli na takejto úrovni – čo do systematickosti i rozsahu bádateľského záberu, metodicko-terminologickej dôkladnosti literárnohistorického a teoretického spracovania – reflektované. Je to dané aj skutočnosťou, že problematika života dieťaťa a vnímanie detstva v stredovekej spoločnosti je dlhodobou predmetom diskusií, v ktorých dominoval – dnes už prekonaný – predpoklad, že detstvo ako samostatnú kategóriu stredoveká spoločnosť nepoznala.

V úvode publikácie nechýba osvetlenie postupov a obmedzení, ktoré moderujú smerovanie jej textu, pričom návrh zvolenej metodológie je výnimočne transparentný, do popredia v ňom vystupuje snaha o adekvátnosť a vedeckú presnosť vrátane reflexie obmedzení zvolených postupov. Martina Kubealaková pri načrtávaní a interpretovaní obdobia staršej slovenskej literatúry vychádza z dôkladného štúdia spoločenských a kultúrnych pomerov, z myšlienok svetových aj domácich historikov umenia, filozofov, sociológov a estetikov zaoberajúcich sa situáciou súdobého človeka (Ariès, Bottanová, Le Goff, Lengyelová, Nodl), no nadväzuje aj na domácu literárnu vedu (Minárik, Mišianik).

Autorka sa musela vyrovnáť s prakticky tisícročnou literárnou etapou, vnútorne výrazne diferencovanou. Žánrovú diferenciaciu, ale aj dobovo prirodzený synkretizmus reflektujú jednotlivé časti (kapitola *Deti a „právo“* rekonštruje status dieťaťa v spoločnosti cez dokumenty právnej alebo etickej, morálno-normatívnej povahy; časť *Deti zvedené* reflektuje dieťa a detstvo cez barokové drámy a jarmočné piesne; na najstaršie literárne stvárnenie detstva v legendách odkazuje časť *Deti predurčené* so zaujímavou a produktívnou konfrontáciou s textom z 18. storočia).

Kubealakovou uplatňovaná terminológia a metodológia pri pomenúvaní a pertraktovaní doteraz „nekanonizovaných“ javov je výstižná a presvedčivá, preverená jej vlastnou interpretačnou praxou, a nie len experimentálne a narýchlo utváraná. Monografia je tiež výsledkom dôkladného axiologického triedenia – výrazom autorkinho zreteľného hodnotiaceho postoja. Autorka má v tomto smere potrebné dispozície. Koncentrované držanie sa logiky výkladu, presnosti (konzistentnosť v používaní pojmov, štruktúrovanie kapitol) a zrozumiteľnosti textu prospieva k jeho čitateľnosti bez nivelizovania odbornej kvality diela. Formulácie Martiny Kubealakovej prenikajú k podstatným znakom poetiky vytypovaných textov a k ich sémantickým dôsledkom.

Okrem hlavných už spomenutých prínosov publikácia ponúka mnoho ďalších užitočných čiastkových podnetov (zaujímavý textový korpus, prehľad relevantnej odbornej literatúry interdisciplinárnej povahy o skúmaných fenoménoch...), čím môže zaujať nielen literárnovednú obec, ale aj odbornú verejnosť z oblasti humanitných a spoločenských vied.

Monografia Martiny Kubealakovej *Deti zvedené, deti predurčené. Dieťa a detstvo v staršej slovenskej literatúre* ponúka vyprofilovaný, argumentačne podložený literárnohistorický a výkladový model s hĺbkovým a systémovým objasnením jeho vnútornej logiky, s presným zdôvodnením daného výberu diel a ich vývinovo-koncepčnej a hodnotovej hierarchie a rozvrstvenia a následného umiestnenia do doteraz nereflektovaných vzájomných vzťahov, čím sa stáva dôležitým špecifickým príspevkom do mozaiky poznania staršej slovenskej literatúry.

LUBOMÍR GÁBOR
Słowacka Akademia Nauk,
Bratysława

**rec. ZUZANA BARIAKOVÁ, MARTINA KUBEALAKOVÁ (EDS.):
OBRAZ DIEŤAŤA A DETSTVA V TEXTOCH
UMELECKEJ LITERATÚRY.
BANSKÁ BYSTRICA, BELIANUM,
2016. ss. 252, ISBN 978-80-557-1117-1**

Vedecký recenzovaný zborník *Obraz dieťaťa a detstva v textoch umeleckej literatúry* v edícii Dr. Zuzany Bariakovej a Dr. Martiny Kubealakovej je zaujímavým pokusom o kreatívnu introspekciu do témy detstva a detského sveta v neintencionálnej literatúre, t.j. v literatúre, ktorá nie je primárne určená detskému čitateľovi.

Na ploche dvadsiatich tematicky a sčasti i metodicky rôznorodých štúdií dávajú projekcie detstva vo funkčnom dotyku so svetom dospelých čitateľovi správne tušiť, že každé umelecké spracovanie tejto podnetnej a inšpiračne takmer nevyčerpatelnej témy sa javí ako aktualizácia archetypálneho obrazu detstva a dieťaťa nutne a nadčasovo prítomného v kultúre ľudských spoločností.

V jednotlivých literárnovedných reflexiách sa osobitosti detstva a detského myslenia prezentujú v relatívne širokom, nie však v nefunkčne profilovanom časovom a priestorovom rámci, počnúc stredovekom a končiac súčasnou (post)modernou literatúrou, a to v priestore Slovenska, Európy a nie ktorých zaoceánskych štátov.

Napriek tejto naznačenej časopriestorovej i motivickej variabilite jednotlivých príspevkov možno nájsť medzi nimi dôležité noetické spojivko s podstatným morálnym apelom pre verejnosť, aby sa senzibilizovala voči fenoménu detstva a brala jeho úlohu v spoločnosti vážne. Týmto noetickým spojivkom sa zdá byť snaha literárnych vedcov odkryť a definovať autorské naračné stratégie pri formovaní pohľadu dieťaťa na svet a pohľadu sveta na dieťa. Za významný prínos tohto vedeckého zborníka možno považovať práve skutočnosť, že spomenutá snaha je úspešná. V prítomných vedeckých príspevkoch sa dieťa a detstvo zobrazujú v rôznych pozíciách v konfrontácii so svetom dospelých (aj v podobe generačných konfliktov; štylizácie konfrontačných momentov detského sveta a sveta dospelých však nikdy nie sú čierne-biele) – deti šťastné i smutné, hravé i vážne, ideálne i reálne, dokonca živé

i mŕtve a pod., predsa však sa tu nezabúda akcentovať detskosť ako „odzbrojujúci“ fenomén v medziľudských vzťahoch. Za mimoriadne prínosné možno považovať predovšetkým literárnovedné analýzy komentujúce naračné autorské stratégie, v ktorých sa sprievračaňuje detská prirodzenosť, jednoduchosť, ba až naivita, to všetko s cieľom poukázať na schopnosť detí svojsky spracúvať realitu a deformovať kultúrne zžité predsudky či stereotypy. Deti tu často vystupujú v kontraprézentnej funkcii (umožňujú únik z nepríjemnej reality) a stávajú sa symbolom/vzorom hodným nasledovania či aspoň rešpektu.

Obrazy formácie i deformácie detstva, posun dieťaťa vo vývine k dospelému i zmeny perspektívy videnia sveta v literárnom spracovaní rovnako tvoria súčasť tohto odborného diela. Vo všeobecnosti možno v metodike príspevkov sledovať rozbor rozprávačskej optiky dieťaťa vo vzťahu k problémom okolitého sveta dospelých, ku ktorým sa pričleňuje aj zaujímavé detské (detský prirodzené) komentovanie vojnových a iných traumatizujúcich okolností v nepriaznivých socioekonomických podmienkach.

Okrem toho sa tu nachádza i opačná perspektíva – pohľad dospelých na detský svet často poznačený memorizačnými postupmi o to cennejšími, že sú bez výrazného pátosu. Práve tieto privádzajú spisovateľov a v končennom dôsledku i literárnych vedcov, analyzujúcich autorské tvorivé počiny, nezávisle od seba k uvedomeniu si faktu, že život dospelého človeka je v mnohom poznačený tým, čo prežije v detstve. Iste i preto sa autorské naračné stratégie smerujúce k projektovaniu obrazu dieťaťa nikdy celkom nevyhnú biografickým či skôr autobiografickým prvkom, ktoré sú čitateľsky pútavým spôsobom postupne odkrývané vo väčšine prítomných literárnovedných sond.

Vzhľadom na úspešne štylizovaný a literárne empiricky preukázaný cieľ jednotlivých štúdií hľadať i nájsť v dieťati a detstve efekt inšpiratívnej univerzálnosti či nadčasovosti možno súhrnne konštatovať, že uvedený zborník literárnovedných statí celkom oprávnene žiada o pozornosť odbornú i laickú verejnosť a môže byť vhodným námetom na ďalšie podnetné úvahy o javoch a fenoménoch v tejto oblasti, ktoré ešte vždy čakajú na svoj adekvátny kritický výklad.

